



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

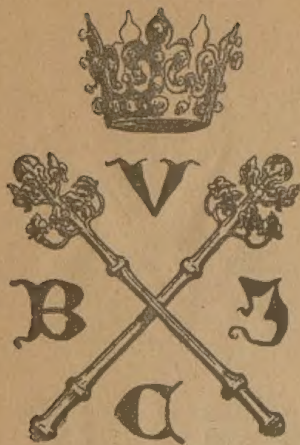
kal komp

37805

Mag. St. Dr.

P

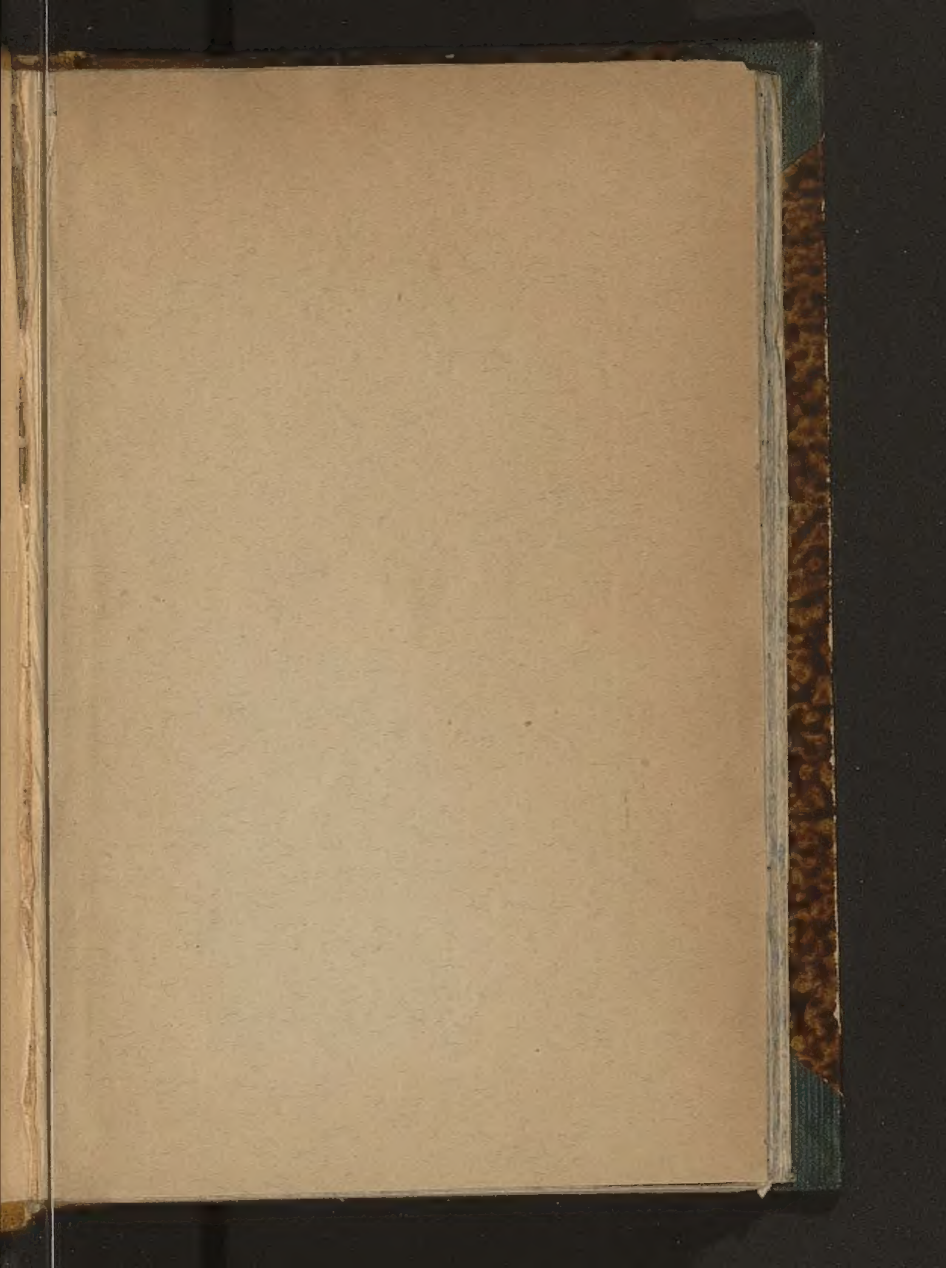
*Fool.*



37805

I

*Fool. pol. 7658.*





1888. I. 22

1 fl 50.



# DESIDEROSUS

ALBO

## SCIESZKA

DO MIŁOŚCI BOŻEY,

y

DO DOSKONAŁOŚCI ŻYWOTA

CHRZESCIANSKIEGO

DYALOG dziwnie Nabóżny y u-

cieśzny ;

z Hiszpańskiego na Włoski, Francuzki  
Niemiecki, Niderlandzki, Łaciński, y

Polski Język

PRZEŁOŻONY.

PRZEZ

KASPRA WILKOWSKIEGO, Medyka  
niegdy Jásnie Oświeconych XIĄŻĄT  
RADZIWIŁÓW;

Teraz zaś Dobroczynnym Sumptem,

Taż samą z DEZYDEROZYM drogą idący

z Naiśniejfzych KROŁÓW,

Jásnie Oświeconey Pierwszey w Pol-

szcze XIEŻNY

PREDRUKÓWANY.

ROKU 1747.

W ŁWOWIE

W Drukarni Pawła Iozefa Gólczeńskiego,  
J. K. M. Uprzywileiowanego Typografa.



MIKOŁAY JGNACY  
Ná W Y Z Y C A C H  
W Y Z Y C K I,  
A R C Y - B I S K U P  
M E T R O P O L I T A N S K I L w o w s k i.

Jako Miłość BOSKA w wszystkich in-  
nych cnót jest Przewodnikiem, tak  
DEZYDERYUSZA Ścieśkła do tej dosko-  
nałości prowadząca drogą Krolewską śła-  
ie się: gdy pod Protekcyi y Sumptem JA-  
SNIE OŚWIECONEY KROLEWSKIEY  
FAMILII XIEŻNEY Pierwszey w Polsce  
DAMY, ná widok światá y splendor pro-  
mieni Cnot nayaśniefzych Jej wychodzi,  
zá zezwoleniem Zwierzchności náley.  
Dań we Lwowie Dniá 20. Márcá, Roku Pán-  
skiego 1747.

NICOLAUS JGNATIUS  
ARCHI-EPISCOPUS,

mpp.



37805 I





ZAKONNIK OM,  
Y  
ZAKONNICOM  
WSZYSTKIM  
*Łaski Bożej Szukającym;*  
SŁUŻĄCA.



Esli PAWEŁ Święty tego  
się nie wstydał, często wy-  
znawać czym był pierwey,  
to iost prześladowcą y blu-  
źniercą Kościoła P A N A  
CHRYSTUSOWEGO, y nie  
godnym się z tey przyczyny naybárdziey  
Urzędu Apostolskiego poczytał: Choć iuż  
był wiele zacnych po slug Kościołowi iego  
Az uczy-



### Przedmowa

uczynił, y podobno hoynie był nágrodził  
wielę prac, złorzeczenia y męk, które dla  
niego podejmował. Iáko się ia mam wsty-  
dác tym częściey, czymem też był przed  
tym ( to iest bluźniercą, y ile zemnie  
bydź mogło Prześlawcą tegoż Kościo-  
ła ) wyznawác, imem był goršty niż ná  
on czas Száwel, Zyd urodzony, zelo Za-  
konu Bożego, miłością Moyżeszá zapalo-  
ny. A ia nie Zyd, ále iego Kościoła Pá-  
nu BOGU przez Chrzešt święty urodzo-  
ny Syn, y Obywátel przyśięgły, zelo no-  
wey nie wiem czyiey náuki, miłością nie  
od BOGA posłánych, świadectwá żadne-  
go nie mających Mišrzom nieprzyiaćioł,  
krotko mówiac, Kościoła Bożego, y który  
takiey iako Paweł S. nagrody uczynić nie  
mogę. Bo aczem rewokował, ále co wie-  
dzieć wszystkichli to dochodzi przed kto-  
remim go lżył y sromocił. Acz nie co  
pracuię, y iakokolwiek się on zastawiam,  
ále to wszystko fraška y lichota wzglę-  
dem tego, czym się pierwey obrażilo. Nie  
mam co, iako PAWEŁ Święty wylicza :  
przeto raczey do samey się Łáski Bożey,  
á miłości y Modlitwom Kościoła iego  
ućiekam. A iżem was miano wicie Zakon-  
nicy

do Zakonników.

nicy y Zakonnice, zacne członki Kościoła  
Bożego naybardziej nienawidział, lżył, sro-  
mocił, y zwykłym szatanowi naywiększe-  
mu wam nieprzyjacielowi, y iedo Uczniow  
Lutra, Kalwina, &c. y innych słowy (kto-  
rtkich mnie iśtrach y wspominać) potwa-  
rzał. Tedy też was osobliwie proszę y  
sami odpuście, y onego za mną, ktore-  
gom w was bluźnił proście, aby mi łaska-  
wie odpuścić raczył. Radę bym to wam  
nagrodził, ale niemając nic u siebie takie-  
go, cudzym wam płacę. A co dajac wam  
tę dziwnie świątobliwą Zakonnica Książkę,  
za iedno zwierciadło, w którymbyście się  
często oglądali. Albo raczey, aby inni co  
jest żywot wasz, y iakie zabawki wasze  
wiedzieli y umieli żywot wasz na ziemi  
Anielski inaczey niż ia przed tym miłować,  
czcić y ważyć: zwłaszcza gdy takimi bę-  
dziecie, iakie się tu wymalowały. A nie  
takimi iakich tego wieku wiele było, y  
których tu do Apostazyi, do złości, y  
zginienia drogę oglądacie. Za tę malu-  
czką pracę swą nic innego po was żądam,  
iedno Modlitwy o odpuszczenie przeszłych  
złości y bluźnierstw moich, y o proźbę  
pilną, aby mnie Pan BOG w Kościele swo-



*Do Chrześcijańskiego*

im świętym powoławłzy do końca chował,  
w cnotach świętych, y w znaiomość, pra-  
wdy pomnażał, á potym biegu y iákich  
takich pracach lichych, ábyśmy ná was zdá-  
leká z innemi wiernemi swemi pátrzyć:  
gdy y wy z drugiemí onemi Tysiącami  
Dziewic zá Báránkiem gdziekolwiek poy-  
dzie, chodźcie będziecie, y Pieśń onę wá-  
szę nową, ktorey się nikt oprócz was ná-  
uczyć nie może; słyszeć, y z szczęścia się  
wálzého rák zacnego weselić dáł.

XX

DO CHRZESCIANSKIEGO  
CZYTELNIKA,

*Ten ktory te Książki po Łacinie  
wydał.*

**D**YALOG ten złożył był naypierwey  
niektory Hiszpan ięzykiem swym  
włałnym: ktory potym od innych  
ná rozmaíte ięzyki, Włoski, Fráncuski, Nie-  
miecki, Niderlandski, á ná Łáciniski nie-  
tylko od Suryuszá, ále y Arnoldá Wán-  
dermerá był przelożon. Aby y ztąd ká-  
ždy śnádnie poznał iákiego się pożytku ma  
ipodziewać z czytánia tych Książek: ktore  
z taką



### Czytelniká.

z taką pilnością od ludzi pobożnych wſzyſtkim Narodom Chrzeſćiańſkim użyczone były. Tych tedy Książek to ieſt przedſięwzięcie, ná ktorým ſię wſzyſkie zábaſiają, áby ukazały, podały, y opifały co náykrotſzą y ná pewnieyſzą drogę do otrzymanía prawdziwey miłości, która według Apoſtola ieſt wypełnieniem Zakonu. Co raz z taką dzielnością, wdzięcznością, roſtropnością, porządkiem, y łagodnością czynią: iż Czytelniká chociaź tęſkliwego nádobnie zátrzymać y pożytecznie zabawić mogą. Albowiem pod wdzięcznemi podobieńſtwy (przekładem Pána náſzego, który też podobieńſtw w náuce ſwey Niebieſkiej częſto używać raczył) podawiają wielkie, znamienite, użyteczne á potrzebne rzeczy. Y dla tegoż ná niektórych mieyſcach zdádzą ſię przytrudnieyſzym, zwłaſzczá máto bieglym w Duchownych rzeczách: wſzakże po wielkiej częſci łatwe, y iaſne ſą. Znać iż Zakonnik był co ie nápiſał- ná to ( iáko on ſam ſwiadczy áby Pan BOG od ſwego Stworzenia tym lepiey był pozwan, miłowan, czcon, y wielbion: Ale imienia ſwego umyſłnie zámilczał: álbo ſtrzegąc ſię ludzkiej chwały, álbo dla

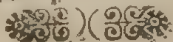
kto-

### Do Chrześcijańskiego

ktorey iakiey przyczyny. Aczkolwiek tedyte Książki właśnie Zakonnikom służy, y dla nich są naywięcey napisane; wżakże iednak pożyteczne y potrzebne są tym wszystkim, którzy się Panu BOGU podobać, y w cnotach Chrześcijańskich, a zwłaszcza w miłości BOGA y bliźniego postępować pragną. Iakoć pragnąć powinni wszyscy Chrześcijanie. Bo wszystkim rzeczono: Bądźcie doskonali, iako y Ociec wasz Niebieski jest doskonały. Wszystkim rozkazano, aby miłowali Pana BOGA swego ze wszystkimiego serca swego, ze wszystkich sił, y ze wszystkich myśli swoich. Wszystkim rzeczono, aby postępowali w miłości, iako y nas CHRYSTUS umiłował. O wszystkich rzeczono: Kto nie miłuje (BOGA y bliźniego) ten w śmierci zостаie. A day BOZE aby Chrześcijanie, wszyscy raczey się w takowych Książek czytaniu kochali, a niżeli w frażkach, Zwierzyńcach y plotkach; y owżem w szkodliwych y zaraźliwych pismach ludzi cielesnych świeckich, albo y Heretykow przewrotnych y wykrętnych: ktorych niechęć z rąk wypuścić. A z drugiey strony cokolwiek jest, pocztwego, co nabo;

### *Czytelnika.*

nabożnego y zbawiennego, tym się oni  
brzydzą: nie dla inſzey przyczyny, jedno  
iż żołądek duſzny pełny mają złych wil-  
gości y przetoż iako gorączkę cierpiący y  
zdrowe rzeczy odrzucaią, izkodliwych  
pragną. Wieleć w prawdzie o cnotach  
ieſt napisano: ale nie wiem ieſli co tak  
uścisznego y krotkoſilnego, iako ten Dy-  
alog, kiedy na ſwiat wyſzło. Tak iż ſię  
prawdziwie rzecz może, iż ten Author  
zmieſzał użytek z wdzięcznoſcią. Ktemu  
otobną iakaś ſłow krotkoſcią pokazuje,  
iako złoſci zwyciężać, y iako na cnoty  
ſię zdobywać mamy. A to iakom rzekł,  
z taką wdzięcznoſcią y ſmutkiem, że dzi-  
wnym ſpoſobem Czytelnika choćiaż czym  
ſię innym bawiącego, umyſł zadzierży-  
wa. Tytuł tym Książkom rożni rożny  
dali: iedną Skarbem Nabożeńſtwa, drudzy  
Krotką Droga prawego zbawienia: a in-  
ni z pierwſzym ich Authorem DESIDE-  
RYUSEM, albo DESIDEROSEM: to  
ieſt Chętlwym ie nazwali; ktore y  
ty łaskawy Czytelniku z chęcią  
racz przeczytać.



NAU



(\*\*)

# N A U K A K R O T K A, N A B Y C I U M I Ł O S C I B O Z E Y,

*Ktora w sobie ma Argument y Summę  
rych Xiążek.*

**N**A dostąpienie prawdziwey Miłości BOZEY, nienayduię inżey drogi prosiżey, bezpiecznieytzey, y krotłzey, jedno głęboką pokorę. Tá bowiem iest, ktorey nas Słodki J E Z U S Mistrz nätz raczył nauczyć, ták mowiąc: Uczcie się odemnie iżem ia iest cichy y łercá pokornego, naydziecie uspokojenie duszom wáżym. Uważę to łobie káżdy, prołzę płnie, iáko iest pokorá wielce pożyteczna. Oná z sobą skarb ieden Szláchetny, y upominek bardzo drogi przynosi całowiekowi: to iest, słáteczny á práwy pokoy

*Nauka o nabyćiu.*

koy sercá. Do ktorego iść żaden przysć  
nigdy nie może: iedną tą łamą pokory dro-  
gą. Albowiem oná wizełki i murek y żáłość  
z sercá wypędza. Oná wizełkicy męki zgo-  
ła tobie nizac nie ma. Oná wzgárdę y re-  
tremocenie zá wielką sławę poczyta. Oná  
czyni iż człowiek krzywdy nie czuie. Oná  
chćiwie pożąda wzgárdy łámego siebie. Oná  
we wlyzyskích rzeczách prágnie Boże-  
go upodobánia. Oná człowieká (w ktore-  
gokolwiek iedno się wpoi) w wesołości,  
ućieszeniu sercá, y w doskonałym poko-  
iu stánowi. To tedy mówię, y zázdy mó-  
wić będę: iż nigdy żadnemu ućiesnienie iá-  
kie álbo żáłość sercá inądź ciężka nie b-  
ła: iedno zrád, iż mu ná prawey poko-  
rze schodziło. Ponieważ z pychy, to jest  
z włatney á nieporządney łámego siebie  
miłości, á z nieumartwienia, y z nie po-  
wzdánia łámego siebie ná wolá Bożą ro-  
dzą się w człowieku, czuć się dáją cięż-  
kości, żáłości y zámucenia. Nigdyby się  
był Lucyfer z Aniolá dobrego, nie prze-  
mienił w diabłá, áby się był w pokorze zá-  
chowál. Pychá go z Niebá z trzaskiem  
zrzuciłá. Iáko przeciwnym obyczáiem Bło-  
gosław MARYA Pánnę doskonałą, którą  
w niey

### *Miłości Bożej*

w niej była pokora, zachowawszy ją od wszelkiego grzechu wzgardę, wyniosłą. Tym spośobem, gdyby się taki człowiek mógł znaleźć, któryby prawie doskonale był pokornym; nigdyby nie zgrzeszył. A to dla tego, iżby Pan BOG w jakim człowieku (ponieważby tam łasce y mocy jego żadney przeszkody nie było) mógłby wszystko ławie, coby iedno chciał uczynić. Ztąd iasniey widzimy, iż ono prawda jest co napisano: początkiem wszelkiego grzechu jest pycha. Także y owoz przeciwney strony co mowi Błogosławiony AUGUSTYN: Gdyby mnie kto spytał, kto z ludzi śmiertelnych jest naylepszy? Odpowiedziałbym mu: iż ten który jest naypokornieyszy. • Aby mniey y sto razy o toż pytał, tyleżbym mu kroć iednęż á nie inną odpowiedział. Ale o zaleceniu pokornu tak niechay będzie dosyć. Teraz to obaczmy, iako się pokorny we wszystkich rzeczach sprawuje.

Nayprzod tedy, upatrując samego siebie, poznawa podłość swoje; á w tym, iż się przez grzechy swoje stał niegodnym wszelakich dobrodziejstw, łask, y darów które wziął, ablo mógł wziąć, albo iezcze-



### *Nauka o nabyćiu*

lzcze wziąć może od Pana BOGA. A przy-  
tem zaśluzyl karanie y przeciwności, y mę-  
ki ktorekolwiek na niego Pan BOG dopu-  
ści. Zna się też bydz niegodnym tego iż  
od BOGA stworzony jest. Wvdziwić się  
nie może wielkiej przeciwko sobie Boskiej  
dobroci, y długiej cierpliwości, która go  
choćaż tak niewdzięcznego y niegodnego  
aż dotad karmić, ogarniać, y przy ży-  
woćie zostawać raczyła. Y dla tegoż brzy-  
dźi się bardzo samym sobie: a Pana BOGA  
wyśławia, y iemuż samemu dziękuje bez  
prześlanku, y iako najpokorniey może: od  
ktorego wie dobrze iż darmo, y bez za-  
śluzi swojej wszystko wziął, cokolwiek ma  
dobrego. Nie wynosi się, niepodobą się sam  
sobie nie chwali się ani chępi z łask y darow  
iakkichkolwiek sobie od Pana Boga danyh:  
choćażby były cnoty, bądź też nauki, bądź  
umiejętność bądź siła cielesna, bądź uroda  
piękna, bądź iakie bogactwa, bądź cożkol-  
wiek innego, bo się tego wszystkiego zna  
bydz niegodnym y to wyznawa że sobie  
nic z takich darow nie zaśluzyl, ani zaśluz-  
zyć może. Albowiem cokolwiek od Pa-  
na BOGA bierze, wie o tym zapewne, że  
mu to wszystko tylko dla tego dał, iż Pan  
BOG

*Miłości Bożej.*

BOG dobrym jest: á nie wie ożadney ná-  
szej przyczynie wśzystkich dobrodźieystw  
Bożych przeciwko sobie uczynionych. Po-  
wiadam to y śtátecznie twierdżę, iż w ták-  
kim człowieku nie náyduie się zawádá,  
ktoraby iáste Bożey przeskadzáłá. Y prze-  
to Pan BÓG Wśzechmogący, bądź w tén  
czas kiedy co dobrego przezeń ma uczy-  
nić, bądź też kiedy go chce dobrodźiey-  
stwem jakim opátrzyć; bez wśzelákiey  
przeszkody może go do náwyszey dosko-  
náłości przywieść. Albowiem cokolwiek ie-  
dno Pan BÓG w takim człowieku będzie  
chciał spráwić, śnádnie może iáko że. Iá-  
ko w tym ktorego záwżze náydzie goto-  
wym posłusznym cierpliwym, y ná kłóttá  
instrumentu iákiego z nim p áspółu robia-  
cym. Jeszcze też tákowy człowiek ták się  
bárdzo poniża, że też y i mieyscá nájkro-  
tym stoi, siedzi, álbo leży; rozumie by dż  
niegodnym. Albowiem ináczey o sobie nie  
rozumie, áni śmego siebie drożey nie  
szácuie iedno iáko przystoi náprawdżiwie  
á doskonále pokornego. A iednák prze-  
cię dla tego nie ma się zá pokornego, ále  
zá podłego; y przeto rozumie, iż się ie-  
szcze nigdy dosłátecznie, y ták iáko potrzebá  
nie

### *Nauka o nabyćiu*

nie upokorzył. W domu, u stołu, ygdziekolwiek jedno był, zawždy ostatniego y podlejšzego mieścić pragnie: także w pokarmie, w pićiu y inżey potrzebie, mnieyszą y podlejšzą część obiera. Krotko mówiąc, we wżyskich rzeczach które mu brać, zawsze co mnieyszego, co podlejšzego, y co naywięcey wżądzonego jest, albo co drudzy odrzućia, albo co drugim zostanie, to on z radością przyjmuie: rozumiejąc iż y takich rzeczy niegodzien, y tego nie zarobił, ani zafużył. Więc się też nigdy nie uskarża, ani gniewa, ani frąluie: przeto iż się we wżyskim oddał Pánu BOGU, z ktorego ręki wżysko przyjmuie, iakoby ono z jegoż własney ręki, a nie od kogo inżego było, cokolwiek nan' przychodzi. Zkąd y oną bywa, że się nigdy ná żadne stworzenie gniewem niepopędzi ani uskarża: by się też iako naygorzey od kogo miał; tak iż chociażby kto potwarzy y pośmiewiská nan' kład, albo iakąkolwiek krzywdę wyrządził, chociażby go nawet biło, albo y ná koniec zabiło; nie wżięłby tego sobie za krzywdę, ani by rozumiał, żeby conieślusznego wtym ućierpiał. *Boby w takowey*

### *Miłości Bożej.*

wey rzeczy cudzemu zawinieniu zgoła nie,  
ale swemu wżytłko! przypisował: a niby  
ná ludzkie áffektá albo námierności pá-  
trzył, ale ná Boskie około siebie upodoba-  
nie, które on sobie ma za najlepsze y za  
naypożytecznieysze. Z którym się też dla  
tego we wżytłkim chce zgadzać, y temu  
się przypodobać. Przeto też bez wżelkiey  
boleści y zasmucenia ierca żyje y umiera.  
Albowiem nie mu się nád iego wolą przy-  
dać nie może: y owszem mu się wżytłko  
dźcieje według woli iego, którą ma ie-  
dnę z wolą Bożą, o którym to wie za pe-  
wne, iż złego ani zrádliwego uczynić nie  
może. Bo iest tego pewien iż mu nie ta-  
kiego BOG nie daie, coby zbawieniu iego  
szkodzić miało; owszem to mu ziednocza,  
coby mu do niego pomogło; iako też y  
o tym nie nie wątpi, iż BOG iest na Nie-  
bie. Kto tedy prędko chce przysć do  
Miłości Bożej, y do wżytłkich cnót  
doskonałości; tey się drógi nie-  
chay trzyma, która iest krótka,  
prosta,, y nád wżytłkie inſze  
naybeśpiecznieysza.



DESL.



# DESIDEROSA

A L B O

## S C I E S Z K I,

Do

MIŁOŚCI BOSKIEY

Y

do doskonałości życia Chrześciań-  
skiego;

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

### R O Z D Z I A Ł I.

DESIDEROSUS *szukając Miłości Bożej,*  
*trafił w puszczy na iednego Pasterza, który mu*  
*dał o ony gdzie mieszka spragnę, y przewo-*  
*dnika Dobrą wolę. Tam znalazł u wrot*  
*stoiącą Prożną chwałę.*



Akonnik ieden nabożny  
y Święty, mieszkał ná iedney  
Puszczy bardzo szerokiey,  
przez czas niemáły Pánu  
BOGU w Modlitwach go-  
rących, w postach uśtáwi-  
cznych, y wrzeczy Niebieskich Rozmyślá-  
niu służyć. Czálu iednego przyziti mu ná  
myśl tá święta chęć, y gorące prágnienie  
áby szukał iपोlebu, którymby mógł przyść

B

do

do tego , áby Paná BOGA ze wśyſką  
 chęcią cále miłował. Przeto ten Święt  
 Mąż, ktorego zwáno DESIDEROSU  
 (prágnaący) poſtánowił ná ſercu ſwym udác  
 ſię ná pielgrzymſtwo, chcąc po wśyſkim  
 ſwiecie ták dluęo chodźć, ázby gdzie na-  
 lazi kogo coby go tego náuczył, y ſpo-  
 ſob mu iáki miłóſci Bożey ukazał. Wy-  
 ſzedłszy tedy z budki ſwey, puſcił ſię w dro-  
 gę z wielką ochotą: w ktorey gdy iuż czás  
 był nie máły, trącił po tym ná jednym we-  
 ſołym y ſzerokim polu ná Páſterzá iedne-  
 go ; krory z pilnoſcią owce ſwoie páſł.  
 Urádował ſię bardzo, że (ktorego ták dlu-  
 go idąc nie widział ) nálaził , á przyſtapi-  
 wſzy kniemu przywiſał go mówiąc: Poma-  
 ga BOG Páſterzu miły. Ktory gdy mu tá-  
 skáwie odpowiedział , y wdzięcznie go  
 przyjął : Rzekł DESIDEROSUS : Dzię-  
 kuię Pánu BOGU Wſzechmogácemu brá-  
 dzie miły, żem tu ná cię trącił : Spodzie-  
 wam ſię że mi o tym daſz wiádomoſć co  
 potrzebuę wiedzćć, y kogo ſzukam. PÁ-  
 STERZ. Kogo tu ná tey ſzerokiey pu-  
 ſtyni ſzukasz? DESID: Páná iednego kró-  
 ry tedy (ſylżałem) ná koniu iáchał ſzuká-  
 káiąc po wśyſkim ſwiecie, kro by go w dom  
 ſwoy

fwoy chciał wdzięcznie y z radością przy-  
 iąć, będąc od własnych poddanych i wych  
 wzgardzony y wygnany lbydź tedy może,  
 żeś go tu päląc owce swe iädącego baczył.  
 PA: iäko go zowią? DES: własne imię ie-  
 go jest Miłość BOGA. PA: wiem iagdzie  
 mieszka: Trzebäc iść däle y Puszczä,  
 äz przydziesz do iednego domu, w kto-  
 rym nie mieszka nikt iedno łame Dzie-  
 wice. Teć dädzą o tym Pänu dostätec-  
 czną sprawę, bo iä bärdo nabożnego y  
 światobliwego żywotä, y dobrze tego Pä-  
 nä świadome. Sam też jest äk dobrotli-  
 wy, łaskäwy, y przyjemney natury, że  
 się każdemu, kto go pilnie szuka, snä-  
 dnie däle náleść, y bärdo rad do siebie  
 przypuści. Miło mu było bärdo DESI-  
 DEROSEMU onego słuchäc, y więküzä  
 mu to nádzienie czyniło o tym Pänu. Pro-  
 sił potym Pasterzä, äby mu dostätecznie  
 drogę rozpovedziäl: älbo mi ( rzekł )  
 prosię cię dla BOGA bädź przewodnikiem,  
 bym snadź w tej puszczy, iäko nieświad-  
 omy, drogi nie ustąpił. PA: Nie godzi  
 mi się owiec opuścić. Lecz uczynię to dla  
 ciebie, żeć dam przewodnikä tego to pie-  
 skä mego, który zemną tam często bywä-  
 ięc,



*Dobry  
wali po-  
trzeba  
kto chce  
BOGU  
służyć.*

bywając, drogi dobrze jest świadome-  
tego z łobą mając, za pomocą Bo-  
żą nie zbłądzić. Spytaj DESIDE-  
ROSUS iako tego plá zowią? PA:  
Dobrá wolą. Puścił się tedy DESI-  
DEROSUS, pożegnawszy Pasterzá,  
z onym pieśnierzem w drogę, mając  
z niego pociechę wielką w drodze,  
bo co nam poyrzał, zawiśle sobie  
pomyślił, że temu, co chce BOGU  
służyć, potrzeba mieć Dobrá wolą,  
ktorey w wszystko miło y lekko. A  
idąc długo przez wiele dni y nocy,  
przyszedł w Niedzielę w dzień Pan-  
iki ná jedno wielkie pole łuche y  
skályste, cierniem y ostem zárosłe,  
w którym w pośrodku dálej idąc,  
była bárdzo piękna y wielka łąka.  
Czemu się bárdzo Desiderosus dzi-  
wował, że na onym polu tak zie-  
lana, wielka, y pięknych kwiatkow  
pełna łąka się wydała. W pośrodku  
tey łąki uyrzał pięknie zbu-  
dowany Kłáztor, y porozumiał,  
że to jest ten Kłáztor, o którym  
Pasterz w drodze powiadał, do kto-  
rego z wielką radością się pokwá-  
pił

pil. Przyszędłszy już blisko, u-  
 źrzał wrota dobrze zawarte, u kto-  
 rych stała sama jedna Osoba, która  
 mu się z postawy, z ubioru, y z  
 obyczajów zdała iakgś uczciwą Pa-  
 nienką. Ta uźrzałszy Desidero-  
 towego pła, poczęła się bardzo lę-  
 kać: Ale iej on rzekł: nieboy się  
 siostra mila, pieśek moy nikogo  
 nie kąsa: jedno mi powiedz, co tu  
 sama u wrot przed tym Kłaszt-  
 rem czynisz? czekam (rze-  
 kła) wrot otworzenia, á  
 żebym tam iako mogła  
 wniknąć.

## R O Z D Z I A Ł II.

Przyszędszy do Kłasztoru Desiderosus;  
 kołacze, otworzył na imię Boiażn BO-  
 GA, Brat Miłości BOGA, odzwier-  
 ny y stroż. Dla czego mamy  
 Miłości Bożej szukać.

Stał DESIDEROSUS długo  
 u wrot, czekając áżeby wyśzedł  
 Wrotni sam mu otworzył: ále nie  
 mogąc się doczekać, począł choć

Długo  
 czekać.

śmiele  
jednak  
kołatać  
zreba.  
Boiaźn  
Boża  
dozorca  
wierny  
y stroż  
domu  
awst,

z boiaźnią, ale przecię śmiele wo-  
łać, y|we wrorá młotkiem, który  
zowią Cierpliwe czekanie, kołatać,  
Wylzedł potym Wrotny Mąż iá-  
kiś uczciwy y łędziwy, wlystkiego  
onego Kłaztorá Pámienskiego stroż  
y Dozorca, ktoremu imię było Bo-  
iaźn Boża. Ten wrotá orworzył,  
ktorego Desiderotus użyżrzałwy  
przywitał y rękę mu pocałował, bę-  
dąc bárdzo wetolym z otwárčia y  
z użyżzenia ták wspaniałey y|po-  
ważney Osoby: z imienia też iego  
baczył, że do onego domu z boia-  
źnią Bożą, która ták strożem y o-  
Dźwiernym iest, y bez ktorey ten  
dom stać nie może, potrzebá wniść  
y: z nią ták mięszkac. Rzekł po-  
tym onemu odźwiernemu: słyż-  
łem moy Pánie, że przez tę pulcz-  
Pan meiaiki iechał, ktorego zowią  
Miłość BOGA; y powiedziáno mi,  
że do tego domu wstąpił, ktorego  
ia z wielką chęcią szukam; chcąc  
mu służyć. Proszę cię ieżli tu iest,  
powiedz onim. Pytał go Odźwier-  
ny: dla czego tego Páná z taką chęcią  
lynu



Część Pierwsza. 7

synu miły szukał? DES: Słyszalem Oycze o iego wielkiej dobroci, tak iżem się go z samej sławy bardzo rozmiłował, y tak go bydz sobie potrzebnym rozumiem, że nie chcę bydz bez niego, y tak długo nieuspokoię się, poki go nie nayedę. Wielkie y ustawiczne w sercu swym czuie trwogi ná tym niedziwnym świecie, poki się do niego nie przystulę, y poki mnie ná służbę y ná ćwiczenie swe nie weźmie. Mialem nie iednego Páná y Mistrzá, ktorzy się mnie bardzo domagali, ále nie do tego udał, słysząc o dobroci, zacności, y bogactwach jego, y że jest tak hojny, że sługom swym więcey niż zasużá y niż godni płacy. Bardzo temu był rad Boiaź Boga, będąc rodzonym Brátem Miłości Boga, że się tak do niego on Zakonnik gárnał. A nie mogąc sam z nim od radości mówić. Poydę (rzekl) do Kłasztoru po iedną Pánienkę, która da o tym Pánu doiláteczną i práwę, boć go teraz tu niemá, ále nie dawno tędy iechał w bardzo máley poczcie.

*Dla czego miłości Bożej służę.*

## RODZIAŁ III.

*Wysłała do Desiderosa Panna Wzgarda:  
 Powiada mu co to za Klasztor: Daje mu  
 znać czego potrzeba, aby znalazł Mi-  
 łość Bożą, Co ona za bratogłowa  
 u wrot Klasztornych, a iako  
 szkodliwa: co ludzie do  
 Klasztoru wprawuie.*

**C**Zekał z radością DESIDE-  
 ROSUS Wrotniego, y oney kto-  
 rą miał z sobą przywieść Panny. A-  
 lić po małej chwili przytła iedna  
 skromniuchna y uczciwa Panienka,  
 która go łaskawie przywitała. On  
 podziękowawszy zaraz się pytał o  
 iey imię. Odpowiedziała! zowią-  
 mnie Wzgarda. A to, prawi, prze-  
 to, że się mam zanic a iania sie-  
 bie y wszystkie rzeczy ziemskie  
 za nic ie sobie ważyć y nie dbam-  
 o nie. Porozumiał Desiderosus,  
 że kto chce Miłość Bożą nalcść,  
 y onę zachować, trzeba aby wży-  
 skie inne rzeczy y siebie samego  
 za nic považał y onemi gardził. Py-  
 tał iey po tym: co to za Klasztor,

*Kto  
 chce  
 mieć mi-  
 łość Bo-  
 żą, trze-  
 ba sobie*

y iako go zowią? Odpowiedziała: y mszyszt  
 Zowią go Pokorą; przeto że tu iest <sup>kremit</sup>  
 wiele Panienek, nad ktoremi Stą- <sup>rzed-</sup>  
 iza iest iedna Panienska, co ią Poko- <sup>mi po-</sup>  
 rą zowią. Brał to wlyzysko Desi- <sup>gárdzie</sup>  
 derolus pilno do serca, potym  
 rzet: á to co za Osoba co wlyzysko  
 przd wroty stoi? (Odpowiedziała:  
 iest to Prożna chwala. Ta zawiże u  
 wrot stoi, czekając pilno okazyi, iá  
 koby za iakim nie spatrznym zawar-  
 ćiem wrot mogła się tu do Kłaiżtor-  
 ru wewrac. DESID: co tego za przy-  
 czyną, że iey tu nie chcecie w puścić  
 ponieważ tak pilnie tego czeka, y  
 iako mi się zda polzatach. p o mo-  
 wie, y postawie, iest iakaś, ucziwa  
 białagłowa? odpowiedziała mu ona  
 Panienska: nie znalaz iey Braćizku mi-  
 ly: zła to bestya, á m. się zda uczi-  
 wiza y nabożniejysza, t. m iest gor-  
 sza. Pytał się daley Desiderolus, co-  
 by im za szkody w Kłaiżtorze czyni-  
 ła? iako może (r. ektá) naywięklszą:  
 Bo się naprzod urodziła bardzo ze-  
 złego Oyca, ktorego zowią Milsé  
 samego siebie: á z Matki ielące,

Prożna  
 Chwa-  
 la zkad  
 się rodzi  
 y iako  
 iest siła  
 aliwa.

ica



gorlzey, którą zowią Wielkie o sobie rozumianie. Nád to troie, nie mamy szkodliwych ná świecie nieprzyjaciół. Golpodářzowi też ná-  
 řezemu, ktorego zowią Miłosć BOGA, są glównemi nieprzyjacioly. Przeto chowamy przy sobie uřlá-  
 znie tego Wrotniego człowieka, iáko baczyła ředźiwego, y bádzo  
 řurowego, prořzác go áby bádzo o-  
 řtroźnie wrotá te otwierał, y nigdy  
 ich otworem nie odchodził, áby się  
 iáko do nas nie zákředřil: álbo žeby  
 iá zárez mocą z wrot gđzieby się  
 wdárlá wypchnáł. Albowiem ták  
 iest iákcma y cbžárta, že řloro w  
 Křářtor wnidžie, w řyzřek owoc  
 z ředřwa nářzego co náycudnie řyzy.  
 y náyleřzy, ná ktory my dľugo prá-  
 cowařly, ředřie go z potřzebę řwá-  
 wřná nářác, potřze: ře námi nie  
 nie zolřáwi, czymby řmy się zácho-  
 wáć mogli, y zolřaniem nedřnicá-  
 mi ubořnicmi. Pytá řey Desidero-  
 řus iáko by zřáno to dřzewko, co to  
 ná nie ták wiele prácowáć potřebá,  
 á přeřię málo owocu; řodži, y řen  
 , ták

Prořna  
 Chwálá  
 řizř.  
 řico

y ten ták wielkiemu niebośpieczen-  
 stwu podległ, że nan utáwiecznie tá-  
 niewiásta czuwa, y ták prędko wizy-  
 stek do szczętu pożera? zowią ie  
 (rzekła oná Pánná ) Drzewko za-  
 slug, ná ktore w tym Klatztorze, pod  
 rzádem y spráwą Góspodarzá náłze-  
 go Miłóści BOGA, práciemy. Kte-  
 mu brácie miły, co goríza, iest ták  
 chytra y duża podchlebnicá, że  
 gdy tu raz między nas, zá iáką nie-  
 opátrznóścią wnidzie, nie mamy ni-  
 kogo ktoby iá mógł precz wyrzu-  
 cić, oprocz lámej Panny Mátki Stá-  
 szey náłzey: ktorą by iedną záyżrzá-  
 lá, wnet záraz ná zud ucieka. Rzekł  
 Desiderofus: lepióy tedy nigdy iey.  
 tu nie wpatzczać. Sam też sobie  
 myślił: by co naylepszego, y z nay-  
 więkizą pracą ku chwale Bożey ná  
 zbáwienie duży swey uczynił, że  
 to wízyftko záraz tráci, skoro w ter-  
 ce iego próżna chwálá w nidzie.  
 Potym pytał oney Pánienki, ktoby  
 iá do tego Klatztoru ták cudnego,  
 y w cnoty bogátego wpráwił Dwie  
 mnie tu naprzód ( rzekła ) Pánnu  
 wpro-

zázalzu  
 gi y do-  
 bre u-  
 czynki  
 pożera.  
 Jáko  
 masz  
 Przy-  
 kład w  
 anym Fá-  
 ryzeu-  
 szu u  
 Łuka-  
 szá, 15

Dwie.  
 rzecz.

*Ludzie  
do Kła-  
storu  
wprawa-  
li:  
Wzgar-  
dä siebie  
Wzgar-  
dä y  
świętą,  
gdy się z  
miłości  
ku Panu  
BOGU.*

wprowadzili; iednę zowią Wzgär-  
dä siebie: drugä Wzgardä światä.  
Obiedwie acz iäcne y pobożne Pā-  
nienki (choćiaż pierwizä iest dāle-  
ko zacnieysza) wżakże dla nich  
nie uczyniäby bylä tego Klastro-  
ru Stāriza, äby mnie bylä miałä  
w poczet innych Zakonnicek  
przyięć, by się był zä mnä nie  
przyczynił ieden Pan, który się z  
nami w drodze, nä koniu iädąc  
träfil, y tu znämi przyiechał. Z mi-  
łości ku niemu, dopiero mnie przy-  
ięlä, y tę sukniä dōrowälä. Inäczey  
drogä nälzä y wżyskä praca, kto-  
käsiny tu idäc podieli, próznaby by-  
lä y dāremna. Pomyśl iöbie De-  
siderosus, że potrzebä do Miłości  
Bożey wielkiey pokory, ktorey nie  
może mieć żaden, ä żeby światem  
y sāmym toba (co iest rzecz wię-  
kšza) wzgardzał. Potym się pytał,  
iäko onego Pānā zowią co z nią przy-  
iechał y dla ktorego przyczyny do  
Klastoru bylä przyięta? rzeklä:  
Jnnę iägo iest Miłość BOGA. Bārdzo  
był rad Desiderosus slyząc to o Mi-  
łości

łości BOGA, że w takiej wadze w onym Kłaſztorze był, iż dla niego łamego do niego przyjmują. Co też w nim więkſzy ogień miłości ku niemu zapaliło, y więkſzą mu chęć, aby go szukał, uczyniło. O którym niſz ſię począł pytać, proſił oney Pánienki, aby mu powiedziała co były z Domu, y takich Rodziców one dwie Panny, które ją przyprowodziły? rozumiejąc że wiele to pomaga, gdy kto w znacznym Domu y z dobrych Przodków urodzony ieſt: bo poſpolicie z dobrego drzewa dobry owoc bywa. Zaczęło (odpowiedziała Panna) ſię Domu, Ociec ich ieſt ieden z nayprzednieſzych ná Pálacu Krolá náſzego, którego zowią Poznánie. Dziad ich był Uważenie, człowiek bárdzo dzielny y mądry, który miał za ſobą Małżonkę Mądrość, która mu urodziła Oycá tych Pánienek: to ieſt, Wzgárdy ſiebie, y Wzgárdy ſwiátą, Poznánie. Pytał ſię tedy dopiero Deſideroſus o onym iednym Pánu, który z nim iechał, ieſli nie ſamie-

*Zkąd ſię  
wzię-  
ła ſame  
go ſiebie  
ſwiátą  
rodzi.*



*Miłość  
z mi-  
łością bli-  
źniego  
współ  
chodzą.*

den nădiachał? nie sam rzekł) miał z sobą coś za pácholę, w ktorvm się bárdzo kochał, Imieniem Miłość bliźniego. Domyślił się Desideroluś, że współ iezdzą Miłość BOGA, y miłość bliźniego: á iż tam niemáiz Miłości Bożej, gdzie niemáiz Miłości bliźniego. Y rzekł: á mogłabyś mi, Pánienko miła, pewną dąć spráwę, w ktorą stronę ten Pan iechał, y gdzie miałzka? odpowiedziła Pánná: dáleko brácie zęąd miałzka, y długąc doniego potrzebá podać drogę, przez tę puštynię potrzebá iść. Lecz ia tobie dla miłości Bożej, ktorey tak pilno szukałz, ukazać krotizą drogę, ktorą rychley tam będzieli mogli, chcieli-li doysć, tylko mnie we wliżyłkim posłuchay. Prziął bárdzo rad tę kondycyą, obiecuiąc iey we wliżyłkim słuchać: bylem, prawi, był pewien, że Miłość BOGA naydę. Ná tey puštyni izerokiey (rzekłá) ośm iest Kłáštrow Pánienckich, z ktorych ten Pokoráieł pierwszy. Wtóry zowią Spráwiedliwość. Trzeci Mądrość. Czwarty Męžność. Piąty

Wstrzemięzliwość Szosty Więra.  
 Siódmy Nádzieia. Ósmo y ośmiat  
 Miłość, w którym mieszka Miłość  
 BOGA, który jest; Odźwiernym tych  
 Klasztorow, przez które wżyskie  
 potrzebiemy porządnie iść. Ale  
 iżemci obiecała krotszą drogę uka-  
 zać, tedyć pokażę iż tam dojdzieciez  
 Inądnie á to przez ten Klasztor, by-  
 leś idąc przezeń dobrze się w nim  
 ze wżyskiemi Pánnami Zakonne-  
 mi poznał, y od nich dobrą naukę,  
 á od Pánn Stárszy list wziął. Albo-  
 wiem acz jesteśmy ze wżech tam-  
 tych drugich Zakonniczek naypo-  
 dleyśze, á tak nas Miłość BOGA  
 miłuje, że skoro cię dobrze ztąd  
 wyprawionego użyrzy, záraz cię  
 z pocałowaniem wdzięcznie przyi-  
 mie. Podźże tedy (uwiązły go zá  
 rękę rzekła) w Klasztor daley. Jedno  
 rádábym wiedziała, co to zá pies tak  
 wielki z tobą idzie, y cóć ponim? od-  
 powiedział Desiderosus: dał mi go  
 Páterz ieden, áby mnie przez  
 szerołą Pułczę tu prowadził,  
 y od iádowitey gádziny y z wierzą  
 izkodli-

Przez  
 pokorę  
 naybliż-  
 szą dro-  
 gą do  
 Miłości  
 Bożey.

Dobra  
 wola w  
 drodze  
 Pán-  
 skiej,  
 bardo

potrze-  
bna.

wego, którego w tey Puszczy dosyć,  
bronił; bo to on umie dobrze od-  
kładać: á zowią go dobra wola. Miałem  
wprawdzie ieszcze przed tą  
drogą takiego u siebie psa. ále bar-  
dzo małego. Pastierz tam ten dał mi  
większego, który w drodze rośnieć,  
w tak bardzo wielkiego urości. Rze-  
kła Panna: Bardzo to potrzebny  
pies, y stroż á choway go pilno:  
bo poki przy tobie będzie, nie cię  
złego nie potka, y nie zbłądziż.  
Szedł tedy z nią Desiderosus, rá-  
dując się, że mukrociła do Miło-  
ści BOGA przez on Klauztor Poko-  
ry ukazała, myśląc sobie, że naj-  
pewniejsza droga do Miłości Bo-  
żey, y najmilsza BOGU, przez  
Pokorę, y że tą samą może  
doniey przyiść: Też zaś  
pochibiwszy, dalekie y  
niebezpieczne są in-

ne:



ROZ-

## ROZDZIAŁ IV.

*Desiderius przyszedłszy do Panny Star-  
szy od niej przygięty, y na ćwicze-  
nie oddany: pyta się z kąd się ro-  
dzi Pokora: kto jest budowni-  
kiem Klasztoru doskonałości.*

**D**ziwował się idąc DESIDE-  
RUSUS budowaniu onemu  
pięknemu, onego Klasztoru;  
y bardo mu się podobáło: bowiem  
było z prostego bez rzezania y mál-  
lowania budowanie, ktore niemiał-  
o w łobie nic wpániałego, iedno  
po prostu, y nie kosztownie było  
wywiedzione ktemu nie ná piasku,  
ále ná żywey opoce. A nayprzod go  
oná Pánná zaprowadziła do Kápli-  
czki, z ktorey gdy się prześtał mo-  
dlić, prowadziła go do Komory Pán-  
ny Stárszey, Pokory rzeczoney. Tá-  
obaczy wszy że był człowiek siáte-  
czny, y iáko się iey zdáło bardo  
nabożny, z wielkiey łwey ludzko-  
ści przeciw niemu wstąpił, y áby  
śiadł prosiła. Tám przystąpiło się

*Stársza  
Klaszto-  
ru Poko-  
rá.*

C do



do niego Páchołę iedno , Święty  
wstyd, że nieśmiały bczu od ziemi  
podnieść, y słowá przemówić. Po-  
częłá go tedy oná Pokorá pytać :  
Co cię tu Synu do tego przywiodło,  
żeś tu do nas przyszedł? bośmy bar-  
dzo ubogie, prostaczki wielkie, y  
u wszystkich wzgardzone. DESID:  
Pánno Mátko, szukam iednego Pá-  
ná, ktorego zowią Miłość BOGA,  
ktorego słyszę nie może nikt ná-  
leść, áby tu nie co z wámi pomię-  
szkał. Przeto ieslićby nie było  
przykro, radbym tu pod posłuszen-  
stwem twoim mieszkał. POKORA.  
Wdzięczna mi jest dobra wola y  
chęć twoiá: ále potrzebác naprzod  
pilno u siebie uważyc z áco się bie-  
rzelś ábyś nápotym tego nie żáło-  
wał. DESID: Páná BOGA proszę,  
áby mi dáł zláski swey wytrwác,  
pośiláiąc mnie! w tym. PO: Amen.  
Ten ktory w tobie tę dobrą sprá-  
wę zaczął, niech iá y skonczy. Lecz  
potrzebá teź ábyś y ty co mozelś  
czynił, y niczego nie zániechywał,  
co twoiá powinność niesie : áby y  
BOG

*Potrzebá  
rozmyśl-  
nie do  
Klaszno-  
ru wstá-  
pić.*

Część Pierwsza. 19

BOG tego, co z łaski swej w tobie  
zaczął, nie odbieżał. DE: Coż mi  
Poradził czynić? PO: Powiem sy-  
nu: Chceszli z nami zmięzkać, a  
od moich Pánienek nie bądź ztąd  
wyprochniony, przymiy tę napodley  
s. Iżą Corkę moję, która cię tu w pro-  
wadziła, za sprawcę y ćwiczytelkę:  
o Późnią Wzgárdą, to jest pogár-  
GA dzenie wszystkich niepotrzebnych  
nierzeczy. Tábowiem w tym Kłazto-  
mie ten ma urząd, aby gości przyimo-  
wiała, y Nowicyuzę (prawowa-  
żeną, y ćwiczyła. Pod iey rządem  
OR: kro nieche bądź y oney w poslu-  
szenstwie słuchać, ten tu nigdy nie  
przowytrwa, koniecznie mu przydzie-  
g bieżać. Z wielką ochorą De-  
fiderotus poddał się ná ćwiczenie  
osy oney Pánience. Pytał się po tym  
rwid Panny Stárlzey, iáko iey Jmię, y  
imenktoregoby byłá Dómu y Stanu? PO:  
iá Jmię moje jest Pokorá; Oycá mego  
Leczwáno, Wzgárdá sámego siebie:  
ożel Dziádá mego zwáno, Poznánim  
ywał sámego siebie. Ten miał Zonę, kto-  
rą zwáno Znáiomość BOGA. RO-  
BO

*Kto wy-  
trwa w  
Kłazto-  
rze, a  
kto z nie-  
go bie-  
gąc mi-  
si.*

*Przódka  
nie Po-  
kory ?  
Oczy-  
zna.*

Rodem był z Miastá jednego, "ktore  
 zwáno Uważeniem tego czym był,  
 czym iest, y czym potym będzie.  
 Zoná iego, á Bábá moia, wzięła z  
 drugiego Miastá, ktore zowią Uwa-  
 żeniem dobroci y miłości Bożej.  
 Do tądtego Miastá, z ktorego był  
 Dziad moy, nie może żaden przyść  
 jedno przez dwoie wrotá, przez kto-  
 re potrzebá wnieść. Jedno, sam  
 Człowiek: Drugie rzeczy stworzo-  
 ne. Przez te wrotá dochodzą, ál-  
 bo raczey dolatnia ludzie do Po-  
 znánia samego siebie, y BOGA  
 Stworzyciela swego, ktory iest O-  
 cieć Miłości BOGA: ktory ná tey  
 drodze bywa náleżon. Jakobśmy  
 go też tām nálezi. DE: Agdzież,  
 proiżę cię, ten Ocieć Miłość BO-  
 GA poszedł? PO: Do Domu jedne-  
 go, ktory zowią Prágnąc BOGA:  
 ktory on sam rekomá swemi zbu-  
 dował, y tām przemieszkiwa, y mię-  
 szkanie dáie tym ktorzy tām przy-  
 chodzą. To przedsię wzięcie má-  
 iąc áby náleżli Miłość BOGA. Te-  
 go tu náleższy, bywaią zaprowadze-  
 ni

BOG  
 sam bu-  
 domni -  
 czy Kła-  
 satoru  
 doskona-  
 łości.

*Część Pierwsza.* 21

do tego domu, który zowią Prą-  
gnąć BOGA. Temu mnie! dziwno,  
rzekł Desiderotus, że tak wielki y  
zaczny Pan, tak podłym budowaniem  
się na świecie bawi, y około się zie-  
miej gliny, budując z niey sobie  
mieszkanie obiera. PO: Szczera do-  
broć, y niezmierna łaska iego łamą  
do tego go przyswodzi, przeto nigdy  
nie próżnuje ale ustawicznie pracu-  
je, chcąc wszystkich ludzi y każde-  
go z cłobną do onego końca. ku  
ktoremu ie stworzył, to jest do ży-  
worá wiecznego przywieść, á to áby  
od ludzi był miłowan, y sam tylko  
zrząd chwalony, y uczcon. DES:  
A nie podległ że Prożney Chwale,  
chcąc aby od wszystkich był chwa-  
lon, y wszystko czyniąc na chwa-  
łę swą? PO: Bynajmniej: álbowiem  
tak jest doskonały, że nan żadna wá-  
dą y żadne obładzenie nie przypada:  
Tá też chwałá ktora mu się dzieie  
nie jest próżna chwałá, ale iego wła-  
stna, ktora iemu należy y powinna  
jest: jest też tak wielki y tak zacny, iż  
choćby nru się náywiękizal część od  
ludzi wyrządzałá, iednak niemoże



bydź tak wielką, żeby iego znac-  
 ścią zrownála. Ktemu, nie dla tego  
 chwalon chce bydź, aby chwały  
 pragnął; ale że iest sprawiedliwy  
 dla tego iako chce aby kóždyemu co  
 iego iest oddawano, tak chce aby  
 y temu co iego iest dano. Ale ka-  
 żdy inny, którykolwiek chwały prą-  
 gnie, y onę sobie przywłażcza,  
 ten próżney chwały pragnie y  
 onę iako cudzą rzecz krá-  
 dnie, iż może bydź sprá-  
 wiedliwie za złodziejá  
 poczytány.

## ROZ DZIAŁ V.

*Uzyw Pokora Desiderosa, aby niepragnął  
 Przetóżenstwa iako do Przetóżenstwa w  
 Kłasztorze przychodzi: powiada  
 że kteremuś na się nieprzyjaćioły.*

**D**ESIDER: Zrozumiałem już  
 ojcino Matko. Narod y Fami-  
 lia twoię, y iakoś tu przy-  
 szła? Ale radbym wiedział iakoś też  
 do tego Przetóżenstwa w tym Kła-  
 sztorze przyszła? które się zda zaczę

Abym

Abym y ia wiedział co czynić, że-  
 bym też kiedy mógł w Kłaſtorze  
 Przełożonym byż. Gdy wielka ieſt  
 reżność w tym byż pod czyim po-  
 ſtuſtweſtwe: á mieć kogo w ſwym  
 poſtuſtweſtwe: y drugim racze-  
 y rozkázować niź czyiego rozkázania  
 ſłucháć. To ſłyszác Pokorá ięłá plá-  
 káć. Spytał iej Deſiderolus czego-  
 by plákáłá? Rzekłá: A za Synu nie  
 mam o co, widząc cię zwierzchu  
 tylko ſzátą pokory odżianego, á we  
 wnątrz bárdzo nágiego: Iżę ſię po-  
 Jmieniu zdał pobożny, y nabożny á  
 rzeczą ſámą dálekiſ ięſt od tego wi-  
 ſkiego. Kiożne moje z robą do tych  
 czáſów były rozmowy, gdy takie  
 myſli y pożądlivoſci w tobie iá,  
 ktore Oycu moiemu y że wſzech  
 naymilżemu Pánu JEZUSOWI  
 (ktory áni ſłowy, áni rzeczą nigdy  
 panowania nie prágnął, y nie przy-  
 ſzedł tu był áby mu było ſłużono,  
 ále áby ſłużył) iá bárdzo przeci-  
 wne. Wierz mi kto tak poſtępie,  
 y tą drogą idzie, chcąc tu doyſć  
 zacności y Przełożeniſtwa takiego,

Przeło-  
 żeniſtwa  
 prágnąc  
 rzecz  
 nie do-  
 bra.

Matth:  
 20.

*Przeło-  
żonym  
był ,  
ciężar  
wielki,  
z niebe-  
spaczny*

*Kto się  
poniża,  
ten pod-  
wyższon  
czywa.*

nie nązbáwienney , ale ná stráco-  
ney iest drodze. O my nędznicy y  
strapieni ludzie, ná których ciężar  
ten włożony iest , że innemi rzą-  
dziemy y stáwuujemy ie, mając sá-  
mi z sobą co czynić. Zaczność tá-  
nędź iest. pełna stáránia prac, utra-  
pienia, trudności , niebespiecz-  
stwa, y fregiego stráchu, ál potym  
y wieczney łrómaty, y zelżywości,  
gdy się kto ná niey nie dobrze  
zachowa. Wielki to ciężar, w kto-  
rym częstokrćć, miałto zapłaty y  
przedsięwzięcia, wáśń, obmowiská, y  
złą wolą odnośiemy. Powiemci ie-  
dnák dla Miłóści Bożej, iákom do te-  
go Przełożenstwa przyszlá. Skorom  
tu do tego Klatztoru weszłá, tom  
naprzód w sercu swym postanowiłá,  
żem ze wśzystich Osób ktore tu sá,  
naypodleyśza : chąc się mieć zá-  
wżę nietylko zá naypodleyśzą  
wśzystkich niewolań, ále y záby-  
dlę: W czym takim się bárdz z  
sercá kochátá. y takim to sobie głę-  
boko w sercu nápiłátá, żem przy-  
szlá do Wrgárdy lámej siebie, y  
prá-

práwie zniá zláski Bożey ślub wzię-  
ła: záczyń zostałam Márką tych,  
które tu są dziewięć, y iestem ich  
niegodną Stárlizą, czego bynaya-  
mniey nie prágneła. Baczył Deside-  
rotus, że nie o ócieleńnym ślubie y  
małżeństwie (bo iá baczył Pánną)  
mowiła, ále o Duchownym: y poznał  
iá bydź wysokich cnót, przeto że  
się tak nisko dla miłości Bożey u-  
pokorzyła, y sámá lobą wzgárdziła,  
á práwie Wzgárdę siebie zá nay-  
milizego sobie Małżonká wzięła. Y  
rzekł do niey: Potrzebá tedy kto  
chce zostać Stárlizym y Przełożo-  
nym, áby wprzód był pokornym, y  
siebie sámego unizyl? PO: Ták iest:  
kto się unizá będzie podwyższon.  
Lecz nie dla tego się kto ma unizáć á-  
by był podwyższony: baby to nie by-  
ło unizánie się, ále podnoszenie: y  
zwierzchna by to byłá á fałszywa,  
nie wnętrzna y prawdziwa pokorá.  
P-eto może kto bydź y pokornym  
y pysznym záraz, chąc tu sobie są-  
rzeczy przeciwné. Ale mieć ducha  
pokory, y ducha pychy, to w ie-  
dnym

Pokor-  
nym y  
pysz-  
nym.



zaráz,  
czło -  
wiek mo  
że bydź.

Niepręty  
iuciele  
Pokory,  
Pythá.

Pożądli  
wość ciá  
lá, Pożá  
dliwość  
oczu.

dnym człowieku bydź nie może  
Stárayże się ná potym ábys miał du-  
chá pokory. Dawšzy mu ták łácinę,  
daley rzecz swą prowadziłá, mo-  
wiąc: Nietylko do dostápienia tey  
zachości, álbo raczey tego przelo-  
żeństvá, pomogł mi Małżonek moy  
Wzgárdá sámey siebie, ále pomogł  
mi wiernie w potrzebie moiey, y w  
šporze wielkim, ktory mam z iedną  
Pánienką, y niektoremí osobámi  
drugiego niedáleko ztąd Kłáštórá,  
ktory zowią Pychá, w ktorym Prze-  
łożoną Pániá zowią Pychá żywotá,  
mojá główna nieprzyiaćiolká: Tá  
tu często wpada, zemną się swárzy,  
chcąc mi oczy wyłupić A nie przy-  
chodzi sámá, ále sámoczówna: to  
jest z Subprzeoryśzą, ktorą zowią  
Pożądliwość ciáłá: z Golpodynią,  
ktorą zowią Pożądliwość oczu: z  
iákąś złośliwą osobą, Matką, y Mámką  
ich Niedbałością, ktora częstem  
tak jest słaba, że iá łatwie zwycię-  
żyć. A podczas ták się bárdzo obie,  
że bywa bárdzo dużo miáżdza, y nie  
bešpieczna. Tá nie wa z sobą iedną  
flu-

służebną dziewczę sprośną, głupią,  
 źle wychowaną, y nieukrąconą;  
 ktorey imię Złość: zą którą też  
 wchodzą y drugie trzy służebnice:  
 pierwszą zowią Gniew, drugą Le-  
 nistwo do służby Bożej, trzecią Za-  
 zdrość. Ku tym przyłączają się y  
 drugie dwie, zle Podeyżrzenie, y  
 Nierządne pośądzenie. Z temie ia  
 tu mieszan wielką wojnę: ale skoro  
 którą, że tu idzie użyżę, wnet u-  
 ciekam się do Małżonki swego, z  
 którym ie precz z trząskiem wypy-  
 chamy: śrząc się, y bąrdzo się bo-  
 iąc; gdy ie z Klatztorą co naydaley  
 wygóniamy, aby w tym we wrotá  
 oná Biabogłowá Prożna chwałá, co  
 ustąwicznie u wrot stoi, tu nie wpá-  
 dlą: bo iákoby skoro tu welzła,  
 wlystetk owoc y welele náleżetko-  
 reśmy miály mieć z zwycięstwá o-  
 nych niecnót, pozrze, y nas próżno  
 zrobione zostáwi. Poczul się Desi-  
 derotus, iákoby wiele nieprzyiációł ná  
 Pokorze czuwa, y iákoby wojná z nie-  
 mi: y że miásto tryumfu po zwy-  
 cięstwie ich, imutek czálemy y szkodá  
 wnet

stwo,  
 Złość,  
 Gniew,  
 Leni-  
 stwo, Za-  
 zdrość,  
 Podey-  
 żrzenie,  
 Pośądza-  
 nie.

Pa zwy-  
 cięstwie  
 straż  
 się Py-  
 chy.

wnet przypada. A przytym spytał, iako to może bydz, gdy on Orszak nieprzyiąznych Olob w Klatztor wchodzi, że z niemi wespół, y to co u wrot stoi, nie wchodzi? PO: Dla tego że tánte máią skrzydlá, ktorémi tu przez mur wlatują, nie wchodząc przez wrotá. Często krocé téz tak się tu zákryją gdzie w kącie y tak długo táją, czekáiąc pogody, że gdy się my nic nie obawiamy, one po Klatztorze chodząc, wizędy szpieraia: álbo się podczas w inne izáty ubiorą, y w coś się dobrego przemienia. átak iż by tu nie byłá, z dobroci Bożey wpośrzedku Klatztorá Lámpá, którą zowią dobre sumnienie, śnádnie by nas olzukały. Tá Lámpá ustáwicznie tu goreiąc, oleiem Miłosierdzia Bożego zapalona, y ná tym po wrozku, który zowią Strzeż lercá twego, záwieřzona, u tego gwozdziá, który zowią Strzeż zim yřřow twóich, przywiazána: o ktorey onże Odźwierny, Bojaźn Boża, má pieczę. Tá mówię, pokiś wieć, nie mogą się zákryć aby ich nie oba-

*Lámpá  
w pośro  
dku Klatztorá  
goreia -  
ca, Do  
bre Su  
mnienie*

obaczono: ácz v pochodzie, choć  
iżáty tobie odmienią, mogą być  
poznáne: bogárbate są, v chodząc  
chromią, y zátaczają się, i że nie mo-  
gą prędko, y iáko chcą prosto cho-  
dzić, tak iż możemy baczyć dokąd  
chcą DES: Potrzebna to tedy bárdzo  
Lámpa, s strzedz iej pilno potrzeba,  
żeby iáko niezgásiła, álbo się z po-  
wrozkiem nie urwała, álbo z gwoz-  
dziem nie upadła PO: Ták iest: lecz  
nie gáśnie láma nigdy, chyba gdyby  
śmy ią chcąc złościćmi nászymi zá-  
gásiły, álbo niedbálstwem nászym  
gwozdź wytrąciły, y powrozek ten  
ná którym wiśi przerwały. Czego  
się pilno strzeżemy, boby nas wnet  
ciemności wielkie ogarnęły: y by-  
łybyśmy w wielkim od onych nie-  
przyjaciółek swoich niebezpieczeń-  
stwie, wżyskoby się nam powodzi-  
ło. Przeto ustáwicznie z Prorokiem  
prosiemy BOGA, áby tę Lámpę ná-  
szą oświecał, mówiąc: Ty Panie o-  
świecajz pochodnią nászą: BOZE  
nász oświeć ciemności náze, áby-  
śmy láme siebie y, nieprzyjaciółki  
ná-

Psal: 17.



*Oleń* w nąſze poznály. Gdy to ſwiátło  
*lámpe*, ſwieci, nie moſe ſię zítać y mu-  
*miłóſier* chą. DEB: A nie przebieraſz ſię  
*diſeBoſe* wam kiedy tego oleiu Miłóſierdzia

Bożego? PO: Nie: jedno aſzby my go  
 ſamy wſchłity, albo grzechami nąſze-  
 mi BOGA obrażily, żeby go nam  
 odiał: Czego nigdy ſami nie czyni  
 choynie go doduſze, aſzby od nas był  
 obrażony, DE: A żeby nie b-piey  
 Pan BOG uczynił, aby tych złóſnic

*Pożytki*  
*pokus.*

tu do was nie puſzczal? PO: Ną ną-  
 ſze ie dobre puſzczal, ćwiczac nas  
 y doſwiadczaiać y chcąc abyſmy  
 nie drzymaly, ani ſpały, ale czuły,  
 by nie to, nieznacby wiary nąſzey  
 y nąſzych cnot, owiſzem ſná-  
 dnieybyſmy w proſnowaniu  
 we wſzelakie złoſci wpa-  
 daly.



## ROZDZIAŁ VI.

Powiadają Pokora DESIDEROSOWI, iako zwycięża nieprzyjaciółkę swą pierwszą poządliwość ciętą, y iey sprósna żądzą: iako plugawie myśli z serca wygania.

**R**zekł DESIDEROSUS: Ponieważ musicie taką nieprzyjaźń y wojnę z niemi wieść, przeciw nauce mnie. najmilsza Panno Mārko, iako ie zwyciężacie? PO: Zaráz się uciekam do Małżonka swego (ktorego iako mōci powiedziałą zowią Wzgārdą łamey siębie) o pomoc, który iako mōie wszystkiego światą, y czarą, y łamey siebie Pānem uczynił, tak pomaga y do zwycięstwa nieprzyjaciółek moich DES: Proszę przykładem iákim objaśniy mi tę rzecz: bom iest tak tempego do wćipu, że nie łatwo rzeczy poiąć mogę. Pokorá kochając się z skromności iego, iże się już zdał nieco pokorniejszy, że się prostakiem y tempym bydz wy-

zna-

*Jako  
zwoćcie-  
żyć pożą-  
dl wosc  
ciatá.*

*Czeladź  
człowie-  
cza, są-  
żądze-  
cielesne  
iako do-  
mowi  
nieprzy-  
iaciele.*

znawał. bárdzo rádá (rzekłá) dam  
ci o tym spráwę, á práwieć wśry-  
śkie tájemnice łwe, y codzienne  
włzyńkiego żywotá mego zabawki  
wypowiem. Gdy tedy pierwszą onę  
złośnicę, że tu weszłá obaczę: to  
jest Pożądliwość ciatá, widząc iey  
przyrodzenie y postępkí, to jest że  
się rádá zabawia obzárstwem, y  
wielką siłę bierze z potraw, yzpi-  
cia: przeto naprzód iey obroku uy-  
mę, nietylko oddalájąc od niey ro-  
skoszniejszye iákíe potráwy, ále y tych  
pośpolitych nie dájąc iey ile chce.  
Potym niemogąc iey sámá zdołać,  
zwłászczá że iey czeladź moia, nie  
widząc co się dzieie, przeciw mnie  
pomaga, proząc zá nią ábych iey  
ták przykra y łurowa nie byłá, bio-  
rę ná pomoc Mężá łwego, máiąc  
przy práwym boku łwym Pánienkę  
jedną co mnie pośila, którą zowią  
Łáská Bożá. Y tak do tey nieprzy-  
iációłki łwoiey mówię: Siostró mo-  
iá, á za nie wierz żeń ia tobá wzgár-  
dziłá, y bydłóciem zostálá? Nie  
mam tedy niczego požądać, iako  
by-

bydłę nie pożąda tego wżylskiego  
co widzi, nie nąpiera się żadney ko-  
łtowney patrzy, przestając na tym  
co mu jego Pan!da, y będąc Panu  
swemu powolne inaczej, ieżliby by-  
ło buyne, wnet mu Pan knebel  
w gębę w prąwie, aby nie iadło, ie-  
dno ile y kiedy on chce. Upodo-  
bało się redy y mnie, aby w tey  
mierze bydłciem być, nie pożada-  
jąc niczego, ani więcej iedząc niż  
Pan chce. Dla czego mam w gę-  
bie od niego włożone wędzido,  
ktore zowią Trzeźwość, abych nie  
iadła iedno gdy tego czas z dru-  
gimi, y natym przestawała co prze-  
demnie! postawia. Acz y w tym czę-  
stokroć upomina mnie Miłość BO-  
GA, aby w!chcieli mu się podobać, y  
tych rzeczy ktore przedemną posta-  
wia, skromnie y mizernie z boiżnią  
używała, żeby zawżze co na milce  
zostało. Przytym uczy mię pra-  
gnąć, aby mnie niż innym mniey  
nakładziono, y co podle! przypra-  
wionego, aby mi zawżze czego nie  
dostawało: czym to buyna Pani,  
D ile



Cieleśna  
żądzą  
iako  
zwycię-  
żać.

Mieli  
plugi-  
we iako  
z serce  
wgnąć.

ilo że mnie iast, bywa podeptana  
Poczniali też ná moje cielesna za-  
dza izturmo wać, tedy nie biedząc  
się z nią, zéraz uciekam, bom do-  
znála że niemáľz ná to lepszego le-  
kárstvá, jedno uciekác. Niebepie-  
czno z nią zá pasy chodźić, y w  
rzec czynić. naylepíey z trzaskiem  
uiekác. Puścili się też nie tylko  
ná ciało moje, ale y ná serce, ro-  
zmáitemi ie myślámi y imaginacy-  
ámi plugáwemi nárzucáiąc, tedy  
táľže uiekam, y kryię się w głébo-  
kie opoczytłe máclochy PísmáŚwie-  
tego zbieráiąc z nich to, czymby  
myśl y serce moje nápełnić mogli,  
áby one y inne myśli, ktore po-  
dliwość cielesna przynosi, miey-  
mieć nie mogły. A to rozmyśláiąc  
sobie świątobliwy Żywot Pána JE-  
ZUSOW, Mękę iego okrutną, y  
śmierć łrogą: á przy tym męki pie-  
kielne, surowy Sąd Boży, śmierć  
moję, y oślátni dzień żywotá me-  
go: y to że mam stánać przed Try-  
bunátem Boskim, tu y ktorego będę  
miałá dáć liczbę wlystkich spraw y

y myśli moich. A tymci sposobem  
e pierwszą złościcę nieprzyjaćioł-  
e twą zwyciężam.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jako Pokora zwyciężyła Pożądliwość oczu,*

**T**ymże sposobem. gdv druga  
Corká nieprzyjaćiołki mey  
Pychy, przyidzie, to iest,  
tamtego Kłaztoru iey Podprzeory-  
(szá, Pożądliwość oczu, ktora ná tam-  
te pierwszą robi, y oney, to iest Po-  
żądliwości ciáła, skrzydlá przvprá-  
wuie, tedy iey tak mowie: Bydlem-  
si ia Siostró, á bydlę niepożáda co  
oczy widzą, przestáiąc ná tym gdy  
ma rzeczy potrzebne; y w tych nie  
iest Dworze, áni przebiera nic nie-  
dbáiąc ná to; stáreli, noweli, ná nim  
siodło, áni áby proste, álbo pozłocíte  
miáło w gębie wędzidło: nie dba też  
áby wczás miáło w stayni, byle tyl-  
ko stać álbo ukl-ść się mogło; dále y  
o ochędostwo álbo wczás iáki inny  
niedba. Tákż y ia ktoram się dla  
milości Bożey bydłem stáła, y  
zá bydlę się poczytam; tak ciáło swo-

ie chcę częstować, iako iedno bydlę  
 mając od teyże miłości Bożey na  
 sobie uzdźwienie, którą mnie przy  
 więźnie, abym na te prożne rzeczy  
 dwornie nie patrzyła, y onych nie  
 pożądała, gdyż nie godzi się na te  
 rzeczy poglądać, ku rzych się nie go  
 dzi pożądać. Uzdźwienie tę zowi  
 Wśledem. Trafił mi się też co cu  
 dnego, miłego y oświśłego ny  
 żrzyć, nauczył mnie Miłość BO  
 GA tak do oney rzeczy mówienie  
 chcę się tobą bawić, gardzę tobą  
 ani chcę w tobie miłości moiey po  
 kládać, mając Cię za tchczyra pro  
 żność, y owiżem za nic: Ktemu  
 pomnie na zacność y zgodność mo  
 ie, do ktoryem jest stworzona prze  
 to niechcę chęci y miłości twej ku  
 rzeczy tak podley, nieczemney, y  
 nietrwáley obracać, chcąc miłość  
 całą zachować ku onemu naywyż  
 szemu dobru, y nayszlachetniejszy  
 mu, y naysliczniejszy zemu skárbu mo  
 mu, to jest, ku naymilszemu memu  
 Pánu JEZUSOWI ktory caley mi  
 łości y chęci pomnie chce, y sobie

*Pierwsza Część:*  
 tożęgią prawem łwym przywłaszczają.  
 nie Tak tedy y tę drugą niecnotę zbi-  
 erzają y pożerani.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Jako Pokora zwyciężyła Pychę żyłwota i uczy Defiderosa, iako y on te nieprzyjaciółki zwyciężać ma.*

**Z**ostała mi jeszcze trzecia, zwy-  
ciężywszy one dwie ; to jest  
Pycha żywota , gorla za ni-  
ż się pierwsze, bo jest chytrza y  
zdradliwa, która tu czalem wcho-  
dzi, mając za sobą to rę, to inną  
Pannę służebną, to jest czalem do-  
brą czalem też złą Zazdrość. Lecz  
zaraz tobie odemnie usłyszysz : Sio-  
stro, bydlę nie pragnie żadney części  
y chwały, y nie chce, byż mian-  
cie jednotym czym jest. Nie godzi się  
mu tedy ani przytłoi żadna część y  
chwała, raczey godna bićcia, hanby,  
y prace. Gdy tedy do mnie lamen-  
tując przyjdzie, na myśl mi przy-  
wodząc, á iakoby mi tak mówiąc :  
Wey iako starsi moi lekce mnie wa-  
żą, y iako się przeciw mnie zachod-



Przeło-  
żony Za  
konny  
iako się  
ma z  
pedda  
nem i ok  
chodząc

Láty, y mądrością, y dowcipem nie  
jestem nąd inne podlejsza, á prze-  
cię inaczey się zemną, dzieie niż  
tę álbo z ową. Tedy iey mówię  
zrozumiswizy iey sztuki: Ták Sio-  
stro potrzebá się z bydlęciem ob-  
chodzić, by inadz znáiąc láskę Pán-  
ską, y towarzyskie obcowanie, na-  
nie wierzgáło, y lekce go tobie wa-  
żąc, żartować z nim nie poczęło  
Trzebá tedy zázwise się przeciwko  
niemu poważnie stáwić, y miłostí  
ktorą Pan w tercuma, z wierzchu  
nie pokazowác: áczby się to mogło  
zdáć dobre ciá y ukłádnoścíá Pán-  
ską, ále głupstwu to raczey á nieu-  
miejętnosc, ktore więcey szkody  
niż pożytku bydlęciu przynosi.  
Stárác się raczey ma Pan áby bydló-  
iego prostá drogá chodziło, y  
się włożone ciężary dobrze nosiło;  
niż o to áby im był miły y powo-  
ny: gdyż zá czátem do tego przy-  
chodzi, że zá taką folgá, b; dlę Pá-  
nem, á Pan bydlęciem zostie; y  
tam idzie gdzie chce, á nie gdzie  
chce Pan. Chciálliby ie też bic, te-  
dy

y wżad idzie y wierzga. Ciężary  
 też włożone zrzucić chce, albo z  
 niemi idzie gdzie się mu podoba:  
 z nieśmiałością, który na to aby  
 jedno ciężarów nie zrzuciło, przez  
 zparę patrzyć musi. Takącbym y  
 a była kiedyby mi folgowano, y  
 tego co chcę pozwolono. Lecz ten  
 co mnie miłuje, ten mnie strofuje, y  
 starze; ciało trapiąc, aby dłużę moję  
 zachował. Podczas też tá Pycha ży-  
 miłwota z Zazdrością iakęś do mnie  
 przychodzi, mówiąc: Oto, iako oney  
 mórząd ten, á tey drugiey zlecono, á  
 ją bna mnie żadnego baczenia nie mają:  
 á na hoc ia y láty y cnotą, nie iest od  
 drugich podleytza: zawniże wśzyst-  
 kim się wj slugiwać. Tego doznawá-  
 y bytając, że kto więcey pracunie, temu  
 anniey tza łaskę pokazuia: Przeto będe  
 nstła y nie tak powolaz: Bo kto się czy-  
 powi owcą, tego rychley wilk zie. Te  
 o pótym podobne rzeczy do uchá mi  
 dle w do lercá tá złošnicá szepce, iako-  
 pym nie wiedziála zkad takie ize-  
 nránia, ly iutytkowánia pochodzą:  
 przeto iey odpowiadam. Nie dla te-

Pokusy  
 czci pra-  
 gnienia

*Ochroná  
na nie.*

gom ia Siostro świat opuściła, y tu do Kłasztoru wstąpiła, abym innemi rządziła y rozkazywała: Nie było to moje przedsięwzięcie, ale abym pod innych rządem y rozkazowaniem żyła. Przerem posłuszeństwo ślubowała: A tak to będąc yżnna, dla czego tu przysła y na com wezwana jest, y com obiecała czynić. Bo nie będą mnie rachunku słuchać, y o to examinować, iakom długo drugim rozkazywała, y iakom do iakich zacności przysła; ale iakom była posłuszną, y iakom się unizła y Przełożonym swym z serca poddawała. Będę tedy w wezwaniu mym na tym miejscu, na iakim mnie BOG chciał mieć, trwała, powinności swej pilnując, dawszy innym pokoy: niech tedy co im BOG dać pilnują. Pewni będąc tego, że w takim Stanie jestem, który jest pewnym znakiem zbawienia: to jest, gdy w posłuszeństwie, w poddaństwie, y unizoney potroże żyję. Albowiem ten Stan jest naybezpieczniejszy, y żaden nie

mo-

*Część Pierwsza.*

41

*nie-  
zych co  
rzędzi,  
drugą  
mi.*

*Bydź  
Przeło-  
żonym,  
znak  
gniewu  
Bożego.*

*Pożądli-  
wość cia-  
ła iako  
zwycię-  
żać.*

może w nim upaść, chyłá ážby my-  
ślił wyżej się podnieść. Przeto nie  
tylko nie mam przyczyny utwór-  
wać ná Stan twój, ale owtzem Páná  
BOGA chwalić, y iemu dziękować,  
á bárdzo się ztąd weselić, że mi dro-  
gę zawári, y przyczynę oduł do  
nawiększych niebezpieczeństw, w  
które pośpolicie urzędy y zaerności  
przywodzić zwykły ludzi niedosko-  
nálnych. To słysząc DESIDERO-  
SUS, zrozumiał że nie darmo AU-  
GUSTYN Święty napisał, mówiąc:  
Po żadney rzeczy takem ná sobie  
gniewu Bożego nie doznał y nie ba-  
czył, iako w tym, że maie ná dru-  
giemi przełożył. Y rzekł do onay  
Panny: Proszę day też y mnie iáką  
krotką naukę, iákobyin mogłte złe  
biaległowy, gdy się która o mnie  
pokuśi, zwyciężyć. PO: Gdy Pożą-  
dliwość ciáła, Desideryusie miły,  
pocznie mi się skárżyć, że iey má-  
ło dano ieść, y to zimno, y nie do-  
brze uwarżono: álbo że pivo dano  
kwaśne; tedy iey odpowiadam: (a  
ty też, tak uczyn,). Komu więc ey  
da-



dają niżeli jest godzien, ten się nie  
 ma oco skrzyżć: á ty Pożądliwości  
 ciała mego y najłepcieyszego  
 chleba áni wody zimney niegodnás;  
 ktoraś tak zła, leniwa, cikliwa, s-  
 wiegotliwa, nie nabożna, nie słateczna,  
 y przeciw BOGU niewdzięczna:  
 nie godnás ty y samego chleba  
 z wodą. A przecię oto małż  
 chleb, piwo, y inne potrawy: Tak-  
 że iey odpowiadam, ieżeli o szaty  
 y o pościel mruczy. Ggy też Pożą-  
 dliwość oczu przyśłapi, to álbo owo  
 chce mieć: Oto mam wszystkie-  
 go dostátek, ktoram nie godná co  
 mieć: mam dostátek Książ, z kto-  
 rychbym moglá byđz gdybym tyl-  
 ko chciała dobrą, choćby y náie-  
 dnych dostać. Boię się ábym chcąc  
 co mieć. pod pokrywą potrzeby, na-  
 zbyt czego y za łwe własne nie-  
 chciała mieć: coby przeciw słubowi  
 y duchowi ubóstwá. A choćbym też  
 tym y ślubu swego nie dokonca  
 zgwałciłá, wśakżebym zaślugę cno-  
 ty uszczyrbiła. Gdzieby cię też  
 Pychá żywota náigrawála, chcą á-  
 byś

Pożądli-  
 wość o-  
 czu iáko  
 mar-  
 twiś.

Pychá  
 żywota.

byś był czcon, poważon, y ná U-  
rzędy bran, tedy ieý tak odpowia-  
day, iáko y ia więc do niey mówię:  
Nędznico większyś godności dosta-  
ła, niżejś godná; byleś to mogła po-  
znać. A zaś była nie záslużyła w głą-  
bokość piekielną bydz zrażoną?  
A to pamiętay iáko cięBOG uczcił,  
że cię nietylko cierpi między swo-  
rzeniem swoim, ále cię y do domu  
swego ná służbę swą przyjął, y chciał  
cię mieć między służebicami y do-  
mownicami swemi poczytáną, y ow-  
torem między corkami swemi. Kre-  
mu y do pokoju cię swego przy-  
puścił, chcąc ábyś z nim w nocy y  
we dnie przemielżkiwała, onego  
chwalił y błogosławił: A prawie  
ábyś w tym śmiertelnym żywocie  
Anielski żywot y powinność miała,  
y toż co y oni iádła. Czegoż chcesz  
więcey hárdá? Dokąd chcesz wy-  
żey wleść? Czy chcesz znówu tam  
wstąpić zkądś zpádła ábyś tym głą-  
biey zágráżyła się w głębokości pie-  
kielney, iáko Ociec twoy Lucyper?  
Czegoć nie dostawa? otworz te śle-  
pe oczy, á poznay że więcej maiz,

czym  
zmęci-  
tyś.

nież była godna. Przestawajże na tym coć BOG dał, kontentuy się tą kondycją y tym stopniem, któryć przez flugi swe naznaczył: Pewna będąc że się z tobą nic nie dźwie, iedno co BOG chce, y iako rozrządził.

## K O Z D Z I A Ł IX.

*Jako Pokora Niedbalstwo zwycięża: a-  
strogi y kij, którym bywa od  
Pana pobudzona.*

*Obroza  
przeciw Le-  
wisowi, y  
Niedbal-  
stwa.*

**T**Rzy one przednieylze złoſni-  
ce zwalczywszy, iuż mi po-  
tym ſnadniey przydźcie czy-  
nie z mamką ich Niedbałością. Tą  
się tu przez tyſiąc dziur ukrada.  
Czaſem na Jutrznia, czaſem do  
robot tu chodząc. Lecz tak ią od-  
prawnie, gdy mnie od roboty od-  
wodzi: Sięstrzyczko moria, nikt w  
domu bydlęciā dla tego nie chowa,  
aby prożnowało, y roſkoſznie ia-  
dło y piło, y aby doſypiało: ale  
aby w noce y we dnie ze wſzyſką  
chęciā ochotnie pracowało, bo ie-  
ſlib pracami, poſty z niedoſypia-  
niem nie były utrapione, bārdzo  
Ina-

śladnie pocznę brykać y wspinać  
 się, á potem y nakana swego łbie,  
 który aby do tego nie przychodzi-  
 ło, zaraz skoro obaczy, że lenienie  
 y gnuśnienie, cśnog mu dodawa.  
 Také y mnie Miłóść BOGA do-  
 brze ośtrogami boiaźni Bożej bo-  
 dźnie y kuem mnie iednym ( co  
 go zowią Rozwiązaniem dobro-  
 dzieystw Bożkich, stworzenia, odku-  
 pienia, y zachowania, ) popycha.  
 Maie w tymże kłju żelazny bo-  
 dźcie, którym mnie bodźie: á ten  
 jest Uważenie wlystkich dobroci  
 y niezliczonych miłosierdzia iego.  
 Pomyślił sobie Desiderius, że temu  
 trudno leniwym byđ kogo rák po-  
 pychaiz, Ktemu (rzekła ona Pan-  
 na) pamiętam na to zawsze, że m-  
 tu jest służebnicą y niewolnicą,  
 przetom powinna ustawicznie pra-  
 cować, abym nie zgnuśniała. Prze-  
 to nigdy nie prożnuię, niechcac  
 się nigdy wdać w leniwo. Nawet  
 gdy mi jest bardzo przykła mówię  
 iey: Coż rozumieł, że Królestwo  
 Niebieskie może byđ otrzymane

*Otrawie  
 na Leni-  
 stwo.*

ie-



*Euk: w  
24.*

*Obrona  
przecim  
teskno-  
ści na  
Modli-  
twie.*

iedząc, pijąc, długo leżąc, y miękko,  
rotpuślnie y swawolnie żyjąc? Nie  
możesz tego rzecz: bo y samą glo-  
wą nalcza Pan IEZUS nie tą drogą  
do Niebá wszedł. A ponieważ on  
nie tą wszedł drogą, ale potrzeba  
mu było cierpieć y tak wnieść do  
chwały twej: tedyć y nam potrze-  
ba tąż drogą, przez krzyż przez u-  
trapienie y ubóstwo iść, chcemy li  
tamtę gdzie on, do iść. Nie przystoi ani  
pożytecznie nodze gdzie indziej iść,  
niż głową: bo pewnie z nią współ-  
nie będzie. Potrzeba tedy z Chrystu-  
sem Pánem pracować, cierpieć, y  
umrzeć, kto chce z nim zmartwych-  
wstać y uwielbionym być. Gdy  
mnie zaś na modlitwie y na służbie  
Bożej nagába, że mnie tęsknica  
wielką, y iakąś boleścią y gwałno-  
ścią trapi, nie inaczej iakoby mnie  
do iakiego więzienia tkając: tedy iey  
tak mówię: Siostrzyczko prawdzi-  
we Nabożenstwo nie zwykło czuć  
żadney przykrości y tęsknicy. Czym  
iá iakoby odstrasza. A gdy przed-  
fię opuścić mnie niechce, mo-  
i-ey:

iej: niewiesz comi Pan moy uczy-  
 nił. Y com mu powinna? Pomniey  
 iako słodki moy Pan JEZUS dla  
 mnie z niezmierney miłości swey y  
 z wielkiey chęci długo ná Krz;żu  
 trwał, nie siedząc, y nie po woli  
 swey, iako ia, ále rozpięty y przy-  
 bity: y nie tak iako ia w szaty u-  
 brány, ále nagi, drżąc od zimna: nie  
 pod dachem. iako ia, ále ná dwor-  
 ze: nie tulciaty y boty mając ná  
 nogách, ále okrutna, miazgła, zelá-  
 znegozdzie: á to wszystko dla  
 mnie cierpiał. O iakożem mu wie-  
 le zá to winná? Czemuż tedy dla  
 niego czegokolwiek niemam cier-  
 pieć y wytrwać? On przez trzydzie-  
 ści y trzy Látá cierpiał tego żywo-  
 tá wielką nędzę: A ná Krzyżu był  
 przez trzy godziny nieznośne bo-  
 leści y męki odnołżąc ktorych, ża-  
 den nigdy człowiek nie czuł, z  
 szczercey swey dobroci, będąc go-  
 tow więcey y dłużej cierpieć by  
 tego była potrzeba. A to będąc  
 BOGIEM, Krolew, Świętym y nie-  
 winnym. Iakoż tedy ia ziemiá y  
 smrod,

Przy-  
 kład Pa-  
 ná JE-  
 ZU-  
 SOW,  
 przy-  
 smákná  
 robotę.

Jan  
w 13.

Luk:  
w 2.

(mrod grzeźnica wielka, wſzystkich  
mak gada, niemam czego dla nie-  
go cierpieć? nie ieſtci ſługa wie-  
kizym niż Pan iego. Odevdź tedy  
odemnie ſioſtro, bomnie potrzeba  
bydź na tych rzeczach ktore tą Oy-  
ca mego. A choć mnie tu tęsko,  
y nie bardzom tu iuż rada ieſt w  
Koſciele; ale to, trwanie moje  
więklaym y zacnieylzym czyni:  
złącza że radam tęſknice cierpie,  
y w niey ſię w duchu raduię: bar-  
dziej niż gdyby na mnie nie przy-  
chodziła: bo mała ieſt rzecz tam  
bydź, y tym ſię zabawić co ciatu  
milo.

## ROZDZIAŁ X.

*Jako Pokora, Złość z Gniewem zwi-  
cięża; także y z Zazdrością.*

**Y** Tę przeklętą Babę zwycię-  
żywtzy, przypada mi z ſłu-  
bnicą iev głupią potykać ſię,  
ktora zowią Złością: z ktora przy-  
chodzą y inne trzy Oſoby, Gniew,  
Zazdrość, y Leniſtwo do ſłużby  
Bożej: á przy nich y drugie dwie,  
ZieDomniemanie, y poſądzanie pro-  
żne,

Część Pierwsza.

49

re. Złość gdy ná mnie z Gniewem  
 zypádnie, ták odpowíadam: Sio-  
 -v, bydlę niema się o co gniewać,  
 chociaż ie biją, bo záwsze więklsze  
 karánie zásluguie. Bydlęciu przystoi  
 przeći w Pánu y wšyſtkim domo-  
 wnikom iego, skromnie się y cicho  
 w pokoju zachowáć, bo choć godziſ  
 Pan karze, wšakże názáutrz dáie  
 mu iego obrok. Ktemu bydlę bár-  
 dzo prędko wšyſtkiego, co mu Pan  
 przykrego uczyni, zépamiętywa: y  
 wnet iákoby podchlebuie, kárk ſwoy  
 pod iármio mile podáiąc. Tákiec  
 y ia záwsze to rozumiem, że mnie  
 mniej złego potyka niż zásluguie.  
 X. Potkali mnie też co od Pánienek  
 tego Kłaſztoru, pámiętáiąc że nich  
 wšyſtkich niéwolnicá y nayspodley-  
 ſza ſłużebnicá, dla Miłoſci Bożej,  
 rádá to wšyſtko cierpieć będę, co-  
 kolwiek ze mną uczynią: wierząc że  
 to dla dobrego mego Pan BOG ze-  
 mną czyni dopuſzczáiąc mnie im  
 zá grzechy moje trapić; áby mnie  
 w tym żywoćie wyczysćił, y áby mię  
 náuczył, cokolwiek dla ſiebie cier-  
 pieć.

Złość z  
 Gniewem  
 iá-  
 ko zwy-  
 ciężyć.

BOGA  
 miłuią-  
 cym,  
 wšyſt-  
 ko ku do  
 bremu.



pieć. A co mi szepce<sup>cz</sup>, że mi  
nie dobrego nie życzy', á tá źle  
mnie potálemnie mówi: drugie  
mnie nie rády widzą, y chce<sup>cz</sup> á  
bym się ná nie gniewálá: Wied<sup>z</sup>  
że nie dulżę moię máią, w niena-  
ści, y nie oniey źle mówią, ále grze-  
chy, występki, y defekta moie, tak-  
że źle obyczáie, y swawolą moię.  
Dla czego powinnamie raczey mi-  
łowáć. Albowiem to czynią dobrým  
umysłem, y gorącą chęcią; nie  
chcąc mieć żadnego towarzys<sup>stwa</sup>, y  
składu z Złością. Powiádałz mi że  
nie słusznie o mnie mówią, y mnie  
trapią. Jáć rozumiem o nich, já  
koméi powiedziálá: Ale choćby  
ták było, iáko ty mówiłz: Przeció  
Siostry są moie, które mi miłowáć  
y nie mieć ich w nienawiści każą.  
One niechay wiedzą, którym umy-  
słem mnie przykróść czynią. Gdy  
ták ná mnie przyjdzie z Zazdrością,  
która ma miecz po obu stronách sie-  
kący, to iest pobudzáiąc mnie, ábym  
Siostróm ták cięleśnych iáko y Du-  
chownych dobr záyżrzálá, tedy ták

Zaz-  
drość iá-  
ko zwy-  
czaj.

że mdo niey mowię: Ty mnie Sioſtro  
 do uchł i zepcełz: Oto nędznico dru  
 gie są bogáćſze y cudnieyſze niż ty.  
 Ale ſię ia z tego wzięę y ráduię,  
 Wicze tych rzeczy niemam, y ſzczę-  
 nię ſliwiżá ſię przez to bydź pacytam.  
 Albowiem niczego áni w tym áni w  
 onym żywocie mieć nie prągnę. ie  
 mdo Páná moiego JEZUSA. Ten ieſt  
 moy y wſzyſkich Aniołow iedyny  
 do Skarb: ten ieſt moia y wſzyſkiego  
 a; ſtworzenia ſlicznoſcią y cudnoſcią:  
 yſtwa ktorego niemáć żadney różnoſci,  
 z bogátego álbo ubogiego, cudnego,  
 álbo ſzpetnego: ná ſamę on ſerde-  
 chą czną pokorę pátrzy. Ieżli inne bo-  
 noſć gáćwá y cudnoſć máia, podobno  
 Prtego były godne że im to dáno. Jam  
 ilo pewnie godná nie byłá, przeto mi  
 ei tych rzeczy nie dáno: iednáć że  
 m umi to ſerce dáno, áby m tych rze-  
 a. Czy nie prągnelá, zá ſmierci ieſobie  
 dro máiać, tedym ieſt bogáćſza ná d  
 hach wſzyſkie. Niemogąc mnie iedną  
 ie, á ſtroną mieczá ſwego porázić, dru-  
 o y gá mnie ſiecie: to ieſt, wiodąc do  
 tedy zá zdroſci dárow Duchownych, kto-

*Dla czego ma-  
my do-  
brze czy-  
nić.*

re inne Siostry przedemną mąia,  
ták mi mowi: Wey oná nabożnie-  
sza y łpokoynieysz niż ty, y wie-  
cey się BOGU modli, przyiemniej-  
sza iest BOGU, doskonalsza iest  
rozmyślaniu rzeczy Niebieskich,  
więklszą w niej znąc trzeżw. śc. Ni-  
co iey odpowiadam: Albo niewiel-  
dla czego ia prągnę byđż dáleko na-  
bożnieysz, y więklszą łaskę mie-  
do Modlitwy y innych cnót? Podo-  
bno mniey masz że dla tego aby mi-  
zálpszą miáno, czcono, y chwalono.  
Albo żeby mi śmácznie ysze potráw,  
y lepsze száry dáno? Nie dla tego Si-  
stro: Lecz tylko dla tego, aby mi BO-  
GU służyła, y iemu się podobiała:  
aby Najśłodszy moy Pan JEZUS za-  
mie y wę mnie był chwalon y ab-  
mu się za to dzięki działały. Przec-  
wiełce się ráduię, gdy widzę że naj-  
milizy moy Pan ma takie słuzební-  
ce y przyaciółki, które się wśyzyskie-  
ná pobożność udály, y ták łáświą-  
tobliwego żywotá, y ták go goráco-  
miłostíá serdeczną miłuią. Nie zá-  
żrzę im tedy: owizem prolzę Pán  
BO

BOGA, aby im więkšie dary raczył  
 dać, obfitaża łaską je napełnić: a-  
 by mogli być od nich więcej  
 szczeni y chwaleni. Oby we mnie  
 miłość była przeciw BO-  
 GU moiemu, pragnąłabym tego  
 mimo wszystkie rzeczy, aby go w sz-  
 czenie świat znał, miłował, y cha-  
 lał: y aby każdemu tę łaskę z inne-  
 ni wszystkimi dary Duchownemi  
 darować raczył. Odstąp odemnie  
 przeklęta złośnico: Niewiesz co jest  
 miłość Boża, boś jest Córka onego  
 złośniwego Apostaty, y niewdzię-  
 cznego zdrajce czartá, który się ná-  
 częć Bożą z przodku targnął, y teraz  
 nu iey záwście záýżrzy. Jaby m rada  
 aby mnie GOG y Pan moy ze w sz-  
 czenia dobré cielesnych y Duchow-  
 nych, które mi dał, obnáził, á innym  
 nie dał; ktorzyby mu niemi więkšią  
 część czynili, y więcej go miłowa-  
 ni niż ja, która proszę ziemię bez  
 wszelkiego pożytku zástępnić, y lá-  
 skiem jego nádaremno wziętá. A  
 tym spósobem oná złośnica y drugą  
 troną mieczá, to jest Zazdrością  
 E3                      dobr

Tęgoż  
 prze-  
 myw Pa-  
 cierzni,  
 mówiąc  
 święcie  
 Jmie  
 twoje.



dobr Duchownych porazić mnie za pomocą Bożą nie może. Do ktorey nawet tak ieżcze mówię: Czy niewiesz że wie Pan BOG co czyni? świadomy on dobrze, że Siostry moje którym dary swe daję, tą stątkami chędożł zemi y pokornieyszemi, przeto w nie takie dary swe wlewa: a nie w mnie, że mnie zna bydz stątkiem nieczystym plugawym, pysznym, gniewu y złości pełnym; y żebym się wnet w pychę podniosła. Przešla nam tedy natym. co zenną moy Pan JEZUS. czynić raczy, y niczego nád to więcej nie prągnę.

## ROZDZIAŁ XI.

*Jako Gnuśność do służby Bożey Pokorą zwycięża. Przytym iako się modlić potrzeba nieprześlając, choć smątku nie maż.*

**G**Dy zaś Złośnicą trzecią służebnicę swą, ktorey Imię Leniwość y Ckliwość ná służbie Bożey, ná mnie puści, która bårdzo mi ciężka, bo mi w rzeczách, y ná służ-

służbie Bożej oziębłość y cknienie  
 uczynić chce: tedy tak do niey mo-  
 wię: Chceż ty Siostró mnie odwiedzić  
 od Modlitw y zabawek moich Du-  
 chownych: Przeto ábym cię zbyła  
 y wyćiężyla to ty m, pilniey y dłu-  
 żey będę się bawiła Modlitwami, czu-  
 ciem, słuchaniem Miły, y nabożnym  
 rzeczy Nubuskich rozmyślánien,  
 co oná bacząc z tym mnie poryka:  
 Czy nie czuiesz iákoś iuż ná Modli-  
 twie oziębła, y iuż nie czuiesz Na-  
 bożeństwa, á prawie iuż musilz  
 przeciw chęci y wóli się swey mo-  
 dlić, co raczey zwykło ku gniewu  
 BOGA pobudzać: y nie jest to nic  
 innego, iedno kuścić BOGA, który  
 niechce áby mu kto z przymuszenia  
 y z niechęci służył, ále áby wóły-  
 sko czynił wesołym sercem mile, y  
 dobrowolnie. Náco iey ia tak od-  
 powiadam: podź precz odemnie  
 Siostró czuie y baczę o coć idzie.  
 Lecz wiedzże w ten czas większą mi-  
 łość ku BOGU pokazuję, gdy mu wła-  
 sną siłą twą służyć, niż gdy z jego po-  
 mocą, którą mi czy m, dając mi Na-  
 bożeństwo, y śmák w modlitwach. kro-

Choć  
 śmáku  
 czło-  
 wiek na  
 bożny.

*w Modli  
zwóch  
nie czu-  
je, ie-  
dnak się  
modlić  
ma.*

którą pomoc BOG podczas nam odeymuie, nie dając nam tej łaski y słodkości, którą zwykł dawać, aby sił nąłzych y chęci doświadczyl. Te gdy mu ofiarujemy, y onych nie żałujemy, czyniąc co z nas bydz może, ( choć słabo y ożiębło ) tedy on łaskę twoię nam wdwoynalob więkizą po tym przydawa, y więkizą poćiechę słodkości Duchowny, h do terc nąłzych wlewa; byleśmy iedno nie czuiąc poćiechy y słodkości wnętrzney, zaraz dobrej woli y chęci nieporzucili, y służby Bożey á Modlitw zaczętych nie odbiegáli. Nie przestając tedy, choć iam tak zimna, modlitwy; á będąci ieszcze bárdziej zimniejszyza, przecię nie odeyde z mieyscá Modlitwy; ále będą stala przed obliczem Pańskim nic do niego nie mowiąc y ni oco go nie prosiąc, ále tylko przed nim stoiąc, á tę mu uczciwość wyrządzając: myśląc sobie że tam iest obecny, y ná mnie pátrzy; że przed iego nayzacznieylym y strálnym Boskim Má-  
je-

jestatem stoię. On ponieważ iest ogniem miłości, gdy mu się będzie podobáło, Inądnie serce moje nie tylko zágrzeie, ale zápali. Wielkie to głupstwo, czując się zimną od ognia odeyść. Przeto im się zimniejszy, słabizy, y nie nabożniejszy czuie, tym więkizy baczą potrzebę co naysilniey y naybliżey u ognia stać. Jeżeli tu zimna, daleko będę zimniejszy od ognia, odśzedłizy, á pewnie y zmarznę do końca od zimna. Podźże tedy nędznico precz odemnie. A wiedz to náwet, że ia nie dla tego Modlitw nabożnych, rozmyślania, y innych Duchownych zabaw pilnuię, ábym smá w nich pociechę, smák y słodkość czulá; nie tego ia w nich szukam, y nie tego sobie poważam, ále dla tego się modlę, rzeczami Niebieskimi bawię ábym powinieną posługę BOGU y Pánu memu oddawálá, który tego chce po mnie, ábym mu służyłá, y w tych się rzeczách ná część y ná chwałę jego ćwiczyłá.

*Nie dla  
pociechy  
swey ma  
my się  
modlić,  
ale dla  
Chwały  
Bożey.*

\* \*

ROZ-



## R O Z D Z I A Ł XII.

*Jako zwyciężył Podeyrzenie, y Pośądze-  
nie, bliźniego swego.*

**G**Dy te tak odprawię niecier-  
lią nawet na mnie, dwie za-  
niemi idące służbiſte Panny:  
Jedną zowią Podeyrzanie: Drugą,  
Nieſłużne Pośądzenie. Te mnie  
do tego wiodą, aby m towarzyszká-  
mi ſwemi gárdziłá, y onich źle  
rozumiałá. Z tych potym rodzi ſię  
ſzemranie, wzgárdá, obmowiſko.  
Lecz co rychley tak ie odprawuję,  
przywawtzy Małżonká ſwego Przed-  
ſięwzięcia moiego, z którym m. ſię  
oddáłá poczytać ſię za bydłę y za  
naypodleystzą wſzytkich Dziejwyc-  
nie wolnicę, y mówię do nich: Nie  
przyſtoi naypodleystzey ſłużebnicy y  
mewolnicy źle o tych Dziejwach, Pá-  
niách Twoich rozumieć, y nie ieſt  
rzecz ſłużna aby by dę rykało ſię Go-  
ry Świętey. Mam wſzytkie za dobre  
y Święte, tylko ſámę ſiebie y za złá  
y grzeiſzną Y mam z tobá co czynić,  
támiá ſpráwy ſię w podeyrzeniu  
má-

*Przed-  
ſięwzię-  
cie Za-  
kon-  
nych lu-  
dzi id-  
kiebydz  
ma.*

*Obroná  
przeciw  
podey-  
rzeniu*

mając, sprawy, myśli, y słowa moje  
rozważając, y o nich dobreli są, do-  
świadczając. Kto mnie uczynił se-  
dząc ich sumienia? Iest BOG kto-  
ry widzi y sądzi. Mowimi potym:  
Stárszą będąc nad drugiem, musiszz  
mieć na nie baczenie, y nakładę o-  
ko. Odpowiadam iey, że y takim  
podeyrzeniem niegodzi mi się na-  
rabić: bo roztropnie y w tym po-  
trzebá p. się porząć, bacząc na to, co  
y Sencka Bogánki napisał: *Suspicio*  
*multos peccare facit*, to iest podeyrze-  
nie bywa wielom przyczyną grze-  
szenia. Co y doświadczenie po-  
świadcza: Ze który Mąż w podey-  
rzeniu ma Zonę swą, á oná się tego-  
dowie, tedy przed tym będąc uczci-  
wą y cnotliwą, ná swą cnotę się uda-  
wa. Ostrożności iakom rzekłá, y  
Stárszym bárdzo potrzebá. Bo mogą  
się uczynki czyie zdąć złe, á umi-  
podobno dobry: álbo że ono czyni  
z prostoty y nieumiejętności, álbo  
z ludzkiej ułomności, álbo z iakie-  
go przyrodzonego defektu. W  
czym nie trzebá wásni álbo niena-  
wi-

ypoczątku  
nia i n-  
nych.

Stár...  
szym ro-  
tropno-  
ści po-  
trzebá.

nawiści y głupiego poľadzenia pokázować; ále, albo obm wie, ábo znośić, y dla miłości Bożey raczey onego żáłowác.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Desiderius wzięty od Panny Starszey dozwolenie. przewodnicę y obronę: do Pánien Klasztornych idzie, y ze trzema rozmawia: przy tym nauka iako do tego przysię, a by się człowiek z deſpektu weſelił.*

**D**ESIDERIUS słuchając Pokory, powieściom iey y żabawkom bardzo się dziwował, y rzekł do niey: Zaiſte Pánnó Mátko doznałem, że to ieſt Izczerá prawdá, com nie kiedy ſłyſzał, że Pokorá ma w ſobie wiſyſtkę cnotę, (práwiecliwość, pokoy duchowną y deczelną rádość, y poćiechę: y że bez tey inne cnoty nie nie lą: Preto protę cię, ábyś mi dozwoliła iść do corek twych y z nimi ſię poznać. Pozwoliła mu tego Pokorá, y Wzgárdzie Goſpodyni domowey, kazała go do wiſyſtkich Sióſtr prowadzić;  
przy

*Przewodnicá.*

przysłał mu dla niebezpieczeń-  
stwa od złośliwych y nieprzyjaznych  
Orob, aby go z drogi nie zwiódł,  
kilká Pánienek, któreby go broniły,  
pokoby Wrotniego. Boiáźni Bożey  
wcale nie dotąpił. Jedną zwano Su-  
rową, która go broniła przeciw  
Pożądliwości cielesney: Drugą Mę-  
żność, przeciw Pożądliwości oczu:  
Trzecią Pomżenie, przeciw Pyłze  
żyworá: Czwartą Pilność, przeciw  
niecierpliwości: Piątą Dobroć, przeciw  
Złości. Te mając z sobą Deside-  
rosus, szedł bezpiecznie za przewo-  
dzącą ią Wzgardą: ktorą go zapro-  
wodziła do Cele iedney Pánny Stér-  
szej Córki Pokory, którą zwano  
Spowiedź. Tá gdy go iáskáwie  
przyjęła, usiadłszy u niey w Celli  
rzekł: prosię cię Siostró miła, daj  
mi o powinności żywocie twym  
sprawę. Jestem rzekła Córka Po-  
kory, a tey Gospodyni dobrej u-  
czennica, z którą często obcuje, y  
bardzo się rádá z nią zabawiam y  
towarzyszę, spowiada iąc się iey czę-  
sto z tercą iáką jest, y iáką się  
bydź

Obro-  
nca w  
drodze  
od niebe-  
spie-  
czeństwa.

Pier-  
wsza  
Klaszto-  
ru Spo-  
wiedź.

bydź znam y czuję: to żá nay-  
 wiekřą radořć y pociechę májac,  
 im się częřćiey ſpowiádam, y láma  
 ſię záyſtydzam y oſkarżam. Po-  
 znał Deſideroſus że to byli nie lá-  
 dá Ołobá ktora ſię umiało znć, y  
 bez pokrytořci; niedbájac o pro-  
 żną chwałę, ná ſię wřzyřko wzpá-  
 lá, y wielce ſię z iej ſzczerořci rá-  
 dował y budował. Potym go daley pró-  
 wádziłá Wzgárdá do drugiey Pán-  
 ny Corki Panny Stárzey Pokory.  
 Y tá go wdzięcznie przyięłá, y  
 ſieřć mu kazálá; ktorey on ſpytał,  
 iákoby iej było Imię, y coby iej  
 byłá żá powinnořć? Rzekłá: Wzgár-  
 dzie rádá ieřć Imię moie. Bo to  
 ieřć prágnoenie y ſtáranie moie, áby  
 moją wřzyřcy gárdźili, y żá nie mię  
 mieli. Łá teź temi ſię rzeczámí ba-  
 wię ktore ſą wzgárdzone y podle  
 u wřzyřkich, á to dla miłořci Bo-  
 żey czynię. Dźiwno to było Deſi-  
 deroſemu, bo tego nigdy iáko żyw  
 ná ſwiećie będąc nie widział, áni  
 ſłyřał, áby kto tego prágnał; że-  
 by go żá nie miałno. Odizeł dźi-  
 wu-

Wtorá  
 Pánná  
 Wzgár-  
 dzie rádá.



Część Pierwsza.

8

wując się y rozumiejąc że to nie ląd-  
da cnot Panná, która przeciw przy-  
rod-eniu y zwyczajowi ludzkiemu  
takich rzeczy pragnie. Do trzeciej  
daley prowadzony przytłedłszy, y  
od niej ukladnie przyięty będąc,  
także się u niej o Jmę y powinność  
iej pytał. Rzekła: Imię moje jest  
Zwzgardy wesola, bo się tym bá-  
wię, y w tym weleję; y naybárdziej  
kocham, gdy mnie zá nic máią, że  
mnie trapią, że ze mnie szydą y  
śmieją się, á to czynię dla Miłości  
Bożej. Zdumiał się Desiderius: á  
przytłedłszy kłobie rzekł: Proszę  
cię naysłócznieyza Dżiewico po-  
wiedz mi iakobym y ia do takiej cno-  
ty mógł przyiść. Bo ia nietylko się  
nie weleję, gdy mnie lekce wąż, lę,  
álbo ganią, ále się owlżem trauć,  
fráluję, zá złe mam, y wielkie poru-  
żenie czuję. Odpowiedziała: Nie  
intza tego Bráciżku jest przyczy-  
na jedno że niemasz w sobie Pokory:  
sámego siebie miłujesz, co cię ná-  
dyma y hardym czyni. Mielmasz  
żes coś dobrego, wielkiego, y za-  
cne-

Trzecia  
Panna  
Wzgardy  
wesola.

*Iako do  
tego  
przysię  
aby ſię  
czło-  
wiecz z  
deſpe-  
ktem we-  
ſelił.*

cnego: przeto cię bårdzo boli gdy  
o tobie inaczey rozumieja, mowia,  
y inaczey cię, niż ſię to godnym  
poczytałz ważyć. Ale zmięſz kay tu  
iedno z nómi, zewlecze my z ciebie  
tę ſtārą ſkorę, w ktorey pewnie do  
Miłoſci Bożey nie doydzieſz, y pro-  
żno nie będzieſzli inakizy, drogę  
tę y pracą podeymnieſz. Złżył ſię  
bårdzo Deſideroſus tak daleko u-  
szedłszy, y tak wiele już przepod-  
ia wtzy, ſzukając Miłoſci Bożey:  
Przeto bårdzo pilno proſił, aby go  
tey cnoty tak zacney y potrzebney  
nauczył, obiecując we wſzyſtym  
bydź powołnym y poſлуſznym Po-  
wiedziła mu: Chceſzli do tey cno-  
ty moiey przysię, aby ſię wele-  
lił z wzgárdy: przyimiże naprzod  
do ſercá ſwego całe tę ſtārłą Sió-  
ſtrę moię, u ktorys pierwey był,  
Wzgárdzie radę: poſt-nowiwszy to  
mowiąc: Już nápotym chcę bydź  
wzgárdzonym, y chcę t. go prągnąć,  
aby mi nie zanie miáno, y ſromoco-  
no. Do tego przedſięwzięcia ſwe-  
go, przyday Modlitwę przylož chęci

*Część Pierwsza.*

65

pracy, a użyłszy że do tey cnoty  
 acz nie tak rychło, y nie tak łat-  
 wie ) przyidzieł: Będziesz miał  
 przodku nie mało biedy, prace, y  
 wojny z przyrodzoną żądzą, ale  
 rwając w boiu, mężnie zwycięzysz,  
 y do tego co cię teraz boli, gdy cię  
 lekce waży, że się będziesz wetelił  
 przyidzieł; samego tu siebie trze-  
 ba zwyciężyć, y sprawiedliwym  
 być: bo każdy hárdy y pyśny,  
 co nie chce ani pragnie, aby go za-  
 nic miáno, z niego lzydzono, iest  
 niesprawiedliwy. Dziwno to było  
 Desiderosemu, y niechciało mu się  
 temu wierzyć. Mowił sobie: Tá-  
 ką rzeczą mało by było sprawiedli-  
 wych. Co bacząc po nim Wzgár-  
 dzie rádą, bo głową kiwnął, rzekł: *pyśny*  
 Przyznać mi to musilz, że to iest *kieś ty*  
 sprawiedliwy, ktory tego chce, aby *niesprá*  
 to każdemu dano, co iest iego. *wiedli-*  
 wy.  
 Tak iest? rzekł Desiderosus; Lecz  
 człowiek [mowiłá Wzgárdzie rádą]  
 nic nie należy, y nie właśnie nie  
 iest iego, iedno aby był Wzgárdą  
 y naśmiewiskiem; gdzieby tedy te-  
 F go

BOGU  
Chwała  
a nam  
złoty -  
wość  
przytoi

gò nie chciał co temu właśnie na-  
leży, niesprawniwy jest Zbroć  
też tego pewnie nie będzie. Smał,  
że rzecz dobra słuźnie ma bódz mi-  
łowana czczone, szukana, żądana  
y chwalona tym bárdziej im jest  
zacniewza: Zła z' się ma byđz nie-  
nawidziána, y słuźnie ma byđz  
miłana y odrzucona. A ponieważ  
każdy człowiek zły jest, a sam tyl-  
ko BOG jest dobry: Tedyć człowiek  
y wżyskie rzeczy mają byđz wzgar-  
dzone y zanie miane: A sam tyl-  
ko BOG ma byđz czczony y chwalony.  
W ten czas tedy będziesz dopiero  
sprawniwy, gdy tego, co BOGU  
y co tobie należy, będziesz chciał,  
pragnął, y oddawał: to jest BOGU  
miłość y cześć, a łobie nienawiść,  
złżenie, y wżyskie fromotę, kto-  
ra właśnie nam ludziom służy, y  
nasza jest, baczymyli się czym ie-  
steśmy, y jakośmy wielom niedo-  
statkom y złościom podlegli. Ma-  
myli też co dobrego, nie z nas to  
jest, ale z onego który sam jest  
dobry: przeto też nie nam za to,  
ale

ale iemu cześć należy, iaka żrzo-  
 dłu y dawcy wżego dobrego. Po-  
 znał Desiderofus że dobrze powie-  
 dźiałá, y skutnie to wywiodłá taPán-  
 ná: przeto prágnać bydz i prá wie-  
 dliwym, prosił iey áby go náuczylá,  
 iákoby mógł do tego przyść áby  
 pragnał żeby go zánic miáno.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Wzgárdzierádá uczy Desiderofá, iako  
 do tego może przyść, aby poznał żeby  
 go zánic miáno; y nawet áby się  
 z tego weselił: ktemu iako ma  
 poczynąć z nieprzyjacielem  
 Bożym z tiałem swoim.*

**P**Rzez dwie rzeczy, rzeká Wzgár-  
 dźierádá, do tego moż. sz  
 przyść y to otrzymać: To jest  
 przez Miłość Bożą y przez stá-  
 czne nátercu postánowienie pod-  
 dánym bydz wżyskim ludziom iá-  
 ko iedno nikczemne bydlę; z t. m  
 się práwie iáko Matká náleza Poko-  
 rá, odday. Boć te dwie rzeczy wie-  
 le do tego dopomogá. Tylko strzeż  
 się iednego wielkiego nieprzyjaciela

Ez,

Mi-



*Główny  
nieprzy-  
iaciel  
miłości  
Bożey  
ciało, á  
iako z  
nim ma  
postępo-  
wać.*

Miłość BOGA, ktorego powiadał z taką chęcią y z pilnością szukał, aby się od niego nie odwiódł y sobie nie podbił. Spytał iey Desiderosus, czuiąc że mu na tym wiele należy aby go znał, co za jest ten nieprzyjaciel taki Miłość BOGA, y iakoby się miał z nim potykać. Powiedziała mu: Nieprzyjaciel ten główny y szkodliwy, nad ktorými nie ma sobie Miłość BOGA przeciwnieyłego, jest ciało twoie. Prgećiw ktorému zwyczaić się ná każdy dzień rano y wieczor z duszą y z ciałem walczyć, tak do niey rano mówiąc: Hey duszo moja bacz iakobyś tego dnia ciało to niezbędne, Nayśłodźzego Pana JEZUSA Stworzyciela twego nieprzyjaciela, miała w nienawiści, y tego pragnęła, aby nim gardzono, y ono trapiło. Wieczor zaś tak iey mow: Porachuymy się duszo moja, iakoś dziś ciało to nieszlachetne, y Panu twemu odporne miała w nienawiści, y iakoś pragnęła aby! było łzone y trapione: Y iakoś mu nic nie sol-

igo-

Cześć Pierwsza,

69

gowała, y niczego bez karania nie  
puściła. Będzieszli to ná każdy  
dzień czynił, y w tym się ćwiczył  
y p mnażał, wierz mi że przydziesz  
do wielkiey pokory, y do tego stopnia  
doskonłości, że będziesz żądał a-  
by cię za nic miáno, y tobą gár-  
dzeno. A potym z tego będziesz się  
radował, dziękując Pánu BOGU  
y chwalać go, mówiąc: Błogo-  
śławiony Pan BUG moy, kto-  
ry mi się dał zemścić nad  
ni przyjaciel m moim.

## ROZDZIAŁ XV.

Czwarta Panna Proflota, z Desiderosem  
rozmawia: uczy go iako Proflota Swia-  
ta w myśli, w słowach, y w uczynkach  
bywa zachowana. Powiada mu po-  
tym o dwu drogich Perłach Kła-  
szternych, y o złodziejkach kto-  
re ie wykradną, a iako się  
ich strzedz.

**Z** Wielką poćiechą wyszedł De-  
siderotus z Celle tej Pánnv:  
Potym go daley prowadziłá  
Wzgárdá Przewodnicá jego, y w  
F 3. . . . . wio-

Czwarte-  
go i n-  
ną Pro-  
stotą.

Kondy-  
cja Pro-  
stoty.

Prosto-  
tą z Ma-  
drością  
ma być  
złączą.  
Kondy-  
cja

wiodła go do Celle czwartey Panny  
Starżey Pokory. Y tago wdzięcznie  
przygła, y ścieś mu u siebie kazała,  
ktorey on o Jmieg y coby była za po-  
winność iey, pytał. Rzekła: Jmieg  
moie Prostota. Powinność moia y  
zabawa ta iest, ze wżyskimi lu-  
dźmi po prostu, tęczyrze, cale, y  
bacznie postępować, nie chwtrze y  
obludnie nie czynić. Niokim zle nie  
rozumieć, ani sie domysłać na ka-  
dnego nie żągo: Tylko sama sie-  
be parzam. y sama sie o sie sta-  
ram, o sobie zle rozumiem, y sama sie  
y sprawy moie w p. detyzeniu mam;  
mając nam sił twej affekty, prawe  
oko Madrości y Rozr. pności o-  
twarte, abym sie tak y sama zlego  
warowala, y aby Matka natza Po-  
kora, we wżyskich cnotach była  
mocniejszyza, y by sie śnadź wczym  
nie omyliła, albo olzukana nie była.  
Nie poiał tego Desiderosus, y rzekł:  
Toby Starża Matka walza Panna  
Pokora była olzukana, kiedybyś ty  
Panienko oka prawego nie miała  
otwartego? Y bardzo (rzekła) bo

Pro-

Prostota y szczerść bez roztropności nie nie jest, y więcej szkodzi niż pożytku przynosi: y Miłość BOBA nikogo nie miłuje, iedno kto z mądrością postępuje. Pytał iey potym: iako to przeciw każdemu, Siostro miła, prosto postępuiesz? We trzech rzeczach odpowiedziała mu, zawsze prosto siębie puczynam, y w myślach, w słowach, y w uczynkach: Albowiem co się tknie myśli, naprzód nie zwykłam myśleć o tych rzeczach, które dowcip y rozum mój przechodzą: Potym nie myślę o zachości, y innych próżnościach świeckich; zawsze to na myśli mam, że z wżech Ołob najpodleytza, y ze wżyskich służebnic Bożych najniegodnieytza. Co się tknie słów: Myślę o tym y tom na umyśle swoim postanowiła, żadnych słów podchlebnych, iedwabnych, przyiaźnych, y zdradliwych albo otzukiwanych nie używać, y przedstawiać na onych dwu: leść, iest; nie, nie. Wiedząc że co nadto iest, że złego iest. Albo tedy po prostu y szczerze

*Proste  
we  
trzech  
rzeczach  
zacho-  
wacze  
bą, wmy  
śli, w słowach y  
uczyn-  
kach.*

Mat. 5.

odmowie, czego mi się nie godzi  
pozwolić: albo pozwolę co mi się  
godzi uczynić. Z strony zaś uczyn-  
kow, umyślam żadney rzeczy oso-  
bney, próżney, y Swieckiey, nie  
czynić, ale co czynię po prośbu by-  
le pożyteczno y wedle potrzeby. Nie  
kocham się y w rzeczach cudnych,  
malowanych, y wydwnych; ale  
w prostych? bojąc się wielkiego nie-  
bezpieczeństwa, abym się nie wdą-  
ła w próżność y wydwność. Za-  
czymby mnie pewnie Pánná Mátká  
z Kłasztoru tego wypchnęła, y U-  
rząd który mi zleciłá wzięła. Pytał  
iey Desiderosus czyby zá Urząd w o-  
nym Kłasztorze miałá: Radzielczco  
Urzędách się pytając. Urząd który  
mi tu (odpowiedziałá) zleciłá Stár-  
sza y Mátká nászá Pokorá ten iest,  
że mi tu kazálá strzedz dwu známie-  
nitych Perel, które w tym Kłasztor-  
rze są w chowaniu, á są tak drogie,  
że iná cená nie może bydź godna  
náleżiona. Jednę zowią Czystość  
tercá, drugá Niewinność. Y dla nich  
ten Kłáštór, nátey Pušlyni fundo-

wa-

Urząd  
Przestory  
z Kł.  
satorze,  
2. dro-  
gie Per  
ly w Kł.  
satorze,  
Czystość  
terca  
Niewin-  
ność.

wány i  
od nas  
czynny  
Perły o  
strzeg  
Jedną  
ność:  
wielką  
uczyn  
dwie t  
nolzą  
wam  
ponie  
Czyli  
stawa  
dły?  
álbow  
łości  
Skarb  
innyc  
rych  
y liza  
utóje  
mają,  
ká, b  
byśm  
bály;



wány jest. Przetoż cokolwiek się tu od nas dzieie, wszystko dla tego czyniemy ábyśmy te dwie drogie Perły otrzymać y zachować mogły, strzegąc się bárdzo dwu złodzieiek: Jedną zowią Prożność, drugą Dworność: ktore iákoby skoro do nas weszły przez wrotá sercá, ust, álbo uczynku nášzego, żáráz nam obiedwie te Perły wykradają y precz wynoszą. Rzekł iey Desiderotus: Co wam po kleynotách, álbo Perlách, ponieważżecie ubóstwo ślubowały? Czyli się nie boicie niebezpieczeństwa byście w łakomstwo nie wpádły? Nie stáray się o to, rzekła mu; álbowiem ácz w pożądaniu, w miłości y trzymaniu innych Dobr, y Skárbow tak Duchownych, iáko y innych, według intencji, dla ktorých bywają pożądane, trzymane, y száfowane; Zdrádá y Łakomstwo, utáić się może: Lecz te dwie Perle mają, nie może bydź żadna omyłká, bo ich dla miłości Bożej ( ábyśmy mu służyły, iemu się podobály; y gdy tu do nas przyjdzie, ál-

Dwie  
złodziei  
ki wy-  
kradają  
te te Per-  
ły. Pro-  
żność  
Dwor-  
ność.

bo

Perceł  
tych  
niebe-  
czno  
ukazo-  
wać.

bo my do iego Domu idziemy, a-  
byśmy mu nam ucześć wyrzą-  
dzały) pożadamy, chowamy, y bro-  
niemy. A też inne skarby mol-  
gryzie, y ródzi się na nie iako ieden  
trąd miece, przeto że z ierzchnie-  
ła, y iakoby iaw wyłożone. Te zaś  
że są w grzechu, y w biercu się cho-  
wają, moloć, ródzi y plisni nie  
podlegie; bo o nich nikt nie wie;  
y nie bywa zrad przez wynoiz-  
ne. Rzekł Desiderius: a gdyby te  
kto ukazał, toby się na nie ródzi rzu-  
ciła? Pewnie rzekła. A też ich żaden  
nie ukazuje, bo takie są że nikt nie  
wie mając ie, żeby ie miał. Gdzieby  
ie też ukazała, y chętała być kto-  
ra z niemi widziana, w oka mgnie-  
nia ie traci: to jest gdzieby bez wo-  
li Odźwiernego, którego iako wielż  
Boiaźnią Bożą zowią, z wrót z ni-  
mi wstąpiła, y one ukazała, wnet  
przyśkaśnie stoi, Prożną Chwałą,  
która ie zaraz kradnie. Dla tego  
BOG częstokroć y przed tym te kry-  
je, które iemu dał, aby nie widział  
że ie ma, Co z ośobliwey dobroci  
two-

swój czyni, aby go o sobie Rozumienie y Pycha nie uniczyła, y z nich nie złupila. A tak im ich kro bardziej dostanie, tym ie potrzeba mu pilnie y skrycie chować.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Uczy Prostota Desiderosa, iako m. g. bydź one Perły z ludźmi obusiac, zachowane.*

**P**odobaly się bardzo Desidero-temu powieści oney Panny, tak iż niechciało się mu prędko odnieć: Ale iej ielżcie pytał z wielką proźbą, aby mu powiedziała, iako te dwie Perły tak zacne, Czystość sercá, y Niewinność, mogą bydź zachowane. **PROSTOTA:** Potrzeba Braćiszku z niemu uciekać; y wrota, y drzwiczki, pilnie dobrze zamkami zamykać. Bo kto chce z wielą ludźmi obcować y towarzyszyć, y wiele rzeczy widzieć, stylćć, ten ie trudno ma zachować: A to z tey przyczyny, że dusza natła jest iako zwierciadło, wszystkie obrazy rzeczy tych, które przed nim by-

*Trudno.  
w gnie-  
wie, czy-  
stość ser-  
cá y Nie-  
winność  
zachowa-  
wać.*

bywają postawione, przynimując. Y  
 iako wosk, na którym bywa pieczęć  
 wyćśniona: albo iako ślątek iaki w  
 którym bywa smola, która do nie-  
 go przyłga. Takci do niey te rze-  
 czy, które ślęzły widzi przylegają,  
 y nie mogą się wybijnąć. A czego raz  
 nowa skorupa nawre, tym długo  
 śmierdzi. Przetoż też to w tey pu-  
 styni, y pod takim zawarciem w  
 mleczeniu mięzdkamy. DES: Ła-  
 twie to wam przyidzie co tu zawłze  
 mięzkać: Lecz my inni Zakon-  
 nicy, którzy często to tam to sąm  
 iść musimy, iako możemy uciec, y  
 zawrzeć te wrotá? Gdyż nam Prze-  
 łożeni to te to owe rzeczy zlecá-  
 ją, y musimy y z takimi, y z o-  
 wákami rozinawiać, á prawie ze  
 wżyskimi, y wżyskim dć się u-  
 kłádaemi y rozmownemi doznáć:  
 boby nas miáno zá iákies osobniki. A  
 osobność choćby miała znaki cno-  
 ty y świątobliwości, przemierzła  
 jest, y strzedz się iev trzebá. My, mo-  
 wię, i ni iako te Perły zachować ma-  
 my? Prosi: Gdy z postuizenstwá to czy-  
 nic-

*Idkoczy  
 stość ser  
 cázácho  
 wóć má  
 ia ci, co  
 z ludź-  
 mi obcu  
 iż.*

niemy, y dla Miłości Bożej, á nie  
z włafney náfzey woli, tedy nie po-  
trzebá się bać, żebyśmy mieli te Per-  
ły utrącić: Byliśmy byli dbałemi, y  
czynili to co w nas iest. DES: Co  
czynić mamy ábyśmy uczynili co  
w nas iest? IRO: Potrzebá áby ten  
kázdy co z posłuszeństwá, y miłości,  
y z włafney potrzeby nie może ośo-  
bno sam z sobą (áby te dwie Perły  
záchował) mięłzkáiąc, ále musi z  
ludźmi obcować, áby mnie záfwie  
w towarzystwie z sobą miał á nie  
będzie mu się trzebá bać, áby te Per-  
ły, Czystość y Niewinność miał strá-  
cić, choćby ypo wízyłtkim świecie  
chodził. A to, iáko mówię, máiąc  
mnie z sobą w towarzystwie, á prá-  
wie nápráwym oku, áby ná mnie  
záfwie, gdy co uýrzy álbó uślyszy  
patrzáł. Gdy też oko iego lewe,  
oko Pożądliwości, y daremnego a  
głupiego posądzenia na co poyżizeć  
chce, aby odwróciłszy ie, okiem  
Prostoty na mnie patrzył, tak w so-  
bie myśląc, y to u siebie stánowiąc:  
że kázdy Mężczyzna álbó Białagło-  
wa,

*Jeśliż o.  
ko two  
będzie  
proste.  
wszyst-  
koć be-  
dzie czy-  
sto.*



wá Brát albo Siostra, iest BOGA  
 Wlzech.nogącego Aniołem, Synem  
 albo Córka: Także y patrząc ná  
 wlystkie inne rzeczy stworzone, ná  
 oko prawe iasne mieć, á lewe bít-  
 dzo bielmem zázié. Mysląc że  
 te wlystkie rzeczy są naczynia, z  
 ktorých ma BOG chwale: y niechce  
 ábym ja ich požádal, ále w nich ie-  
 go niezmiernéy dobroći y mdrości  
 się dź.wował: Ktorých nie dla cze-  
 go innego, y nie ku inšemu kon-  
 cowi człowiek ma sobie žádać al-  
 bo w nich się kochac; jedno áby w  
 nich y z nim BOGA młował, chwa-  
 lil y błog. słávil. Tymże spłobem  
 człowiecze co złego ušlył obližnim  
 swoim albo ušłrzył okiem práwym  
 to obmów, albo ná lepi á strone  
 rozumey: Także y w sło.wách y  
 w spráwách wlystkich potrebá po-  
 prostu poczynác: To iest przedsię-  
 wzięcie we wlystkich proste y czy-  
 ste máiąc: Baczac tylko, áby ie-  
 dnák głupie, y bezrozumności nie  
 niemowl y nie czynil, náchowa-  
 iac baczenie ná miysíce, czas, y

*Dobra  
 inten-  
 cya albo  
 umysł.*

Ołoby: A nic nie czyniąc iedną częścią y ná chwałę Bożą, albo dla zbawienia swego, albo bliźniego swego, albo dla dobrej Rzeczy- polskiej, albo też dla zachowania zdrowia swego. Kto z taką prostotą chodzi, ten szczęśliwie y be- śmiałnie może po wżyskim świecie chodzić.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Piąta Panna Ubostwo, powiada Deside- rosemu powinność swoją, y poży- tki ubostwa, a iako niebe- spieczno mieć co.*

**Z**aprowadziła potym dalej W gárdę Desiderosá do inżey Celle, w ktorey mieszkała pią- ta Cortá Pokory, Panná Ubostwo. Tá go też táśń nie przwięła, y u- ścisć mu u siebie kazała. Ktorey on rzekł: Słyszakm że między inne- mi Pannámi Miłość BOGA bárdzo cię Panienko miłuje: przeto rádbym po- winność twoję wiedział **UBO- STWO**. Powinność moja táka iest, że dla Miłości Bożey nie mam

*Panná  
Ubo-  
stwo.*

*Kondy-  
cya iey  
nie nie  
mieć, y  
nie*

## Desiderosa

Dla cze  
go Pan  
chce  
swoie  
w ubo-  
stwo  
mieć.

nie tych ginących Swieckich rze-  
czy, y nieczego z nich niechęć mieć: to  
máiąc za nap większy y przedniejszy  
skarby, y za bogactwá, wesela, y po-  
ciechy, nie dla miłości Bożej nie  
mieć. DES: Dziwno to bárdzo u  
mnie; zwłaszcza żem slyżał, że ten  
Klasztor fundowany y zbudowany  
od iednego nayzacieyszego, nay-  
bogatszego, y naylżczodrobliwiego  
Pána: lakoż tedy on to cierpieć mo-  
że, álbo dla czego chce, áby tak  
ubogie mieżkály w nim Panny, y  
w takim niedostatku wżyskiego  
żyły? UBO: Ták iest, że Fundator  
tego Klasztoru iest naybogatszy,  
bo test Krol y Pan wżyskiego swiá-  
tá, ktory w rzeczách swoich ma wży-  
skie skarby: Iednak ták mu się upo-  
dobáło, y ták iest wola iego, áby-  
śmy snadź ku czemu innemu oprócz  
niego lámego, lercá y miłości ná-  
szej nie obracály, y w czym drugim  
go nie pokládály: Ale onego lámego  
pożądáiąc y miłując, ten świat,  
y wżyskie ná nim rzeczy w nie-  
nawiści miály. Y toć iest znák prze-  
dniey-

dniefzy Miłości iego przeciw nam,  
 że nas w łutym niedznym y pełnym  
 kłopotow żywocie nie cieszy, nie  
 nam nie dając czego ciała pożąda.  
 Co tylko tym czyni, których tu ma  
 sobie za najmillze przyjaciół: Aby  
 go iakom tzełł, samego tylko mi-  
 łowali, ktemu chęć abyśmy w ubo-  
 stwie żyły, dla tego, aby nas zbawne  
 y nie potrzebne stárání y pieczolo-  
 wání o doczelne bogactwá nie zá-  
 bawiały: Y abyśmy cálemi y nieroz-  
 targnionemi sercá z weselem wíze-  
 lakom y radością mu służyły: Nie  
 wcieląc się z zysku álbo pożytku iá-  
 kiego, ani też z szkod y utrat iákich  
 rzeczy swieckich smucąc: Ale za-  
 wíze sercá spokoyne bez rozstár-  
 gnienia z nim złączone máiąc. Ba-  
 czył Desiderius wielkie są poży-  
 tki Ubóstwa: Ustawiczny pokoy ná-  
 duchu, żywot bez tráfunku y kło-  
 potow, drogá do Miłości Bożey stráž  
 y zachowání czystości serdeczney,  
 od światá nayspowniefzy do Niebá  
 gościniec. Iednak nie do koncá mu  
 smakowáło, przeto tak do oney Pán-  
 G

Pożytki  
 ubóstwa

ny

ny rzekł: Zda mi się Siostró, że czegoś większego chcesz, niż tego, abyś była dobra, y więcej chcesz czynić niżes powinna. Albowiem iako ja rozumiem, Pan wálz, ktory ten Klastor fundował, ducha po was chce, iako ono przez Proroká mowi: Będziećili przybywało bogactw, nie przykładayże serca. Nie w tym tedy ubóstwo mniemam zawisło, gdy kto wiele albo máło ma; ále, ná sercu, iakie jest, y czego żada, y doczego ie przykłada. UBO: Nie prę tego Brácie że rá cnotá ubóstwá w duchu należy: Lecz tak wiedz, że beśpieczniejey jest, dla miłości Bożey ze wlystkich się máiętności obnáżyć y nie nie mieć. Bo trudno pochá-  
mować y wodzę włożyć ná serce, áby máiąc rzeczy cudze y miłe, miłością się nieporządną do nich nie obrociło y nie przyłożyło: A zá tym miłości Bożey, ktora jest máluczka, nie stráciło. Zwłaszcza że rá miłość całego chce sercá. Potrzeba tedy y beśpieczniejey jest stómę tę od ognia Miłości co naydaley oddalić: Cze-

*Nie-  
bezpieczno  
go mieć.*

go



go kto nie uczyni, boię się bárdzo  
 on, áby się poznáno nie chlubił y nie  
 cieszył z ubóstwá fałszywego. Iákoż  
 wiele się ich ná tym ołżukiwa, ták  
 łobie mówiąc. Nie bárdzoć się ja  
 tym kocham, y nie frásował bym się  
 bárdzo, gdyby mi to odjęto: Ale,  
 wierz mi, że Miłość sercá ludzkiego  
 ták jest subtelna, że bárdzo to bywa  
 rzadko, áby się nie miałá do tych  
 rzeczy przywiązać. Przypátrzymy się  
 Pánu náłzemu JEZUSOWI, który  
 mogąc mieć wżyskie bogactwá  
 Swieckie bez przyłożenia do nich ser  
 cá, y bez wszelákiey kúnim miłości,  
 zewszakże wolał w ubóstwie z Náy  
 świętszą Mátką swą, y z Uczniámi  
 wemi żyć: Nam przykład zostáwu  
 iąc, abyśmy we wżyskim cále ubo  
 ścią byli, y duchem y sercem y trzy  
 mánieniem, álbo rzeczą sámią. Ubogo  
 się chciał urodzić w domu ludzkim,  
 w nędzne pielutki byđż powitym,  
 domu włádnego nie miał; náwet y  
 umieráiąc nie miał ná Krzyżu gđzie  
 by był głowę położył: Umártłszy,  
 w cudzym grobie pochowan, nam,

ubóstwo  
 Páná  
 núsze

iáko rzekła, ná przykład y naukę.  
 Przeto óto y ia wízytško com tu mie-  
 wała w komorze tej, preczem wyrzu-  
 ciła: Ze óto iáko widział, nie mam  
 iedno mego naymiliziego Páná JEZU-  
 SA Obraz, iáko nágo na Krzyżu wi-  
 dział, miłości iego dżiwując się nie-  
 zmierney, że dla mnie aż do rákie-  
 go ubóstwa y nágości chciał przyść.  
 Miewałam y Książek niemálo, á  
 wśytkiem oddała, tych kilká tyl-  
 ko zostawił: To iest Bibliá,  
 Zwory świętych, y innych kilká má-  
 łych Książeczek o Żywocie Páná  
 meiego JEZUSA, y iego Błogosła-  
 wioney Mátki.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Szosta Panna Postulzenstwo, powinność y  
 zacność swoię powiada, y znaki  
 po których bywa poznana.*

**U** Cieszyłwszy się nie pomału z  
 powieści tej Pánienki, szedł  
 dále Desiderosus za Przewo-  
 dnicą swą Wzgárdą, która go w pro-  
 wadziła do Celle szostey Panny Po-  
 stulzenstwa. On wszedłszy z wielką

*Szosta  
 Panná*

ia

Poſtu-  
ſtwa.

ia uczciwością przy- iiał, bo mu ſię  
 zdala wielkiej zacności bydź, y nād  
 inne miłiſza y waſnieyſza u Miłoſi  
 BOGA: y chéiał iey rękę całować,  
 ále mu nie dopuſciłá, będąc Corką  
 Pokory, y nie kocháiąc ſię w tey  
 czéi y uraczeniu. Gdy mu kazálá u-  
 ſieść, pytał iey z proſbą, áby mu po-  
 wiedziála iak iey Imię, y coby by-  
 lá zá iey powiemość. Imię moie,  
 rzekła ieſt Poſtutizenſtvo: Zabíwá  
 moia tu ieſt, że zdzierem y łupię y  
 ſiebie wolá mam wſá ną poddając iá  
 całé pod wolá Przełożonych moich,  
 wiedz to bowiem, że áni tobie Za-  
 konnikow, áni mnie która w tym  
 Klaiſtorze żyć, nieby pożytecznie  
 nie było uboſtvo, kie dyby w naſtey  
 cnoty Poſtutizenſtwa nie było: Kto-  
 ra tym ieſt znacznieyſza, im wię-  
 kſzey ſię rzeczy wyrzekamy. A po-  
 nieważ więkſza ieſt rzecz wola wła-  
 ſna, niż inne rzeczy ſwieckie; tedy  
 teſz dáleko więkſza rzecz one opu-  
 ſcić y w niewolá oddać, niż inne  
 rzeczy opuſcić y w nich ſię zubożyć.  
 Záczyń teſz wiſyſłká doſkonáloſć

Doſko-

*nálość  
żywotá  
Zakon-  
niczego  
w czym  
należy.*

*Corki.  
Połuszc-  
stwa.*

żywotá Zakonnicego w tym zá-  
przeniu się woli twoicy záwiślá. Jest  
to bowiem okrutny zwierz Swawo-  
la, nád ktorego nie máłz stráśli-  
wżego ná świecie. Y który wży-  
śkie łobie powolne y miłuiące się  
gubi y wniwecz obraca: Słodkością  
swą wielu łobie zniewala, ále ie áż  
do pieklá záprawadza. Y máłto jest  
ludzi ktorzy by się icy strzegli y o-  
nę opuszczáli, niechoąc zá nią isć.  
Ja miálám z nią wielką pracą, áż mi  
BOG Włzechinogący dał, y zemną  
złączył iednego dzielnego y mężne-  
go Zolnierzá, ktorego zowią. Nicze-  
go co mam czynić nie opuszczay:  
Ktoregom záwżze posłuszna. Mam  
też záwżze przy łobie, dla niebeśpie-  
czeństwa od złodźiei, ktore ná mnie  
oná bełtya Wola włásna, chytro y  
skrycie nápráwuie, kilká towarzy-  
szek. A naprzód pieská, ktorego też  
zowią iáko y twego Dobrawoia: Po-  
tym po Siostrę moię Prośotę, y kil-  
ká Corek moich, Naboženstwo, O-  
chotę, Pilność, Trwáłość, Czyśtość.  
Pánná też náłzá Stárlza Pokorájuślá.

Wi-

wiecznie ziemną chodź. Tę przy  
 tobie mając, czynię wszystko co mi  
 rozkazać, nie rozumiejąc iednak  
 bym co naywiększego wykonała, że-  
 bym co dobrego uczyniła: A prze-  
 to też w tym nadzieie nie pokładam,  
 ani się z tego pytnię; ale w prosto-  
 cie y pokorze Pánu BOGU idzieku-  
 ie, że mi dał ten dowcip y siłę aby  
 mogła cokolwiek dla Miłości iego  
 uczynić. Desiderotus bacząc to  
 bydź bárdzo zacną cnotę, w ktorey  
 się Pan BOB. naybárdziej kocha, y  
 sam ie zaleca mówiąc: Lepšie jest  
 posłuszeństwo niż ofiara. Prosił tey  
 Pánnę aby go nauczyła, po czymby  
 miał poznać, mali też w tobie tę cno-  
 tę. Dwá, rzekła są znaki, po ktorych  
 jeśli ie w tobie poznasz: Pierwszy,  
 gdy z welelem y ochotnie będziesz  
 posłuszny we wszystkim coć Przeło-  
 żeni twoi rozkażą: Będąc tego  
 pewien żeć to sam Pan náłz Chry-  
 stus rozkazuje. A często y rozka-  
 zania Starłych twoich, wiedzieć  
 ich myśl y wolą, nie czekay. Wto-  
 ry, gdy nie będziesz czynił z lwey

Luk. w  
17.

W. 1.  
Krol. 11.

*Znaki  
w kim  
jest po-  
słuszeń-  
stwo.*



Jan w6

własney woli, ále z tożkazania drugnego: Wiedząc że tá zła bestya. Wola własna y nayełpsze rzeczy, gdy się do nich przymieřza, zaraża y pfluie. Przeto y trapienie ciála, pořty, niełpánie, śieczenie się, y włořiennicá, nie zálwze łá dobre, tylko w ten czás, gdy to z woli Stárřzych náłżych czyniemy. Náuczył nas tego przykłádem řwym łásnie Pan nář, kiory ná ten řwiát nie przyřzedł był, łáko łam powiedź. ł raczył, łaby czynił wolá řwoię, ále wolá tego, ktory go pošłal do Oycá. Gdy tedy y ty bęđziesz pošłutny, y poddány woli Przełóżonych řwoich, wierz mi że nayđziesz Miłóř Bóżá, y w powołániu řwoim Zakonniczym dořkonáłym bęđiesz. Podziękowal łey zá náukę Defiderotus: Potym łá z wielką uczciwořciá pošegnal. A zářym go đáley do ořłátniey Pánienki Wzgárdá prowadźilá.



## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Siośma Panna Czystość, powiada czyją  
jest Córka, co ma za Mążonka, i  
ka straż około siebie, które nie-  
przyjaciółcy, y takie zawarcie.*

**D**O ostatniey Dziewicy Deside-  
rotus wprośdzony, y uczci-  
wie przywitany, uśiadłszy  
tak do niewiasty: proszę Cię Szła-  
chetna Pánienko, co jest za Jmię y  
zabawa twoja? Jmię moje, rzekła,  
Czystość: Córka jestem Serdeczney  
Pokory: Da nam tu za Męża ktore-  
go zowią Straż tercá. Przy łobie zá-  
wsze mam dwie pilne co mnie strze-  
gą Pánienki: Jedną zowią Wstrze-  
mieźliwość, drugą Wstyd. Mążo-  
nek też mój ma zawsze jedno Pacho-  
łę, które usta wicznie za nim chodzi,  
zowią je Strzeż zmysłów, y napiędz  
od niego nie odstępuje. Prosił ie  
Desiderotus, aby mu to Pachołę da-  
ła widzieć. Co ona ráda uczyniła,  
że mu go ukazała. Patrząc Deside-  
rotus, bárdzo mu się dziwował: Bo  
miał wręku wędzidło, kámién, y za-  
słonę: Przytym y lánecuch z kłórką.

*Siośma  
Pánia  
Czystość  
Márka  
iej.  
Mąż.*

*Páchołę*

Wędzi-  
dło.

Jezyk.

Kámiel

Y pytał go ná co to z sobą nošil. Powiedział mu: Wędźidło to nošę ná jednę Páná mego bestyá, którym iá kroczę: Ktora acz iest małuczka, ále gdy to wędźidło wyrzuci, álebo ie ná kiel weźmie, tedv níkt icy nie i chámue y nie utrzyma ( áby wlyttkiego nie popłówała) opócz iednego Wrotniego nášzego, ktorego zowią Boiaźn B ża, ten iá sam tylko pochámować może. DES: Iáko tę bestyá zowią? PACHOLE; Jezyk, który acz iest máły, ále wiele zlego gdy się rozpuści czyni. DES: A tym kámieniem co czynisz? PACHOLE: Zá tym te dwie dziury, ktore iá w tle tego Kłasztoru, á zowią ie Ulzy, áby się przez nie złodzieie nie wkrádli: Ktore dziur, gdy by tym kámieniem nie były dobrze opátrzone, wnetby przez złodzieie bylo po nas. A Kámiel ten iest Zbáwiciel náš, procz ktorego nie nie ma bydź do užu nášzych przypulczono, y tym máią bydź zátkáne, áby od żadnego nie były wzgoršzone. Tymžé Kámieniem y ušlá

zá-

zawieram, aby przez nie one dwie  
 Perły o których ci Prostota powiada-  
 ła, Páni moiey nie zginęły: To jest,  
 Czystość serca, y Niewinność. DES:  
 A tá zafsoná ná co? PACH: Zákrywam  
 nią lewe oko, które jest Zmysłow ro-  
 fkosz, które jest bárdzo ostre y by-  
 stre, wiele złego do nas y łamę śmierć  
 przywodząc: Dla czego trzeba ie-  
 pilno zafłaniać, á okiem práwym,  
 które jest oko Prostoty y Szczerości  
 pilno pátrzyć. Wszytko złe, iá-  
 kom rzekł, lewe przywodzi: A mię-  
 dzy innemi rzeczami dwie nieprzy-  
 iaciółki wielkie moiey Páni; jednę  
 zowią Pożądliwość, drugą Opátrzny  
 rozśadek. Te wielce szkodzą Páni  
 moiey, y Miłość Bożą ztąd wygania-  
 ją. Domyślił się Desiderosus, że kto  
 chce czystość zachować, potrzebá  
 mu uszu, oczu, ięzyká pilno strzedz.  
 Pytał go potym, cobymul było po-  
 onym Łáncuchu z kłórką, PACH:  
 Tym zamykam Wrotá Klasztorne,  
 aby Pánny tu mięszkające nigdzie  
 ztąd nie wychodziły y niebłąkały  
 się. Bez tego łáncucha y tey kłótki

Zafsoná  
 zmysł  
 cieleśny

Łáń-  
 cuch z  
 kłórką.

ng-

nedzne są y prożne Zakonnice Klastory wszystkie. Niebezpieczny bez nich y Stan Wdowi, który nie jest tak doskonały iako Dziewiczy. Owszem y w Stanie Małżeńskim (od onych dwu daleko podleyszym) są bardzo potrzebne.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Od bodzi już z tego Klastoru Pokory Desiderosus, otrócamy zwiemienitemi nakarmiony, y w dę się Cierpliwości, do Klastoru Miłości przewodnikami opatrzoney, puszcza.*

**W**iele się potrzebnich y czynnych rzeczy DESIDEROSUS u Panny Czytłości nauczyłszy, pożegnał ją, y wielce ucieszony odchodził, patrząc poprowadzili go dalecy przewodnica tego Wzgarda: która mu rzekła: Już to są wszystkie Panny tego Klastoru któreś widział, y u którychś był. DES: A niemalże tu jeszcze czego, co byś mi chciała ukazać? Wzgarda rzekła: będzietli to wszystko,



sko, coś tu widział y stał, pamiętał, y skutkiem pełnił, dolyć już będziecił dobrze spawiony y spolobion do nálezienia Miłości BOGA. Wszakże pokażę ci jeszcze jedno drzewo, które tu mamy w łędzie naszym: y zaprowadził go do niego. Gdy ono drzewo Desiderotus używał, bacząc że bardzo piękne, dziwował się mu bardzo, y wlaszcza że dwoy owoc rodziło y rzekł: Proszę co to za owoc dwoiaki na tym drzewie? Rzekła: Owoce który się na niższych gałęziach rodzi iako widzieliś blade, zwiemy Nie dufanie w siebie. On zaś który się rodzi na wyższych gałązkach piękny y czerwony zwiemy Ufność w BOGU: Te owoce obadwa potrzebą każdemu, kto do tego Klasztoru przyidzie, ieść: bo gdzieby się ich dobrze nie niaiał, wszyscyć iego praca proźna y daremna. Zrozumiał Desiderotus że to bardzo racne y pożyteczne owoce, ktoremi Pokorą, Starcza onego Klasztoru gości częstuie, y niemi do wielkich cnot, to ieść do ufania w

*Owoc  
ktorego  
się wdro  
ge idac  
należy y  
z sobą po  
trzebá.*

śa-

śmym BOGU, a nie w sobie, w  
 prawuie. Y prosił oney Przewodni-  
 ce swojey, aby mu ich też co dała.  
 Kazala mu się rada pierwszego owo-  
 cu z inżvch galezi do woli naciesc,  
 upominając go, aby co naywięcey  
 go iadł: powiadając że się nie trze-  
 ba bać aby mu się miał przyeść,  
 albo iakie zecznienie uczynić, ale  
 że miał bydź co daleyto smaczniey-  
 szy y pożytecznieyszy. Z drugiego  
 kazala mu sobie na droge rekawy  
 y zanadrze co naybardziey napelnic,  
 aby mu go dostalo wdrodze, poki  
 nie doydzie do Palacu Milosci BO-  
 GA. Co on bardzo rad uczynil  
 wszystko. Y tak naidliży się pier-  
 wszego owocu, a drugim bielagi, re-  
 kawy. y zanadrze napelniwlzy, pu-  
 scił się w droge: y oney prosił Pán-  
 ny, aby mu co naybliższa y naykrot-  
 nią droge do Domu Milosci BOGA  
 ukazala, y rozpowiedziala. Widze rze-  
 kla, y wesle się zes już dobrze na tę  
 droge negotowany, rada bymci ją  
 co naydostateczniey rozpowiedziala:  
 Wszakże boię się, że poydziesz li sam,

nie trącił tam, przetoć wolę dać  
 kilka tuż nalezeg domu Przewodni-  
 ko, abyś nie zbłądził, y drogą się  
 (bo ich tam jest bardzo wiele) inną  
 a dalszą y niebezpieczniejszą nie u-  
 dał; także y dla rozboycow y szko-  
 dliwych węzow. ktorych przy dro-  
 dze tej pełno. Acz się y plą tego  
 swego, krotogo zowią Dobrą wolą,  
 nie puliczay, choć nie dosyć na  
 nim, y nie trzeba iemu łamemu u-  
 fać, aby łam mógł cię od wszech  
 niebezpieczeństw ustrzedz: Gdyż  
 tam, iakom rzekła, nietylko zły  
 zwierz y iado wita gądzina szkodzić  
 zwykła; ale jest y wiele dołow, pniow,  
 ośtu, y ciernia, także y złodzieiow,  
 rozboycow, y tych co ná tej dro-  
 dze ludzie łupią, drugie dawią, dru-  
 gie oszukiwają, y gdzie indziey zawo-  
 dzą. To słyszac Desiderolus, prosił  
 pilnie o przewodniki, bardzo się bo-  
 iąc, aby na oney drodze nie zbłądził,  
 albo nie zginął. Dała mu naprzod  
 Boiażn BOGA, zalecając iako jest  
 bardzo w tej drodze potrzebny, y  
 ucząc go iakoby się miał z nim sprá-  
 wować

Przewo-  
 dnicy.

*Wstyd.*

*Potrą-  
wy dla  
przewo-  
dników  
w dro-  
dze.*

wować, by'go Inadź nieodbieżał:  
A to mówiąc mu, aby się pilno trzymał Corki iego, na Imię Wstyd;  
ktora poki będziesz miał, pory cie Przewodnik ten Boiażn BOGA nie opuści. A tę trzebá dobrze chować y karmić iednym znamienitym pokármem, który zowią Wągorę iercá, y náprawác często pićiem, ktore zowią pokorne Ipużczenie. Ktemu potrzebá aby z tobą y Proftotá zá drugiego Przewodniká szła. Trafilieliby się te iáko Przewodniki zgubić, tedy cie przesfirzegam, ábyś acz nie plá twego nie tracił, który będzieszli go dobrze karmił tym owocem drogim, ktorego to z tobą nábrał, tedy znowu Przewodniki naydzie, y do nich cie przywiedzie. Idźże iuż w Imię Boże w drogę, á wylzediży z Klatztoru tego, w lewą drogę weźmiy, á tam naydzież drogę prostą do domu tego, gdzie Miłość BOGA mieřizka. Ták dobrze Desiderosus wypráwiony y rákiemi przewodnikami opátrzony będąc, pytał się iednąk

Część Pierwsza.

197

dną jako onę drogę, którą mu ka-  
zała iść, zowią, abym, prawie wie-  
dział iakobyś się o nie, iieślibym  
uistąpił albo zbłądził, pytać miał.  
Rzekła, drogę tę zowią Cierpliwość,  
która iest nayprostsza z tego Kla-  
sztoru Pokory do Pałacu Miło-  
ści BOGA. Y tak się o-  
niey pyta, Pánu BOGU  
się cale wżyskiego od-  
dawia, któremu Cię  
poruczam.

*Droga  
do Mi-  
łości Bo-  
żej  
przez  
Cierpli-  
wość.*



H CZĘŚC









# CZĘSC W T O R A.

## ROZDZIAŁ I.

*Przykra y ciężka droga Pokory Deside-  
rosemu: Prośłota go ziwierdza, y ser-  
ca mu dodawa: śpiewać mu káže;  
Tenże przyzedłszy do Klaszto-  
ru Miłości Bożej, przeszłey  
przykrości zapomniął.*



Wszedł tedy z onego  
Klasztoru DESIDE-  
ROSUS bárdzo we-  
tolo y ochotnie, ná-  
iadłszy się dobrze po-  
mienionego owocu,  
Nieufania tobie, y drugiego W  
sámym dufania BOGU, máiąc  
pełne biesági, rękawy, kieszenie, y  
zanádrze, puścił się w drogę z onym  
towárystwem swoim, ktore go miá-  
ło prowadzić: pies iego Dobra wola  
szedł przed nim á Boiaźn BOGA po  
jednym boku, Prośłota po drugim.  
Máło co ulzedłszy, rzekł: Czas Bo-  
ży,

*przykra*

ży iako drogą przykra y ciężką? Ni- *drogą*  
 gdym się tego nie spodziewał, y te- *Cierpli-*  
 mu nie wierzył. To slysząc Prosto- *wości.*  
 tą rzekła: Nie dziwuy się niedár-  
 mość ią Cierpliwością zowią: Pe-  
 wnieby icy tak nie názwano było,  
 by nie była tak kámienná, ciężka,  
 y ciernia á ostrow pełna. Ktemu, kie-  
 dyby nie taka była drogá, która wie-  
 dzie do domu Miłości BOGA, te-  
 dyby ten dom nie był w takiey wa-  
 dze, y w takiey miłości, y każdy do  
 niego z roskoszą iako náprzechadz-  
 kę szedł. Lecz ponieważ taka jest,  
 rzadki nią idzie, iedno sami ludzie  
 dobrze wyćwiczeni, mężni y doświad-  
 czeni. A ża nie wiesz że nie idzie od-  
 pocznienie iedno po pracy, y że  
 się nic dobrego nie może dostać  
 bez prace, nic słodkiego bez iakiey  
 wprzód ostrości. Wiedźże y to,  
 że tak wielki y kosztowny Skarb Mi-  
 łości BOGA, nie może lądá iako y  
 bez prace náleżon bydz. Nápiśál  
 ono y Pogánski Filozof: Nie może  
 nikt tání większey rzeczy dostać.  
 Zá cożbyś łobie ważył Miłość BO-  
 GA,

Cudne  
 rzeczy  
 drogic.

GA, y iakobyś go pilno chował, kiedybys go lada iako' y latwie nalazil y dostal? Nie tęsknierz sobie, a idź mężnie y ściele, patrząc na konie y zapłatę, która tym będzie kornieysza, y tobie wdzięczniejsza, im większą pracą y przykrością ucierpił y podeymieł. Teścić mogło, iedz y pośl się tym owocem, coś go w rękawy y w zanadrze w Kłasztorze Pokory narwał, to jest Ułania w BOGU: Kto w BOGU ufa nie zginie, y najcięższe prace y kłopoty znieśie y zwycięży. Ktemu, czyni tak, iako inni podroźni ludzie, czynią, śpiewają aby ich nie było tęskno: Spieway y ty a będziesz miał lżeyszą drogę. Nie bardzo mu się śpiewać chciało, y rzekł: A iako śpiewać przy tym tak surowym Starcu Boiżni BOGA? Spieway, rzekła: albowiem acz ci się zda na poróżreniu bardo trogi y ogromny, aleć wszystko jest bardo laskawy, dobry, y miły. Bo jest Brat ro dzony Miłości BOGA, y rad to widzi, gdy kto w tej drodze z nim idąc śpiewa, byle

le śpiewał nie lekka umysłem, y  
nie w próżności tercá, ále náchwa-  
lę Bożą, rozwetelając ducha swego,  
áby był ochotniejszy w tej drodze.  
Nie mam rzekł Głosu. PROST: le-  
śles tam Głosem, á nie maź mieć  
Głosu? DES: Iáko to ieślem Gło-  
sem? PROS: Iáko y inne stworze-  
ne rzeczy iá Głosy, tak y ty ieśles  
Głos: Boś przez Słowo Boże stwo-  
rzony: A po słowie bywa Głos. Tak  
iż skoro Pan BOG wyrzekł słowo,  
záráz się wżyskie rzeczy stworzo-  
ne zstály, á tak iá Głosy. A iá Gło-  
sy Boże, ná chwalenie BOGA uczy-  
nione, áby wyspiewywały y opo-  
wiadály iedne Dobroć, drugie  
Włzechmocność, inne Mądrość,  
drugie Cudność, y inne cnoty iego  
Bożkie, tak iż przez nie bywa przy-  
ście do poznánia BOGA. A im  
które stworzenie ieśt doskonálze,  
tym doskonálej śpiewa o BO-  
GU: Im ieśt leplze y cudniej-  
sze, tym bárdziej wyświadcza do-  
broć y cudność iego. Poniewa-  
żes tedy ieśt stworzeniem Bożym,

Rzeczy,  
stworze-  
nie. Iá  
Głosy.

tedyś y ty, y to, co w tobie jest stworzeniem iego, jest głosem na ogła-  
szanie mocy, y dobroci iego. Mo-  
wię to, co w tobie jest stworzeniem  
iego, jest głosem. Bo złość y grze-  
chy twoie nie są głosy Boże, bo nie  
są stworzeniem Bożym; ale są głosy  
twoie, które opowiadają cię by-  
dźnikczemym, złym, y sprótnym, y  
przez które przyść możesz do zná-  
omości twej, iako przez one do  
znaiomości Bożej przychodźmiemy.  
Dziwował się Desiderotus, że Pro-  
stota która się zdała prosta iakaś,  
jednak tak zanie y mądrze rzeczy

Ocho-  
tne  
go  
B O G  
mikuie.

rozprawiła. Y pytał iey dla czego by-  
mu kaźala śpiewać? Prostota, śpie-  
wać w tej drodze potrzeba, aby nas  
nie było tęskno, y abyśmy wesoło  
z dobrą nadzieją szli do domu Mi-  
łości Bożej, gdzie nic innego nie-  
będziem czynić, iedno ustawicznie  
wesoło śpiewać. Trzeba się tedy  
w śpiewanie tu w drodze wprawić,  
patrzac pilno na te Księgi stworze-  
nia Bożego. Bo ten wzystek świat  
jest iako iedna Biblia która nas uczy,  
by-



byleśmy mądrze á pilno się chcieli  
przypatrzeć wielkiej dobroci y zna-  
mienitey mądrości iego. Idąc te-  
dy Desiderius przez one sztokie  
Pułtynie lasy, á pilnie się rzeczom  
stworzonym przypatrując, do pozná-  
nia wielkich cnót Boskich przycho-  
dził. Acz w tym wiele niebespie-  
czeństw. nan przychodziło. Prace  
wielkie musiał podęzmować y czę-  
stokroć się potykał, y mało nie upadł,  
by go była Proflotá nie ratowała: W-  
owżem, często padał: ále mu rękę  
podała, że znowu wstawał: A  
podczas tak się bárdzo obalał, że-  
by go był nie ratował Boiażn BO-  
GA, nigdy by był ani mógł, ani chciał  
powstać. Czółem comiał dálej iść,  
to náзад usteępował: Co się zrze-  
czy stworzonych miał budować  
y pomnażać, to się gorzszym zstawał.  
Nie pilno uważaia ich táiemnych  
głotów, y mocy, y mało o śpie-  
wanie dbaiać: Czasem ospále y o-  
chrápiawszy śpiewał, áż go Boiażn  
BOGA budził y popychał. Często  
spracowany odpoczywáć y siedzieć.

*Klas-  
ztor  
Miłości*

chciał ale tak długo nań pies jego  
Dobra wola czekał, aż witał. Cze-  
sto tak tobie tęsknił y nudził, że  
się wrocić chciał; aż mu Prosiotą z  
onego owocu co go w rękach miał,  
ieść y nim się pościć kazala. Pod-  
czas idąc w noc, przewodniką swe-  
go Boiaźn BOGA y Prosiotę strá-  
cił, tak iż beż nich błądził: Aż ie-  
żás gdy słońce oświeciło pies zná-  
lazł, że go zaś na drogę nawiedli.  
Acż też na wet przyszli na jednę bár-  
dzo wielką iągę, na której użyłzał  
Klasztor Miłości. gdzie Miłość BO-  
GA jest Odźwiernym: Czemu się  
bardzo uradował, a prawie oney  
prace przeszły y trudności zapo-  
mniał, uważając sobie piękność o-  
nego Pałacu, dla którego, y dla re-  
go który w nim mieszka, nie ma  
nic byż ciężkiego; ale w cierpli-  
wości potrzebá iść, postępując z no-  
ty w cnotę, a pierwey woli dobrej  
(co mnożysz czynią) nie opuszczá-  
jąc, y ufnością w BOGU się po-  
silać, a Boiaźni Bożej y Prosiocie  
się budzić, popychać, y podnosić dá-  
jąc:

igę; á prosiąc Páná BOGA, áby nas,  
gdy noc ogórníe, to iest grzechy,  
światłem i prąwiedliwości Słonec  
swego oświecił, y ciemności ná-  
sze, to iest niedoskonáłości,  
rozegnał, á dobrą wolą roz-  
niecił, y Boiaźn swą, y  
świerą Prostopę, Prze-  
wodniki pewne  
przywrócił.

## R O Z D Z I A Ł II.

Miś śc BOGA otwiera Wrota DESIDE-  
ROSEMU, y probuje go mali się  
za gołnego, aby go przyiął.

**P**Rz stąpił potym DESIDERO-  
SUS do Wrot, ktore baczac  
bydź zamknięte pod stráchem  
iáł kółtác y wołác. A gdy nieba-  
czył nikogo, coby miał otworzyć,  
álbo mu co odpowiedzieć: Począł  
sobą trwożyć. Co baczac Prostopá,  
rzekłá: Nie trwoż się, potrzebá  
tu mocno kółtác y wołác: Kółc  
y wołay mocno, żeby, iesli śpią, po-  
czuć y usłyszeć mogli. Bydź tu nie  
wpuszczono tych, co tu przycho-  
dzą, tedyby nie miáno tych wrot  
y nie byłoby tych dwu młotkow dla

Długo  
u wrot  
dwierzą  
młoty  
ko

trzeba:  
bydź.

kolátania, ktore nie darmo u Wrot  
wilzą: Uymiy obádwa á kolącz.  
Uczynil tak Desiderosus, y uiawly-  
one obádwa mlótki ( jeden zwáno  
Wzdychay, drugi Plącz ), kolátal  
niemi mocno, y wołał długo. Aż  
potym wyszedł Odźwierny onego  
Klasztoru, ktorego zowią Miłość  
BOGA, ktorego Desiderosus nie  
poznał, choć go szukał. Y rzekł  
Miłość BOGA: Czego tu Oycze  
( bo go widział już bydź starym )  
szukał? Nie miey prosię z á zle, żem  
ci zaraz ná twoie kolátanie nie o-  
tworzył: Bo my ten tu obyczay  
mamy, że nie z áraz otwieramy, do  
świadczáiąc cierpliwości tych, co  
tu przychodzą. Iákoż bywa ich wie-  
le tak pylnych, że prędko sobie  
z tęsknią, rozumiejąc o sobie, że te-  
go są godni áby im z áraz otworzo-  
no. Co my po nich bacząc, nie pu-  
szczamy ich tu, ále dáiemy im tak  
z tąd odeysć, iáko przyszli, y wrot im  
nie otwierárac. Bo tu żaden nie mo-  
że wniść, ktory o sobie rozumie że  
to z ástąpił, y tego áby tu wszedł go-  
dzien

! Pysz-  
nych tu  
nie pu-  
szczáią.

dzien, albo żebyśmy to powinni byli uczynić, otworzyć mu y wpuścić go tu. A ty czy jesteś też taki? DES: Boże mnie tego uchoway, moy miły Pánie. Albowiem aczem wielkie prace y niebeśpieczeństwa idąc tu podjął iednąkém tego pewien, żem tego nie zaśluzyl, ánim godzien ábym tu był w pułzezony, nie będziałli szczerzey twoiey dobroci, y nie upodobali się to miłosierdziu twemu, ábyś mnie tu wprowadził y przyjął. Miłość BOGA: Czemu prosił: ábyś tu był w pułzczony? Czego tu szukasz? Desid: Idę tu moy Pánie: z Klasztoru. Pokory, z tym towárzystwem, ktore baczysz, drogą cierpliwości nie dla inšzey potrzeby, iedno szukając Miłości BOGA, o ktorym powiadają że tu mieszka Miłość BOGA. Maszże iaki List, albo znaki iakie, po ktorychby było poznać że z domu Pokory idziesz? DES: Mam moy Pánie: Ieden ktoregom tam dostał, á zowią go Poznánie siebie sáme go: Drugi ktoregom w drodze nálaźl.

*Nie u-  
fąc wżę  
dnych  
swoich  
zaślu-  
gach.*



á zowią go Poznanie BOGA. MI-  
 ŁOŚĆ BOGA podoba mi się żeś  
 się w to tak dobrze opátrzył: Lecz  
 podobno mnie małż, że dla tego  
 koniecznie powinniśmy cię tu wpu-  
 ścić? DES: Boże tego nie day á-  
 bym tak miał rozumieć: W łasce  
 tylko y dobroci wálzey nádzicie  
 mam. Albowiem nie jestem tego  
 pewien ieżliż te obádwá Listy kto-  
 re mam, dobrze mi są nápisáne; ál-  
 bo ieżeliż je dobrze rozumiem. To  
 pewna żeś był w domu Pokory, y  
 dobrzem poznał wálzytkie tam mię  
 iszkájące Dżiewice, y ichym cnoty  
 słyszał y rozumiał: Wszakże tego  
 niewiem ieżliż te owoce, które mi  
 tam ieść dáno, choć mi dobrze smá-  
 kowały dobrze strawił y przecho-  
 wał: Albo raczy ieżliż dobrze do-  
 ferć ichował: Y tego niewiem, ie-  
 żliż iáki pożytek tej drogi odniosł.  
 Ná ktorey częś dokroćiem się obalał,  
 y częśto mnie ciernie y ośer skłół,  
 y ledwie maie tu Przewodnicę ci,  
 w domu mi Pokory dáni, gwałtem  
 przywiedli. A tak miły Pánie, nie  
 śmiem

MIŁOŚĆ nic innego o sobie powie-  
 dzieć, że złe, nikczemny, gnuśny,  
 y bardzo nie doskonały; y nie nio-  
 sę tu z sobą nic innego, jedno złość  
 moję. W czym mnie, że to o sobie  
 muszę czynić, utwierdza przykład  
 innych, którzy rozumiejąc o sobie  
 aby z siebie mogli co dobrego ucy-  
 nić, bardzo upadli. Dla czego  
 też czując do siebie takie plugaństwa,  
 szukam Miłości BOGA, słysząc  
 o nim że tak jest mądry y dobry  
 Doktor, że najszybciej wewnętrzne  
 choroby umie poznać, y on ie sam  
 może wyczyścić: Mając go pilno  
 prosić, aby wszystkie niedostatkier-  
 cą mego zleczył y wyczyścił. Miłość  
 BOGA. Poczóż takię czystości prą-  
 gniesz? DES: Iż słyszę, że tu za-  
 dnego nieczystego y chorego na  
 sercu nie putczą, ażby od wszy-  
 stkich affektów był zdrow y wolen.  
 MIŁOŚĆ BOGA. Ponieważ wszy-  
 stkę nadzieję w nas pokładasz, po-  
 czekajże tu trochę, aż ci przywio-  
 dę jedno Pachoły Miłość BOGA,  
 które zowią Miłość Bliźniego, kto-  
 ry

Pozná-  
 nie sa-  
 mego sie-  
 bie.

ry cię wyćwicz , iako z Panem  
iego masz mowić.

## ROZDZIAŁ III.

*Miłość bliźniego Pachołę Miłość BOGA,  
uczy DESIDEROSA Miłość bliźnie-  
go y posłepku z bliźniemi swemi,  
chcieli mieć łaskę u Pana iego  
Miłości BOGA.*

**W** Tym tedy przyszedł Mi-  
łość bliźniego , ktoremu  
DESIDEROSUS wielce  
był rad, takiż od radości plakał: Mą-  
jąc nadzieię, że od niego miał wziąć  
iprawę o Miłości BOGA , krego  
się był tak bardzo rozmiłował, y kto-  
rego z taką pracą szukał. Rzekł mu  
Miłość bliźniego: Dla czego oczy  
twoje tak są wilgotne y pełne łez,  
czy nie wiesz że w tym Pałacu wszy-  
scy weselo żyją y nikt nie płacze?  
DESID: Tych łez nie żadna załość  
ani smutek, ani wetęle, ze mnie wy-  
cisła. MIŁOSC BLIŻNIEGO. Ko-  
goż tu szukał? DES: Miłości BO-  
GA. MIŁOSC BLIZ: Dobrze: Jam  
jest chłopiec , który rad cię do nie-

go zaprowadzę: Aleć potrzebą  
wprzód zemną dobrą znaiomość y  
y przyiaźn wziąć, y dobrze mnie po-  
znać, chceszli náleść łaskę Páná me-  
go. DES: bárdzo rád przy tobie się  
zábawię, y znaiomość z tobą wezmę:  
Tylko powiedz mi, proźę cię, po-  
winność swoię, czym się bawiłz, y  
czym się ja też z tobą zábawiąc  
mam. MIŁOSC BLIZNIEGO. Zábawiam  
się niektoremi rzeczami,  
á prawie zamiast pokármu ich uży-  
wam, co potrzebá abyś y ty zemną  
czynił, y te potrawy jadł: Jedná jest  
Pokorna myśl, druga pokorna mo-  
wá, trzecia Pokorne czynienie. DES:  
A gdzież się będę mógł ná te po-  
trawy álbo owoce zdobyć? MIŁOSC  
BLIZ: Pokorną myśl rodzi Pokorá  
z onym Mężem twoim, Świętym  
Przedsięwzięciem, mieć się nayliż-  
szym, y ze wszęch naypodleyšzym,  
y zábydlę się poczytać. Do tey po-  
trawy przydác przyśmák Wzgárdze-  
nie siebie samego, y dobre o Bli-  
źnich rozumienie. Druga potrawę,  
to jest Pokorną mowę rodzi Poko-  
rá,

*zábawá  
miłości  
bliźnie-  
go.*

*Pokor-  
namysł.*

ra, Cichość albo Skromność, y U-  
kładność, którą potrzebá połyć  
jednym drogim prozkiem. który  
zowią Nierychle á szczerze mowie-  
nie: Iż gdy mała mowić kiedy, aby  
mowa twoja była pokorna, nieskwa-  
pliwa, y czysta, albo szczerá. Trze-  
cia potrawa, to jest Pokorne Czy-  
nienie, z wielużół bywa gotowa-  
na, ále te są nayprzednieysze. We-  
śłość, Miłość, y Pilność: To jest,  
potrebá wszystko weśło, z miło-  
ścią, y pilno czynić. Te potrawy  
ia rad iadam: Będzieszli miie do-  
brze przyprawował, miłość y przy-  
iażna nálzáz będzie mocna y trwa-  
la, záczyń cię y do rozmowy  
z Pánem moim przywiodę. Podo-  
báto się bárdzo one wlystko Desi-  
derosemu, y báwil się długo przy o-  
nym Pácholeciu, gotującemu, y ie-  
dząc z nim one potrawy. Aż mu po-  
tym czáśtu jednego rzekł: Proszę  
ziednaw mi przyślep do Páná swego.  
Odpowiedziało: Bárdzo rad; ále po-  
czekay tu nieco, aż spátrzę co Pan  
moy czyni, y chciałiby cię tu do  
siebie przypuścić.

ROZ-



## ROZDZIAŁ IV.

*Rozmowa pierwsza Miłości BOGA z Desiderosem: Dla czego mamy szukać Miłości Bożej: Y jako mamy miłować Pana BOGA.*

**C**zekając na to DESIDERO-  
SUS rączył się Pachołę ono  
wrećilo, myślił sobie, przy-  
dzieli do tego aby zemną chciał się  
wiedzieć y rozmówić Miłość BOGA,  
co będę miał czynić, czując się tak  
nieszczęśliwym, podłym, nędznym, y  
mizernym, a prawie zgola, aby z  
nim tak wielki y zacny Pan mówił,  
niegodnym. A wtym wyszedł czło-  
wiek ieden bardzo piękny y wspania-  
ły, który przystąpiłszy się do nie-  
go, rzekł mu: Czego chcesz, y cze-  
go żadasz, Braciezku miły? DES:  
Miłości BOGA, Panie miły, szukam.  
Miłość BOGA. Jam ten jest. To  
usty (zawłży Desiderosus omdlał, y  
padł na ziemię: Aż go Miłość BO-  
GA, ująłszy za rękę podniósł; za-  
czym ieszcze bardziej Desiderosus  
(baczac tę jego dobroć) płakał, że  
słowką przemówić nie mógł. Aż się

## Desiderosa

y sámemu Miłości BOGA łzy rzu-  
ciły, patrząc ná płacz y wielką ku  
sobie Desiderosá chcę, potym mu  
rzekł: Nie płacz, proszę cię, bo nie  
chcę cię więcej smutnym mieć. A  
powiedz mi ktoś powiedział że ia  
tu mieszkam? Temi słowy iego po-  
ćieszony Desiderosus, przytzedłszy  
do siebie, odpowiedział mu z pla-  
czem zmięszánemi, które ledwie by-  
ło, od częstego łkánia, które mu  
rzecz przerywały, rozumieć. Pasterz  
jeden, który mi się w tej drodze mo-  
iej trął, tę mi drogę ukazał, obie-  
cując mi to, żeś cię nią idąc, miał  
pewnie náleść MIŁOSC BOGA.

*Dla cze-  
go mam  
miło-  
wać Pá-  
ná BO-  
GA.*

Dla czego mamie tak pilno, y z taką  
chęcią y z taką pracą szukać? Po-  
dobnoś słyszał od innych że slugi  
moje wielkimi dobrodziejstw y,  
y wielkimi dár y pociechami obda-  
rzam, y do wielkiego pokoju przy-  
wodzę, y dla tego podobno mnie  
milujesz y szukasz? DES: Nie dla  
tego cię mój Pánie miluję y szu-  
kam, ále żeś jest Pan ibárdzo Szlá-  
chetny y dobry. Dla sámej cię tyl-

ko

ko zacności y dobroci twoiey mi-  
luję: Przytym że flugi y przyacio-  
ły twoie tam doprowadzał y do-  
mieszczal, gdzie BOGA widzą: Co  
jest nawieklze błogosławienstwo y  
szczęście, y nąd to niemáły ná wízem  
świecie nie lepszego. Podobáło się  
Miłości BOGA to święte Desidero-  
lá przedsięwzięcie, y czyta inten-  
cya iego, którą szukáł Miłości Bo-  
żey: y poczał go ielzce bárdziej  
milować: A widząc że stał zdumia-  
wíły się patrząc nań rzekł mu? Cze-  
mu się tak zdumíławszy dziwujesz?  
DESID: Temu się moy Pánie dzi-  
wuję, że ty będąc tak zacnym Pá-  
nem, y naymożniejszyego Krolá ty-  
nem, z taką się pracą y trudnością  
dáiesz tym, co cię szukáią, náleść.  
MIŁOSC BOGA. Niedziwuy się  
y nie mów tego; bo w náleżeniu  
mnie, wielka jest tájémnicá. Albo-  
wiem wiele ich jest, którzy mniemá-  
ią, że mnie ielzce nie náleżli, ani po-  
ználi, y uczestnikami się mnie nie stá-  
li, choć iam ja dawno jest blisko nich,  
y pełni mnie są. Drudzy zaś są, kto-  
rzy mniemáią zá pewno y tak sobie

tulzą że mnie już znaleźli, y otrzy-  
máli, choć odemnie daleko są, y nie  
znają mnie. DES: Proszę cię tedy  
moy Panie, oznaymii mi się, y co  
jest záUrząd albo powinność twoja,  
abyśmy cię poznać mogli, y wiedzieć  
bliżsi, albo daleki od ciebie: Bym  
się z drugimi ná tobie nie omylił.

*Kondy-  
cya y za-  
bawa  
Miłości  
Bożej.*

MIŁOSC BOGA. Urząd moy w  
tym Klasztorze y zabawa jest, miło-  
wać BOGA. Do czegoś przylzedł  
z poznania BOGA. DESID: Iakoż  
BOGA miłujesz? MIŁOSC BOGA.  
Pragnę tego wielce, abyśmy go ze  
wszystkiego sercá, ze wszystkieu  
dusze, y ze wszystkich sił miłowali:  
Starájąc się o to, y wszystkiego ku-  
sząc, abyśmy taką miłość ku niemu  
w sobie czuli, y doznawali, iako nay-  
większa się niemu podoba, wszystko  
ku jego czci y chwale, á ku zbá-  
wieniu dusze moiey ściągając. Po  
tym wielce tego pragnę y požadam,  
aby wszystkim świat poznał jego nie-  
zmierną y niewymowną drogość, za-  
cność, część, y chwalebny jego Má-  
jestat, á ztąd aby się go wszystko

*Iako ma-  
być mi-  
łość ku  
BOGU.*

stwo

stworzenie było, áby go miłowało,  
y iemu część y dzięki oddawało.  
Przytym stáram się o to, gwałt so-  
bie nieiáki czyniąc, abym go ani  
w małych, áni w wielkich rzeczách, á  
ni. w wielu, áni w mále nie obrażał:  
y ábym się niczego nie dopuścił, á  
czym się on brzydzi, co mu się nie  
podoba. Tráfil mi też z krew ko-  
ści moiey obrazić go, wnet proszę á-  
by mi odpuścił, czym obrażoną ie-  
go lástkę błagam, y do niey zaś przy-  
chodzę. Lecz ielzcie ná tym nie  
przestawam, y nie iuż tu ná tym  
stopniu stoję, ále wyżej postę-  
puję, stárájąc się ze wszystkíey  
síły moiey, ábym ták słodkiego y do  
brego Páná; nie tylko miłował, ále  
y wszystko to czynił cokolwiek mi  
on sám álbo y kto najmnieyszy y  
na ypodleyszy w domu tym, imie-  
niem iego rozkáże: A to czynię z  
wielką uciwóścią, miłością, wese-  
lem, pokorą, y nabożnictwem á nay-  
więcey z dobrą wolą, bez wżego  
żemránia y zbraniáńia się. Potym  
poznawájąc ile go miłuję, gdy to co

*Miluię  
cy BO-  
GA, ástrze-  
że się áby  
gow ni-  
czymnie  
obraził.*

*Miluię-  
cy BO-  
GA, iest  
Stár-  
szych po-  
kuszeń.*



*Poslu-  
szenstwo  
jest nay-  
milsze  
Pánu  
BOGU.*

mi każe náypilniey czynię. Będąc tego pewien, że nic iemu nie jest tak przyiemnego, ani rozmowa z nim, ani posługá iákakolwiek, ani naywiększe trapienie się, iáko posluszenstwo, y uczynienie tego, co on álbo kto miało niego, imieniemiego roskaże: bacząc po drugich, że próżno pracowali, którzykolwiek posluszeństwa takiego w sobie nie mieli. Baczył Desiderosus, że siła chce Miłość Bożą, áby ją kto prawiędzy miał.

## R O Z D Z I A Ł V.

*Uczy Miłość BOGA Desiderosa, w czym jeszcze Miłość Boża zależy, to jest w zachowaniu trzech poslubionych rzeczy: Posluszeństwa, Ubostwa y Czystości: I iáko mogą być zachowane.*

*Ślub o-  
braca się*

**J**eszcze (rzekł Miłość BOGA) y oto się stárami, ábym to pilno zachował, co powołanie y powinność moia nielic, y ná com się obowiązał: Albowiem com raz ślubował (czego mi nigdy nie żal) to mi się iuż w roskazanie obrociło, tak  
iż

Część Wtóra.

109

iż com przed tym mógł bezobrażenia BOGA, y bez grzechu uczynić, albo nie uczynić; tego już teraz bez grzechu nie mogę: a zwałazcą com zachować obiecały przysięgi, to abym ze wszystką chęcią całe pełnił, staram się. Mianowicie ślubowałem mu wiarę zachować trzemą Dziewicom, które tu mieszkają, którym mnie Pan moy oddał: A te są, Posłuszeństwo, Czystość, y Uboństwo. Przeto też bacząc że wszystko szczęście żywota mego na tym zawisło (ponieważ to jest żywota mego przedsięwzięcie, y moje powołanie) na każdy dzień w tym się rachuję: i takom się przeciw im zachowałem, y i takom im służył. Wieczor tak do duszy swej mówię: Bacz, uważ, y porachuy się duszo moją, iakoś pilno y wiernie tym dziewicom aż służyła ięzliś iakiey przykrości ktorey nie uczyniła. Rano zaś tak mówię: Bacz duszo moją, iako się tego dnia przeciw tym Dziewicom zachować masz, y iako się masz im przypodobać abyś żadney nie obra-

wyrozka  
żanie.

Trzy  
Panny  
najmil-  
sze BO-  
GU, któ-  
rym słu-  
gi swe  
oddawa

żyła. DES: Dla czego tym trzemá  
 Pánnom tak pilnie służył? MIŁOSC  
 BOGA. Ze tą komorne Pánny Páná  
 mego: do ktorego nikt wnieść nie-  
 może: y z nim mówić, aż mu te o-  
 tworzą. Y ci są BOGU najmilsí,  
 ktorzy się poddali tym Dżewicom,  
 y one z pilnością, mężnie y state-  
 cznie zachowują, á práwie ci są nay-  
 milsi, Boží przyjaciele; y doskonali  
 służy. DESID: Prośię cię náucz  
 mnie iáko w tym postępuiesz, żebyś  
 wiernie y pilnie tym Ołobom słu-  
 żył y one sobie zachował? MIŁOSC  
 BOGA. Trzym rzeczy umyślił, y  
 przed się wziął, ktore im wnocy y  
 we dnie ofiaruję, y oddawam. Ie-  
 dno, ábym niczego nie chciał y nie-  
 żądał. Drugą ábym nic nie pożądał,  
 y niczego nie prągał. Trzecią, ábym  
 nic nie myślił. DESID: Iáko to? MI-  
 ŁOSC BOGA. Pierwizey Pánnie,  
 to jest Posłuszeństwu służy rzecz  
 pierwsza. Nic niechcieć czynić,  
 y tego coby mi wolno bez grze-  
 chu uczynić, y dla miłości Bożej  
 zápiierać się samego siebie, y z  
 woli

Iáko Po-  
 słuszeń-  
 stwo Czy-  
 stość y u-  
 bostwo  
 może być  
 zachowa-  
 ne.

Posłusze-  
 nstwo nie-  
 chcieć.

z woli się swej łupiąc, a onę iako  
 naymiliżą ofiarę BOGU ofiarując:  
 Według onego co powiedzieć ra-  
 czyl w Ewangeliev: Kto chce iść za  
 mną, niech się łámego siebie záprze.  
 A iako dáley mowi: Niech weźmie  
 krzyż twoy á. idźie zámną. Albo-  
 wiem. tą drogą łám. Zbáwiciel náš  
 szedł y on b.ł pierwszy który nam.  
 tę drogę posłuszeństwa utorował.  
 niechcąc áby się wola iego, z stro-  
 ny Krzyża mąk, ále wola Oycá iego  
 działa. Nam to ná przykład nie z  
 potrzeby swey czyniąc. Albowiem.  
 posłuszeństwo jest początkiem wízy-  
 skich cnót iako. nieposłuszeństwo  
 było w Adámie źródłem. wízech  
 złości y grzechów; y w nas nie-  
 posłuszeństwo także. początkiem.  
 wízego złego bywa. Wtorey Pánnie.  
 to jest Ubośtwo, dáie drugą rzecz;  
 to jest niczego nie żądać mieć. Ták  
 iż chcąc się iey wiernie y dobrze  
 zachować, nie żądam. y nie proszę.  
 áby mi co. dáno: Oddáiąc serce  
 moje, áby niczego nie miłowało.  
 tych. rzeczy. doczesnych, wiedzając że  
 mi-

*Ubośtwo.  
 niczego  
 niepożę-  
 dać.*

miłością ich miłość Boża w sercach  
 naszych zagałżona bywa. Iż mię-  
 tności doczesne nieprzyjaćioły nas  
 Bożemi czynią, y do wielu złego  
 przywodzą. a nawet do piekła wtrą-  
 cają: Uboństwo zaś do Niebá, gdzie  
 są prawdziwe bogactwa odprowa-  
 dza: od wżyskiego złego nas od-  
 wodząc, y we wżyskim nas pokorne-  
 mi ukladnemi, y skromnemi a spo-  
 kojnymi czyniąc, wżak baczyłś jako  
 wżyskiego nie dostáie ubogiemu,  
 y iáko cichym y skromnym bydz  
 musí. Nie przeciwił się temu Desi-  
 derosus, że uboństwo wielce jest za-  
 cne y pożyteczne. Lecz bárdzo to  
 nan była twárda mowá: Niocz nie  
 prośić, y niczego nie żadać. Przeto  
 rzekł: To się nie godzi o to czego  
 potrzebuie prośić? Miłość BOGA.  
 Nie, chyba rzeczy bárdzo potrze-  
 bney: Albo wiem stárzyszy twoy álbo  
 sam, álbo przez te ktorym to zlecił,  
 opátrzy tak potrzeby twoie, że nie  
 będźiesz miał potrzeby czego prośić  
 ocoć się nie godzi. Stárzyszy to po-  
 winność. wżyskich potrzebami o-  
 pátrzy, é aby nie musieli to, to o owo  
 pro-

*Zakon-  
 nik.*



prosić, y tym modlitwy, rozmyślania, y inne duchowne i we zabawki przerywając, których potrzeba wolno y bez stárania się o te rzeczy pilnować. Nie mądrym to przełożony był, co by aż prośzenia się o rzeczy potrzebne czekał: I ná nimby została tá winá żebyś musiał o co potrzebnego prosić. Acz pod pokrywką potrzeby, wiele się tái złego: Zwłaszcza w tych rzeczach, które ciáłu służą, iáko iest pokarm, picie, ubior, y tym podobne rzeczy: w których częstokroć ludzie nie potrzebie, ále woli swey własney dogadzają. Spytał Desiderotus iáko to poznać, z potrzebyli czy z własney woli czego żądam? MIŁOSC BOGA. Tego nie z potrzeby żądał y prosił, bez czego bydź y żyć mógł, y bez czego nie wpadał w znaczną nácięć albo ná duchu szkodę: albo bez czego byś w niebezpieczeństwie mógł albo musiał wpásć. O co nie tylko prosić masz, áleś y powinien, bobyś winien był: y tym nie nę wystąpił, owszem zasługę otrzymał. gdy o to dla Bogá, to iest ku iego, tylko chwale, prosić będziesz. Kre-

nie ma  
ni ocz  
prosić. y  
niczego  
nie má  
żądać.

Potrze-  
bá nie  
kázda  
prawo-  
dźiwa.

mu,

mu, ábyś się ná tym nie mylił co potrzebá, á co nie wielkiego doświadczenia potrzebá, które nie przychodzi iedno tym, ktorzy się rządzą y sprawuią według rády Piśmá Świętego, y przykładow mądrych y ćwiczonych wtym Mężow.

*Czystość  
niczego  
niepożą-  
dając y  
niemy-  
śląc.*

Trzeciey Pannie ktorą Czystość zowią trzecią rzecz dając: nic także nie żądać; áni chcieć cielesnego, y świeckiego. Co ábym mógł mieć. pierwey to przed się biorę; nic nie myśleć, bo nie może być żadna rzecz pożądana, o ktorey przed tym nie była myśl: DES: Iako to, nie nie myśleć? MIŁOSC BOGA. Nic mówię nie myśleć złego, álbo cielesnego. A iż nie jest w mocy ludzkiej, tedy co mówię o myśli, rozumiey o myśli trwającej, z zezwoleniem rozumu y woli: to jest áby do myśli złey y sprośney zezwolenie, áni długie w niey trwanie nie przystępowało: ále áby conayrychley z serca była wyrzucona, á czym dobrym y uczciwym áby serce było zabáwione. Do tego nie-  
my-

myślenia, potrzebą przydać Niepá-  
 trzenie, albo pilne: oczu strzeżenie.  
 Podobály się bárdzo Defideroilemu  
 te Pánny trzy, iáko Zakonnikowi,  
 y te rzeczy ktoremi bywáią zácho-  
 wáne. Wtżákże dziwna mu się to  
 zdálá, áby nikt niemiał do Miłości  
 Bożey przyść, ktoby tym Pánnom  
 nie Źużył, zwlászczá Czystości, bo-  
 by taką rzeczą tylko Zakonne Dzię-  
 wice były zbáwione. MIŁOSC  
 BOGA. Aby iedno Zakonnicy Za-  
 konnice Dżiewice były zbáwione,  
 rzecz się tego nie godzi: Ale wierz  
 mi, że w wielkim są niebespiecz-  
 ństwie wżylcy inniśmiertelni ludzie.  
 Jálny iest wyrok Páński z sirony po-  
 Źużrenstwa, ktore nie innego nie  
 iest, iedno záprzenie się woli swey.  
 Kto się sam siebie nie záprze, nie  
 może bydź moim Uczniem: nie  
 może iść z mną. Z sirony ubóstwa:  
 Błogosławione bydź ubogie, tenże  
 Pan powiáda; á bogóstwá cierniem  
 zádulżájącym náśienie Boże zowie.  
 Apostoł iego mowi: że wpádną w  
 śidlá diabelskie ci, ktorzy chcą  
 zbo-

*F świec  
 cy lu-  
 dzie mo-  
 gą bydź  
 zbáwie-  
 ni, ále  
 są w nie-  
 bezpiecz-  
 nym sta-  
 nie luc.  
 14 Mat.  
 5. Luc. 8*

Timot  
6.

Matt:  
19.

1. Co-  
rint: 9.

Do zú-  
chowá-  
nia.

z bogacieć. Z strony zaś czystości Dziewiccy, aza y tá swego iásnego zalecenia! nic ma? Aza nie iest doskonałiza y lepiża niż Wdowie, y Mażenckie Stany, wktorych ieżli nie będzie czystości, y ieżli się ieý dobrze tak Wdowy iáko y Mażonkowie nie zachowuią, y tych rzeczy ktore ná zachowanie ieý służą pilnować nie będą; áby mieli wniść do Przybytku Bożego, nie tutaj. Lecz nie trzebá izerzey, z tobą Zakonikiem o tym mówić. Niech się Mażonkowie gdzie indziey, iáko się zachować áby byli zbawieni, uczą. My iáko poślubione Dziewierwo y czystość zachować mamy, pátrzymy: My, mowieć, cośmy ciá-  
lá iwe BOGU oddáli, y iámych siebie dla Krolestwa Bożego pozyskali, y remi mury y ściánámi zawarli w Zakonie karząc, y w niewola (według Apostoła) wpráwuiąc y poddáiąc ciá-  
lá ná-  
le. A to dwiemá miánowicie rzeczami, wstrzemiężliwością y postem: bo bez tych czystość zachować bárdzo trudno. Brzuch porrá-  
wá-

wami nátkány, y winem zápalony,  
 bárdzo śnádnie z brzego w wylewa,  
 y ná wżeláką nieczystość pochopny  
 iest. Potrzebá tedy kořtowane y  
 śmáczne potráwy dáleko od siebie  
 oddalić, które są wielkimi nieprzy-  
 iacío ty Czystości: głównego iey nie-  
 przyiaciela, ciáło y szatáná ruczając.  
 W czym się wiele y Zakonniczek  
 nie baczy, które ná to się udawáły,  
 y dla tego świat opuściły, aby  
 mogły być wiernymi ślugámi y ob-  
 lubienicámi Chrystusowemi, do ku-  
 chni się rády udawáią, ná gotowá-  
 nie cudnych y śmácznych potraw:  
 dla czego często modlitw y godzin  
 śwych omiętłkiwáią, álbo ie bárdzo  
 rozerwánym tercem odprawuáią, a  
 potym wśprośne plugáśtwá wpadá-  
 ią. Nietrzeźwe Zakonniczki, glu-  
 pie y szalone Dżiewice, nie toć dro-  
 gá która wiedzie do onego wieczne-  
 go błogosławieństwá, które BOG  
 nasz CHRYSSTUS wiernym swoim  
 Oblubienicom zgotował. Potrzebá  
 tym trzem Pánnom Postulzenstwu,  
 Ubośtwu, y Czystości wiernie śłużyć:  
 ko-

Czysto-  
 ści czego  
 iest po-  
 trzeba.



kochać się w ich rzeczach służeb-  
nicach, to jest w Wstrzemięźliwo-  
ści, w Poście, y w Modlitwie. kto  
chce przyść na górę Tabor, na kto-  
rey się Pan przemienił, y gdzie o-  
no Piotr Święty mówił: Uczyn-  
my tu trzy przybytki, co znaczy  
doskonale Błogosławieństwo tych  
którzy na część Najświętszey  
TROJCE, Oycá, Syná, y Du-  
chá Świętego; tym się trze-  
má Dziewicom oddáli, y  
poświęcili.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*Ziaka uczciwością przed Panem BO-  
GIEM człowiek ma stać, znając ie-  
go chwalebny Majestat, a swoje  
podłość y niegodność, y co u  
niego będąc czynić ma.*

**G**Dy mnie też już te Panny  
do Komory Páná moiego  
(rzekłá dálej Miłości BOGA)  
wpuścza, ábym mu iáką posługę  
uczynił, álbo z nim co mówił ál-  
bo ábym go o co prosił: stáram się  
iá-

iako mogę naywięcey, abyim przed  
 nim z naywiększą pokorą y czysto-  
 ścią tercá stał. Bo tym iásniey y we-  
 feley nan pátrzę im z większą poko-  
 rą y czystością przeden się stawię. Dla  
 czego biore z tobą Brátá mego, Bo-  
 iázn Bożą, y Córki moje uczciwość.  
 DES: Słyszalem iako potrzebny jest  
 Boiaźn BOGA. A Uczciwość co  
 czyni, y co iej zá Urząd? MIŁOSC  
 BOGA. Uczy y káże mi, abyim  
 stojąc przed Pánem moim myślił,  
 y uważał krom ia jest, á kto on jest.  
 Co uważając, poznawam się byđż  
 śmierci skáźie, y nędzom wśelá-  
 kim podległym, y naywiększym grze-  
 sznikiem, ktorym dla wielkości  
 grzechow, ktoremim Májeśćat'iego  
 obráził, nie godzien ná oczý iego  
 przychodzić: Alem zástulzył by nie  
 było iego niezmierney dobroci y mi-  
 łosierdzia wniwecz byđż obroco-  
 nym. Onego záspoznaám wielki y  
 święty Májeśćat, wśelákiey boiaźni,  
 chwály, y uczciwości godny. Przed  
 ktorym y oni Święci Niebiescy wśly-  
 cy Duchowie, nie tylko ná koláná,  
 K ále

Z boia-  
 żnią Bo-  
 żą y z u-  
 czciwo-  
 ścią prze-  
 bá stać  
 przed  
 Panem.

ale y ná twarze swe upadám, część mu  
 y chwałę oddám. Przy tym o to się  
 stáram ábym przyszedł y przed  
 serce y pierśi moje mu orworzył, y  
 wszystkie myśli moje, chęci, y przed-  
 sięwzięcia iáko naytáiemnieysze od-  
 krył: Prosząc go, áby ze mną we wszy-  
 stkim według woli y upodobania swe-  
 go postąpił: Mając moc we mnie  
 wszystko odmienić álbo y zglądzić, y  
 mnie do żywota álbo ná śmierć zdáć  
 zbawić álbo potępić. Nawet tám  
 przed nim stojąc, y terzeczy iákom  
 rzekł, uwážając, to jest podłosc mo-  
 ie á Majestat jego zdumiewáły się  
 wszystkie drżę y omdlewam, á máło  
 się y serce we mnie nie rozsiędzie,  
 dziwując się y pátrząc ná się, gdzie  
 jestem, y z kim to ja mówię, przekle-  
 ty g rzeźnik, i prośny y nikczemny  
 człowiek, álbo raczey zdechły y zgni-  
 ły pies: iáko bym iákim przyacielem  
 jego ná, miłzym był, mnie blisko do  
 siebie przypuścił, y mówić z sobą y  
 ieść dał. Dla czego też częstokroć  
 wążę się ták do niego mówić: Moy  
 Pánie cóć po tym? Co tego, máłż z-  
 po-

potrzebę, że przecie tak niegodnego, y plugawego grzesznika przypuszczasz? Nie przytóż Mięstatowi twemu, aby tak niegodny y złośliwy człowiek jakim ja jest, posługami się twemi, na Pałacu twym bawił. To słyszac Desiderius, werwał mu się wręcz mówiąc: Coś ná to, prosię cię, zá opowiedz dáię? Niewiem, rzekł: bo z radości płacząc, y serce tak skruszone mając dobrze, co mowi, poiąć nie mogę: ale mi się zda że mi tak mowi: Nie pytay się, ani się tym baw, dla czego to czynię: ja to mam w tajemnicy twej, czego tobie nie potrzebá wiedzieć. Nie tworzyłoby: Ja (mowi) wiem dla czego co czynię, y dla czego cię we wał, y ná służbę swą przyjął, dotycż się sam nie wtrąć. Dotyc ná cię abyś się o to starał, abyś powinności twej według sił swoich czynił dotyc. Pytał go po tym Desiderius, coby, tam czynił w Komorze Pańskiey, y coby z Pánem mawiał. Miłość BOGA, Naprzód odprawię *Officium* y Modlitwy, ktorem według wezwania me-

Co czynię u Páná

Offici-  
um Ká-  
plani z  
dobrą  
wolą ma  
ię odpra-  
wować.

go y professyi powinien; á to z iá-  
kim mozę naywiększym nabožen-  
stwem, pilnowaniem tego co mówię  
z ochotą y z weselem, także y z u-  
czciwością, y z dobrą wolą: potrzebę  
álbo powinności, żem to powinien  
mówić, w dobrą wolą obracając,  
ták iż nie z muszu, ani z potrzeby, ále  
z chęci *Officium* y Godziny odpráwuię.  
Pomyślił sobie Desiderolus Káplán  
y Zakonnik, iáko trzeba służbę Bożą  
y *Officium* odpráwiał, że nie dosyć z  
powinności ładaiáko odpráwić, by-  
le się tylko odmawiało.

## ROZDZIAŁ VII.

Zabíwa Zakonnica odpráwiwszy *Offici-  
um*, rozmyślać rzeczy Bożkie, kád przy-  
chodzi poznanie BOGA, y samego sie-  
bie, y gorącą Modlitwę; która jest  
znieznieysza niż Ksiąg czytanie.

**O**dpráwiwszy *OFFICIUM* y  
Godziny iwe Káplánskie (mo-  
wił daley Miłość BOGA) zá-  
bawiam się tamże u niego stóiąc przed  
nim, dziwowaniem y przypátrowa-  
niem mu się: A tym się ipolobniey-  
szym



szym do wychwalenia iego czynię. Dziwuję się y przedziwnym sprawom iego, bárdzo wielkie kochanie y wiele z nich mając: Co trudno wypowiedzieć: Bo każda iego sprawa pełna iest dziwu y chwały, y dzięki nieskonczonych godna. Poyrzeli ná to co stworzył y co czyni: Wielmożności, Mądrości, y Włzechmocności iego się dziwuję. Poyrzeli zaś ná to co z sługami swemi czyni, y iakką im łaskę pokazuje, y co zá dobrodzieystwá czyni; nie mogę się niezimierney iego dobroci wydziwować. Pátrząc też ná iego łamego iáko śliczny, mądry, y dobry, y nie mogę się go náchwalić, y iemu się wydziękować, że mnie do siebie tak nikczemnego y sprośnego przypuścić raczył. Nie mogę się z drugiey strony wydziwować, że ludzie máło o tak dobrego Páná dbáią, y że takich máło ktorzyby chcieli doniego ná komorę iść, y iego widzeniem y posługą się bawić, y cieszyć. DES: Coż ci potym z tądroście? Miłość BOGA. Oprocz wielkiey radości y

Pożytki  
roziny-

Slania o  
Pánu  
BOGU.

poćiechy która mam przypatruiąc  
ſię iego zacnoſci, mocy, mądroſci,  
y innym cnotom, y onego ze wſzy-  
ſtkiey ſily chwalc, błogoſławiąc, y  
ſławiąc. Y nád to, że ſię co naybár-  
dziej uniżam, á práwie przy nim  
tác y niſzczę, wſzyſek mu ſię z  
duſzą y z wolą ſwą oddając. Rodzi  
ſię we mnie jedno mocne y ſłate-  
czne przedſięwzięcie, którym to u  
ſiebie poſłanawiam: że niechcę tak  
zaczego y dobrego Pána niezym obrá-  
zić, áui mu ſię we czym dla żadney  
rzeczy Swieckiey przykrzyć y raczej  
tyſiąc kroć umrzeć, niż go jednym  
śmiertelnym grzechem obrázić, y  
láski tak dobrego Pána mnie niego-  
dnemu pokazanej naruić: Bojąc  
ſię bym iey ſnadz nie ſtracił y dro-  
gi ſobie także y drzwi do Komory  
iego nie zawiął. Coby było moim  
oſiátnim y wiecznym nieſzczęſciem.  
Tákie poſtánowienie na ſercu ſwym  
máiąc nowo iákoby zaczęte álbopo-  
rodzone; á bojąc ſię áby we mnie nie  
obumárło, ták że zaráz porzucił y  
ſię u nog Pána moiego proſzę áby

wemnie to co się zaczęło, to jest tę  
wola y przedsięwzięcie moje sam  
zachować y ztwierdzać raczył; gdyż  
bez niego żadną miarą ia tego do-  
nosić y dochować nie mogę. Przy-  
tym zaraz dąję się winien zewlzy-  
skiego niedbalsztwa mego, y wyzna-  
wam krzywdy y przykrości, które  
temu Pánu swemu nie pilno służąc  
wyrządzam: Prosząc aby ich prze-  
baczyc one mnie odpuścić raczył:  
A żeby mi nie dał ni oczym innym  
myśleć, jedno ábym mu we wszy-  
stkim mógł dogodzić y onemu ro-  
zumieć, y samego tylko miłować.  
Proszę go y oto, aby ponieważ mnie  
za sługę sobie wziął, y do takiej  
laski y zacności przyjął, aby mi dał  
Świętego Duchá pokory, ábym się  
z tego nie nádymał, ale raczey tym  
się bárdziey z chwałą jego uniżał Po-  
tym y o to, aby mi te rzeczy dał,  
które mi náczęść y chwałę swoją  
baczy bydz potrzebne; ábym mu się  
niemi tym bárdziey zalecić, zaslus-  
zyć, y upodobić mógł: Y dlatego  
tylko ábym w nim żył, á żeby mnie

*Za kogo  
się mo-  
dlić.*

*Jako  
Czysto-  
ści serca  
możemy  
dośięć*

ed oblicza swego, iákom zaśłużył,  
nie odrzucał. Nawet się mu modłę,  
y proszę go za temi wżyskimi.  
Napřed ktore bárdżicy według du-  
chá, álbo według ciáła miłuję, y kto-  
rym więcey powinien iestem: Ták-  
że y za te wżyskie, ktorzy tu ze-  
mną w tym są domu. Potym modłę  
się, proszę go za wżyskim stworze-  
niem, áby wżyskim uczynił tę lá-  
skę, y to miłosierdzie pokazał, áby  
go wżyscy poználi y miłowáli,  
czcili, chwalili, y błogosiáwili. Oto  
wżysko stáram się, ábym łzczę  
y serdeczną czystością iemu prze-  
kładał. A tę taką Czystość serca,  
rzekł Desiderosus, co czynisz, ábyś  
mógł mieć, idąc do tak wielkiego  
Májeřtatu? MIŁOSC BOGA. To  
nayılniey czynię ile mi sił zstawa,  
ábym serca y umysłu swego strzegł:  
czując y wielką pieczę máiąc o my-  
ślách moich, y o duszy mey, áby się  
czym niezmázály, y czystości mo-  
iej, ktorey dla tego przestrzegam,  
ábym P ánu memu służył, nie náru-  
szyle Filno y zmysłów swych strze-  
gąc,

gac, y one mocno zawieraiąc, aby  
ni náco nie pátrzył, y niczego nie  
słuchał, coby mogło serce y duszę  
moję zmázać; álbo muszeli kiedy co  
wiedzieć y słyszeć, tedy mam zázwsze  
przy tobie szczerą prośbę, która mi  
wszystkie rzeczy w dobre obraca, y  
wszystko szczerze wyklada. Wszak  
chcieli być bezpiecznielzym, nie  
odchodzę, ani się oddalam od Pána  
meo: Máiąc zą naywiększe swedo-  
bro, zą nayprzedniejszą pociechę y  
zą naylepszą roskosz przed nim stać,  
przy nim być, z nim się radować, y  
onogo prosić oráde y náukę, kto-  
rymbym go sposobem naybárdziej  
mówić mógł, y iákoby navi-  
twiey uwarować się mógł tego, że-  
bym go niczym nie obrażał. Iákoż  
nie mam nigdy większego pokoiu y  
miłzey zabawki, iedno gdy z nim  
jestem. Dla czego też wszystkim  
rzeczy porzucił, aby na mógł się go  
trzymać zázwsze, y nie radbym nigdy  
od niego ná stopę odstąpić, áz gdy mi  
każe, álbo gdy dla niego, od niego  
odeść muszę. Rzekł Desiderius:

Wzdy

*Chodź  
przed o-  
bliczno-  
ścią Bo-  
żą.*



Wzdy też musisz dla potrzeb ciała swego odnieść, iako iść, pić, y spać. Miłość BOGA? z wielką miłością y niewolą przychodzi, iedno że Pan mój tego chce tedy muszę naczas z wielką tęsknicą odchodzić, kwapiąc się znowu co nayrychley do niego wrócić. Dziwował się Desiderosus, iako to nayprzykrzeyszy czas u Miłości BOGA, gdy iść, albo spać musi z rozkazania Bożego, y Starych swych odeysć: wstydając się sam w sobie, iako mu nayprzykrzeyszy czas na służbie Bożej, y długi bardzo, czekając godziny iedenia, y spania. Wyznać iednak tego na się ielzeze się wstydził. Ale prze cie rzekł: wzdyć też dobra y potrzebna jest rzecz czasem czytaniem się Książ, a nie zawsze modlitwą zabawić. Odpowiedział Miłość BOGA: y owszem dobrze jest podczas czytać, ale nie tym umysłem, abyś wiadomym y uczonym się stał, ale abyś BOGA y drogi jego poznał y miłował. Do czego nie wielu potrzeba Książ. Ja iako baczy sz, bardzo ich

Pożyte-  
czney  
Modli-  
twę y  
rozmy-  
ślaniem  
się niż

má-

mało mam: wzystek się do tego  
 mając, y tego tylko pragnąc aby  
 mogł BOGA miłować, którego mi-  
 łość mając, na niey łamey przedsta-  
 wam. Tá mnie naucz, co mi po-  
 trzeba umieć, y w drodze gdy idę  
 do Pána mego, częstokroć uczy  
 mnie, iako go mam miłować, y iako  
 mam sobie poczynąć aby go  
 w czym nie obraził: większe tajem-  
 nicy otwierając, niby to wzyst-  
 kiego świata Księgi uczynić mogły.  
 Tam też u Pána mego stojąc, wie-  
 kszey czystości serca, boiaźni, nabo-  
 żeństwa, uczciwości, skruchy, siły, y  
 mocy, także przeci-<sup>u</sup> ciała surowości  
 dostawam; niż gdy Księgi które  
 czytaś. Dla tego y wiem, że nie  
 będą mnie na rachunku pytać,  
 iakom wiele czytaś; ale iakom wie-  
 le BOGA miłowaś. Jednak przeto  
 nie zgola ganię czytania, zwłaszcza  
 tym, którzy ielcze drog Pánskich  
 y Duchá nie są wiadomi: y my-  
 śli, słow, y spraw swoich rozśadzić,  
 y rozeznąć nie umieją: Tym potrze-  
 ba aby się czas niemáły czytaniem

czytá-  
 niem bá-  
 wić.

przygo-  
 towanie  
 ná

Pi-

*Modli-  
zwy po-  
trzebne.*

Pismá świętego, y spraw Ducho-  
wnych ludzi bawili, y w postępkich Du-  
chowne wprawili. Ieżli prosty czło-  
wiek, gdy ma iść na rozmowę z Kro-  
lem Święckim, powinien się wprzód  
nauczyć obyczajów y mowienia z  
Krolem. Boby tobyło wielkie iego  
glupstwo, y uporne szalenstwo, z zel-  
żywością Krolewską złączone, gdy-  
by po swemu nie nauczył się, a  
chciał z Krolem mówić słowy y gest-  
mi swemi głupimi y grubemi: Pe-  
wniey by go Krol kazał wygnąć, y na-  
potym nie rychło by go kazał do sie-  
bie puścić. Takci się rzecz ma y w  
rzeczach Duchownych; potrzebá się  
naprzód nauczyć co y iako małz z  
BOGIEM mówić. Lecz po tych dą-  
leko zacnieysze y pożytecznieysze  
jest modlenie niż czytanie. Tąmżo  
u Páná mego stojąc pilnuję iego, á-  
bwm głowy y oczu, to tąm to łám  
nie obracał; álbo że bym się tyłem  
do niego nie obracał: Boto wielka  
fromotá, z Pánem mówiąc, gdzie in-  
dziey pórzeć, álbo się tyłem do nie-  
go obrocić. Nie rozumiał tego De-  
fide-

fiderofus: Przeto prosił aby mu to iaśniej powiedział MIŁOSC BOGA. Tyłem ná ten czas się od Páná mego obracam, gdy z nim mówiąc, myśl y serce moje, rozum y pamięć, á zwłaszcza wolę ku czemu innemu obracam y odrywam. Co aby mi się nie przygadzało, mam u siebie zá rzecz pewną, że ustawicznie ná mnie Pan oko swe ma: patrząc z iáką uczciwością y naboženstwem przed nim stoię, y co mówię. A na koniec támté mu chwałę y dzięki oddáię zá wżyskie dobrodzieystwá iego, które mnie y wżyskiemu stworzeniu uczynił:

Często ie przypominájąc y wyliczájąc, Bo niechce aby nam z pamięci wychodziły, y abyśmy niewdzięcznymi byli.



*Kiedy  
się tyle  
do Páná  
BOGA  
obracamy.  
Pamięć ná  
obecność  
Pánę.*

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Miłość ku BOGU w tym bywa poznana, gdy to czyniemy, co mu się podoba: y to miłuiemy, co on miłuię: to zaś w nienawiści mamy, co on w nienawiści ma.

Czym bywa miłość oddana. Synowi Bżemu, y bliźniemu.

**M**iluiąc tak BOGA, iákomci już powiedział: To iest, nayprzod nieobracáiąc go, potym będąc iego przykazaniu posłusznym: wyciągám się ku niemu miłością ielz cze dálej posłępując: to iest, tak go wielce miłuię, że uśilnie wlızyskko to czynić, co wiem y pomyslić mogę że mu się podoba. DES: Po czymże to wiesz, że te rzeczy czynisz, które się iemu podobáią? MIŁOSC BOGA. Po dwurzeczech tego dochodzę: To iest, gdy te rzeczy miłuię, które on miłuię, á te zaś mam w nienawiści, które on nie nawiđzi. Miłuiąc te rzeczy, które on miłuię, naybárdziej miłuię Syna iego, iáko tego, który iest zewszęch rzeczy naycudowniejszy, naymiłszy,

nay-

Co ma,  
my mi-  
łować,  
jeo mił-  
w niena-  
wiści.



Nayszlachetniejszy, naylepszy, y Pá-  
numemu naymilszy y nayposlu-  
żniejszy, y naypodobniejszy; który  
też Oycá swego miłuje, y Ociec go  
iáko naypodobniejszego sobie; y ná-  
d którego nie miał nigdy y nie będzie  
miał posłusznego. Co się wten  
czas iásnie pokazało, gdy temu Sy-  
nowi swemu. naymilszemu, ren Pan  
moy, Ociec iego spráwił rękómá  
swemi szatę: iáko Pálterze miewáią:  
którą on odżiány ná ten świat przy-  
szedł, zstąpiwszy z Krolewskicy swey  
Stolicy, y známi obcował, szukájąc  
owiec swoich rozproszonych po tey  
szerokiey puśtyni. Na ktorey po tym  
dopuścił go bydz zabitym okrutną  
y srogą śmiercią: A to uczynił z nie-  
zmierney miłości swoiey ku nam,  
ábyśmy wszyscy ználi iego miłość, y  
zá to go miłowáli: Ponieważ on nas  
pierwey tak umiłował, że własnemu  
Synowi swemu dla nas nie zfolgo-  
wał, ále go zá nas wszystkich wydał.  
Nie mogli się tu Desiderófus od pi-  
czu wstrzymać, przerażony y przebi-  
ty powieścią o takiey miłości Bożey.

Mp-

Rzymo.

Mowil iednák dálej Miłość BOGA  
 powiedáiąc, żechoćiaż go dopuścił  
 zabić, iednák rychło go nieznmierną  
 Wszechmocnością swoią z grobu  
 wzbudził, y dáleko sławnieyszim u-  
 czynił. Bo z łobą przywiódł wiele  
 znalezionych owiec do Oycá. Dru-  
 gie tu ielższe zostáwił, áby się zná-  
 łości iego pasły y tyły, ustáwi-  
 czną pieczę y stáráníe o nich máiąc.  
 Tám też do Oycá swego się wroci-  
 Rzym. 8. wszy, ná práwicy iego siedząc, przy-  
 czynia się zánámi do niego, bárdzo  
 nas miłuiąc. Y ták wierzę, kiedyby  
 go nam nie błagał, dawnobyśmy z  
 tego domu wyięci y wyrzuceni byli,  
 dla złości y niedbálstvá nášzego, z  
 którego leni wie mu służemy, y czę-  
 sto go zapomínamy y wzgardzamy.  
 Lec z przyczyną iego, iákom rzekł  
 nam folguie, zwlászczá gdy miłowác  
 Syná iego nie prześlawamy. Bo O-  
 cieć ten nie ma nic miłżego nád  
 to, gdy kre z nim Syná iego miłu-  
 ie. Przeto ná więklsze stáráníe czy-  
 nię, áby m go miłował. Spytał Deside-  
 rosus: Czym go miłowác y co mu  
 wdzię-

wdzięcznego czynisz? MIŁOSC  
BOGA. Miłuję go, żywot iego nay  
świętszy, prace, boleści, y nayokru-  
tnieyszą śmierć, także y iego święte  
ustawy łobie przypominając, y ile  
mogę, iego się obyczaiom przysto-  
suiąc: To jest, w żywocie go iego  
naśladować: Albowiem kogo Pan  
moy baczy pilnieyszym y naybliż-  
szym, albo naywłaśnieyszym Syna  
swego naśladowcą, na tego też nay-  
łaskawszy jest. Bo nie dármo na  
świat go tu był zesłał, iedno aby nas  
był nauczył, iako mamy żyć, kto-  
rzyśmy przedtym nic różno od by-  
dła żyli. Przeto go nam iako zwier-  
ciadło iedno postawił; aby każdy kto  
chce wiedzieć dobrzeli, albo źleli co  
czyni, poznał, patrząc w żywot Syna  
iego iako w zwierciadło, y nie ma  
wzrostek świat, zkądby to pewniey y  
dośćateczniey poznać mogli. Ma  
przy tym Pan moy drugą rzecz, którą  
niłuje, to jest Chłopca tego mego,  
ktorego zowią Miłość Bliźniego.  
W tym tak bardzo się kocha, że co-  
kolwiek mu tak dobrego iako y złe-

*Iako Pa-  
ná Chry-  
stusa  
mamy  
milo-  
wać.*

*Jako  
mamy  
Bliź-  
niego*

L

igou-

Milo-  
wać.

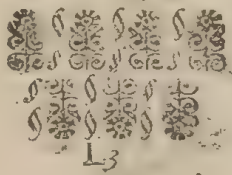
Matt:

25.

go uczyniemy, to sobie uczyniono  
 bydz przeczyta. DES: A iakoż to  
 Pacholę miłuielz? MIŁOSC BOGA.  
 Tak iako ianego siebie. Nayprzod  
 tak rozumiem, że jest lepszey niż ja:  
 A chociaż iamam więkzhey y zacney  
 izy ná tobie urząd, iednák we wizy-  
 stkim co się zenotą zgadza, ieitem mu  
 pozwoluy. Strzegę się tego, ábym  
 mu się niwezim nie uprzykrzył, ani  
 go zaimučiť, y cokolwiek mogę po-  
 kazać mu miłości y dobrej woli, to  
 rad czynię. Niczego się złego náń  
 nie dorozumiewam, owizem go o-  
 mawiam. Niczego mu nie wyma-  
 wiam: Wády y defekty iego przy-  
 rodzone ra l przeglądam y znolzę.  
 W przygodách iego złych, bárdzo  
 go lituję. Bezecnie o nim nie mo-  
 wię, y innym obmawiać go nie dam.  
 Zyczę y żądam mu tego, áby Páná  
 mego bárdzhey niż ja miłował: Y  
 áby go Pan mój tak dobrym iako ja,  
 álbo, lepszey uczynił. Niczego mu  
 dobrego tak duchownego iako y cie-  
 leśnego nie zażrę: O szem się z  
 doora y lczęściami jego woleję. Przy  
 tym

tym też rzeczą rzecz miłuję, to jest,  
te rzeczy które w tym domu są spo-  
ne; przeto że ku chwale, czci, y słu-  
żbie Pána moiego y ná zachowanie  
tego iego domu służą. Przeto pilno  
strzegę, aby nie nie zginęły rzeczy,  
które do tego domu należą: zwa-  
żacza które służą do odprawowania  
służby Bożej, według Zakonnego po-  
rządku naszego, y Kanoników Świę-  
tych, niczego lekce sobie nie waząc,  
co ná chwałę iego ustanowione jest:  
Ale z wielką chęcią y miłością,  
wszystkiego przechrzęściam. Bo nie  
darmo w Domu Bożym postanowio-  
no nie jest: Y w tym się on wszy-  
stkim iako, w usługach Duchá  
Swiętego kocha Prze-  
to y ja miłując go, te wszy-  
stkie rzeczy że są iemu  
miłe, miłuję y za-  
chowuję.

*Iako mi  
służyć  
dobrá  
Christu-  
sowe.*





## ROZDZIAŁ IX.

Drugi znak miłości ku BOGU, nienawiść  
nieprzyjaciół Bożych, światła y ciała swo-  
go, y chronienie ſię z ludźmi obcowania,  
co Zakonniki pſuło.

Nieprzy-  
jacieli  
Boży y  
naſi  
świat y  
ciało.

**D**Ruga rzecz, po ktorey docho-  
dzę y poznawam, że to czy-  
nię, co ſię Pánu memu podo-  
ba, ieſt. gdy te rzeczy mam w niená-  
wiſci, ktore on nienáwidzi. Między  
innemi rzeczami dwu nieprzyjaciół,  
ktore nienáwidzi, ma moy Pan, Świát  
y Ciało moje; przeto y ia nátom ſię  
udał, ábym ſię z ſerca miał w niená-  
wiſci, y nie miał nigdy z niemi za-  
dneý przyiaźni y pokoju: Co ábym  
mocniey mógł wykonać, umyſliłem  
nigdy z niemi mile y towarzyſko nie  
nie czynić, y nigdy z nimi w różno-  
wę y obcowanie przyjaćielskie ſię  
nie wdawać: Jedno kiedy mi moy  
Pan rozkaże, ktorego zaś rozkazanie  
więkſzey u mnie wagi, niż przedtę-  
wzięcie moje. Dla czego proſzę  
przełożonego domu tego, áby mnie  
nigdy nározweſelenia iákic do miá-  
ſta y między ludzie nie wypuſzczał:

maiąc

Zakon-  
nikowi  
bezpierz-  
niey się  
schronić  
ludzi.

*Przyczy-  
na ożię-  
bkości  
Zakon-  
nikow.*

wot udacie, nie tylko z sobą towarzys-  
skie, ale y z świeckimi ludźmi ob-  
cowanie: Zaczem teraz Klasytory  
raczezy są Pałace Pánow y Xiążąt, w  
których mieszkaący imię y ubiór  
tylko Mnichow y Zakonnikow ná so-  
bie noszą, nieczym, iedno o' pro-  
żnych świeckich rzeczach z sobą  
traktując, y o nich sobie bájąc. Za-  
czym też tak máła w nich święto-  
bliłość, y tak lech nabożeństwo, że  
tylko do choru, schodzą się gdzie  
nieco czasu z BOGIEM trafiają, y to  
zaledwie y z musu, ledwie się mo-  
gąc wypłatnić y wywikłać ná máły  
czas od m'śli świeckich aby modli-  
twy y Psalmv mogli náboźnie od-  
prawić: Króte pełne ténieć, bár-  
dzo z blachym nabożeństwem y z li-  
chą uczciwością odprawiają, myśląc,  
aby corychley był koniec, á serce  
bárdziej w kuchni, niż w Kościele  
mając: Co odymaie im wzystek  
smák rzeczy Niebieskich y Boskich,  
tak, iż bynajmniej się w nich nie  
kochają: Zaczym też y BOG o nich  
nie wie, y w nienáwisti ie ma: Ták,

iż potym brzuchowi tylko swemu  
 siuząc, w grzechy się sprosne, a po-  
 tym y w kacerstwa wdawiają, y w nich  
 zaślepieni będąc, giną Cheeszli tedy  
 y ty przyść do miłości Bożej, to  
 wszystko czyn, coś odemnie slylzał  
 krotko, y co ia czynię. Ale bacz gdy  
 to wszystko czynić będziesz, abyś nie  
 przypuszczał Prożney chwały, y abyś  
 o sobie dobrze nie rozumiał. Boy się  
 tego bárdzo, czego samego y ia w  
 tym domu mieszkając, bárdzo się  
 lękam. Pewien tego będąc, skoro-  
 bym te dwie rzeczy, Pychę y o so-  
 bie rozumienie do serca mego  
 przypuścił, a tey Mátki moiey Poko-  
 ry zawsze przy boku twym nie miał,  
 żebym zaráz z tego domu, do  
 ktoregoś oto przylzedł y  
 wniść iuż masz, był  
 wyrzucony.



## R O Z D Z I A Ł X.

*Miłość BOGA odchodzi, zoprowadzimy DE  
SIDEROSA do Pragnącego BOGA pokoio-  
wego Odźwiernego Bożego, który mu o sobie,  
co zaś jest, dacie sprawę, y o jednym w  
mocy swex drzewie pomiada.*

*BOGA  
prá-  
gnący.*

**D**awłzy Miśolć BOGA takie ná-  
uki DESIDEROSEMU, rzekł:  
Dostyćś iuż ze mną długo, tu stał,  
podź zemną daley. Záprowadzę cię  
też do drugiego Towárzyłzá mego,  
ktorego urząd y dostoiensłwo iest  
więktze y zacnieysze niż moje: á  
zowią go Jmieniem własnym BOGA  
prágnący. Szedł tedy bárdzo rad  
y ochotnie Desiderosius w towárzy-  
stwie Miłosci BOGA do BOGA prá-  
gnącego, Do ktorego przyszedłszy py-  
tał go: á tyżes iest moy Pánie BOGA  
prágnący? odpowiedział że on iest: Y  
pytał go: czego tu żadałz, y czego  
cheełz? DES: proszę ábys mnie lo-  
bie zá sługę przyiał. Podobálá się y  
wdzięczna byłá oná Desiderosiego do  
bra wola, y rzekł mu: Ponieważ tu  
cheełz ze mną mięszkác, potrzebác  
ábys miał dobre ćwiczenie od Miłosci



ści BOGA: Baczże ábyś się nieomylił, dobrześli wyćiyczony y w miłość Bożą wprawiony. Mięizkałem Pánie, rzekł Desiderofus, czas nieiáki trawiać przy Miłości BOGA, który mnie o wlystkim cobym miał czynić spráwil: Co ábym mógł wykonać, będę się według sił moich, w nádzieię pomocy Boskiej, stárał. Ale tego nie śmiem śmieie o sobie twierdzić, máłoli, álbo wiele BOGA miłuię: Bo to on tylko wie, kto y ile go miłuię. O sobie nie śmiem ci nic innego powiádać, tylko że mam z sobą iednego tego plá, to iest Dodra wola, y ten mi dárowány iest. Podobáły się BOGA prágnaćemu testowá iego, że ták pokornie o sobie trzymał, y że nie śmiał powiádać, iáko by bárdzo BOGA miłował. Przeto mu wielką chęć pokazał, którą on bacząc, prosił go, áby mu powinność swoię y urząd, który w onym Klasztorze ma, oznaymił. Rzekł BOGA prágnaćy: Tákim ia iest, y tá iest moiá wlałość, że kto mnie dostánie, żadnych sobie Swieckich

*Zaden  
nie wie  
iáko bar  
dzo BO-  
GA mi-  
luie.*

*Co czy-  
ni BO-  
GA*

*RZC-*

## Desiderosá

rzeczy mieć nie żąda. Albowiem iáko z wielkiego poznánia samego siebie wżgárda y nienawiść: Y z wielkiego poznánia BOGA, wielka miłość Boża: Tak też zás z wielkiej znáomości Bożej, wielkie požądanie BOGA, czym ja jestem. Ták iž, iákom rzekł, kto mnie ma, nie świeckich rzeczy nie żąda. Gdyž ták w nim czynię wielkie łercejy ták wspaniały umysł, že zá rzecz sobie niegodną to poczyta, áby miał czego żądać, cprocz samego onego najlepszego y naywzłzszego dobrá, to jest samego BOGA. Záčym niocz y m inšym nie myśli, áni mowi, iedno o BOGU: y nie gđzie indziej, iedno tám łerce łwcie ma, gđzie ten jest skarb iego. Urząd moy w tym Kłáštorce jest, že m jest pokoiowy oddźwierny, ktorv do Páná wpušzczam tych, co chcą z nim mowić: Y ja, gdy tu košáce, włzystkich y samego Páná budzę. Jam się ná wołanie y kołatánie twoie, á nayprzod ná szcekanie plá twego, naypierwey ocucił, y innych pobudził, y o tobie oznaymil.

Matt:  
5.

nił. Jam przy tym tu jest pokarm y  
pożądanie dużej świętych. Nawet ja  
mam w mojej swojej jedno tu drze-  
wo, którego owoc zowią BOGA wi-  
dzenie, którego inaym udzielim, y  
nim zafułę, tam się też nim karmiąc.

## ROZDZIAŁ XI.

*Owoc Klasztoru Miłości Bożej, Widze-  
nie BOGA, a iako komu smaknie, y że go  
tylko skosztować dać, y miernie go  
używać trzeba.*

**S**ŁYSZĄC DESIDEROSUS o tym  
owocu, pytał się, iesli jest śladki:  
Bom, powiada, iadł też w domu  
Pokory o woc ieden, ale był przykwá-  
śny, y z przodku trudno go było  
przelykać. Odpowiedział mu BO-  
GA prágający: Trudno wypowie-  
dzieć, iako jest ten owoc smaczny y  
wdzięczny, wśakże iedni doznawá-  
ią go wdzięcznie y lzy y smaczni-  
szym niż drudzy, á to iako z wię-  
kszym áppetitem y zgłodzeniem się  
do niego przyidzie, y im go mo-  
cnie y lzy zębami kąsa, y zdrowszą  
á czyścić gębą ie. Bo ią niektorzy,  
kto-

rożni lu  
dzie, ro-  
żny  
smak  
czuiz  
w rze-  
czach  
Bożkich.

Owocu  
tego nie  
dają tu,  
jednoko  
szkować

ktorym żeby od zimna zdrętwiały: Tak iż nie mogą go dobrze żwąć, a zатыm y smaku z niego nie czują, y nie bárdzo prágna. Drudzy bez áppetytu do niego przystępują, má- iąc czego innego żóładek pełny: Y tym nie bárdzo smakuie, y za ledwie go strawić mogą, wśákże im iednak nie szkodzi. Trzeci taką gorączką gębę swą, ięzyk, y podniebienie zará- żone mają, to jest pożądlivością go- rącą tego mizernego świata; że nie wiedzą o tym naystodszym owocu, przeto też chęci do niego nie mają, y ledwie co o nim z innych powie- ści wiedzą. Tráfiloliby się im toż iá- ko kósztować go, bárdzo się im zda gorzki. Prosił go po tym Deside- rosus, mówiąc: Proszę day mi też te- go owocu szkółtować. Podobáło się BOGA prágnaćemu, że o szkółto- wanie tego owocu prosił. Albowiem nie może się im żaden wtym żywo- cie wedle woli náfycić: Boby mu się iuż nie chćiało do onego drugie- go żywota: Przeto go tu t, lku ná- szkółtowanie dają á nápošilek, áby-

śmy

śmy z głodu y ze mdłości w tym wygnanstwie y w więzieniu nagle nie pomarli; ale się nim do czasu pośilali, poki nas Pan chce mieć woczekiwaniu onego dnia, ktorego wpuszczeni będziem ná wieczera wielką Krola y BOGA nášzego: Czego nie inaczej, iedno iako Juleń w gorąco do wod, pragniemy. Tām ná ten owoc lepsze y mocniejszy będziem mieli żołądki. Teraz tu potrzeba przestawać ná trochę, y małym tego owocu kęsie, ktory iednak wedle potrzeby karmi y pośila. A ieść się tu wiele nie da, więcęy szkodząc niż pomagając: Przeto potrzebą go miernie tu używać. Baczył Desiderolus, że tu ná ziemi będąc w tym Klasztorze Miłości, ktory ácz iest ráiem ziemskim, iednak nie może bydź doskonale Widzenie BOGA, iedno przez wiarę; á iako Apostoł mowi: przez zwierciádło pod zasłoną: Zrozumiał też, że to mądrzej słuiznie Pan z námi czyni, chowając nás ná ono weśele, ktore w Niebie nágotował: Gdzie go iako iest,

Widzenie BOGA tu na ziemi nie bywa doskonale.

wi-



1 Cor:  
15.

*W Kła-  
satorze  
nawig-  
knie nie  
bospie-  
czeni-  
stwa.*

wiedzieć wiecznie będziemy. Miał  
iednak wielką chęć do tego owocu:  
Wszakże chciał pierwey widzieć,  
iako by mógł ten owoc im zawładnąć,  
gdyby go wiele iedli; zwłaszcza  
że mu się rzecz dziwna zdawała, aby y  
ci, co w tym Pałacu mięzkali, mie-  
li też i jakim niebezpieczeństwem  
podlegli. Mniemał że tylko w dro-  
dze idąc do tego domu, niebezpie-  
czeństw się trzeba obawiać. Rzekł  
znu BOGA pragnący: Wielkie y tu  
są bracie niebezpieczeństwa, y o-  
wżem tym wielkie, im zlodziejie  
wiedzą tu o wielkich skarbach. Dla  
czego y my musimy zawsze ostro-  
żni być, y mieć strożę dobrego Bo-  
żia BOGA, aby iako zlodzieyki,  
Próżni Chwala, y Chelpliwa pycha  
tu między nas wpadli, z tego nas  
cwca nie zupili. Tenże stroż  
należ nie da go nam wiele ieść, by-  
śm: chorebę Pychy nie upa-  
dli, y tak tego trachy owocu  
tu nie stracili, y potym w Nie-  
bie hojniey go używać nie  
godnemi nie zostali.

ROZ.

## ROZDZIAŁ XII.

Umyty y ochędożny Desiderosus ie owoc  
widzenia BOGA: potym mu kazano  
spiewać.

**P**ROFIT znowu DESIDEROSUS,  
mówiąc: Dayże mi tedy mój  
Panie proszę, ile chcesz tego o-  
wocu ieść. Ale mu Boga pragnący  
rzekł: Potrzebác nayprzod gębę y  
zęby dobrze wychędoż; ć, ręce, nogi,  
oczy, y wżysstkę twarz umyć: Bo ten  
owoc niemote byđź przyięty y z-  
chowány, iedno wczystym y chędo-  
gim ślătku. A przetoż zawiode Cię  
do wody żywey, którą zowią Świę-  
ty Zakon, y przywiodeć kłkć Pánien,  
które Cię wymyją y ochędożą. Rad-  
temu, był bárdzo Desiderosus, y z-  
weselem czekał na przysćie tych Pá-  
nien, co go miály umyć. A w tym,  
rychło przylzedł BOGA pragnący,  
wiodąc z sobą one Pánny, y rzekł mu:  
Te Cię Pánny máją myć. Pierwszą  
zowią Słodkość. II. Zgodą. III.  
Pobożność. IV. Łaskawość. V.  
Miłosierdzie. VI. Uślgowanie y  
kárania ulżenie, álbo odpulzczenie.

Czystym  
trzebá  
byđź,  
kto chce  
BOGA  
widzieć.

Cnoty,  
które  
czyszcz  
y chędo-  
żą czło-  
wieka.

VII.

VII. Zmiłowanie. VIII. Dobrowola. IX. Dobrotliwość. X. Znośnienie cierpliwe. XI. Umyśl spokojny. XII. Belpieczestwo. XIII. Wesele. XIV. Baczenie, albo pomiarkowanie się. XV. Nabożność, a tąc y przylinak nieiaki będzie gotowała do tego owocu, abyś go rądniej y smącniej iadł. XVI. Zakonniczy żywot. XVII. Wyrwanie do końca. XVIII. Modlitwa. XIX. Uczciwość. XX. y ośiśni ia jestem. Pożądanie Bogá, który záwsze w towarzystwie z temi Pánnami chodzę. Będzieszli się ich y ty trzymał, przygotuią cię nie lada iako; abyś był spoloibny do iedzenia tego owocu, który skoro będziesz iadł, iuż cię nigdy nie opuścza, chybábyś ie od siebie sam odegnał. Bo są takie, że zá temi idą, co go iedli, iako pszczoły leczą zá temi, co miód iedli. Y to iest pewny znak, kto ten owoc ma, gdy przy nim te Pánn y widać. Obstąpiły tedy Desiderosa one Pánn y, y pięknie go wlyzyskiego ochędożyły: Potym ow owoc iadł,

iadł y pośilił się, y bárdzo ro-  
 weselił. Ktoremu rzekł B O G A  
 prágncy: Bráćie miły, iadłeś iuż:  
 Trzebác też śpiewác, dzięki czynić  
 Pánu BOGU Włzechmogácemu.  
 Bo tu nikt nie mięszka w tym do-  
 mu, coby śpiewác nie umiał. DES:  
 Iákoż mam śpiewác? BOGA Prag:  
 Wnidźmy ná chor łerc nášzych,  
 tam Kántory naydziemy, iednego  
 zowią Błogosiáwienie, drugiego  
 Sławá, trzeciego Wychwalenie,  
 czwartego Dziękczynienie: z temi  
 masz śpiewác. Bo to są známieni-  
 ci śpiewacy, y osobne máią głósy.  
 A iá, rzekł Desiderosus, co będę  
 śpiewał? BOBA Pragnienie Pierwłzy  
 śpiewak Błogosiáwienie, ten będzie  
 śpiewał Dyszkánt, błogosiáwiąc BO-  
 GA záiego naywiększáz Włzechmo-  
 cność. Wtory będzie śpiewał Alt,  
 siáwiąc BOGA záiego niezmierną  
 mądrość. Trzeci śpiewał Tenor,  
 wysławiáiąc wielką Bożą dobroć, y  
 włzystkie zacności, czwarty będzie  
 śpiewał Bas, dziękuiąc BOGU za  
 włzystkie rzeczy stworzone, y za  
 M włzyst-

Śpiewác  
 iáko ma  
 my w  
 sercách  
 Pánu.

wszystkie Dobrodzieystwa, które  
wzyskiemu stworzeniu czyni.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Z dobrą wolą w Klasztorze trzeba mię-  
szkać nie zmusu, posłusznym bydź,  
y melo to spiewać.*

**D**Ziwnie się podobáło DESIDE  
ROSEMUI takie spiewanie, y  
wielką z niego miał poćiechę.  
Co bacząc Prágnaący BOGA, rzekł  
mu: Bacz chceszli ząd iść, wolność,  
DES: Gdzie mam moy Pánie iść?  
Gdzie się tak dobrze mogę mieć?  
zwłaszczażem tak wiele trudności y  
prac podiał idąc tu? Będąc ktemu  
tak dobrze przyięty y mając tu wiel-  
ki pokoy y wielkie ućiechy: Zadną  
miarą ząd niechcę, chyba żebyście  
mnie gwałtem wypędzili. BOGA  
PRAG: Nie mamy tego obyczaiu, á-  
bysmy; kogo ząd wygániali: pro-  
siemy ráczey tych co tu przechodzą,  
áby znami mieli káli. Jednak niko-  
go bez iego dobrej woli nie trzyma-  
my: Yo wżem pytamy ieżeli chce  
odeyść, áby wiedział, że my tu ni-  
kogo z potrzeby nášzey nie puszcza-  
my



my, ale prosieni. A ponieważ tedy  
 chcesz tu z nami zostać, wiedz, że tu  
 nie trzeba prożnować, bo tu nikt nie  
 próżnuie DESID: Co będę miał  
 czynić? BOGA PRAG: To coć ro-  
 skażą DES: A kiedy mi niczego nie  
 każą, co będę miał czynić? BOGA  
 PRAG: Spiewaj, błogosławiąc chwa-  
 ląc BOGA Albowiem naywięcej tu  
 dla tego przyięty jesteś. Owszem  
 gdy y to będziesz czynił, coć ro-  
 skażą, tedy y w ten czas sam w sobie  
 spiewać możesz, wybijając sobie  
 spiewaniem myśli prożne. A chcesz-  
 li większą łaskę u Pána naszego mieć,  
 y więktsze pomnożenie z obfitżeni  
 owocami uczynić, stáray się ile mo-  
 żesz, gdyś nie jest czym z rozkazania  
 zabawion, ábyś sam á sam z nim ro-  
 zmawiał y swobodnie obcował. U-  
 styszysz y poczuiesz iákoć łaskawie  
 wiele tájemnych rzeczy o nym,  
 przez co tym miłszym mu się przy-  
 iácielem stániesz. DES: Czymoże ká-  
 żdy do niego wniść y z nim rozmá-  
 wiąć? BOGA PRAG: Może, byle  
 miał z sobą w towarzysztwie Pokorę,  
 M2. Albo-

Co ma  
 czynić  
 Zakon-  
 nik w  
 Klasztorze.

*Bog po-  
kornym  
laskę da-  
je.*

Albowiem to jest iego naywiększa radość. gdy kto do niego przyjdzie, y obuższy go, z nim rozmawia. Bo tak jest natury laskawey y dobrotliwy, że nie patrzy ná ołobę niczyię, y z naynedmiejszym bile był pokorny bárdzo rad rozmawia. Y owżem im kto jest podleysz, bile się tam w łobie podtym czynił. tym mu większą miłość pokazuje. Y w tym tu domu z námi naywiecey jest (procz podobno kilku) ludzi podlego rodu. Albowiem czym świat w zgárdzi, to BOG do służby swojej bierze: áby tego nikt nie rozumiał, iákoby to z zasług swych miał, á nie z lámej láski y dobroci Bożey, że tu wpulczony jest. Chceszli tedy iuż tu zostać z námi, y śpiewać z Kántory temi, á chcesz áby śpiewanie twoie wdzięczne BOGU było: pilnuy tych trzech punktow, á nie zmylił. Pierwszy zowią Dobrawoła, ktorego pilnując, śpiewanie twoie będzie równe y proste. Drugi punkt, y trzeci jest, Pokorá y Cierpliwość, ktore masz trzymać śpiewając, iáko zowią,

*Czego  
ma Za-  
konnik  
naywie-  
cey pil-  
nować.*

wią Contrapunctum, to jest przeciw  
woli twoiey wlatney. Czwarty jest  
Miłość, który maiz ná organách  
grać z wielką słodkością ducha. Trá-  
filoćby się kiedy zmjlić y nory u-  
stąpić, wnet się wroc do pierwizgo  
punktu, to jest do Dobrey woli. U-  
stąpiłzli y w drugich notách. słuchay  
Korrektorá, który cię miłością Páná  
nátręgo z jego pomocą ná notę ná-  
wiedzie. Nawet upominam cię, á-  
byś często onego o-ocu, ktoregoś  
w Kłasztorze Pokory dostał, to jest  
nie ufanie w łobie używał: A im wię-  
cey miłości y pożądanía BOGA do-  
stanieš, y im z nim więkzje towá-  
m, rzysłwo weźmiesz, tym częściey mu  
ożesz ten owoc ukázuy: A łbowiem bárdzo  
i tey się on w nina kocha, y tam go rad iada.

*Słuchać  
Korre-  
ktorá  
jest ka-  
ranie y  
nápomí-  
nanie  
wdeje-  
kanie  
przyima-  
wać.*

## ROZDZIAŁ XIV.

*Y iakg koiąźnią y uczciwością przyiść do  
BOGA, y z nim mowić; y co mowić trzeba.*

**P**onieważes mnie tedy (Rzekł  
DESIDEROSUS) przyiął,  
y chcesz áby m tu z wámi został,  
proszę cię, uczynże mi przystęp do  
M3 Páná



był nieprzyjacielem, y iako tak wielce  
 dobrego gniewał, obrażał, y iaką  
 zelżywość mu czynił, źle o nim my-  
 śląc, y mówiąc. Co przed oczyma  
 mając, nie mógł nie od żalu przemo-  
 wić, tylko leżąc rzewno płakał.  
 Rzekł mu tedy Pan: co czynisz? Co  
 to jest? czy mówić nie możesz? Stań  
 a powiedz czego chcesz? DES: Iako  
 mam co mówić przed tak wielkim  
 Majestatem? Co mam mówić, a iam  
 nie godzien przed oblicznością two-  
 ją głębi otworzyć: Daj mi tylko mi-  
 ły Panie unog się twych napłakać, y  
 złości moje oplakać. A pocóżes.  
 (rzekł Pan) tu wszedł? DES: Nie są-  
 mem tu moy Panie wszedł, bom y  
 tego nie godzien abym był y w ten  
 dom, nie tylko na twoy pokoy wszedł  
 PAN. A kroż cię zaprowadził? DES:  
 Tyś mnie sam moy Panie. z Iezerey  
 dobroci swey pociągnął, y zawołać,  
 tak że otworzyć mi y prowadzić  
 mnie kazał: Co przez coś uczynił,  
 albo co cię do tego przywiodło, y  
 cooby było potym, niewiem. Ia się  
 nie mam za godnego, abym był  
 M4 nay.

*Modli-  
 twa po-  
 korna.*



naypodleytzym niewolnikiem slug  
twoich. A poniewaz tyś mnie tam  
do siebie zawołał, y ná pokoy swoy  
przypuścił, oświećże umysł moy,  
otworz usłá moje, y náucz mnie,  
cobym miał z tobą mowić. Day mi  
y ducha boiáźni y uczciwości, ábym  
się rák mógł przed tobą zachować,  
iákobym Májestatu twego czym nie  
obraził. Bobym wołał żyw nie bydź,  
niż tu przed tobą stać, z iáką Máje-  
statu twego zelżywością y krzywdą:  
Tákże y z wielkim zawstyżeniem  
Aniołow y Archaniołow twoich, kto  
rzy cię wielce czcą y ważą, ktorzyby  
się za mnie łomąć musieli. Ná-  
uczzę mie tedy co tu mam mowić,  
y czynić: Tobie się wśzystek odda-  
ję, ná część y ná Chałę twoię.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Cztery krotkie słowa, ktore ktoby chciał za-  
wsze przed oczyma mieć: doysć może  
doskonalosci.*

**W**Stan á nie boy się [rzekł Pan]  
tylko ná potym bądź  
dobry y łzczery. Ná turá  
moia jest taka, że rad się zmiłuię  
nad wśzystkiemi grzesznikámi,

ktorzy prawdziwie grzechow swoich żałują, y niechęć więcej pomnieć krzywd y zelżywości, które mi kiedy uczynili. Na znak taki moiey żem ci grzechy odpuszcil, dam ci cztery słowá, które będziesz dobrze pamiętał, pomagać wielce, abyś się stał lepszym y wielkie pożytek przyniosł. Pierwsze słowá dwie te są Ja y ty: Drugie niewolnik y Krol. Takie to są słowá że jeśli się w nich będzie pilno ćwiczył, y do skutku przywodził, do wielkiej cie doskonałości y serca czystości przywiodą. Y od wszystkich cie złych żądz, y rozerwania wolnym uczynią: nawet toć iprawią, że będziesz mógł ze wszystkimi ludźmi nápotym spokojnie y w miłości żyć y obcować.

DES: Proszę moy Pánie, wylož mi te słowá, y náucz mnie iáko ich mam używać? y w nich się ćwiczyć?

PAN. Ták wiedz, że te słowá acz są węzłowate y bárdzo krotkie: Ale są wielkich náuk pełne, ná które mogłyby się bárdzo wielkie Księgi nápiłać. Y są takie, że przez nieczłowiek

*Ja y ty,  
Niewol  
nik y  
Krol.*

wyklad  
zycia 4.  
rozczy.

wiek męglby bez wszelkich innych  
Ksiąg, do wielkiej doskonałości  
przystać. Nayprzod gdy chcesz ze-  
mną rozmawiać, p tu do mnie wnieść,  
strayże się, abyś od wszystkich  
spraw y zabaw się ulacniła myśl to  
w tobie, iakobym w tercu twym do  
ciebie tak mowił, Ty y ja: To jest,  
nie maż tu nic innego iedno ja y Ty:  
Zaczynam zapomniż wszystkich co  
jest na świecie, niemając nic przed  
oczyma, iedno iakoby nic więcej  
na świecie nie było iedno ja y Ty.  
Drugie dwie slowie: to jest, Niewol-  
nik y Krol, będąc p mocne do spo-  
koynego w tym domu z bracią mię-  
szkania. Albowiem gdy myślisz, żeś  
jest sługą y niewolnikiem wszystkich,  
pokornym y posłusznym będziesz  
wszystkim. Będziesz też 'pamiętał  
żeś ty Krolew, wipomniż, że maż  
bydź sobie Panem, y dobrze się rzą-  
dzić, bo ja sługi twoje takimi Krol-  
mi czynię, aby krolowali y rozkazo-  
wali nad trzema rzeczami, to jest nad  
ciałem, nad zmysłami swymi, nad złością-  
mi: A ktorzy dobrze nad nimi pā-  
nu-

muja, wiele ich po tym ubogaczam, y  
do wielkich ieráłości do nietzczam.  
A ná tym teraz przedawizy, odeydz-  
w pokoju odemnie DES: Czemu miły  
Pánie każesz mi ztąd odeysć, y cie-  
bie opuścić? Znać że mu się ztamtąd  
bardzo nie chciało: Ale mu Pan po-  
wiedział: Każęć odeysć od siebie, á-  
byś nie mniemał żebyś to záslużył,  
y tego był godzien, żebyś zemną zá-  
wsze mięłzkał: A żebyś wiedział żeć  
się tu nie godzi bydz, iedno poki ja  
chcę, y gdy cię zawołać każę: Byś  
snadz wiaką próżną chwałę y mnie-  
mánie iákíe o sobie, albo w ufánie nie  
wpadł. Każę cię tedy zawołać, gdy  
mi się będzie podobáło. Idźże, terce  
tylko twoje u mnie zostaw, y tu ie-  
záchoway: A tak gdźkolwiek iedno  
będziesz tu zemną będzie cię wię-  
ktza y zacnieysza część. DES: Bár-  
dzo rád moy Pánie terceć twe zosta-  
wuję y ono oddawam: Miey ie zá-  
wsze u siebie. PAN, Ná ten czas  
podoba mi się áby u mnie zstáło y  
zemną było. Będzie czas że nie bę-  
dę go chciał u siebie mieć, dla twe-

Czemu  
nas Pan  
nie za-  
wsze chce  
mieć u  
siebie.

Sercená  
szczęBO  
GA w  
schowá-  
niu ma-  
my mieć

go

*Znak lá  
ku Bożey  
cierpieć  
ni. apre  
nie.*

*Dobra  
wola  
rzeczba  
zámśze  
zálecać  
Pánu  
BOGU.*

go wielkiego pożytku y uniżenia, á  
iżebys nie mniemał że zawlze y kie-  
dy chcesz u mnie ie zostá-wić możeiz.  
Wiedz y to odchodząc odemnie, że  
ten będzie znak láski moicy przeciw  
tobie gdy tám ná stłonie częstl zemi  
przekrościami y trudnościami będę  
cię trapił. Albowiem flugi y przyia-  
cioly moie, imem na nie láskáwłzy,  
tym ie bárdziey ná świecie kłopotę,  
ábym im po tym więktzy pożytek  
poćiechy y wetele spráwił. Pieská  
iednak twego, to ieś Dobrá wolá,  
ieśli chcesz, możesz u mnie zostá-  
wić: Ten może zawlze przy mnie  
b- dż, mnie nie odstępuiąc pokubys  
chciał: Tylkoć potrzebá, ábys mi  
go ná káždy dzień zálecał. DES: Co  
tego zá potrzebá, ábym ci go ná  
káždy zálecał? A za nie dosyć raz  
ci go zálecić? PAN. Nie dosyć: Nie  
ábym ia miał zápomnieć, ále ábys  
ty mnie nie zápomniál, y żebyś miał  
przyczynę mnie zawlze wlercu swym  
mieć, y bárdziey się we mnie ko-  
chác: Coćby się po tym w wielki po-  
żytek, y ná więkšzą pomoc obrociło.

Kte-



Ktemu, choćbyś się czym zabawił, y w czym przeciw mnie tam nastro- nie będąc, wystąpił, iednak gdy tu pieśką tego swego, umnie na tancu- chu Miłości uwiązanego będziesz miał, wzyśtkoć się w dobre obroci, y ku dobremu koncowi przywiedzie.

## R O Z D Z I A Ł X V I.

Rozważa sobie Desiderosus one cztery sło- wa wielką z nich mając poćiebę y naukę.

**W**yszedł tedy DESIDERO- SUS z Pokoju Páńskiego, zostawiwszy tam serce, y pieśką swę: ABOGA pragnący ie- lżcze był u drzwi czekał nań, który u, żrzawszy go rzekł mu: Coś tam tak długo czynił? Podobno mnie- masz áby się Pan ten w wielu słow kochał? Wiedz to, że więcej pod- czas u niego iednym słowem niż ry- śnięcem spráwił: gdy ie dobrze, czy- śłym przedsięwzięciem y umysłem nieroztárgnionym wymówił. DES: A mnie się zda, że m bárdzo krótki czas u niego był, y bárdzo máło z nim mówił. Zacy m go Bogá pragna-

Matt:  
6.

cy

cy samego zostawił, iako już przyię-  
tego obywatela onego domu, mo-  
wiąc: Już tu tam przechodź się po-  
domu, a przypatrz się wszystkimu:  
Ja iuż do swej celle! Pánu BOGU  
cię Porzuciwszy. odchodzę. Tam  
Desiderosus mietzkając ná: każdy  
dzień pilno sobie rozważał one czte-  
ry słowá, ktoremu Pandał. Często kroc  
mowił sam do siebie: Ja y Ty. Nie-  
wolnik, y! Krol: A iako ie kolwiek  
obrocil, zawsze wiele się z nich náu-  
czył y ucieszył. Rzekli, Ja y Niewol-  
nik, przypomniał sobie że iest Niewol-  
nikiem dla miłości Bożej. Złączyli  
te pierwsze słowo, ja z ostatnim, to  
iest Krol. Ucieszył się że iest Kro-  
lem, bo każdy Boży iest Krolem:  
Ponieważ służyć BOGU, nic inne-  
go nie iest, jedno krolować. Gdy  
zás złożył obiedwie ostatnie słowá,  
Krol y Niewolnik. Dobrze mowił,  
iest Albowiem Krol moy y wszego  
świata niewolnikiem się stał, aby  
mnie Krolem uczynił, y aby mnie  
náuczył, iż kto chce zostać Krolem,  
trzebá mu wprzod stać się Niewolni-  
kiem

*Ja Nie-  
wolnik,  
ia Krol.*

*Krol y  
Niewol-  
nik.*

kiem. Y do inższych wielu rzeczy to  
słowá osobliwie sobie słołowáł. Przy  
szliáli nan iáko przeciwność albo  
wzgárda, y kłopot. mowił sobie nie  
stráśuy się, bom Niewolnik, ktoremu  
tákie rzeczy cierpieć, jest rzecz prz-  
zwoita, nie moiá rzecz wezáśuy y po-  
wagi używáć. Albo rzekł. Krol, czy m  
sobie wspomniáł ná Páná, który  
Krolem będąc od wżyskich wielkie  
uragania násmiewiáki, y prześládo-  
wánia cierpiáł, náwet ubiczowány  
był, y do drzewá przybit y wielkie  
boleści cierpiáł: A ja Niewolnik mam  
roskoszy iákiey używáć y czczon  
bydź? Rulzyáli go teź iákieśna po-  
pędliwość y roskosż, mowił: Krol  
jestem, tromeotá mi bydź Niewolai-  
kiem szkárádných rzeczy: ja mam  
władáć y pánowáć nád ciátem mo-  
im, y nád wżyskiemi požádliwo-  
ściámi y złotóćmi iego. Owo wielki  
pożytek odnieś z tých słow májác ie  
ná dobrej pámięci y we wżyskim  
ich y w káżdev potrzebie używájąc.  
A práwie się w nich iák w zwierciadle  
przegládájąc, y czym jest, to jest służy

Niewol-  
nik K. of  
K. ch. --  
wi nie-  
przyśoi  
bydźdz  
swych  
niewol-  
nikiem.

y niewolnikiem: A Páná Krolem y do  
brodźciem swoim poznać: zaczym  
y powinności się swey służebniczey  
przeciw Panu y Krolowi swemu tym  
upominając.

## K O Z D Z I A Ł XVII.

*Desiderosus prosi, aby do onego Klasztoru  
był też przyjęty brat jego, Pożyłając mu  
Historią o jednym Apostacie Mniehu: Tak-  
że tu jest własne wymalowanie dzisiejsze-  
go wieku Apostatów Mniehow, których był  
herstem nie szczesny Mnieh Luter.*

**B**ędąc w onym domu już przez  
niemalęczas DESIDEROSUS  
y wielce się w enotach ducho-  
wnych pomnożywszy, wspo-  
mniał sobie ná brata swego, ktorego  
był doczasu zábáczył, o którym my-  
śląc, prágnał bárdzo, aby go też wjo-  
nym domu mogli z sobą mieć Prze-  
toż przyszedł do Bogá prágnaćego,  
mówiąc mu: Mám bráta iednego,  
ktorego zowią Ciało: Ktorego że  
bárdzo miluę, rádbym ábytu ze-  
mna w tym domu Miłości Bożey  
mieszkał Nie był od tego Bogá pra-  
gnący, aby brát iego był też támi przy-  
jęty

*Ciało,  
Brát y  
nieprzy-  
jaćiel  
nasz.*

aby poniego posłał Talko, rzekł,  
 bacz aby wdrodze nie zbłądził y te-  
 go domu chybiwszy gdzie indziej  
 nie trafił. Wiedział Desiderosus iako  
 była trudna y niebezpieczna drogá, y  
 bał się bárdzo obrátá. Lecz iż mu  
 się samemu iść po niego niegodzi-  
 ło, prosił Bogá prágającego aby pon'  
 kogo wyprawił: Ktory nie mając ko-  
 go ponposłać rzekł Psá twego, kto-  
 ry iuż świadom tey drogi posła, ná-  
 pisawłszy mu, á utego psá przywiá,  
 zawszy iedną Historyá, którą gdy  
 przeczyta będzie mógł bydz ostro-  
 żnym aby nie zbłądził. Y za to po-  
 dziękował Desiderosus, á wziáwłszy  
 pápier, kálámarz y picro, á by mu iá  
 powiádał, y prosił, chcąc iá z ust ie-  
 go, brátu swemu ná pisać. Był  
 [rzekł BOGA prágający] ieden  
 Mnich, ktoremu imię Sobiedobrski.  
 Ten służąc iuż czas nieiáki BOGU,  
 y myśląc sobie iáko rzecz dobra jest  
 miłowáć BOGA y blizniego, w czym  
 zawisł Zákon y prorocy, y iako zła  
 jest rzecz wustáwicznym żyć pro-  
 żnowániu, czytaniem sie tylko y me-  
 dytácy-

*Dobra  
wola  
Przewo-  
dnik do  
do Miło-  
ści Bo-  
żey.*

*Mnie  
Sobiel,  
dohr-  
sko-*

*Matt:  
21.*



Niecier-  
pliwosc.

Szuka  
swego  
wczasu

dytacyami bawiaz: Puſcił ſię w drogę, aby kogo mogł znaleźć, koby mu dał ſprawę o Miłoſci Bożej. Uſzedł ſzy niemiłą drogę, przyſzedł do cie-  
dnej pulchry, gdzie znalazł wielki drog bardzo przykrych y cierni-  
zarostych: Cogo bardzo fraſował y nie-  
tak iż częſtokroć m, ſlił ſię wroci-  
Wizakże potym mowil ſam w tobie, ſługę  
czyniac tobie dobre ſerce: Jeżczę troche wytrwam, da podobno tym użyc  
chlo Pán BOG tym trudnościom ko-  
nieci: Zacy m nadeyda rzeczymi liżaj liwe co  
y drogi ſię pokażą leplze: Y podob-  
bno trąſię na zieloną łąkę gdzie be-  
dę mogł tobie wyrehać. A tak nie-  
co tę nadzieją ſwierażiwłzy ſię, nie-  
młą częſć przed ſię wzięcia drogi  
iżedł. Zatem też nądizedł na paſte-  
rze, którzy u ognia ſtali, czemu bar-  
dzo był rad, a przyſłapiwił ſię do-  
nich przywitał ie, y grzał ſię u ognia  
co bardzo było w wielkim upaſto-  
rztow podziwieniu, że Mnichowi to-  
mu tak dobrze ubranemu było żę-  
mgo. Y pytał go Czego ná tey po-  
ſtyni, ~~szukał~~, y czemuś májac ná ten  
bid

bie wiele odzienia tak zżiął? Odpowiedział: Wewnątrz tylko zimno czuję, ná które nic te zwierchnie szaty nie pomagają. A szukam Miłości Bożej, do nie ktorey prozę ukazaćmi drogę, y mogli ją náleść, y doniey niebłądząc trafić. PASTERZ, chceliżli náleść miłość Boga, y służyć jego Miłość bliźniego, potrzebować daley iść, wiecey prace y potem użyć Strzegąc się pilno byś nie zbłądził y nie nápadł ná dwie błędne ścieżki: Jedne ywoła Wielkie o tobie rozumienie: Drugą Ufanie sobie, Które często kroć potey się drodze przechodzą, y prowadząc wielu z tej drogi, która wiedzie do Miłości Bożej, a zawołają do domu Pychy, w którym mieszka Miłość samego siebie, y żonają się: Szwawola, którą zowią Swawola. MNICH Nie boję się ich, bo mam dobre przedsięwzięcie: PAST- Nie mów nik, boć się trzeba bać y ostrożnym być byź od kádego kroć sięw drodze ná tę rásę, pytać się do Miłości BOGA y bliźniego, byś nie zbłądził, nie ufa-

Ożię-  
błość  
wne-  
rzna,

Bezpra-  
ce nikt  
nieprzy-  
dzie do  
miłości  
BOŻEY

Swa-  
wola.

Nie jest.  
do-

Naznaczenie

*ſyc ná  
dobrym  
przedſię  
wzięciu.*

*Nie dla  
naszego  
pożytku  
BOGA  
milo-  
wać  
mamy.*

iąc ſwojemu dobremu przed ſię wzię-  
ciu, bo to bardzo ſłaba podpora. A  
przytym pytam cię dla czego pra-  
gnieſz náleſć Miłość Bożą? MNICH.  
Abym mógł mieć Krolewſtwo Nie-  
bieſkie, y chwałę onę którą BOGO-  
biecał, tym cogo miſuią PAST: Ba-  
czę że dla pożytku ſwege wſz yſtko  
czyniſz. Nie wielebyś podobno dbał  
o Miłość Bożą kiedybyś nie iſzło o  
ſwoy pożytek, MNICH. Nicci po-  
cym Niechciey ſię bádać táie maie-  
Boſkich, powiedz mi chceſzli drogę,  
y ieſli ieſt przykra álbo utorowaną,  
PAST: Jednym ieſt bardzo ſnádną  
y miłą, ktorzy máią Dobrą wolą, kto-  
rą wſz yſtkię przykreść drogi tey zwy-  
ciężają. Maſzli y ty Dobrą wolą,  
niebędzieć przykra tá drogá.

## ROZDZIAŁ XVIII

*Mnicha niedbałego zwodzząc drogi Wiel-  
kie o ſobie rozumienie. y Uſanie ſobie*

**Z** Teſkniwſzy ſobie Mnich náro-  
z mowach z Páſter zem, y niech-  
cąc ſię wzięcey ypilnieyo drodze  
pytać iſzedł drogą wolą: A wtym iáko  
prędko

prędko zszedł się z onemi dwiema  
 złośliwemi niewiastami, o których  
 go Pasterz przestrzegał, to jest z  
 Wielkim o sobie rozumieniem y  
 z Ufaniem sobie. Y był temu rad nie  
 znając ich. A bliżey się do nich przy-  
 stąpiwszy, rzekł: Powiedźcie m. pán-  
 ny, tali droga prosta do domu Miło-  
 ści? Tá, odpowiedziały, drogą pro-  
 sta. á chcieli poydźmiemy z robą pro-  
 wając cię tą drogą, którą dobrze  
 wiemy aż do samego tego domu.  
 MNICH. Jáko was prozę zowią?  
 Bobym się niechciał oszukać. Nie  
 boy się rzekły, będziemy wiernie:  
 Jedną z nas zowią Pokorą, á Drugą  
 Nádzieią. MNICH. Bardzo dobrze,  
 podźmysz tedy wespół Y tak dał się  
 im zwieść on nędzny Mnich. A i-  
 dąc dąleiy z nimi, baczył podczas  
 wielu, że inną drogą daleko ciásniey-  
 szą y przykrzeyszą szli: Y gryzłogo  
 sumnienie, powiadaiać mu że oná  
 drogá ciáslná y prosto: A tá którą  
 szedł, mylna y niebezpieczna. Lecz  
 Wielkie o sobie rozumienie mowila  
 mu: Nic nie wátp: Prostać y tá ná-  
 N<sub>3</sub> iza dro-

Co'od-  
 wodzi  
 ludźie  
 z pra-  
 wey  
 drugi  
 do Miło-  
 ści Bożey

*Dwie  
prze-  
ciwne  
drodze*

*Ciasna  
drogá  
do Mi-  
łości  
Bożej*

szá drogá, choć nie ták przykra y  
támże wżylecy dovdziemy, to iest do  
Miłości Bożej: Bądź dobrej myśli,  
czatu mamy dośvé, będziemy tám  
gdzie v drudzy. MNICH. Dla BO-  
GA byśmy nie z blądziłi! Albowiem  
mi powiedział ieden Pasterz, że tyl-  
ko tą dwie drodze. Jedną Poktery,  
ktora prowadzi do domu Miłości,  
A druga Ufania sobie, ktora prowa-  
dzi do domu Pychy. Odpowiedział  
mu Ufanie sobie: Szalecie tám ten  
Pástruch, mnie ty wierz. Wiele iest  
drog do Miłości Bożej, y nie iednym  
wżyscy sposobem, ále wielą spóso-  
bow BOGU służą, áprzecię wży-  
stkich posługi są mu wdzięczne.  
Bądź dobr, myśli á idź z á mną, nie  
zblądził. MNICH. Boję się bár-  
dzo, bo mi tam ten Pástrz powie-  
dzał że do domu Miłości bardzo  
ciasna drogá, z wálazcza z przodku, á  
tá ktora idziemy nie iest táka. O  
SOBIEROZUM: Co? jeśli chce się  
to nie zda y nie iest dośvé przykraj  
ciasna drogá? Nie baczysz, jákoś już  
wiele dni y nocy, gorąca y żmna  
ciężkie



Párr.  
pokusy

czykra y  
 o iestto  
 y myśi  
 my tã  
 dla B.  
 powie  
 , zet-  
 pokro  
 Miłóśi  
 prov-  
 wiedz-  
 tam m  
 wiele  
 iednã  
 lpa-  
 wla-  
 zięcz-  
 nã, re  
 się b-  
 pow-  
 bard-  
 zodka  
 tãka. O  
 czeć  
 rzykr  
 ákośi  
 y zimã  
 ięzikł

ciężkie cierpiąc ufzedł? Bądź do-  
 brey myśli, áza nie widziłz iakoś  
 wielu wyprzedził, ktorzy Cię doysć  
 niemoga. Czy chcesz się zbytniemi  
 pracami zabawić? Wiedz to, że lu-  
 dzka słabość potrzebuie, áby nie zá-  
 wize w pracy byłá: y tak iesli ustawi-  
 cznie będziesz ciągnął, spáda się.  
 Wytchnąć tedy podczas trzebá, y  
 wolno bieżć, byś się prędko nie wy-  
 siłł, Szrodek w kaźdey rzeczy nay-  
 lepszy y naybezpieniejszy jest, zby-  
 tki kaźde niebezpieczne, y wielm  
 szkodliwe. Rad tego nędzny Mnich  
 słuchał, jednak czátem stanãwizy ná  
 drodze, pátrzył ná inne ktorzy innã  
 drogã szli, nie bez frałunku y smu-  
 tku trego, Co oná osobá ponim-  
 ájąc, ciężyla go mówiąc: Nie  
 dbay o te liży obrazki y zbytnie ná-  
 bożunki, niechay idãgdzie chcą, po-  
 pituiąc się, że iednym pędem do-  
 Niebá leca: A to podobno nie inne-  
 go nie jest, iedno lżczera pokrytość.  
 Drogá nászã ktora jest wolniejszã,  
 od próżney chwały jest bezpieczniej-  
 szã Oni częstokroć wleciãwizy ná

Pośa-  
 dra,  
 nie le-  
 pszych  
 ániżeli  
 sam

wysokie góry, bardzo nisko z nich  
spadają. A tak niech czynią, co chcą,  
ty pamiętaj, że wszystkich cnot  
mąką jest Rostropność, y że nie  
wszystko zależy na pracach cieles-  
nych, chce BOG abyśmy miłość y  
przeciw sobie samym zachowali:  
Nie zbyt nie ciała naszego trapiąc, a-  
byśmy mu w nim mogli służyć, Po-  
mału [davno mowia] daley zay-  
dzielz

## R O Z D Z I A Ł XIX

*W domu Pychy ochotnie y rokosznie Mnich  
przysięgł, do Miłości samego siebie przysięgł,*

**Z**Wielką pilnością powieściami  
i dwemi w drodze zabawiając o-  
ne zdradliwe niewiasty. ne-  
dźnego Mnichá y onę bojaśno-  
dezerzenie drogi utławicznie mu z  
terci wybijając: Przywiedłygo nako-  
niec do domu Pychy gdzie przyzied-  
ły, tam się już nie czując, mając  
przez nie zaślepiony umysł, rzekł do  
nich: Co to zaták piękny pałac? jest  
to, rzekły, pałac Miłości. gdzie mie-  
szka Miłość BOGA. Uradował się  
nędznik

*Pycha.*

nędznik, mniemając, że ono wszystko  
prawda, co mu powiadały, y mowyl  
tak sam w sobie: dołyćiem już praco-  
wiał, tak wielka praca ma być wdzię-  
czna y przyjemna Miłości BOGA. A  
w tym przyszło zaraz wiele otcob kto-  
re go z wielką radością wesoło przy-  
witały y przyjęły, mówiąc do niego:  
Widź do tego palacu á zray łaskę  
Bożą która cię ná tak dobre y świę-  
te mieylce przywiodła, MNICH.  
Tak jest, wielką mi BOG łaskę uczyni-  
ł. A wasza Xieni co czyni, y gdzie  
jest? Zaraz cię ies (rzekły) opowie-  
my polzły wskok, Xię ni też nic nie  
mierzkaiąc (ktorey imię własne było  
Pychá) do niego wyszła, który on  
spytał: Jákoć imię? Imię moje, rze-  
kła. Miłość. MNICH. To tu mierz-  
ka Miłość BOGA, y sługá iego Mi-  
łość bliźniego? Tu, rzekła: Lecz ra-  
dosc, ábyś łobie wytechnał áż się wro-  
ci: Bo ná czas ztąd od szedł; tym  
czasem mozelz się budowaniu temu  
kołztownemu przypatrować. A w  
tym stáráła się tá Xięni pilno, áby  
się on stracony Mnich, na wszystkim  
miał

Obzár-  
stwo.

Miłość  
samego  
siebie.

miął dobrze: który radował się temu, że mu taką dobrą wolą y chęć pokazywano, y żego tak czczono, ś przytym jadł y pił dobrze, rozumiejąc o sobie, że mu taką chęć przez iego godność wyrządził. Potym użył iednego do siebie przychodzącego, przeciw któremu [ że mu się zdał człowiek iakiś bardo dobry y poważny) porwał się szedł chcąc mu rękę całować, y pytając go ieśliby on był Miłość BOGA, który mu odpowiedział (będąc Miłością samego siebie) I tak jest iam iest Miłość BOGA. Proś tu przyszedł? MNICH. Słyszałem żeś bardo tczodry Pan, który w wielkich poćiechách y rozkoszách sługi twoje chował: przeto tu do Ciebie przyszedł. Ktemu. Słyszałem, że za pomocą twoją, ktoś służy, krolestwá niebieskiego y żywotá wiecznego do chodźi. Proszę cię tedy abyś mnie w poczet sług swoich przyjąć raczył, MIŁOSC SAM. Czemu nie? Zostan' tu już, cza'u wlaego rozmowę się z tobą y danié náukęiakomi maiz służyć.

y miło-

y miłować mnie Bądź dobry mśli,  
miej się tu dobrze, a niefrasuj się  
o nic: boś tu ná dobre mieysce przy-  
szedł. Wielkie było ná tobą myślo-  
sierdzie Boże, które cię z tak wielu  
niebezpieczeńst w burzliwego morzã  
wyrwało. Y możesz rzec żeś do be-  
spiecznego portu przyspływał gds do  
tego Kłaśtoru y w tak świętą regułę  
wstąpił. Podobalo się bardzo o ne-  
mu nędznemu Machowi, y wielką  
zład miał radość: zważczã, że musie  
frasować iłarać Miłość tamego lie-  
bieni ocz nie kazál. mówiąc: Ponie-  
ważes do tey doskonałości przyszedł,  
żeś mi się cale wżyskiego oddał.  
Y tak nędznik stáranie odulzy swo-  
iey z siebie ná inne złożył,

## R O Z D Z I A Ł XX

*Xieni Pycha posyła też swoje córke do So-  
biedobrskiego, daleya daleygo mając.*

**M**ielżkając już czas niemáły  
w o nym domu Pychy So-  
biedobrskiego, poczał z sobą  
bárdzo trwożyć że tám nikogo nie  
widział z tych, którzy się w tę dro-  
gę z nim



*Miłość  
Jamego  
sie bie,  
a wzgar  
da bli-  
źniego,  
po społu  
z sobą  
chodzą,*

*Corki  
Pychy.  
I  
Dwor-  
ność.*

ge z nim byli paścili, Potym gryzło go y sumnienie, powiadał mu że z drogi prawey ułtąpił. Lecz Pan Miłość samego siebie wziąwszy ku sobie towarzysza swego Wzgardą bliźniego, wybił mu to z głowy: ukazując mu że wszystkie jego uczynki są dobre y doskonałe. Zączym co dzień większe brat towarzystwo z onemi dwiema białemi głowami, które zwano Wielkie ołobie rozumienie, y Ufanie sobie, które w to go dziwne wprawiły, że rozumiał o sobie iż ma wielką łaskę u Miłości Bogą, y że mu pilno służy, y dla niego wszystko czyni. Y powiadał o sobie że nie jest iako inni, szczebietliwym y obżartym. Páni też Xięni bacząc że wielkie wzięło towarzystwo z Miłością samego siebie, nie nie opuścił, co roku miał być potrzebnego na uśdlenie y omamienie nędznego Mnicha: Potylała do niego corki swoje, które go czyście w pole wywodziły. Pierwiza ktorey imię było Dworność, ubrawszy ją w szaty Miłości, aby nie była poznana, podul zezala go aby

aby pragnął ksiąg cudnych, pięknie  
 oPráwionych, y tym podobnych rze-  
 czy w ktorychby się kochał. Niedá-  
 ło mu pokoiu sumnienie, że to ná  
 wielkiey przekázied o miłości Bożey.  
 Lecz Miłość samego siebie, tobie to  
 obma wiał, mówiąc: Nie bądź tak  
 trwożliwego sumnienienia, ponie-  
 waż tych rzeczy ná chwałę y służbę  
 Bożą pragniesz, y wszystko się do  
 nich nie przywiązuiesz. Wtórą po-  
 tym córkę swoją posłałá, którą zowią  
 wszeteczeństwo, z wielą sprośnych  
 myśli y spraw izkárádných. Gryzło  
 go sumnienie o one myśli y sprawy,  
 mówiło mu, Ey zle to: Będzie się  
 tego trzebá spowiadać: Potrzebá się  
 tym pokusom przeciwieć, y one  
 postámi y modlitwámi zwyciężać.  
 Baczył że zniedbalstwa swego do ta-  
 kich rzeczy przychodził; wíszakże nie  
 tak go to dolegało, aby był miał po-  
 chamować się y zaniechác, tak wło-  
 bie mówiąc: Nic to: Gdy ja umysł-  
 nie ná to nie zezwalam. Gdy go te  
 dwie usidlity, posłałá potym Xieni  
 Pycha do niego drugie corki swe,  
 Gniew,

Lękli-  
 wego  
 sumnie-  
 nia.

Wszet-  
 eczeń-  
 stwo.

IV.V.

Gniew, Wasi, Uwłóczęństwo, Uwalczanie części bliźniemu, ubrawszy ie wizarz Dobrey gorli wości, Trapiło go sumnienie, gdy go poczęły y teźłośnice w moc swoię brć, ale pachle ono Miłości samego siebie to jest Wzgárdá bliźniemu, wnet go przystępując cieřzył, y onemu bodźce wyimował, mowiąc: Czemu sobą trwoř? Dobrze to czynisz: Powinieneř się dla miłości Bożey gniewać: Wszak nie innego w tym nieprágniesz, jedno aby złość była náprawiona, y twe karanie wzięła. A no takáma bydź gorli wość, żeby się do niego nie przemietzał gniew, wáńz y swoy pożytek, co z gorli wość we złe obraca, y człowiek do Pychy, Wzgárdy bliźniego przywodzi, potym Posła też iednę iednę corkę swoię, ktorey imię Obźárstwo, ubrawszy ją wizarz cnotliwej iedney Pánnv, ktorą zowią Mierność. Tá go pomału że się nie pocul do tego przywiedlá, że skwáz pliviey zwiększą chęćią niż się mu godzielo iadł y pił. Y oto go sumnienie ruszyło, Lecz pan Miłość samego siebie

IV.  
Obźar-  
stwo.

go siebie nie zanicchal go yz tego  
wymówiać, mówiąc mu tak: Nie  
gryź się o to, wszystko BOG stworzył  
dla sług swoich? y nie obraża go to  
co z dzieł czynieniem jemy, y pije-  
my. Nie sam ietz, ale z drugiem.  
Powinien człowiek potrzebie dosięć  
czynić. Ktemu y tych co przen'go-  
tują nie ma tym frałować, żeby go  
nie mieli za niewdzięcznego ich  
praca, albo iakoby ono złe y nie-  
lmaczno uczynili. Stábe to były ie-  
szcze ná! Mnichá dowody, preto  
tenże Miłość sámego siebie bacząc  
to, poczał potym nar'fukác, mówiąc:  
Co? Chcełz w! Suchoty wpaść, y dłu-  
gą chorobą swoją opátrzyć ciela cho-  
rych strápić, y Kłaztorowi bydź cie-  
szki, który dla ciebie będzie musiał  
ná Doktory y Apteki niemáły koszt  
czynić? Ey wpośrodku zawiśła eno-  
tá. Szrodkiem, y wmiárę brácie  
Wiedz że tym co tak málo iáko y ty  
iedzą, żołądek się kurczy: A co tak  
máło piąć iechną: Zaczyn do służ-  
by Bożej, y do żadney rzeczy się nie  
zgodzą. Strzeż się y ty. Wzi! kie-  
- rzeczy

Wymo-  
nki ob-  
zár-  
stwá.

rzeczy dobrym są dobre, y czyste, way ty  
Nie iedzeniem a ni pićiem Krole-  
stwa Bożego dostać. Wewnątrz ma-  
bydź czysty y trzeźwy Bo w tym  
prawdźwiy post zawist.

## ROZDZIAŁ XXI.

W prawuią dokońca cory Pychy Mni-  
chów w dalsze złości. Aż, się nawet y od-  
Spowiedzi częstey odwieść dał.

*Leni-  
stwo.*

**P**osłała ieżcze doniego rychło  
potym inną corkę twoię Xieni  
Pychą, Lenistwo. Ta mu nie  
dała rano na Modlitwy, y inne za-  
bawy wstawac, lenistwo y ospalstwo  
wen wprawuiac: ktore on do sie bie-  
czuiac fralowal się, y miał o to su-  
mnienia grvżenie Lecz pan Miłość  
samego siebie po nim to bacząc,  
mowił mu: Nie frásuy się, ani się  
trowż: Dosyć ten czyni powinności  
twoiey, ktorey choru nie zamieszka,  
a Mlżą od prawy, Co? chcesz wza-  
wrocenie głowy z niewysypiania  
się wpasć? Łuk, ktoby go zawlze  
ciągnął, zerwie się, a coż człowiek?  
spadać się musi, albo ośzaleć Cho-  
way ty

*Wy-  
mowki  
leni-  
wych.*



way ty Dziecię cioro przykázania, á  
 będiesz zbawiony: iákoż widzę że  
 ie zláski Bożey doskonałe chowałz.  
 Bonie chwalisz bálwánów, y nie wie-  
 rysz innym zabobonom: Nieprzysię-  
 gasz fałszwie, Święciłz Święta, Nie-  
 zábiaz, Nie Cudzołóżyłz, Niekrad-  
 niesz, Niemowilz fałszywego świade-  
 ctwa przeciw bliźniemu twemu. A  
 lzemrzeli kiedy, nie frásuy się o to  
 zbytne, Onći to iest prószek, kto-  
 rym się tercá przypuły ną świe-  
 cie od ktorego nie wszyscy zakonni-  
 cy mogą bydź wolni, wżákże nietrze-  
 bá go sobie bárdzo ważyć, y nań  
 dbać. Nie požadasz żony bliźnie-  
 go tuego áni żadney iego rzeczy.  
 Czegoż chcesz więcej? Albo chcelz  
 Cherubiny y Serafimy przechodzić y  
 wyżey niż oni w niebie bydź; Nie  
 myśl o tym. Dobrze gđziekolwiek  
 y wkącie będzie, choć y zápiecem.  
 A teź to, że nie wśárielsz tey nocy  
 ná jutrznią, nie wáćzi: bo tego nie  
 uczynilz z ospalstwa y leniwa, á-  
 le z miłości ku ECU, ábyś wypá-  
 wliży się mógł wśtác rzezwietylzm  
 O y duższym

*Siem-  
 ranie.*

## VIII.

*Nie ná-  
bożność*

y dłuższym do służby iego, że się też  
przechodził po mieście, nie zgrze-  
iżylz bo potrzebá sobie wytchnąć  
po pracy, ábyś znowu z gorętszym  
duchem wrociwszy się, ochotniey  
Pánu BOGU służył. Gdy go tá zła  
nie-wiáśńa osiodláła dobrze: Pośláła  
zá nią Xieni ielzcie drugą corkę swo-  
ią Nienábożność, która go w nie-  
dbáłstwo y leniſtwo w służbie Bożey  
wpráwiła, y bárdzo mu ie przykrzylá,  
táć, y c-  
táć iż z wielką niechęcią, á práwie  
bárdzo nie rad Modlitwy y inne służ-  
by Boże odpráwował. Czui to wy-  
bornie do siebie, y gryzłó go o to, iá-  
ko y o co innego sumnienie, ále Pan  
Miłość samego siebie wſzystko to  
obmawiał, y we wſzystkim mu pobla-  
żał. Potym ielzcie pośláł do niego  
trzeciá corkę swoię Prożną chwałę.  
Tá go wiodlá do tego, áby się popi-  
sował przed wſzystkimi, gdy co do-  
brego uczynił. Znał nieborak, że to  
źle czynił: Lecz tenże Pan Miłość  
samego siebie wybiiał mu to z głowy,  
mowiąc: Táć się godzi. Dobrze to  
nie kryć się z dobrými uczynkámí,  
dla

IX.  
*Prożna  
Chwałá*

dla zbudowania drugich. Nawet  
 posłała do niego jeszcze córkę swo-  
 ją Nieśląteczność. Tą go do rozmaí-  
 tych rzeczy wiodła, radząc mu, aby  
 się starał iakoby miał wiele Ksiąg,  
 któremiby się á nie samym nabożeń-  
 stwem zabawiał: Ukazując mu z tad  
 wielkie pożytki. Zaczyn począł się  
 niedznik ná księgi u Rodziców, u  
 przyjaciół, y gdzie albo iako mogli  
 starać, y czytaniem się rozmaítých  
 rzeczy zabawiąc, á modlitw y inných  
 duchownych zabavek zániedbywał.  
 Nie dało mu y cto sumnienie poko-  
 ru: Ale onże Miłość łánego siebie  
 angłał go y w tym mówiąc: Do-  
 brzeć to mieć wiele Ksiąg, y wiele  
 czytać bo się za tym wiele rzeczy  
 náuczysz, y więcej ku miłości Bo-  
 żej wzbudisz. Lecz rychto potym  
 przyszło do tego, że miáło tego nie-  
 borak bardzo osłábiał y oziąbl, tak,  
 że iż począł sobie bárdzo y w czytaniu  
 testknić, y że te mu iuż księżki nie  
 smákováły, wewszystkim sobie cknął.  
 Co bacząc po nim Xieni poczęła w  
 niego wprawować iákieś fałszywe y  
 obłudne

Obła-  
 danc na  
 bożeń-  
 stwo.

Posa-  
dzanie  
innych

Sum-  
nienie  
zaká-  
miále.

obludne nab. żeństwo, które mu bár-  
dzo zámakowało. Bo co dáley, to w  
więklsze ciemności lazi y więklsze  
bractwo z Miłością samego siebie y  
z hárdością brał: ktorzy go do tego  
potym przywiedli, áby się zá co wiel-  
kiego wżął, ukázuiąc, że iuż z czytá-  
nia, wielce się pomnożył nád inne  
w cnotách. Tym nádety począł się  
nád-inne wynosić, posádzac inne, nie  
sólgując y stárszemu swemu: To ten  
wyttępek, to inne w nim upátrując,  
y iemu zádájąc. Potym począł  
mnieyších nie ktorých rzeczy zá-  
niechýwác, y niektóre ustáwy Zakon-  
ne lekce powázac, mowiac sam wso-  
bie: Wiemci ja dobrze że to nie  
śmiertelný grzech: Nie wtymci do-  
skonálosć należy. Záczyń począł  
sobie lekce wázyc y słowá prózne,  
zbytnie, y cbmowiská, y prózne czá-  
su trácenie. Aż náwet serce iego o-  
pánowały grube ciemności y wielka  
ślepotá, y ustáwiczna z sumnieniem  
walká, kóre też potym tak w nim  
zágásło, y zákámieniáło, że go máło  
czul: káždy grzech zá tak máły tobie  
máiąc

maiąc, że się go spowiadać nie potrzebą, y tak wiele grzechów zamilczywał ná spowiedzi, którą ieszcze często czynił. Potym przytulił samą Xieni, bacząc go iuż tak dobrze przez cory swoje wyprawionym, ale ieszcze nie do końca bezpiecznym, bo ieszcze o spowiedzi częstey myślił bárdzo się z nią biedził. Tá mówić mu poczęła: Co się tak frásuielz y trapiłz? Ná coć te tak częste spowiedzi? Dolyć ci raz się wtydzień wypowiadać &c. dał mietylce iey mówię nędznik. Czekał tego dnia; który gdy przytzedł, tak mu była spowiedź ciężka, że nie wiedział [iákoby się nigdy nie spowiadał] czego się miał spowiadać, y tak się spowiadał. iáko gdy kto boiáźń álbo historyą iáką, którą ná pamięć umie, powiáda. Pytáli go też o co Spowiednik, nie innego nie odpowiadł, jedno mówił: dawam się winien, ięślim to uczynił, álbo mówił. Owá spowiedź iego nikczemna była, á zátym tákież y rozgrzeszenie. Co ni-  
skąd inąd mu nie przychodziło, ie-

*Zley y  
nie wa-  
żney.  
Spowie-  
dzi.  
wyma-  
lonie.*



dno z oney ślepoty wnętrżney, do ktorey się dał złośliwym onym białogłowom przywieść: że nie czuło sobie y przez wszystkie tygodnie nie pisał sobie ná pamięć tego, w czym przeciw rozkazaniu Bożemu ktoremu zgrzeszył: Rozumiejąc o sobie że będąc Zakonnikiem z cnoty w cnotę szedł, a ono zgrzechu w grzech postępował.

## ROZDZIAŁ XXII.

*Zeni się Mnich, y Apostatę zostaje, y z Klasztoru wychodzi.*

**B**acząc Páni Xieni że on iey Mnich wybornie się pomnożył pod Mistrzem miłości łamego siebie, y że już ná wszelkie upominania tłumnienia zatwardł. Umyślił ożenić go, y dać mu z Francymeru tego Pannę jedną, córkę tegoż iego mistrza, ktorey imię było Swáwola. A bierząc się iednak by iey nie zczęśliwy on Mnich nie poznał co zacięst, y oney sobie (iako iani Zakonnicy dobrzy uczynili) nie cbrzydźił, co raz ią przed ślubem w ianne száty ubierał. Kro-

*Swá-  
wola  
się ro-  
zmia-  
cie stro-  
i.*

tko

tko mówiąc: Dał się oszukać, wziął z nią ślub, y pojął ją; Xieni też potym przyszła do niego, mówiąc mu: Bracie doły, cieś tu już zdami się namieszkał z nami: Czas ci też już wrocić się do swego Kłasztoru, małż z czym, y naukęó tu, y rzeczy doświadczenie wziął nie małe. Wyszedł nędznik, y puścił się náзад w drogę do swego Kłasztoru, z ktorego był szukać Miłości Bożej wyszedł; mając z sobą żonę Swąwolą, y dwie iey służyłste Panny, mniemanie o sobie wielkie, y ufanie sobie. Gdy przyszedł do Kłasztoru, dowiedział się Przeor, y wnet go szedł nawiedzić z oney drogi, mówiąc mu: Iakoż miły Synu, á znalazłeś Miłość Bożą? Należem prawi Oycze. Nie bárdzo się Przeorowi oná iego odpowiedź tak bezpieczna podobalá: Dał iednak pokoy, poszedł do Celi swej. A tobie-dobórski w swej został, z żoną swoją, którą bárdzo miłował, y we wszystkim iey był powolny, tak iż go prawi w niewolą byłá wzięłá, y nim rządziłá. Częłtomu kazalá u Przeor-

*Slub  
wzięty  
z swą-  
wolą.*

*Oby-  
czaje  
z tych  
Zakon-  
ników*

rá prosić dozwoienia to tám, to sam  
 iść. Posłuszeństwo mu z lercą y z  
 pamięci wybiłała. W Celi samemu  
 się bawienie bez ludzi tęskliwe czy-  
 niła, w rozmaite go rzeczy wdawała,  
 y stárac się o nie kazała. To, co mu  
 Przeor kazał, brzydziła, y zániedbác  
 kazała. Ták iż potym nic nie czynił,  
 iedno nie rad z musu: Stáráiąc się y  
 temu zábiegáiąc, áby mu Przeor ni-  
 czego czynić nie zlecał. A żeby to  
 czynił, co on sam chciał, y do czego  
 miał chęć. Przero się Przeorowi czę-  
 sto ták wymawiał. Rzecz to przyro-  
 dzeniu memu bárdzo przeciwna: Nie  
 mogę tego uczynić. Proszę niech to  
 czynię, do czego mam chęć. Y było  
 to, że co on miał bydź Przeorowi  
 posłusznym, to go Przeor słuchać  
 musiał, boiąc się, ábv go nie záfroso-  
 wał. y nie dał mu przyczyny wyjścia  
 z Klatztoru. Co przedsię nic nie po-  
 mogło: bo swáwola żoná iego mo-  
 cno iuż okiełznawłzy y w mocy słwey  
 máiąc Mnichá ubogiego. poczęła go  
 co dzień bárdziey rozrywác: ták, iż  
 co dáley, to był gorłszy, nielpokoy-  
 nieyszy

niejszy, nie cierpliwszy, zwadliwszy  
 z domownicy wzyſkami; mazać  
 wſze co z kim. Aż na wet iſł mu  
 oná iego Páni mowić: Na coż tu  
 miałkaſz; Nie baczylz że Przeor  
 jedną ręką chleb, á drugą kámién'  
 podawa; Nie czuſteż iako wſzytey  
 złe; woli przeciw tobie; Przeor?  
 Łáskáwſzy ná inae, niż ná cię: To-  
 bą chce w ſzędzy zátkać, y wſyſtko  
 zaorać Wynidź z tąd; Nie bédzieſz  
 tu nigdy umyſtu ſpokojnego, Nie  
 bédzieſz tu nigdy mogł nie dobre-  
 go począc Młáć ná ſię ták wiele  
 przeciwnoſci, z takim ſercem mo-  
 żeſz ſię modlić, álbo Pánu BOGU  
 ſłużyć; Nie pomnożyłz ſię w nabo-  
 żność táką rzeczą Rádząc corych-  
 ley z tąd wynidź Iſz do Przeora,  
 mowiąc że chceſz do innego Kła-  
 ſtoru winną Regulę wſtąpić: Aza  
 ſię zatym odmieni, á ináczey z tobą  
 poſtępować będzie, ſtárając ſię ábóć  
 ſię niwczym nie uprzykrzył. Uſlu-  
 chał nędzny mniſz, y ták urzynił.  
 Folgował długo Przeor, ále próżno,  
 Wylzedł z Kłaſtoru za żoną ſwoją,

Oſta-  
 tnie po-  
 kuy.

Swa-  
 mola.

krora

Mnich  
z Kła-  
stora  
wymo-  
ażi.

ktora go świąt y wzginienie wie-  
czne zawiodła. Baczył że [rzekł Bo-  
gą pragnący] iakoten niedźny Mnich,  
chocę poczał szukać Miłości Bożej, ie-  
dnak miało niey, Miłości łamego  
siebie niłaził. Przeto że się drogi na-  
tęw nie trzymał y niedbale o łobie  
miał pieczę, ani łobie pilno gwałtu  
czynił Y oto stał się niewolnikiem  
miłości łamego siebie, wolei łwoiei,  
namiętności łwoich, złości włzelá-  
kich pokus y trwog ułławicznych.  
A utracił pokoy wewnętrzny y wesele  
prawdziwe, ktore mają prawdziwi  
zakonnicy. Pošliży Hittoryą brácu  
łwemu, áby wiedział iáko się ma  
wdrodze tey, do nas idąc łprawować:  
by chybiłszy, do domu Pychy nie  
trafił. Uchoway nas tego Boże  
(odpowiedział Desiderosus) ná  
część y chwałę łwoię łwiętą.  
Y z tym szed.



CZĘŚC



# C Z Ę S C

## T R Z Ę C I A

### R O Z D Z I A Ł I.

*Cheąc Desiderosus Księgi pisać o o-  
nych czterech słowach, wszedł do  
pokoju Pańskiego o poradę  
y pomoc.*



ESIDEROSUS roz-  
siedłszy się z Bogą  
pragnącym, z wielką  
tobie pilnością roz-  
myślał y uważał one  
cztery słowka, które  
mu Pan po dał, y o których mu po-  
wiedział, że w sobie bardzo wiele  
rzeczy zamykają. Potym umyślił  
( że rzecz bardzo pożyteczną roz-  
umiejąc ) księgi o tych czterech sło-  
wach, Ja y Ty, Król y Niewolnik  
napisać, cheąc im dać ten tytuł: Księ-  
gi o miłości Bożej: Spodziewając  
się, że się y sam tym bárdziej miał  
ku miłości Bożej wznieść. Lecz  
obaczywszy że te rzeczy tak wyło-  
kiey

B O G  
*jest do-  
 g em  
 pokoru*

Co  
 B O G  
*czyni.*

Modli-  
 twa  
*na spó-  
 dny-  
 sza.*

kie u y wielkiey zdoląc nie mógł stá-  
 rał się o to, áby był mógł do pokoju  
 Pánkiego, w niś, y tám księgi te pi-  
 sać: prosiąc Páná o rádę y o pomoc.  
 Przytędzi tedy do drzwi, ktore ná-  
 leżi zámknione, y wlystko bárdzo  
 cicho, tak, iż nic nie było slychác,  
 że też miałem áby Pan spał. Stał  
 długo bojąc się, aż potym wziął wzy-  
 wio: Iżá śmiáłość wziędi do pokoju  
 Pánkiego, y rzekł: Co czynisz moy  
 Pánie? Czy spisz? PAN. Nie śpię:  
 Takciś wielom zda, ábym spał, nie  
 baczę że tym czatém patrzą co się w  
 domu dzieie, y iáko się domownicy  
 m upráwuią, wiernieli y státecznie  
 m służy. Ale ty czego tu chcesz?  
 DE: Chciałbym moy Pánie złożyć  
 Księgi o tych czterech słowách. kto-  
 reś mi podał, áby się we mnie miłość  
 ku tobie pomnażátá. Otoż cię prosię  
 nucz mnie, y dopomóż mi. PAN.  
 Wielá spółobow przyiść może dultzá  
 nabożna do miłości moiey, wżákże  
 najlepsza y naybezpiečniejsza jest  
 drogá modlitwá. Aibowiem inne spo-  
 sóby y zabawy nabożne, ktorých uży-  
 wáią

wiąg do dostąpienia miłości moiej, nieeo się ku nim samym, y ku innym rzeczom stworzonym ściągają. Lecz modlitwą prosto się do mnie ciągnie, y ku mnie miłość zapała: bo się maą tylko zabawią, y przedemną sławią: palona miłością moją. pełna boiżni, skruchy, y żalu za grzechy swoje, z słateczny przedsięwzięciem więcej nie grzeszy, ówżem się zawtza zlepszać: pełna ktemu y pokor, którą w niej ną mają: stat mo y pítząc, rościć. Inne zabawy iej, iakom rzekł, prosto, domnię się ściągają. iako uczynki miłofierne: y czym innym się bawią, niż mną samym. Rádząc tedy y upominā cię, abyś się wśzystek nā modlitwę udał, y oney nā bārdziej pilnował: bēdzie to z twoim wielkim pożytkiē. Co się tknie piśania o tych słowach, możesz piśać: do czego bēdziesz miał pomoc dwi: Książki o których ci powiem. Jedne są *Soliloquia*. Świętego AUGUSTYNA. które w sobie zamykają wykład słowā, Ty. Drugie są *De Contemplatione Divina* S. CHRYZOSTOMA. Te mają w sobie wy-

do mi-  
łości  
Bożej.

Modli-  
my  
zalece-  
nie.

kład

kład słów, ia. Czyrząc tedy te  
dwie Książek, naydziśz w nich  
iako możesz przyiść do miło-  
ści moiey.

R O Z D Z I A Ł II.  
BOGA PRAGNĄCY *czy DESIDE-*  
*ROSA* *spiewać y na Arfie grać.*

**D**ostał DESIDEROSUS onych  
Książek dwóch y pilno się nie-  
mi bawił. Wtym przyzedeł  
do niego BOGA pragnący, y rzekł  
mu: Co czynisz? DES: Widzisz y  
bawisz co czynię: Czyraniem się  
tych dwoyg Książ zabawiam, z któ-  
rych mam wielką uciechę, tak iż  
częstokroć z radości łobie śpiewam.  
BOGA PRA: Słyszałem cię śpiewa-  
jącego, ale częstokroć mylił: Prze-  
to przyzedłem cię upomnieć, abyś  
w notę cudnie y słodko śpiewał.  
DES: Naucz mnie prosię noty, bym  
śpiewał bez omyłki y przykrości: bo  
y samo to czuję często, że mi nie bār-  
dzo wesołe moje śpiewanie, y dobre  
uczynki z przykrością, ckliwie y z  
gorzkością mi przychodzi czynić.

BOGA

BOGA PRAG: Uczynię to rad:  
Nauczę cię Ipołobu, że będziesz  
mógł zawiże w wesołym duchu śpie-  
wac, y uczynię Arfę o dzieśiściu  
stronach, przy iakię Dáwid śpiewał,  
ktorą zwál *Psalterium Decachordon*. To  
jest, śpiewanie dzieśiści stron, ná dzie-  
śiści też kołeczkách uwiązanych.  
Przyniey iáko będziesz miał śpiewac,  
y grác, nauczę cię. DESID: Dla cze-  
go proszę cię tego mnie chcesz ná-  
uczyć? BOGA PRAG: Wiesz że ká-  
dźdlo nie wydáie z siebie woni swo-  
iey piéckney, aż ie wrzucą ná węgle,  
które iesli przykryte jest popiołem  
wprzód z niego popiół zdmuchnąć,  
y dmąć go wzniecić, potym kádźi-  
dło włożyć, które dopiero zaiąwty  
się wdzięczną wonią dáie, y te co są  
w gmachu wonią swoją rozwetcla:  
czego by nie uczyniło ieslibys go  
nie włożył ná rozpalone węgle. O-  
toż y ten Instrument álbo tá Arfa  
będzie iáko iedno węgle, ná którym  
gdv będziesz grał, umy si się twoy y  
serce rozpali, y do Miłości Bożey  
wznieci: Ze miłością y radością zá-  
palony



BOG

iakis

chciał

ce chce

mieć.

pelny, wszedłszy do gmachu Pán-  
 sięgo, wonią piękną chwały iego z  
 łobie wydać bydziałz mógł. Bo ta-  
 kich Pan chce chwalców wesółych,  
 y którzyby mu taką wonią z siebie  
 wydawali, przeto idąc do niego, ofia-  
 rować mu káżdizło Modlitw Świę-  
 tych, potrzebá, wdrużiey ręce mieć o-  
 gien i bożen'stwa. DES: A kto cgni-  
 nie ma co ma czynić; BOGA PRA-  
 Potřebá mu mieć z łobá krześiwo-  
 żagiew, y krzemień, áby mógł wkrze-  
 ść ogien, bijącogniwem wkrzemień,  
 aż skry podá y żagiew zápala Krze-  
 mien' ten iest oná żywa opoká Pan-  
 nátz IEZUS CHRYSSTUS: Który  
 wśzystek pelen nie wymowney Mi-  
 łości. Żagiew iest duszá y umi'sł nátz  
 który gdy iest (iáko żagiew) dobrze  
 przypráwiony, bárdzo prędko się zá-  
 pala. Ogniwó są myśli nátlze, które  
 według tego, z iákiego łercá pocho-  
 dzą, iáki też ogien' z nich pierzchá-  
 Kto chce áby ogien' Miłości Bożey  
 wznieśło, potrzebá áby ogniwo swo-  
 ie, to iest myśli swoie, o iámę tylko  
 żywa

żywa  
SA bi  
um  
wybij  
Arfe  
nátyw  
cego

R  
Opisan

W  
Arfa,  
śpiew  
Bożey  
ślim  
był ni  
no, ál  
łpoło  
[rzek  
dek,  
kolko  
zane:  
grácp  
rym

żywą opokę CHRYSTUSA JEZU-  
SA bił. Lecz iż mało takich coby  
umieli z tey samey żywey opoki iskry  
wybijać, y ogień krzelać; przetoć tę  
Arfę ubiorę, która może każdego by  
náytwardzym Inem grzechow łpią-  
cego obudzić, y miłość Bożą w  
nim wzbudzić.

## R O Z D Z I A Ł III.

*Opisanie Arfy, na ktorey ma grać, y co  
má naniey wygrać.*

**W**ielce pragnął DESIDEROSUS  
wiedzieć, coby zac byłá y iáká  
Arfá, y iákoby miał przy niey gráiąc  
śpiewać, czuiąc się bardzo w miłości  
Bożey oziębłym, y mało nie zágá-  
śłym Z drugiey strony prágnać. áby  
był nią zápalony: Przeto prosił pil-  
no, áby mógł wiedzieć o tey Arfie, y  
spósobie ná niey grania. Arfa tá  
[rzekł Bogá prágający] iest ze dwu  
dek, ma dzieśięć stron, y dzieśięć  
kołkow, do ktorych strony są uwią-  
záne: A káżdą stronę stroić y w nie  
gráć pánná ma. Puzdro też, w kto-  
rym ma byđź chowana, má byđź  
P chędo-

*Arfa  
ze dwu  
dek.*

Dmoy  
żywot  
czło-  
wieka  
nabeż-  
nego,  
práco-  
wity y  
bogo-  
my-  
slny.  
Acti-  
va &  
Con-  
tem-  
plati-  
va.

chędogie y czcze. Deki tey 'Arfy nie  
iedney o biedwie są farby. Ze dwu  
jest powiedziałem dek z wier-  
chney y z łpodniey spoionych, kto-  
re deki znaczą dwoiaki nasz żywot,  
to jest pracowity y Bogomyślny.  
Albowiem śpiewanie nášze nie podo-  
ba się BOGU, ieśliby żywot náš nie  
był pracowity y rozmyślający: Taki  
żywot Syn iego miły ná tym pádole  
nędz wiódł. Deká wierzchnia álbo  
wyższa, jest czerwona, którą znaczy  
żywot rozmyślający, y ukázuie za-  
cność tego żywota nád drugi żywot:  
ktory znaczy deka łpodnia, ktory zo-  
wiemy práciującym. Czerwona farbá  
deki zwierzchney znaczy miłość  
Bożą, którą duszá świętá bywa zápa-  
lona, że się wśzystká zánurza we krwi  
milego swego IEZUSA Chryśtuła.  
Deká łpodnia nie jest iedney farby  
ále rożnych, znacząc żywot práciują-  
cy pełny Boiáźni Bożey którą duszę  
nábożną świata y požądliwóściom  
iego krzyżuie, y nie dopuści sieliey  
prożną chwałą podnosić. DESI: Ná  
takim Instrumencie mułzą bydź y  
strony

strony  
wiz  
bie n  
wiedz  
Rolpo  
mięty  
wianie  
tych  
Rozm  
c Mie  
nego  
nie n  
dłiey  
bo uw  
Instru  
trzem  
dziela  
dna n  
ga zw  
Pierw  
bie, V  
cia ok  
wizą  
samoy  
my bl  
JEZU  
trzy

strony osobne. BOGA PRAG: Pierwsza strona jest: Przywiedzenie łobie na pamięć grzechów. 2. Przywiedzeniu łobie na pamięć, albo Rospominanie śmierci. 3. Rospamiętywanie Sądu. 4. Rospamiętywanie Piekła. 5. Rozmyślanie Świętych obcowania. 6. Uwáženie albo Rozmyślanie o Ráju. 7. Rozmyślanie o Mielczánách onego Błogosławionego żywota. 8. Rozmyślanie o Pánie nálezym. 9. Rozmyślanie dobrodziejstw jego. 10. Rozmyślanie albo uwážanie spraw jego. To są tego Instrumentu wszystkie strony, które trzemá rzędy idą, albo ná troię się dzielą, iáko y miłość troiáka jest. Jedna miłość niższa albo spodnia, druga zwierzchnia, á trzecia wyższa. Pierwsza báwi się około samego siebie, Wtóra około bliźniego, Trzecia około Páná nálezego: To jest, Pierwszą miłością spodnią miłuiemy nas samych, Wtórą zewnętrzną miłuiemy bliźniego, Trzecią Páná nálezego JEZUSA CHRYSZTUSA. Które trzy miłości są stopnie, po których

Dzie-  
sieć  
stron  
rey Ar-  
fy, erže  
ma rze  
dy idą-  
ce.

Máte-  
ryerz  
myślá-  
nia kto  
rym się  
wzbu-  
dzá  
mamy  
eo mi-  
łości.  
Miłość  
jest  
troiá-  
ka

Ku so-  
bie.

Ku  
bliźnie

mu,

Ku BO

GU.

z pomocą TROYCE Przenayświęt-  
 łzey idziemy do Niebá. Są Pilną  
 Świętego sumną y zabawą ducho-  
 wnego ćwiczenia która iest nayza-  
 cnieysza nad wszystkie inne nabożne  
 zabawy. Pierwszy rząd sron tych  
 ma w sobie cztery pierwłze srony,  
 ná których gramy wzbudzaiąc sie do  
 miłości nasłamy. W drugim rzę-  
 dzie iest piąta sroná, która się ściąga  
 do miłości bliźniego. W trzecim iá  
 ostatnie 5. które ściągáią się do miłości  
 P. JEZUSA Chrystusa, y ná nich  
 gráiąc wznieca się ogień  
 miłości ku niemu.

## ROZDZIAŁ IV.

*Która iest prawdziwa miłość samego siebie.*

**N** iż będziesz mowil [rzekł DESI-  
 DEROSUS] o graniu ná tym  
 Instrumencie w te srony: Powiedz  
 mi, prozcie cie, co to za miłość pier-  
 włza ku samemu sobie, którą takim  
 graniem w tobie mamy wzbudzać.  
 Bom ia do tych czółow slyszal, że  
 miłość samego siebie zła y szkodliwa  
 iest, á przeto gacić iá raczey a nie  
 wzniecac



wzniecać potrzeba. BOGA PRAG:  
 Słusznie się o to pytałeś y wiedzieć  
 chcesz, o ktorey miłości mowię.  
 Dwoiaka jest miłość samego siebie:  
 Jedna, którą sam z siebie człowiek  
 má kuś sobie; Miłość ta jest zła, ze-  
 ptowaná, y szkodliwa. álbowiem  
 człowieka wiedzie do rokoszy cieles-  
 nych, odwodzi od prac y rzeczy  
 przyrodzeniu natzemu przykrych y  
 niemiłych. Druga miłość samego  
 siebie, jest święta miłość, która w  
 wzgardzie y nienawiści samego siebie  
 zawisła, według onych słów Pán skich  
 Kto má w nienawiści dłuże swoje  
 na tym świecie, ten iej strzeże ku  
 żywotowi wiecznemu. A ta miłość  
 nie idzie z przyrodzenia, á niz sił na-  
 szych, ále z samey łaski Páná nálze-  
 go, który wrodzoną złą miłość z nas  
 wypędza, zá pilnym się ćwiczeniem  
 w zgardzie y znieważeniu nas sa-  
 mych, y zá przedaniem do tego o-  
 srości y surowości przeciw sobie. A  
 w to nas wprawuie bardzo snadnie  
 boiaźń Boża, która jest początkiem  
 mądrości. A to gdy nas dobrzę opa-

Dwo-  
 iaka  
 jest  
 miłość  
 same-  
 go sie-  
 bie,  
 zła y  
 dobra.

Jan w  
 12,

nuie, y moc nad námi weźmie, bez  
ktorey żaden nie może dobrze wdro-  
dze Páńskiey chodzić. Tá iest dzi-  
wnym y ołobnym bodźcem, który  
serce y wolą naszą kole y popycha,  
ábym tych rzeczy pożądała naybár-  
dziej, ktore iey są przeciwne, choć  
y gwałt sobie czyniąc. Acz potym  
duszą nabożną gdy otrzyma miłość  
trzećią, to iest onę wyższą ku BO-  
GU, precz wyłyła boiaźń. Choć y  
w ten czas belpieczniej iest, z nią, by-  
śnadź szkodliwa ufność w sobie, y  
proźne belpieczestwo, y ospałość, do  
czegośmy bárdzo skłonni, dusze nie  
upłatała y nie osłabiła, DESI: Baczę  
iż o iákiey miłości mówisz, o miło-  
ści trudney v ciężkiej: przeto iáko ją  
w sobie wzbudzić mamy, grając na  
tych stronach, proźę powiedz.



bez  
 ro-  
 ży-  
 ry  
 na,  
 ár-  
 oć  
 m  
 óś  
 O-  
 y  
 by  
 y  
 do  
 nie  
 ze  
 to-  
 tą  
 na

**P**ierwsze cztery strony, któremi  
w sobie miłość ku sobie wzbudza-  
my, są czterech rzeczy wyliczonych  
rozważenie, które sobie dłuza ná-  
bożna rozmyślaiący rozważając, przy-  
wiedziona bywa do boiaźni Bożej.  
Zkąd się też wniesy zaczyna y rodzi  
pokora, którą nic innego nie jest, ie-  
dno wzgardzić samym sobą, y mieć  
się w nienawiści. DESI: Powiedzia-  
łeś że te strony pięć ná decę niższej  
znaczy żywot pracuiący, nie ow dru-  
gi rozmyślaiący, który wyższa deka  
znamienuie. Iakoż tedy na niesy te  
strony są posádzone, które nie mo-  
gą byđż iedno przez rozmyślanie,  
które jest pracą myślną? BOGA  
PRAG: Dobrze się pytasz: Dla tego  
ku żywotowi pracuiącemu te strony  
należą, że ku temu, ábyśmy dobrze  
P4      praco-

pracowali, rolę naszą dobrze uprawiając, y z ości y z ciernia y innych chwastów ją chędożąc [co by dz nie może bez wielkiej prace, y wojny wewnętrzney ustławicznejey ciała zduchem] grania na tych stronach pilnego, to jest rozmyślenia pomienionych czterech rzeczy bardzo potrzeba. DESI: Proszę cie ielczyc: Czemu pierwey gręć mamy w te strony, które nas ku miłości nas samych wiedą, pot, m w tę, którą miłość ku bliźniemu wzbudza; A na koniec dopiero w te, co miłość Bożą w nas wzniedaia? czemu w te nie pierwey? BOGA PRAGNĄCY. Dla tego że w przed potrzebą się w prawić w pierwszą miłość ku sobie. Albowiem iako kto ma miłować bliźniego, poki w przed samego siebie nie znieważy, y sobą niewzgardzi, wczym prawdziwa sobie miłość zawiśła? Jako będzie ten miłował bliźniego, który nicocz niedbą, iedno co jest z niego w ślącą rozkołzą y pożytkiem? Jako będzie znośił bliźniego w miłości, który sam się sobie podoba? y nie

Czemu  
pier-  
wey mi  
łość ku  
sobie  
wzbu-  
dzić  
mamy.

zna się ani poczyta za naysprośnien-  
 ize plugaństwo? Czego doysć nie mo-  
 że żaden, ażby miał boiaźny poko-  
 rę. Acz taka samego siebie wzgar-  
 da w doskonałych ludziach pochodzi  
 z szczeręj miłości Bożej, y jest za-  
 cnieyła, y Panu BOGU daleko mil-  
 sza. Wszakże ci, co dopiero poczy-  
 niają się ćwiczyć, a ieszcze nie sko-  
 sztowáli iako, jest słodki Pan:  
 tym pierwey potrzebą gorskiego ko-  
 rzenia, pokory y boiaźni skolztować,  
 Który im w przód zdá się bardzo  
 gorski, a potym miły, wdzięczny y  
 bárdzo słodki. Albowiem iá rzmo  
 Pańskie słodkie jest, y ciężar iego  
 lekki, y miłującemu nic nie trudno:  
 bo mocna jest iako śmierć miłość.  
 Ustáwiwszy tedy tym porządkiem  
 pierwłze pięć stron, które ku  
 żywotowi pracującemu należą y kto-  
 remi pierwłza y druga miłość bywa  
 wzbudzona. Dopiero szluznie idą  
 daley wzgorę na zwierzchniey dece  
 drugie pięć stron, które ku żywoto-  
 wi Rozmyślającemu należą, który  
 zwierzchnia deká známionuje. Te  
 wzbudzią

W  
 Pieś: 8.



wzbudzaia nas ku trzeciej gornej miłość, to jest miłości Bożej. Służanie mowie tym porządkiem idą. Albo wiem iako nikt nie może miłować bliźniego swego, kto łamego siebie nie ma w nienawiści: Tak też żaden nie może miłować BOGA, ktorego nie widzi, jeśli nie miłuje bliźniego ktorego widzi. Iako powiadają od jednego końca nie możemy przyść do drugiego, iedno przez szrodek. Miłość łamego siebie jest iednopierwizy kres, od ktorego idziemy do drugiego, to jest do miłości Bożej: szrodek u ktorego wprzod bydz potrzeba, jest miłość bliźnie. Nic nie możemy tedy przyść do miłości Bożej, idąc przez miłość bliźniego. DESI lużem poiał kiztałc tego Instrumentu, y przyczynę dla czego tym kiztałtem jest urobiony: Ze dwu dek, z dziesięci stron, y z dziesięciu kołkow, y czemu te strony tak są uładzone. Zrozumiałem y co może w nas na nich granie sprawić. Aleć niż do łamego łgrania iako grać przyflapiemy: Co tego proszę za przyczyną

*Cigzka  
ciatu*

przyczyną, że z taką pracą do 'tych  
 miłości przychodzą ludzie. BOGA  
 PRAGNĄCY. Miłość tą o ktorej mo-  
 wiemy łamego siebie, iż jest przeciw  
 przyrodzeniu naszemu, nie dziw,  
 że nie ładaiako w nią się możemy w  
 prawić. Miłować też Bliźniego,  
 czcić, y ważyć iako trudno, wiedzieć  
 możesz: Przeto potrzeba osobney  
 sztuki na nas, którąbyśmy do tego  
 mogli być przywiedzeni, albo ra-  
 czy przypchnieni. O Miłości Bo-  
 żey iako nam ciężka, nie trzeba nam  
 dowodu. Ciężar ten ciała naszego  
 jest tak ciężki duży naszey, że le-  
 dwie przed nim może się wznieść  
 wzgorę do Miłości Bożey. Dla  
 tego potrzeba w ośłatnie pięć  
 stron wyżej uładzone pilno-  
 bić, aby się áffekt, chęć, y  
 prągnienie dłużej naszey  
 mogło wzgorę podwzi-  
 gnąć y wznieść.

zatro-  
 iaká  
 miłość  
 siebie,  
 bliźnia  
 go, y  
 BO-  
 GA.]



## R O Z D Z I A Ł VI.

Cztery punkty na każdej stronie wygrawac  
trzeba. Grać albo bić w strony ma Panna Myś  
kolek u którego ma być związana pierwszy  
strona, zowią Pamięć.

**M**Aiąc już urobioną tym kształ-  
tem tę Arfę, y strony nawiązane  
na niey potrzebą ją umieć nastróić,  
y punkty tonów ustanowić, aby cu-  
dna była hármonia w graniu y śpie-  
waniu. Pierwszą stronę, którą zowią  
Różpominaniem grzechów, na czte-  
rech punkciech zastranowimy, aby  
dobrze y wdzięcznie brzmiała. Tak-  
że y drugie strony które po niey idą.  
Pierwszy punkt nazwiemy, Co jest?  
2. Jaki jest? 3. Od kogo jest? 4. Cze-  
mu jest? Uładziwszy na tych pun-  
kiech tę pierwszą stronę, niech w  
cię iedną Pánienką bije: którą zowią  
Myśl. Tej jest powinność wyiąć  
Arfę z puzdrá czystego, y łezczego od  
innych rzeczy: To jest z pamięci, y  
onę trzymać w ręku, á w strony bić.  
Naprzód niechay weźmie pierwszy  
punkt: Co jest? y uważa co jest tam  
w sobie grzech? A nayduie że jest  
rzecz

Pun-  
kty kto  
re uia-  
iz  
bydź  
wygra  
wane.  
Granie  
na pier  
wszej  
stronie  
Rozmy  
ślanie  
o grze-  
chu.

# Część Trzecia

221

rzecz naytprofnieysza, szkodliwa, y przekłeta. Potym bierze  
 Wtóry punkt, y przypatruie się: Jaki jest grzech? A náyduie że często  
 jest wielokroć popelniony. Potym  
 bierze Trzeci punkt, y uważa: Od  
 kogo jest grzech? y dochodzi tego,  
 że z niego jest, on go popelnil. y ie-  
 go jest własny. Nawet bierze Czwart-  
 y punkt, y rozważa sobie: dla czego jest  
 popelnion grzech? y poznawa że on go  
 winien jest tam, z złości iego własney  
 jest, ktorey dobrowolnie nie z przy-  
 muszenia czyiego popelnil. Tak te  
 punkty wgrawizy ná tey pierwszej  
 stronie, przychodzi duszą w skruchę  
 y wzgárdę samey si:bie, tak, że się  
 dobrowolnie upokorzy, czego nay-  
 potrzebniey: y pocznili się dobrze  
 zapaloną, y głęboko bardzo upokorzo-  
 ną, może położywszy Arfę w niś: do  
 pokoju Páńskiego, gdzie o cokolwiek  
 będzie prosila, otrzyma. Albowiem  
 nie gardzi Pan sercem skruszonym y  
 upokorzonym. Owizem to mu nay-  
 millza ofiará, duch ściśniony y po-  
 kutuiący: ná ktory, aby się dusza  
 mogła

1. Co

jest

grzech

u Ják

ki jest.

3. Od

kogo

jest.

4. Dla

czego.

Co się  
wygra-  
wa na  
pier-  
wszej  
stro-  
nie.  
Kolek  
u kto-  
rego  
ma  
być  
uwią-  
zana.

mogła tym lepiej zdobić, ta panna  
co w tę stronę pierwszą będzie biła,  
niech wszystkie myśl swoje zabawia  
rospominaniem wszystkich swoich o-  
sobnych grzechów, y uważaniem ich  
wielkości. Co w niej sprawi, że się  
sobą brzydzić, y sama się na się  
gniewać będzie. A zątem y onego,  
co sobie wipominała, że to popełni-  
ła, żałować y poprzestawać będzie.  
Albowiem ta pamięć jest pierwszym  
stopniem ze trzech stopniów pokor-  
y, do którego ta strona przywiazana  
jest: to jest koniec tego roz-  
myślenia, który nie inny jest  
jedno wzgarda y nienawieść  
łamego siebie.

## R O Z D Z I A Ł VII.

Wtórą stronę grając, poznawa się człowiek  
czym jest y czym będzie, y, co z  
sobą ma czynić.

**T**Emiż punkty bić y w drugą stro-  
nę, która także pokorę w nas  
sprawuie. Ta druga strona jest rospo-  
minanie śmierci. Náprzód tedy o-  
nasz panna niech uderzy w ten punkt  
pierwszy:

Granie  
ni wto-  
rey stro-  
nie.



## Część Trzecia

223

pierwszy: Co jest śmierć? Usłysz, że nie innego nie jest, jedno gwałtowne a nie uleczone rozstanie się duszę z ciałem. Potym w drugi: Jaka jest śmierć? gorzka, ze wżech strasznych rzeczy naystraszniejszy, z przykrych nayprzykryż, y z niebezpieczneyłzych nayniebezpieczniejszy: bo znią albo ná zadrženie, albo ná zbawienie idzie duszą ná szą. W Trzeci: Czyiá jest śmierć? Człowieczá, wżyscy ludzie iey práwu podlegli, á żaden iey nie uydzie, málu czko co ná świecie pożywży. W Czwarty: Czemu jest śmierć? Ze każdy człowiek jest proch y ziemiá, y w proch y w ziemię się obroci. Ciało się dostanie sprośnemu robáństwu ná pożarcie: Duszą tá nie umiera, ále żyć będzie albo w szczęściu, albo w nie szczęściu wiecznym. Ták tedy w tę stronę grájąc, to jest te rzeczy rozmyślájąc, rodzi się wnabożney duszy boiaźń, ku temukońcowi, áby ciałem bárdziej gardziłá, y ono w więkšej nienáwiści miałá, pozrawájąc że nie innego nie jest, jedno wor błotá y plugawstwá, który

*Rozmy  
slanie  
smierci,*

*1. Co  
jest  
smierć.  
2. Jaki  
jest.*

*3. Czyiá  
jest.*

*4. Czemu  
jest*

*Pożytek rozmy-  
ślenia  
o śmierci*

ktory się w krotkim czasie iadłem  
robáctwu stánie, y wproch obroci,  
mówiąc ták: Ták próżną y íprośną  
rzecz nie godzi się iedno w nie-  
náwiści mieć, y zá nie poczytáć.

## ROZDZIAŁ VIII.

*W trzecią stronę grając przy: bodzi czło-  
wiek do czucia o siebie pilnego; że często z  
sobą rachunek y sąd czyni.*

**P**Oznawszyco iest człowiek, lichey,  
nędzny, zły, wżelakim złym po-  
żądliwościom podány, do wży-  
stkiego dobrego nieposłobny y leni-  
wy. Y co z nim będzie się działo, ál-  
bo czym w pręce będzie. Y tym się  
do pokory Święty y do wzgórdy łá-  
mego siebie przywiódłszy, á miłością  
się prawdziwą ku sobie z-paliwłszy:  
nie ma tu iuż stánąć, żalując y oplá-  
kiwaiąc grzechy swoje: potrzebá mu  
przeistrogi ná tym, áby się prze-  
szłych grzechow wárował, y do nich  
się nie wrócał. Przeto do trzeciey  
strony potrzebá postąpić, ktorá iest  
Rozmyślanie ołátniego Sądu, y w nie-  
grác: Biorąc przeistrogę y pilne ná  
się

*Grá-  
nie ná  
trze-  
ciey  
stronie.*

## Część Trzecia

225

się oko mieć. Słyszac dźwięk tey stro-  
ny, że má ze wlyzstkiego dác ráchunek.  
Uderzyć náprzod w pierwszy punkt:  
Co iest Sąd ośtátni? Jest ráchunek  
wlyzstkich myśli, słow, y uczynkow  
człowieczych. Wtóry: Jáki to iest?  
ostry bárdzo, y spráwiedliwy bez w-  
lzelákiey folgi: á tym co w nim win-  
ni zolána, żáłośny y wiecznie oplá-  
kány. Wtrzeci: Czyi to Sąd? Boży,  
Włzechmogącego Páná, w ktorego  
ręku y mocy wlyzstko, ktorego nie  
zámierzoney woli nic się słáwić, áni  
sprzeciwic nie może, mądrości się  
iego nic nie zchroni, ktemu ktory  
wlyzstko widzi, y przed ktorym žá-  
den grzech náyskrytłzy táyny nie  
iest. Náwet wlyzstkie tám rzeczy bę-  
dą nágie, iáwne, y odkryte: y ten  
że będzie świádkiem práwdziwym,  
co y Sędzią spráwiedliwym Weczvár-  
ty: Czemu iest ośtátni Sąd? Aby  
káżdemu ośtátnim dekretem, bez áp-  
pellácyey y wlzelákiey wymowki y  
zwłoki, oddáno wedlug uczynkow  
iego. Spráwiedliwy iest Pan, spráwie-  
dliwość miłue, y spráwiedliwie tądzi.

*Rozmy  
ślánie  
o Sąd-  
dzie  
Pán-  
skim.  
1. Co  
iest  
Sąd.  
2. Já-  
ki iest.  
3. Czé-  
to Sąd.*

*Mál-  
w 3.  
4. Cze-  
mu  
iest.*

*Poży-  
tek*

Q Wygráwłzy

rozmy-  
slania  
Sądu.

Eccel:  
7.

Rácho  
wac się  
y sąd z  
sobą  
czynić  
często  
potrze-  
ba.

Psal:  
118:

1. Cor:  
11.

Wygrawszy duszą nábożną te'pun-  
krá ná tey stronie, pobudzoną się  
náyduie do czuciá; o sobie pilnego,  
y przywieuże stronę tę u kolká, to  
jest u boiáźni, ktorá iá od grzechow  
hámuie. Albowiem kto pámiętá ná  
ostrý sąd, nigdy ná wieki nie zgrze-  
szy. Táž stronę ráz dobrze nácią-  
gniona, y, w pámięci uwiązáná, po-  
budza duszę áby często, álbo acz nie  
raz ná dzień każdy sądžilá y rácho-  
wálá się, y czynilá z siebie sąd y íprá-  
wiedliwość, á z tego, w czym się náy-  
duie winna, w czas się wypráwówá-  
lá, z lekká ciernie y osét, y inne złe  
ziolá z sumnienia swego wyrýwáiąc:  
A práwie czyniąc się lédziá twym,  
áby nie bylá w on dzień od Páná są-  
dzona. Miluiącego Sąd (mowi Pismo  
Swięte) miluie Pan. Batem się [mo-  
wi Prorok Swięty] Sądow twoich,  
przetom czynił sąd y ípráwiedli-  
wość. Tenże. Umiátałem du-  
chá mego. Byśmy się sami  
sądžili: (mowi Apostoł) nie  
bylibyśmy od Páná  
sądzeni

ROZ.

## R O Z D Z I A Ł IX

*W Czwartą stronę grając, pobudza się do  
ostrości y surowości przeciw sobie, z  
roztropnością jednak.*

**L**ecz iż człowiek nie może przed się w żać prawdziwey poprawy żywota, y nie może prawdziwego przeciw sobie sądu czynić, z taką, iakiey potrzeba, sprawiedliwością y ostrością, folguie sobie rad, przeto potrzebą postąpić daley, y przystąpić się do czwartej strony, która jest Rozmyślanie o Piekło. y naciśnąć na pierwszy punkt: Co jest Piekło? Jest miejsce ciemności y cienia śmierci, miejsce mąk, miejsce smrodu, miejsce strachu y utrapienia. Na Wtóry: Jaka jest męka Piekielna? Straszna, nieznosna, łroga, wieczna, ustawiczna, nieskończona. Krotko mówiąc z Świętymi: Taka y tak wielka, żeby lżej było wszystkie męki które są być mogą na świecie, cierpieć na wieki, niż przez ieden dzień naymnieyszą mękę piekielną cierpieć, y na onę łrogość, y straszne twarzy łzaniśkie pátrzyć. Na Trzeci:

*Rozmy  
ślanie  
o pie-  
kle.*

*1. Co  
jest Pie  
kło.*

*2. Jaka  
jest*

Qz

Czyie



3 Czy  
ie jest.

Swa-  
wola  
w Pie-  
kle

gore.  
4 Cze-  
mu jest  
Poży-  
tek ro-  
go roz-  
myśla-  
nia.

Karą-  
nie sa-  
mego  
siebie  
ma  
być  
z ro-  
strojno-  
ścią.

Czyie iest mieylce Piekło? Grze-  
sżnych, y tych co się z swym złym  
miłowali, á zwłazczą którzy się byli  
dowoli twey przywiązali: Albowiem  
by nie była Wola twoia, nie byłoby  
Piekła. Ná czwartę: Czemu iest Pic-  
kło? Aby grzeszni ná wieki tám zá  
grzechy swe karanie bráli y odnosili.  
Wygrawšy te punktá ná tey stronie,  
rośnie w duszy nábożna ostrość y  
surowość przeciw samey siebie, y  
twey własney woli. Chcąc ná potym  
iuz samę siebie y wolą swą mieć zá  
głowne swoje nieprzyjaćioły, y onym  
się mocno przeciwieć, niczym im nie  
folgując. Kto tego nie czyni, nędzny  
jest, y bárdzo się myli y oszukiwa, ~~li~~ w  
nie wolą wieczną ciągnie, á co naydál-  
ley się oddala od Pána y Odkupiciela  
swego. Wygrawšy te punktá ná tey  
stronie, trzebá iá u wiązać u kółká,  
który zowią Rostropność, y tak iá  
wyciągnąć áby się nie zerwałá, álbo  
też názbýt nie osłábiłá. DESI: Jako  
to? BOGA PRAG: Ostrość pokory,  
báczeniem potrzebá miárkować, u-  
wážając sily przyrodzone; á złość w  
ciele

ćiele będąc, nie ciało psując, Bo Pan Bog nie więkſzey pokuty ná nas wy-  
ciągá, iedno áby ciało duchowi by-  
ło poddáne; ciężár według sił kładąc,  
nie nád siłę, To ieſt: Nie ták  
dalece ciało trapiąc y podbijając, że-  
by nigdy przeciw duchowi nie pow-  
ſtáwało: bo to bydz nie może: y iuż-  
by nie było ciałem, by nigdy przeciw  
duchowi nie powſtáwało: Ale aby  
ducha wnie przemágáło, á duchowi y  
rozumowi podlegało. Pod miarą y  
wágą tedy te ſtrony cztery mają  
bydz wyciągniáne, y nie prędko ál-  
bo wſkok trzeba w nie bić, ále z lek-  
ka y bárdzo wolno y cichutko: kte-  
mu dáleko ſzerzey y pilniey te rze-  
czy rozmyſłając, niźem tu opitał:  
com tu tylko dał wizerunek ták  
z gruba według ktorego idąc mą-  
dra duſzą á pilna w rozmyſłaniu,

dalego więkſze rzeczy y za-  
cnieyſze námyſli ſwoiey  
przychodzące będzie  
miałá.



Q3

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł X.

Na piątej Stronie wygrywa się Miłość bliźniego, y Pokora.

Rozmy  
słanie  
o miło-  
ści bli-  
źniego.

[Bli-  
źniego  
miło-  
wać  
mamy  
dla  
Pana  
BO.  
GA.  
Cierpli-  
wość  
do mi.

**W**Ygrawszy na pierwszych czterech stronach miłość samego siebie: W piątą uderzyć potrzeba, która brzmi o miłości bliźniego; a zowią ją świętym obcowaniem. W tę kto chce dobrze grać, potrzeba się udawać do domu Pokory, gdzie naydzie wszystkie enoty y własności tej Miłości. Zkąd pochodzi? Ze Wzgardy samego siebie, a z poważenia bliźniego; co a-  
by w nim doskonale było, wszystko przedsięwzięcie ma się ściągać y mieć do miłości Bożej. Bo kto tak bliźniego miłuje, to jest z czerey miłości ku BOGU; ten go doskonale y wiernie miłuje. Kołek, do którego przywiązana jest ta strona, jest cierpliwość: Bo Cierpliwość rzecz doskonałą czyni, którą tą piątą stronę rodzi; iako one cztery rodzą. albo śpiewają Pokorę. Tę stronę stroić albo naciągac potrzeba dwiema zelaskami; ledno zowią: Co niechcelz aby

## Część Trzecia

aby uczyniono, tego drugiemu nie  
 czyni, Drugiego, Co chcesz aby tobie  
 uczyniono, to drugiemu czyni. Ton  
 wtorym w tę stronę bijąc trzeba  
 trzymać, jest w uczynku doskona-  
 łym: Toby to mały pożytek uczyni-  
 ło. Grać tylko w te strony, a przy-  
 tym tego, co brzmią, uczynkiem nie  
 wykonywać. To jest: Jeśli byś pilno  
 po sobie tego rzeczą nie pokazywał,  
 żeś sobą samym pogardził, a bliź-  
 niego się rozmiłował, y poważył. A  
 prawie, którym maia iść te strony  
 jest Boiaźń Boża, która ma oboie  
 tę miłość ku sobie y bliźnie-  
 mu sprawować y prowadzić.

## R O Z D Z I A Ł    X I.

*Co jest Rozmyślający żywot, ku któremu  
 jest końcowi, z jaką ma być czyniony.*

**P**oślanowiwszy pierwszą część In-  
 stramentu z połowicą stron, które  
 są w żywocie pracującym, przystą-  
 my do drugiej części stron, które  
 są na wierzei dece, to jest kto-  
 re do żywota Rozmyślającego nale-  
 żą. Te dłużej naszą pobudzią y pod-  
 noszą.

231

*Łość  
 bliźnie  
 go po-  
 trze-  
 bna.  
 Matte  
 7.  
 Miło-  
 wać  
 rzecz  
 y u-  
 czyn-  
 kiem a  
 nie sto-  
 wy tyl  
 ko.*

*Żywot  
 bogo-  
 myślny*

noszą do miłości Bożej. A jeśli było  
potrzebą być dobrze w strony pier-  
wsze, na wzbudzenie pierwszych dwu  
miłości; to jest siebie y bliźniego, dą-  
leko więcej potrzebą być na wzbu-  
dzenie tej trzeciej miłości ku BO-  
GU, który jest łczyry y czysty Duch:  
A cielskiy człowiek nie poymie rze-  
czy duchownych, y niewie co jest  
duch. Postanowmyśz tę drugą część  
stron do Rozmyślania należących.  
DESI: Proszę powiedz mi, co jest  
Rozmyślanie: Dla czego jest: Y iako  
ma człowiek Rozmyślać? BOGA  
PRAGNĄCY. Rozmyślanie jest wi-  
dzenie ducha. DESI: Aza też duch  
ma (czy)? BOGA PRAG: Ma oczy,  
nogi, głowę, śle duchowne. Jest te-  
dy Rozmyślanie duchowne widze-  
nie, y ćwiczenie przez myślenie,  
Fantazya, y pamięć: które ćwicze-  
nie potrzebuie wielkiej czystości w  
myśli, w rozrywce y w pamięci, y  
owizem zwycięstwa nād rzeczami  
świeckimi, aby się Rozmyślanie le-  
piej mogło czynić: Ták, iż umysł  
albo rozum będzie czystszy, y ku BO-  
GU



GU bárdziej podniesiony, tym lepsze będzie Rozmyślanie, Dla czego jest Rozmyślanie? Wiedz że Rozmyślanie jest jeden sposób, którym dusza naszą bywa przywiedzona do miłości albo do nienawiści tey rzeczy którą uważamy. A ponieważ dla niewiadomości naszej nie umiemy miłować jedno co widzimy: { Aby tedy dusza naszą miłowała to, czego nie widzi, bywa oświecona osobliwością, którą BOG daie ludowi Chrześcijańskiemu ná chrście gdzie z nim slub bierze dusza, y dar światła wiary: bo bez wiary nikt nie może niczego miłować, czego niewidzi. Wiara tedy jest uwierzenie rzeczy tych, których nie widzimy, y których rozumem ludzkim dośiągnąć nie możemy. Máiąc tedy wiarę łobie od BOGA darowaną, dusza udawá się na Rozmyślanie tych rzeczy, ktorými miłość Boża bywa zapalona. Ten bowiem jest koniec y cel Rozmyślania, co náywiększą się miłością zapalić ku BOGU y Stworzycielowi swemu. Co się tknie trzeciego twego

*Dla  
czego,  
albo  
ku kto  
remu  
końcu  
jest Ro  
zmy-  
ślanie.*

*Wiara  
co jest.*

*Jakie  
ma  
być  
Rozmy  
ślanie?  
Rozmy  
ślanie  
Postępu  
ie z rze  
czy  
tych,  
widzia  
nych,  
do o-  
nych  
nie wi-  
dzia-  
nych.*

1. Cor  
2.

twego pytania: Iako ma człowiek  
Rozmyślać? Odpowiadam według  
miałkiego dowcipu mego: Ze duża  
należa sama z siebie nie może przyść  
do Rozmyślaniay Uważania duchow-  
nych rzeczy niebieskich, iedno przez  
porównanie ich z rzeczami widome-  
mi. Przeto ci, co się Rozmyślaniem  
rzeczy niebieskich niewidomych ba-  
wią przyrównywią. Królestwo Nie-  
bieskie miało bårdzo cudnemu sli-  
cznemu, któreby miało ulice y mury  
z nayezystszego złota, bramy z naye-  
jaśnieyszego kamienia y pereł. Nie  
iżby tak w rzeczy samey było: bo ta  
nie małz nie mäteryalnego, nie ska-  
żytelnego, iako jest złoto y perły: Ale  
do tych rzeczy bywa przyrównane; iż  
nád to duża nie zna nic cudnieysze-  
go. Przez to tedy przyrównanie, duża  
bywa zapalona miłością rzeczy nie-  
bieskich: mając zato, że ich cudność  
przechodzi myśli y wymowę naszą, iako  
mowi Apostoł, że to tam są takie  
rzeczy, których oko nie widziało, u-  
cho nie słyszało, y rozum pojąć, a-  
ni język wymówić nie może.

ROZ

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Reguły trzy, według których ma się sprawo-  
wać, ten co się chce żywotem bogomyślnym  
bawić.*

**N** Iż będziemy o tym mówić, iá-  
ko w te strony bić: potrzebá w  
przód postanowić Reguły, y  
Tou: Toż potym kotki y sposoby bi-  
cia. Pierwiza Reguła: Bogomyślny  
człowiek nie ma się zbraniać zabaw  
żywota pracującego dla miłości y  
pożytku bliźniego: Albowiem ieśli  
Pan nasz IEZUS Syn Boży z stąpił  
z Nieba, y ciało człowiecze namię-  
tnościom podległe przyoblec raczył,  
y uniżył się aż do śmierci, dla mi-  
łości którą ku nam miał; czemu bogo-  
myślny dla miłości Bożej zabaw ży-  
wota pracującego ná pożytek bliź-  
nich Twoich ma się zbraniać? á iáko  
niema się lenić człowiek temiż  
rękoma nogi swoje umywać, ktoremi  
twarz umywa: tak też on ma ochotnie  
y mężnie pracować ku pożytkowi bli-  
źnich. A to w nim większą pokorę  
i prawować będzie, za czym y do  
większey Kontemplacyey przyidzie.  
Kto się uniża [mowi Pan nasz] ten  
będzie

I  
Matej  
y pra-  
cować  
dla bli-  
źnich

Matej  
23

będzie wywyższon. Z tey pokory  
 będzie miał drugi wielki pożytek  
 Albowiem ponieważ naturá ludzká  
 bardzo pochopna iest do frátzek  
 zabaw tego nędznego świata; potym  
 gdy się zabawi świętymi á niebieski-  
 mi rzeczami, bywa od Páná BOGA  
 oświeconá, áby, iáko dáleko te o-  
 onych są różne, poznátá; záczyń si-  
 w niej rodzi żal, że czas on ná rze-  
 czach świeckich źle utráciłá, á mno-  
 ży się prawdziwe Rozmyślanie.  
 Wtóra Reguła. Duszá która się chce  
 udác ná Rozmyślanie, ma byđz wy-  
 chędożona, czysta, y podnieciona  
 Bo trzy rzeczy są które przeska-  
 dzaią. Bogomyślności: Zmáza-  
 grzechu, pożądlivość álbó miłość  
 rzeczy świeckich, y náchylenie álbó  
 ku dołowi sklonienie sił dutznych  
 Opierwtzey przykażiemowi Prorok  
 Ty pokładałz w ślapieniu swoim o-  
 błąk. O wtorym: U padł ogień mi-  
 łości cielesney, y nieoglądáli słone-  
 Otrzećiey: Świátló oczu moich ni-  
 iest ziemną, to iest, nie mam świátl-  
 wyrozumienia y oczu duchowne-  
 czyłości

II.  
 Ma  
 mieć  
 dusze  
 czystą  
 Trzy  
 przeska-  
 dzy ra-  
 zmy-  
 ślania  
 o rze-  
 czach  
 Niebie-  
 skich.  
 Psal:  
 103.  
 Psal:  
 37.

# Cześć Trzecia.

237

Psalm:

37.

Psalm:

17.

III.

Ra-

cznie y

w mi-

re.

czystości, dla wieku zabaw, przez kto-  
re oczy moje tracą światłość. Dla  
tego mowi: Oświeć ty Pánie Oczy  
moje, to jest wyrozumienie moje.  
Trzecia Regula: Wiedzieć mamy  
że w tym żywocie nie możemy mieć  
doskonalej Bogomyślności, że in-  
strument nasz, y statek ten nie za-  
wle jest dobrze sposobny do niey,  
niezawsze gotow y stroyny. Przeto  
ten nasz statek gliniány, y ułomny a  
slaby bacznie potrzeba traktować, y  
w miare się z nim obchodzić, nie le-  
jąc wem tego co się wem wlać nie mo-  
że. Co tak sprawić raczył nie darmo  
Stworzyciel nasz według niezmier-  
ney dobroci swoiey, chcąc w nas za-  
chowac pokore świętą, aby w nas nie  
wstąpiła pycha, ale raczey żebyśmy  
się znali słatkem gliniány; ktorych  
oczy mdle nie mogą patrzyć w słoń-  
ce Sprawiedliwości. Potrzebna tedy  
jest rzecz podczas żywot ten nasz za-  
bawiać rzeczami nikczémnymi y po-  
dłemi. Jáko wzrok zemdlony, ná  
zielone rzeczy patrząc bywa posilo-  
ny: Tak rozmyślanie rzeczy zielo-  
nych,

Rozmy

ślanie

mize-

rczy

naszey

niekie-

dy po-



nych, to 'ieſt nędz náleznych poſiła  
wzrok, aby mógł ná rzeczy duchow-  
ne pilniey y ſtaley pátrzyć. Jako  
Orgániſtowie, álbo Lutniſtowie nie  
záwſze w iedną ſtronę biją, y nie rá-  
zem we wſzyſtkie ále to w tę, to w  
owę, to w niſzle to w wyżſze, częſem  
też we wſzyſtkie, co dla tego dziwnie  
wdzięcznie uſzom nálezym ſmakuje.  
Ták y tu w tym grañiu duchownym  
poſtępować potrzebá. Co też znaczy  
y oná drábiná, którą widział Iákob,  
po ktorey wſtępowáli y z ſtępo-  
wáli Anieli z Niebá.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Ton w ktory bić álbo grać y ſpiewać trzeba.*

Trzeba  
Słofca  
Jaſki  
Bożey  
do Mi-  
łoſci.

**M**Aiąc już Reguły, Ton też trze-  
bá poſtánowić: Niech że będzie,  
co zowią Muzykowie *Sol*: Co znaczy  
Słońce. Albowiem iáko ziemiá by  
była naylepiey upráwiona, bez słoń-  
cá żadnego pożytku nie wyda: Ták  
y Dutzá choć będzie Pokorą y Boiá-  
żnią wyczylzona przez pierwszą  
część Instrumentu ieſli nie poczuie  
przyſcicia do ſiebie ſłoneczney miło-  
ſci nie,

ścią, niepożytku nie przyniesie. A iá-  
 ko wpiervłzey części Ton był U-  
 czynek, ták w tey słusznie ma byđż  
 Słońce. Albowiem ci co w żywocie  
 pracowitym noszą skrzynię Páńską,  
 stękając wdrodzę prac, á nie uchyl-  
 ájąc się ná prawą áni ná lewą, do śa-  
 mego Obededomá domu idąc, by-  
 wáią zépaleni y zágrzani od słońcá.  
 Y skořztowawłzy ná drodze Boiáźni  
 gorzkiego korzenia Pokory, dozna-  
 wáią potym wżywocie Bogomyśl-  
 nym słodkości miłości Bożey: Albo-  
 wiem wielká jest słodkość Páńska,  
 którą chowátym co się go boią. Bę-  
 dzie tedy Ton Słońce, to jest miłość,  
 słodkość, dobrotliwość. Położywłzy  
 Ton, przydaymy Umíarkowania,  
 które jest Troiákíe: Miłować Pána  
 BOGA z całego sercá, to jest słodko-  
 ze włzystkiey dusze, to jest mądrze:  
 Ze włzystkich sił, to jest mocno. Ná-  
 wet iuż ustánowie potrzebá strony,  
 Pierwłza jest, Miásto Rayskie. 2.  
 Mieszczáníe Ráylev. 3. Pan, BOG  
 nasz. 4. Dobrodżieystá iego 5.  
 Spráwy iego. A to są strony one  
 pięć,

2.  
 Krol:  
 6.

Matt-  
 22.

pięć, ktoremi duszą naszą do pragnienia rzeczy Niebieskich bywa podniesiona. Przystąpmy do grania w nie.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Tu się już poczyną granie na pięciu zwierchnich stronach, na których się wygrawa Miłość BOGA y rzeczy Niebieskich.*

**W**ezwaliśmy oney że Panny do Instrumentu, to jest Myśli, niech w pierwszą

1. Stro  
na  
Miasto  
Ray-  
skie,  
albo  
Niebo.

1. Co  
jest.

2. Jak  
jest.

stronę bije wyśpiewyując pierwszy punkt: mówiąc: Co jest miasto Rayskie? Jest Ojczyzna naszą ona wieczna, do ktorey stworzeni jesteśmy, ku ktorey się mamy mieć, y prowadzić wszystkie słowa, uczynki y chęci nasze: Jest miejsce w Niebie najwyższym, gdzie jest Pan BOG nasz: Jest mieszkánie odpoczynienia, y widzenie pokoju, Wtóry punkt: iakie to tam jest Miasto? Nad wszelaką piękność śliczniejsze, Bo budowniczy jego y Stworca, jest piękności wszystkich rzeczy stworzonych; przeto jest najpiękniejszy: wszystkie jego mury y ulice są najczystszy złota-

Bramy

Bramy wszystkie świecą się od pereł y  
 drogiego kámienia. Jest naybogá-  
 tze: Albowiem w nim są wszystkie  
 skarby, to jest CHRYSI US Pannałz,  
 w ktorego ręku są wszystkie y który  
 samego siebie wszystkim tym, co ná  
 tym instrumencie pilno graią, szczo-  
 drobliwiey dáruię. Tým niemáłz  
 głodu, áni prágnięnia, gorąca áni żi-  
 mna: Ale wszystko doskonałe y nay-  
 piękniey pachniące, nád pomyślenie  
 wszelkie. Jest mieszkánie wesole,  
 pełne wdzięcznego śpiewánia bo  
 tam záwize wielkie y zácne świę-  
 to, Jest zdrowe bo tám niema miey-  
 scá chorobá áni stárość. Jest bárdzo  
 wielkie: bo w nim bárdzo wiele nie żli-  
 czonych mieszkáńców. Krotko mo-  
 wiąc tak mile y wdzięczne, iáko ięzyk  
 wymówić, ucho słyszeć, y rozum po-  
 iąć nie może. Trzeci punkt wyspie-  
 wywájąc mówi: Czyie to jest tak zna-  
 mienite Miasto? Jest Páná BOGA na-  
 szego, dom y mieszkánie iego Bożkie-  
 go Májestátu, o którym mieście  
 mówi Prorok. O iak zacne álbo  
 chwalebne rzeczy powiedziane są  
 o tobie miásto Święte Boże. po-

R                      żądane

3 C v-  
 ie est.  
 Ptal:  
 89.

4. Dla  
kogo  
jest.

Pfal:  
121.

Poży-  
tek te-  
go ro-  
zmyślá-  
nia.

žadáne'y miłosne 'mieszkanie Páná  
BOGA Wszechmogącego. Czwartý  
punkt Dla kogo iest to Miásto? A-  
by w nim mieszkalí ci co miłuią Pa-  
ná, dla ktorých ie zbudować raczył:  
Gdzie ná wieki mieszkać będą chwa-  
ląc y błogosławiąc go, y sami błogo-  
sławieni będą. Ktorzy mieszkáią w  
Mieście Pániskim. W tym mieście  
iest wiele mieszkania O tym mowi  
Prorok: Urádowałem się w tych sło-  
wách ktore mi rzeczo, do domu  
Pániskiego poydziemy, Pomniąc ná  
to miásto, nie maią byđz ciężkie ni-  
komu, krotkie prace, ućiski y utrapie-  
nia teráz nieysze. Przeto wesóło y po-  
kornie w oboýgu tym żywócie, pracu-  
iącym y rozmyślájącym pracuiemy,  
nie íchraniając się przykrości y  
gorzkości żadney na tym pádo-  
le aędz. Bo ten ogień zapala dulze  
do pragnienia miłóści Páná nášzego:  
Nie daymy się od tego żadnym kło-  
potem odwodzić, ani żadnym łuda-  
řtwom świeckim odwabiác, wiedząc  
żeśmy tu pielgrzymy. Ták bijąc w  
tę stronę y przyspiewywaiąc, rodzi się

w nas

w nas  
świata  
zac po  
wzrusi  
Zywo  
ciężki  
nawet  
niep  
Kto

R C  
Granie  
W  
w pier  
miesz  
Archá  
Pánst  
rąfiny  
może  
Pátry  
nie, I  
wice.  
nie? I  
piący  
świac  
Imut



Panna w nas wżgarda y porzucenie tego  
warty światá. Kolek do ktorego przywią  
zác potrzebá tę stronę, iest Wiará nie  
wzruszona y stała, wierząc pewnie  
Zy wot bydź wieczny. Bo to iest zwy-  
cięstwo náłże ktore zwycięża świat,  
nawet zwyciężá y piekło, Bez wiary  
niepodobno podobać się BOGU.

Kolek  
Wiára

1. Jo-  
an: 5.

Herb:  
I I.

Kto nie wierzy, nie spodziewa  
się, áni tego prągnie.

# ROZDZIAŁ XV.

Granie w Wtorą stronę także we cztery punkty.

**W**Tora stroná miłości BOZEY,  
mieszczanie ráyscy, Bijąc Pánná  
w pierwszy punk, mowi: Ktorzy lá  
mieszczanie Niebielcy? Są Anieli,  
Archánieli, Księstwa, Moczarstwa,  
Pánstwa, Throny, Cherubiny, y Se-  
ráfyny, ktorych wielkość y liczbá nie  
może bydź wypowiedziána. Ktemu  
Pátryarchowie, Prorocy, Apostolo-  
wie, Męczenicy, Wyznawcy, Dzie-  
wice. W wtory: Jákby láci mieszczá-  
nie? Nieśmiertelnemi, nic nie cier-  
piący, chwalebni, błogosławieni,  
światley si niż słońce, welający się bez  
smurku,

2 Stro-  
na Mie-  
szcza-  
nie Nie-  
bielcy  
1. Co są

2. Fi-  
cy są.

Rz

żywiący

Święty  
mniey-  
szy nie  
żayrzy  
więk-  
szemu.

3. Czy-  
cie są?

4. Dla  
czego  
są?

żywiący 'bez śmierci, bo są w poczet Synow Bożych, to iest Aniołow, policzeni. Máią cokolwiek chcą, nie máią, czego nie chcą. Bó wola ich zgodna iest z wolą Bożą, nie od strzela się żądza od woli, y nie mogą więcej pożądać nad to, co máią, ani mieć więcej niż pożądaią iedno BOGA, ktorego używają, ile chcą, y natym przedstawiają, co máią. y nie więcej nad to nie Pragną. Acz między tobą rożni są W śtopniach Chwały, w szakże iednako są kontenci, y tyci: Bo iednako y rowno kontent mnieyszy iako y większy, y nie pragnie bydź większym, niż iest, ani mieć więcej, niż má, boby nie byli błogosławionymi. Odzienie tych Mieszczan, purpurą nieśmiertelney chwały: Są bieleśń niż śnieg, czyści niż mleko, rumieńśń niż Chryzolit. W Trzeci punkt: Czy to są mieszczanie? Są Páná BOGA nášzego, lud iego, trzoda iego, robotarąk iego. W Czwarty: Dla czego są ci Niebiescy Obywatele? Aby chwalili, czcili wielbili Páná BOGA nášzego. Bo go zawżze wielbią

mowiąc:

mowiąc: Święty, Święty, Święty, u-  
 stławicznie z weilkim wesélem śpie-  
 wając. Przeto ci ktorzy ná tymś wie-  
 cie poczną tákmu śpiewać, ci już  
 kolizować poczynią żywotá wie-  
 cznego y błogosławionego. Zdwżwie-  
 ku tey stony dusze nabożna bierze  
 chęć y żądność, z niemi y w towarzy-  
 stwie ich żyć y krolować. A ták słu-  
 gá Boży ma mieć chęćze wlystkich  
 sił swoich śpiewać ná każdy dzień  
 Pánu, mówiąc z Prorokiem. Będę  
 błogosławił Páná wylzelkiego czálu,  
 zawnize chwálá iego w uściech moich.  
 Kołek do ktorego ma bydz przywią-  
 zaná tá stoná, iest Nádzieia. Bo kto  
 szuka żywotá wiecznego, má oczeki-  
 wać społeczności y przemieszkwa-  
 nia z Świętymi, bo się ták Oycu wie-  
 cznemu upodobáło dáć nam Krole-  
 stwo swoje. Ná co mamy bardzo pe-  
 wne zadatki. Sam Ociec iest zadá-  
 tkiem, ktory przez moc swoię mowi:  
 Ocokolwiek będziecie prosić Oycá  
 dá wam. Mámy go zadatkiem  
 siwego w sercu nášzym przez wiäre,  
 w ktoregośmy uwierzyli, y wiemy że  
 R<sub>3</sub> iest

Poży-  
 tek te-  
 go ro-  
 zmysła  
 nia.

Kołek  
 Na-  
 dzieia.

Luc:  
 12.

1 Cor:

Ephes  
1.

jest dobry y pełny miłości. W kim-  
 że tedy innym mamy ufać iedno w  
 nim? Nie trąćcie [mowi Apłstol] u-  
 fności swej, która ma wielką odpła-  
 tę. Kto w Panu ufa, nie zeydźie mu  
 ná wízem dobrym. A oczekiwać ma-  
 my y ípodźiewać się błogosławioney  
 nádzieie, y przyścia wielkiego BO-  
 GA. Bo ieślibyśmy tylko ná tym  
 świecie w nim nádzieię pokładáli,  
 Nayniezczęśliwibyśmy ze Wtzy-  
 tkich byli. Mamy drugi zadatek Sy-  
 ná iego milego, którego mamy w  
 Nayświętzym SAKRAMENCIE.  
 Ten jest zadatkiem y zakładem ży-  
 wotá wiecznego. Mamy zakład y  
 DUCHA Świętego. Zakład iáko  
 mowi Apollol, dziedziśtwá nášzego,  
 Ktoż ted y nie ma mocno ufać Pánu,  
 mając takie zadatki? Kto się nie bę-  
 dźie ípodźiewał, że będzie w poczet  
 Niebieskich Mieszczan przyjęty,  
 wíszakże nie z swych zasług pożyte-  
 czne to ieśt rozmyślanie, w którym na  
 koniec z duszą naszą rozmowę czyni-  
 my, zapalaiąc ją miłością ku po-  
 żądaniu rzeczy Niebieskich, y  
 wzgardźie ziemskich. ROZ-

R  
 Jak  
 N  
 szę n  
 niu b  
 álbo  
 zmo  
 tpoś  
 śmák  
 ślani  
 wied  
 ści P  
 prze  
 tych  
 zna,  
 czan  
 giná  
 wiel  
 by si  
 ty, y  
 tzon  
 boiá  
 śmie  
 CH  
 Piek

## ROZDZIAŁ XVI.

*Jako ma bydź czynione Rozmyślanie.*

**N**ie mogę ielzcie poiąć ( rzekł DESIDEROSUS) iákieyby miało bydź Rozmyślanie. Proszę naucz mnie, y iáko w rozmyślaniu bywa rzecz do dłuze czyniona, álbo iák z nią myśl miewa tвое roz-  
 znowę? BOGA FRAG: Dwoiákim sposobem, z pożytkiem wielkim y smákiem duchownym bywa rozmyślanie czynione, ktorego iakomci powiedział iest, zápalic dłuze ku miłości Pána nášzego. Ieden sposób iest przez porownanie krore myśl czyni, tych rzeczy, ktorych nie widzi, áni zna, z widomemi y z naiomemi rzeczami. Drugi sposób iest przez imaginacyę rzeczy tych, o ktorych człowiek pewien, że się ták działy, iáko by się teraz przed oczymá iego działy. y iákie są teraz. Czym bywa wzrúszony człowiek, miłością álbo boiáźnią. Iáko rozmyśláiąc mękę y śmierć Pána nášzego I E Z U S A C H R Y S T U S A: Rozmyśláiąc o Piekly y o iego mękach. Będąc o tym pewien

*Rozmyślanie dwoiákim sposobem bywa czynione.*

**I.**  
*Przez porównanie rzeczy widomych z niewidomymi.*  
*Przez wystawienie sobie przed oczyma*



## Desiderosa

Rzeczy  
slanie  
Męki  
P. JE.  
ZU.  
SO.  
WEY

pewien z Piłmá Świętego że się te  
 rzeczy tak mają. Które rozmyślanie  
 uczyniwszy, zapala się dula. Tak  
 náprzykład śmierć Pániską rozmyślá-  
 iąc, y onę sobie iákoby ná nię patrzył,  
 imáginuiąc, á ono ná Łyley gorze w  
 pośrodku dwu Łotrow Wiązác, á  
 długo y pilno oczy duchowne weń  
 w łpiwłzy, pátrzyć nań y uważác,  
 aż się dula ogniem Niebieskim zapali,  
 y tak potym do dutze swey mo-  
 wiąc: Patrz dula moia, ono Pan  
 twoy v Stworziciel twoy między  
 dwiema Łotry wiśi umárly! Patrz ono  
 Zywoť twoy umar! Ono ciemnego  
 światá światłość zgaśłá! poyżrzy iá-  
 ko twoy naymilzy y nay słodzy Pan  
 wiś! Głowá iego święta iáko się krwią  
 oblala! Iáko chwalebna iego Twarz  
 krwáwym potem pokropiona? Poy-  
 żrzy ná słodkie Usta Páná swego  
 gorzká żońciá nápoione! Y tak z iá,  
 kum może naywiękzym nabožen-  
 stwem włzystkiemu się ciálu przypá-  
 trzywłzy: Náwet tak do dutze two-  
 iey mow: Baczyłás dula moia Páná  
 łwego, myśl że też teraz kto to jest,  
 co rákie

co takie rzeczy cierpi? Pan BOG twoy: á poznawszy y uważwszy to u siebie, ze wżysłkich go sił chwały wyśławiay. Potym y to uważay: Dłá czego twoy naymilszy Pan tákie męki cierpi. Naydzielz że tylko dla ciebie. Umieyże mu to miłością oddawác. Tákowym rozmyśłaniem dułzá bywá bárdzo wzrzułzona y zápálona miłością y užaleniem, z wylá- niem miłych łez. Oczym trudno pi- śać: Bo w łamym tákim rozmyśłaniu więcey ná myśl rzeczy tákich przy- chodzi niżby się mogły wy piśać. Do- łyc tylko dotknąc, z strony sposobu jákim może bydź rozmyśłanie.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Jako bywa Rozmyśłanie przez 'porówna- nie rzeczy: y ktora iego pożytki.*

**A** On sposób ktorys pierwszym bydź powiedział [rzekl DESI:] przez porównanie rzeczy widzianych y znaiomych z niewidianemi y nieznaiomemi iako bywa do skutku przywiedzion? BOGA PRAG: Po- wiedziałemci wyżej, przetoć tu tyl- ko krotko

Jaki  
wzrost  
śląc o  
Chmiele  
Niebie-  
sicy.

ko krotko objaśnić com tam mówił. Chce zapalić w sobie chęć ku miłości chwały Niebieskiej, y ku mieszczanom Jeruzalem miastu świętego y ku samemu miastu świętemu. Naprzod mi potrzebą światłością wiary być oświeconym, że wierzę iż to miasto jest. Bo bez wiary nicrozmyślać, nie możemy. Potym na umyśle swoim czynię nieiaki porównanie Niebą y rzeczy tamtych niewidomych y nieznaniomych Niebieskich, z rzeczami widomymi y znanimi ziemskimi, dużej lwoię tym wiodąc do miłości rzeczy Niebieskich; y tak do niey mowie: Chceśz dużo moją chwałę Niebieską miłować? Wierze naprzod że jest. Potym uważ iaka jest? Niż tam wnidziesz, Naprzod myśliakobyś widział śliczną murowiego iakność, które z nacyfłzłego złotą, y najpiękniejszy kámienni. Náchyl potym ulzu duchownych, á slyżono wdzięczne śpiewanie Duchow Niebieskich, którym błogosła via y chwałę Pána, które jest daleko piękniejszy y wdzięczniejszy niż

niż  
świe  
nym  
scy w  
czem  
śpiev  
iako  
dzą,  
przvi  
mieś  
slyż  
men  
ktor  
pátr  
ślicz  
Gdzi  
nośe  
kieg  
bez  
ląc  
go  
cie  
Anie  
brac  
BOC  
tu w  
mieł

niż wszystkie muzyki y granią na  
świecie. Przypatruy się duchom o-  
nym błogosławionym, którzy wży-  
scy w ślicznie białe szaty będąc oble-  
czeni, w nocy y we dnie ustawnie  
śpiewają Alleluia, Alleluia. Bacz  
iako wesoło przeciw tobie wycho-  
dzą, z iaką cię miłością witają y  
przywita, y prowadzą po wszystkich  
mieście: w którym nic innego nie  
słyszysz, iedno rozmaitych Instru-  
mentow naywdzięcznieysze granią,  
ktoremi chwalą Paná nášego. Przy-  
patrz się samemu Niebu iako iest  
ślicznieysze y iásnieysze niż kryształ.  
Gdzie mieylćanie mają żadne ciem-  
ności, gdzie wszyscy używają wiel-  
kiego weselá, y wielkiey roskoszy,  
bez wszelkiey boiázni y trwogi chwá-  
ląc wszyscy BOGA y Stworce swe-  
go. Bacz ieszcze y myśl sobie, iako  
cie wdzięcznie do siebie wzywają:  
Anieli mówiąc: Wnidź sám do nas  
bracie iesteśmy twoi, wszystkich nas  
BOG ná to stworzył, ábyśmy wespół  
tu wszyscy w tym świętym mieście  
mieszkali chwáląc y błogosławiąc go  
ná

Owoce  
y poży-  
tki  
wielkie  
z Roż-  
nysła-  
n.á.

ná wieki. Mysl że zawsze żeś iest nie-  
bieskim mierzczaninem, á wygnań-  
cem świeckim, pielgrzymem, roz-  
máitvm nędzom, niebepieczęstwom  
y boleściom podległym. Nie matz  
tumiełzkánia trwájącego: Szukayże  
tedy z wielkim prágńieniem tego  
niebieskiego miastá, y nieśmiertelne-  
go żywota, gdzie iest ustatwiczno  
widzenie istności Boskiey, w czym  
zawisło wlyzsko wesele y prawdzi-  
wy pokory. Tym społobem ćwicząc  
się wrozmyślaniu rzeczy niebieskich,  
zapałona bywa niezmierná y niewy-  
mowná chęć iá ku nim, że się ich ro-  
zmiłuię y onych pragnie, y tak wiel-  
kie á bárdžo opfite owoce z Święte-  
go Rozmyślánia odnosi. DESI: Iáko-  
bym mog y iá te owoce mieć, pro-  
szę powiedz? BOGA PRA: Gdy się  
czymkolwiek ná tym świecie będąc,  
w żywocie pracuiącym zabawisz, wi-  
dząc nędzę y pracę tego światá, á  
máiąc myśl rozmyślaniem rzeczy  
Niebieskich ná pokoju (świeconá,  
zaráz łobie y snadnie wspomniłz ná  
rzeczy niebieskie, y ná niezmierną  
tych



tych od onych różność. Zaczynamy to  
 będzie, że niebieskie rzeczy bardziej  
 będziesz miłował, y bardziej ich prą-  
 gnał, ktemu y więkłą chęć do roz-  
 myśleniaś będziesz miał, y w nie-  
 się tak w prawił y w zwyczajisz, żeć  
 będzie bardzo łatwo zawsze y łatwo  
 Nie zabawi cie ani złudzi Piękność  
 rzeczy tego świata. Ale cie raczej  
 poprowadzi y pobudzi do rozmy-  
 ślania piękności niebieskiej: Tak  
 że y muzyką albo śpiewanie każde  
 piękne ná pamięćci przywiedzie  
 wdzięczność Niebieskiego pienia.  
 Także y z drugiey strony, gdy co  
 złego uwrzysł, wnet sobie wipomnisz  
 ná Niebo, gdzie nic złego niemał.  
 Potkali cię też przeciwność iaka, u-  
 trapienie, niebezpieczność, albo do-  
 legliwość cię gorącość, zimno, głód,  
 pragnienie, y tym podobne rzeczy,  
 wnetci przyidzie ná pamięć, że ta-  
 kiej żadney rzeczy nie mał w Nie-  
 bie, tak iż z wielką żadością y z pla-  
 czem będziesz mógł rzec: Żadam  
 bydź rozwiązanym, á bydź z Pánem  
 moim: Pragnę wyniść z tego pádołu  
 nędz,

Philip

I.

Isa: 26

nędz, á iść do onego z Anioły Niebioso-  
 skiemi mieszkania. A w tym tak po-  
 stępując, y tak się ćwicząc w rozmy-  
 ślaniu, pomnoży się w tobie światło  
 wiary, tak iż na każdym mieyscu bę-  
 dzieś się sercem modlił, y zawsze  
 będzieś stał przed oblicznością Pán-  
 ską, ktorego na każdym mieyscu  
 mieć będzieś, y wrzeczach stworzo-  
 nych Imak iego poczuiesz. Ktorzy  
 do tey doskonałości przydą, zawsze  
 albo ustawicznie bez przestánku się  
 modlą, do ktorých ono mowi Izá-  
 iasz: Wy ktorzy macie na pamięci  
 Páná, nie milczcie áni mu daway-  
 cie milczeć: Jakoby rzekł: Wy  
 ktorým BOG dał tę łaskę, że káždego  
 Czatu, y na Káždym Mieyscu  
 macie na pamięci Páná, y przez wia-  
 rę obecnego máiąc, oczyma ducho-  
 wnymi nań pátrzyćcie, nie milczcie  
 nigdy y na żádnym mieyscu, ále bez  
 przestánku chwalcie y błogosławcie  
 Páná. A tak będziecie podobni Anio-  
 łom, ktorzy na wízelkim mieyscu  
 chwalą Páná: Y nożąc ielzce cięż-  
 żar ten cielesny, żywotem Anielskim  
 żyć poczniecie, y częstokroć złączy-

cie fi  
 dzie  
 do l

R O  
 Gram  
 ky:

**Z**  
 wadz  
 pięci  
 mnia  
 pyra  
 wied  
 y na  
 cia st  
 rey t  
 strum  
 ko na  
 miar  
 lżej  
 wly  
 Kto  
 ktor  
 inne  
 pier

cie się z'chory Aniejskimi. Nie bę-  
dźcie y Pan milczal, ale zawsze do was,  
do tercá wálzego mówić będzie.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Granie na Trzeciej stronie we trzy pun-  
kty: Kto jest BOG? Jaki jest? Czyi jest?*

**Z**Rozumiálem iuż [rzek DESI-  
DEROSUS] iákiemi sposoby  
bywa rozmyślanie, Przeto pro-  
wadź dálej rzecz twoię ogránia ná  
piąciu stronach ostatnich, mnie nie  
máiąc zá złe žemci rzecz przerwał  
pytánim swym. BOGA PRAG. Po-  
wiedzialem iuż o gránia ná pierwszy  
y ná wtorey stronie Miłości. Trze-  
cia strona jest Pan BOG nasz, ná kto-  
rey ták Pánná myśl ma grać, ten In-  
strument nasz wziąwszy wręce. A iá-  
ko na pierwszych stronach éicho y w  
miarę biłá, ták w tę iészczé dáloko  
lżey y éiszey trzebá bić. Náciśno-  
wízy tedy ná pierwszy punkt śpiewać:  
Kto jest Pan Bog nasz? Jest ten  
który z samego siebie, á nie od kogo  
innego istność swoię ma, on jest  
pierwiza wísztych przyczyná, który  
nie ma

3 Stro-  
na Ro-  
zmyślá-  
nie o  
BOGU

1. Kro-  
jest  
BOG  
nasz.

Pfal:  
55.

nie ma Początku ani końca: Nad  
ktorego żaden inny nie jest, przed  
którym nie był ani będzie BOG. A  
on jest który odymuje ducha Xiążę-  
tom, którego woli wszystek dwor  
Niebieski jest posłuszny: Przed kto-  
rym wszystkie Chory Anielskie upa-  
dają, y są mu z strachem posłuszni, y  
z ochotą go chwalą: Jest ten który  
ma w mocy żywot y śmierć, to jest  
zachować przy żywocie albo strącić  
może: ktorz może wszystko stworzyć  
y skazać, którego żaden rozum nie  
może ogarnąć który wszystkie rze-  
czy, które stworzył rządzi. sprawuje,  
y zachowuje, o wszystkich y o każ-  
dey z osobną mając pieczę: Naj-  
świętszy Majeſtat, przed którym na  
kolana upada wszelkie kolano Nie-  
bieskich rzeczy ziemskich y piekiel-  
nych, y korego stworzenie chwali,  
błogosławi y wyślawia, y Panem  
swoim wyznawa: Od korego wśy-  
ſtko dobre jest. Na Wtóry punkt ná-  
ciśnąwszy śpiew: Iaki jest Pan BOG  
nasz? Wśzechmogący, bo cokolwiek  
chce czyni, bo w nim równa jest moc  
y wola,

y wola. Iest nawyższa mądrość, bo  
wielkie skrytości y tajemnice du-  
łane przenika, y nie przed nim skry-  
tego nie iest, wszystko wie y zna, y to  
doskonaley ieszcze niż co iest, albo  
znajomo bywa. Iest nieskończona  
dobroć, bo uczynił wszystko, czyni,  
y uczyni bez wszelkicy przyczyny do  
tego go przywodzącey y przymusza-  
jącey. Iest miłośnierny, bo świeci  
słońcem swoim dobrym y złym, y  
deszcz spuszcza na sprawiedliwe y  
niesprawiedliwe, y opatruie potrze-  
bami przyjaćioły y nieprzyjaćioły  
swoie. Iest naydobrotliwszy, bo wną-  
trzości iego pełne są miłości y do-  
broćliwości, a nie iest okrutny, y zło-  
ści żadney nie ma w sobie. Iest wiel-  
ki: Bo nikt nadniego nie iest więk-  
szy, w ręku swoich trzyma wszystkie  
okrąg światá. Iest miły y łaskawy y  
śladny doprzyśiępu, z którym każ-  
demu wolno się rozma wiąć, bo iest  
Oćiec nasz, który nas więkłą miło-  
ścią miłuię, niż ktore stworzenie dru-  
gie: miłować może Iest hoynny y bar-  
dzo szczodry, bo każdemu, kto chce:



dáie chwałę swą bez wszelkiewego  
 zasługi, który daleko więcej zaważsze  
 chce dąć, niż go protzą, wżakże  
 chce aby go zawsze y ustawicznie  
 proszono: Który chwały swej sam  
 sobie nie chowa, ále drugim użyczą.  
 Bo dla tego stworzył ludzie rozu-  
 mnie, aby z nim wespół chwały jego  
 uczestnikami bydź mogli: Y nie tyl-  
 ko dáie to, co ma, ále y samego sie-  
 bie, y Syná swego najmilszego, sobie  
 rownego. Szuka y ściągá tych, co go  
 chcą, y kołáce u drzwi dółz naszych  
 prosząc ich ku sobie, iákoby czego  
 mu byłá potrzebá. Krotko mówiąc,  
 ták niezmierne jest szczeroty, y spa-  
 niałego ánimuszku, że się zda iákoby  
 Májeřtatu swego wielmożnego, dár-  
 ując się nam, y skłáníając się do nas,  
 zapomináć miáł. Ktemu jest ták wiel-  
 kiego łercá Páńskiego, bez wszelkiewe-  
 go złości, że y nieprzyiácioly swoje mi-  
 luie, będąc gotow więkłą im łáć  
 uczynić, y więcej im odpuścić, niż o-  
 ni umięą álbó chcą od niego prořić:  
 Prořąc ich ieszcze, aby chcieli bydź  
 przyiácioly jego, iáko mu są nieprzy-  
 iácioly:

iaćioły: A są mu nieprzyiációły nie  
z iego złości albo iákiey przyczyny,  
bo tey w nim nie małz, albo nie ták,  
iakoby im kiedy iáką krzywdę uczy-  
nił: ále sami są źli y przewrotni, y bez  
wżego rozumu y baczenia. Jeśli też  
ci co mu służą, nieśtáteczność iáko z  
siebie pokażą, y zstana mu się nie-  
przyiációły, á znówu się do niego na-  
wrocą, tedy ich wżyskich złości y  
krzywdy ktoremu uczynili zapamię-  
tywa, á one same tákawie z obłápiá-  
niem przyimuie (iákoby zázwe nie-  
odmiennemi iego przyiációły byli, y  
nigdy go nie obraźili y nie odstąpili)  
y wielką uczciwość im czyni, do po-  
koju miłości swoiey ie przypuszcza,  
y tak się zniemi obchodzi, iákoby  
ich iáką miał potrzebę, albo iakoby  
ie on sam obraził. A to czyni będąc  
práwie spániáłego y Krolewskiego  
tercá, będąc najmędrzym, y o nas  
się uśtáwicznie iáko Ocieć pełny mi-  
łosierdzia stárájąc. Jest też náypię-  
knieysz, bo wżyskie piękne rzeczy  
stworzył. Jest náyślodz y náy-  
wdzięcznieysz, bo wżyskie rzeczy

3. Czyi

jest

Pan

BOG.

Pan

BOG

nie jest

ni dla

kogo in

szego

jedno

sam

dla

siebie.

4 Cze-

mu

jest?

Kolek

Miłość

śłodkie y wdzięczne, śłodkość y wdzięczność z niego mają. Naciłno-  
wly potym ná Trzeci punkt śpiewa:  
Czyi jest ten Pan taki y tak dobry?  
Wlzyttkich tych, co go chcą y mi-  
luia, bo się tym wlzyttkim dawa y u-  
życza. Czwarty punkt, aby miała  
Myśl wen' bić, nie ma ná tey stronie  
mieysca. Bo Pan BOG nasz nie ma  
końca oprócz samego siebie, ale jest  
końcem wlzyttkich rzeczy. A to,  
że jest lepszy niż to wlzyttko, co się  
do niego ciągnie: Ktemu te tylko  
rzeczy mają koniec, które mają po-  
czątek: Ale że BOG nie ma począt-  
tku, tedv ani końca. Pytałbyś się tedy  
czemu jest BOG? Inaczej odpowie-  
dzieć nie możemy, jedno dla tego, że  
jest, iż nie może byđz. Bo jest przy-  
czyną wlzyttkich rzeczy, y gdyby  
on nie był, nicby nie było. Kolek  
do ktorego ma byđz przywiązana tá  
stroná, jest miłość. Bo rzecz jest  
spráwiedliwa, aby taki y tak wielki  
BOG był miłowan, Abyśmy go, kto-  
regó takim y tak zacnym byđz wie-  
rzemy, y wktorym ufamy y nadzie-  
ię wlzyttkę

ię wszystkie mamy, ze wszystkiego  
 sercá naszego, ze wszystkich sił y ze  
 wszystkiey duszy y myśli naszej,  
 szczerze, bardzo y wiernie miłowali.  
 Ponieważ niemalz mu nic podobne-  
 go, cobyśmy miłować mogli. On  
 jest dobro nasze koniec nasz, ucie-  
 czka nasz, pociecha nasz, żywot  
 nasz, chwala nasz, wezelenie nasze, pra-  
 gnienie nasze miłość naszą nayłz-  
 czerzszą, Ociec nasz, Pan nasz, Król nasz,  
 sprawca nasz, y obrona naszą naymo-  
 cniejszą.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Zapalenie się miłością ku BOGU, a ku ob-  
 mierzeniu się sobie.*

**W**Ygrawszy te punkta pomienio-  
 ne ná tych trzech stronach, zá-  
 sadzić się álbo stanąć trochę trzeba,  
 mówiąc do duszy swoiey: Bacz y u-  
 waż pilno dużo moją, a przypatruy  
 się już teraz onym duchom niebie-  
 skim [ ktorzyć ono u kazali Miasto  
 Niebieskie ] iako cie prowadzą do  
 Nieba naywyższego, gdzie mieszka  
 Pan BOG twoy: Idźże za nimi á u-  
 każąc go, tak iż oglądał on Boski

Jako  
nas  
Pan  
BOG  
wzywa  
do się  
bie.

wPieś:  
2.

Majestat na Krolewskiej Stolicy siedzący, gdzie wszyscy Cherubinowie, Serafinowie, Tronowie, y wszyscy Niebiescy mieszkańcy wesoło śpiewając ustawnie go chwala, błogosławią y wielbią. Przypatrzże się iako on siedząc wszystkim rządzi, y wszystko i prawi. A ten to jest BOG twój, który z wielkiej dobroci swojej wzywa cię y wabi do siebie, mówiąci: Chodź tam corko moja, chodź tam Oblubienico moja, nie boj się przyjść do mnie. Proszę cię, przecz mnie nie miłujesz? Przez mnie sobie lekko y mało ważył? czemu tak mało o mnie dbasz? Patrz, że ja nie mając cię potrzeby, jednakiem cię tak umiłował? Aż ja bez ciębie nie jestem y nie będę? Na coż się samę y świat bardziey niż mnie miłujesz? Ażam nie ja wszystkiego dobra jest przyczyną? Aż nie mam żywota y śmierci twojej w mocy mojej? Czemu prawie nic nie dbasz o te Niebieskie Pałace ani ich pożadał? To słyszając serce y myślenie wiecza, z płaczem mówi znowu do dusze,



dusze, Ey nuż tedy duszo moia, co  
 czynił? padni u nog Stworzycielá y  
 Páná twoiego, płacz, łkay, wzdychay,  
 ctworz mu Wnętrznosci twoie, á  
 mow: Onaystodizy Oycze, o nay-  
 świętšzy Majeſtaće, o nieſkończona  
 dobroći, Pánie y BOZE, Stworzycie-  
 lu y Odkupicielu moy przeco cię nie  
 miłuię? Ná co ſię ciębie nie boię?  
 Czemu cię tak máło wáżę? Pánie  
 moy czemu ſię tobą nie brzydżę, y  
 ſobie mierzżioną nie ieſtem? Ná co  
 wſzytkich rzeczy ſtworzonych y  
 wſzytkiego ſwiáta nie zápomnię, z  
 myſli, z iercá, y z pámięci nie wy-  
 rzucę; ábym tylko ciębie Páná mo-  
 iego w myſli y w pámięci miálá?  
 Ktoż ieſt taki coby cię powinien  
 był więcey miłować niź ia? Gdzie  
 naymiłſzy moy, miłość moia ku to-  
 bie? Gdzie moy Pánie przyſiężona y  
 ſlubowana wierność.

Ták bráćie miły bądźieſzli tobie ná  
 ſercu grał, tym bądźieſzli ſię zaba-  
 wiał, y w tym ćwiczyl, dziw bądźie,  
 ieſlibyſ ſię nie miał choć iáką iſkier-  
 ką ognia Boſkiego ku miłowaniu  
 BOGA zápalác. ROZ.

Jáko  
 ſię czo-  
 łowiek  
 ma  
 mieć  
 do  
 BOGA  
 ſwego.

## R O Z D Z I A Ł XX.

Dobrodzieystwa Boże iakie y które są: Czemu  
ie nam BOG czyni, wdzięcznym ich trzeba  
bydź: Bo ci, którzy ich nieważyczą, im wię-  
ksze wżeli, tym ciężey káranę będą.

4. Stro-  
nă, Do  
bro-  
dziej-  
stwa  
Pán-  
skie.  
1. Co  
są?

2. Jă-  
kie są?

3. Kto-  
re są?

**C**Zwarta miłości Bożey strona. Są  
do brodzieystwá Pána JEZU-  
SA CHKYS I USA. Wzięwizy  
tedy myśl człowieka nábožnego in-  
strument, niech uderzy w pierwizy  
punkt, śpiewając: Co są do brodziej-  
stwa Pána nászego? Są dary y laski  
iego (które on sam nam daruie, bez  
uprzedzenia zasług nászych iákich,  
z szczerey dobroci swoiey nie z po-  
winności iakiey) tak duchowne iáko  
y doczelne. Wtóry punkt, mówiąc:  
Jakie są te dobrodzieystwá? Są takie,  
które od wieku były, y ná wieki będą,  
ták ná Niebie iáko y ná ziemi. A tá-  
kich nie máz liczby, między ktore-  
mi są siedmiory ná troje rozdzielo-  
ne: To jest siedne są dobrodzieystwá,  
które nam darował: Drugie ktore  
daruie: Trzecie ktore nam ma dá-  
rować. W Pierwizym rzędzie są do-  
brodzieystwá: Dobrodzieystwo swo-  
rzenia,

rzenia, odkupienia, wezwania, uspra-  
 wiedliwienia. Pierwsze dobro-  
 dziejstwo, to jest stworzenia, przy pi-  
 tuie Pilno Święte Oycu iako Mocy:  
 Wtore odkupienia Synowi iako Ma-  
 drości: Inne Duchowi Świętemu iako  
 Dobroci. W drugim y trzecim  
 rzędzie są dobrodziejstwa Uwielbie-  
 nia. Oktorych dobrodziejstwach iż  
 się na innym mieyscu mowiło tzeroc-  
 ce, tu się tym nie zabawie. Tylko to  
 wiedz, że ta stroná czwarta, to jest  
 Rozmyślanie y Uwážanie dobro-  
 dziejstw Bożych, jest po oney trze-  
 ciey ná tym Instrumencie przedniey-  
 sza, ná wykrzesanie y wzniecenie o-  
 gnia Boskiey Miłości, á wlászczá  
 uważając dobrodziejstwa Odkupie-  
 nia, y czym się zámyká żywotá y  
 męki odkupiciela náшого rozważá-  
 nie, y kto umie z tey opoki żywe z  
 tak wielkiego dobrodziejstwa, ogień  
 wskrzesić: dziwnemi iskrámi miło-  
 ści bywá zápáloný. Albowiem to do-  
 brodziejstwo jest, ktore nam sam  
 Pan sprawił, To dobrodziejstwo jest,  
 iako on ogień, przyprawny, co nád  
 przyro-

Rozmy  
 ślanie  
 to wiel  
 ce jest  
 pomo-  
 cne ku  
 wznie-  
 ceniu  
 w nas  
 miło-  
 ści  
 Bożej

Czyie  
są?

Czemu  
nam  
Pan  
BOG  
wiel.  
kie do-  
bro-  
dziey-  
stwá  
czyni.  
1. Przy-  
czyná.

przyrodzenie, y na wodę rzucony  
gore: to jest zapala miłością ku BO-  
GU, y umysł miłością zdradliwego  
świątá uwikłany y uśdłony: byle ie-  
dno chciał uważyc te dobrodziey-  
stwa Páná y odkupicielá nášzego. Ty  
chceszli bydz zapalonym prawdziwą  
miłością Bożą, przenioższy miłość  
swoię od tych rzeczy skążitelnych,  
stáray się ábyś onego krzemienia,  
prawdziwey opoki, o którym emci  
wyżey dał w onych trzech słowach  
znać ná káždy dzień pilno używał, y  
w nie krzetał. W trzeci punkt ude-  
rzywşy, tak dáley śpiewa: Czyie to  
są dobrodzieystwá? Są Páná nášzego  
JEZUSA CHRYSUSA. Bo w nim  
żyjemy, ruszamy się, y iesteśmy. W  
czwarty punkt: Czemu nam tak wie-  
le y tak wielkie dobrodzieystwá u-  
czynił? Przez niezmierną y łzczerą  
swą dobroć, nie dla zasług nášzych,  
áni iákiego, któryby mu z tąd mogli  
przyiść pożytku, ále tylko ábyśmy  
go miłowali, chwalili, wielbili, prą-  
gnęli, y dziękowali. Iż ieśliby w nas  
była taka ośpałość y nikczemność,  
żebyśmy

żebyśmy go nie miłowali z iego nie-  
 zmierney dobroci; żebyśmy acz nie  
 wielkością dobrodziejstw ktore nam  
 uczynił, czyni, y uczynić ma, do mi-  
 łości się iego przywodzili. Co iesli  
 nas nie ruiży, źle bárdzo o nas: W  
 bárdzo głębokim błocie złości leże-  
 my, y dalekośmy gorsi niż bálwo-  
 ch wálcy. Dobrze powiedział Seneká:  
 Jeźli chcesz, áby cię miłowano, mi-  
 łuy. Kto tedy ták zacnego Páná, ták  
 miluiącego nas, y ták się miłości na-  
 tze y domagáiącego nie miłue; bár-  
 dzo niełzczęśliwy oplákany y nay-  
 nędznieýszy ze wszystkich rzeczy iest.  
 Uczyniłnam też te dobrodziejstwá  
 Pan, y teraz czyni, ábyśmy, dobroć,  
 hoyność y wielmożność iego pozna-  
 wali, y zá nie mu dziękowali, á nie stá-  
 wáli się dálzzych dobrodziejstw nie-  
 wdzięcznością naszą niegodnemi.  
 Nád to, iest y rá przyczyna, czemu  
 nam te dobrodziejstwá czyni: áby w  
 nas wierność ku sobie w tym żywocie  
 wzbudził, á z ktora (chowáiąc iá ku  
 niemu) moglibyśmy większych w  
 przylzłym żywocie dostąpić. Czyni  
 nawet,

2. Przy-  
 czyná

3. Przy-  
 czyná.



*Desiderosa*

279

4 Przy  
czyną.

Chrze-  
ścianie  
zły, cięż-  
szy, cięż-  
szy ka-  
rani  
niż po-  
ganie.  
Zakon-  
nik zły  
cięższy  
niż po-  
spolity  
Chrze-  
ścian-  
ski  
czło-  
wiek.

nawet Pan te dobrodziejstwa, ná-  
nágrodę potępionych, aby tu nie-  
których dobrych uczynków, które  
kiedy czynili, zapłatę wzięwszy; tym  
trochę y okurniejsze męki y kará-  
nie odnieśli w piekle, im bardziej się  
onemi dobrodziejstw y zátwardzali,  
y im bardziej niemi pogardziwszy,  
láski y dobroci jego zapomnieć nie-  
wdzięcznemi byli, Przeto daleko  
cięższy będzie karan w wiecznych  
mękách zły Chrześcianin, który miał  
tak wielkie dobrodziejstwa od Pána  
swego; niż kto inny, któremu nie  
były uczynione. Także zły Zakon-  
nik cięższy będzie karan niż wszelkie  
inne stworzenie. A to że náprze-  
dnieysze dobrodziejstwo BOŻE  
wzięwszy w tym, że za osobliwego  
sługę do wielkich y znacznych rze-  
czy z dobrotliwości Bożej będąc  
wzięty niewdzięcznym był, y nie  
tak się spráwował, iáko się [te do-  
brodziejstwa mając] godził; nadá-  
remno je wzięwszy. Złękl się bár-  
dzo on Zakonnik Desiderosus, sły-  
sząc to, że cięższy zły Zakonnik  
będzie

będzie, niż kto inny, y rzekł: proszę  
 cię bardzo, powiedz mi, iako to mo-  
 że być człowiek wziętych od Páná  
 dobrodziejstw niewdzięcznym, y iá-  
 ko na darmo bywa wzięta láska  
 Boża. BOGA PRAG: Ná darmo  
 láskę Bożą bierze, y niewdzięczny  
 jest ten każdy, który álbo daných  
 dobrodziejstw niepoznawa, albo ie-  
 swym zasługom y pracom a nie  
 szczerey y samey dobroci Božey przy-  
 czyta y przypisuje. Niewdzięczny  
 jest y ten, którego wielkość dobro-  
 dziejstw do większego samego lie-  
 bie uniżenia y soba pogardzenia y  
 porzucenia nie wzbudza. Bo komu  
 więcej dano, więcej po nim będą  
 chcieć. Matedy bydl każdy pokor-  
 niejszym, y niegodnym się takiey  
 láski wyznać, y mowić: Podobno to  
 mnie na tym żywocie Pan chce  
 kontentować y tu nagrodę uczynić  
 za to, jeśli kiedy co dobrego uczy-  
 nił, Niewdzięczny y ten, którego tak  
 wiele dobrodziejstw nie uczynią o-  
 chotniejszym y gorętszym do mi-  
 łości y służby Božey. Y ten który się  
 w sprá-

Kto  
 nadá-  
 remno  
 láskę y  
 dobro-  
 dziej-  
 stwa  
 Bože  
 bierze.

3.

4.

w sprawach' twoich chwali, mniemając, że on sam! Tobie zasługuie iąką łaskę Bożą, y gárdzi drugiemni, którzy takiemi dary od Paná AOGA nie są uraczeni. Zaczynam zstawa się oziębłym w miłości Bożej, y niedbąłem w powinności swej. Kolek ná którym uwiązana ma być strona, jest Dziękczynienie. Bo zawsze powinniśmy Paná błogosławić, ustać iennie mu záiego dobrodzieystwá dziękować. Zaczynam też to będzie, że co dzień tym większą łaską iego y choymieytzemi dobrodzieystwy nápełnieni y zmocnieni będziem.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

*Zapalenie dusze|ku gorącej miłości Bożej:  
Dusze zapaloney do BOGA mowa.*

**W**ygrawiży na tej czwartej stronie pomienione Punkty, ma myśl, chcąc duszę swą zapalić gorętszą miłością: ma, mówię, w obiedwie razem, to jest w trzecią y w czwartą uderzyć, aby obiedwie spólnie głos wydały, tak brzmiąc w uszy dusze twoiej. Uważ o duszo moia Pána

*Rozmy  
łásnie*

*twoego*

twego dobroćliwość, który cię stworzył, ná obraz y podobieństwo swoje: bacz iáko go to bárdzo frásuie, że się widzi od ciebie byđz zapomnionym, opulczonym, y obrażonym. Tákże mu to oddaiesz? czemuż to ták oddziaływał, który cię stworzył, odkupił, zá corkę y oblubienicę swoję przyposobil? Ták wielą cię dobrodzieystw y łask, iáko perłami iákimi uśzlachcił y ozdobił? Dał ci rozum, myśl, pámieć, ábyś mogła się nimi podnieść, y dosiędz rzeczy niewidziánych Niebieskich, y onych się rozmiłować. A ty ná co innego tych szlachetnych kleynotow używał. Bacz iáko ma o tobie pieczę, osobnego Strożá Anioła swego przystáwił. A nad wśzystko uważ iáko cię śmiercią y krwią właśną Syná swego od grzechu pierworodnego oczyścił, między syny swe policzył: Do stołu swego cię godownikiem przypuścił, u ktorego cię nie lada potrá rą częśuie y karmi, ále własnym y nay chwalebniejszym ciałem tegoż Syná swego. A to iákobyś go  
nigdy

dobro-  
dziey-  
stw Bo-  
żych.

*Desiderosa*

nigdy niczym; nie obrażiła była,  
iako byś mu się była nigdy ni w czym  
nie sprzykrzyła. Czemuż go tedy nie  
miłujesz? Który dla ciebie z wielkiej  
swey dobroci którą cię miłował, ná  
ten świat Jednorodzonego Syna swe-  
go zesłał, ná którym przedany y ku-  
piony był iáko ieden nie wolnik, y  
dla ciebie fromotnie okrutną śmier-  
cią zabił. Uważ y to iáko uławi-  
czną o tobie ma pieczę, iáko cię zá-  
chowywa y i prawuje, á prawie iak  
kokołz pod skrzydłami swemi po-  
krywa y ogrzewa, y iáko mátká má-  
luczkie dzieciątko ná łonie swym  
piaśnie. Ktemuż ieszcze chwałę  
Krolewstwa Niebieskiego obiecuie y  
dąć ślubuie, łagodnie cię tylko ábyś  
go miłowála wzywając Zaisze tward-  
izábyś była niż kámién y dyament,  
iesliby cię tá wielka miłość, ku mi-  
łości jego nie ruszyła y nie pobudzi-  
ła. Tym ruszona dużá y bárdzo  
przerażona, á iáko pijána miłością  
Bożą mowić zwykła. O BOZE! o  
PANIE moy! o dobroci niezmiern-  
na! dla czego mnie ták zápálenie mi-  
łujesz?

*Modli  
zwa do  
Pána  
BOGA  
o mi-  
łość  
jego.*

łuielz  
dzne  
cno  
mnie  
małz  
niedo  
nieś  
wiele  
mam  
gdy  
twą  
ko z  
ábyś  
łowa  
nadg  
milo  
y ze  
mnie  
żec  
moż  
nek  
wim  
y kto  
y ná  
goby  
mi i  
tobie



tuiesz? Dla czego się wemnie tak nędzney, niewdzięczney, y wśzystkich cnot czcziey kochał? Coć się wemnie ulubiło y upodobało? Co mię masz za potrzebę? Coć zá pożytek, niedostatek y nędza moja może przynieść? Cymći zá tak wielkiey y tak wiele dobrodzieystw iáką nádgradę mam uczynić, Niczegom tákiego nigdy nie uczyniła, coby było miłość twą ruszyć mogło, ábyś mnie był tylko zá sługę wziął? A dáleko mniey ábyś mnie był miał tak wysoce umiłowac. Záco baćżę, niecehesz inney nádgrady iedno ábym cię doskonale miłowála ze wśzystkiego sercá mego y ze wśzystkich sił moich. Biada mnienedznicy, wstyd mnie bardzo żec ták nie mogę od miłowac. Pomoszże mi ty sam moy Pánie, ratunek day nędzy moiey y nie statkowi memu: miłość tę ktorey nie mam, y ktorey mi od kogo innego dostać y nábyć nie mogę, náwet ani u kogobym o nią prosiła! nie mam, day mi ię, udziel mi iey, ábym z twegoż tobie oddawała, y ciebie samego to-

T

bie

bie za nadgrode dała. Włóż do serca mego miłość twoją, boś ty jest BOG mój y nadzieją moją, Niechcę y nie pragnę niczego, iedno mił ści twojej. Uczyn' to miły Pánie, abym zgoła światu umarła, y ukrzyżowana była: tak y świat aby u mnie był iako ieden szubienicznik, ktorego bym tobie za nic nie ważyła, y nie go nie miłowała, iakoby go nie było. Spraw y to mój Pánie, abym woli przewrotney twej była głównym nieprzyjacielem, y nad nią frogim śędzią y wykonawcą.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

Co są rzeczy stworzone: Jakie są: Czemu są stworzone: Co myśleć, patrząc na nie.

**P**łata miłości Bożej stroną, ją stworzone rzeczy Pán BOGA nálezgo, na ktorego rzeczy niewidziáne przez te widziáne patrzymy, tak iż większą chęcią y miłością ku onym bywamy przez nie zapaleni, pewni będąc że tam daleko są nad te racnieysze y ślicznieysze y godnieysze miłości. Granie na tej stronie bądźzieli częstszce niż na

Rozmy  
ślanie  
o rze-  
czach  
stwor-  
zo-  
nych.

niż ná innych, (iákoż bárdziey podlega zmysłom niż inne, bo w piąciu m; słowm tam te zawisły, y myśli ją podlegle nie zmysłom: Tá zaś zmysłom: Wlżákże jednak y tá duchem też bitá ma bydz) wielkie w naspożytki spráwi. Dostániemy zniewgłosu y śpiewánia; wielkiey prostoty y czystości sercá, y wlżytskie słowá y uczynki náłże nádobrenam wynidá, y w nich się nam szczęśliwie powódzić będzie. Niechże tedy pánná Myśl wezmie ten nász instrument w ręce, á pátrząc ná wlżytskie te rzeczy stworzone, niech uderzy y zaśpiewa wpierwszy Punkt: Co są rzeczy stworzone? Są głosy Pánná náłżego, krore świádeczá y słáwią wielką iego dobroć, cudność y moc: Bo wlżytskie chwelá, wlżytskie błogostíwią, y po sobie ukázuią iego mądrość, moc, szczodroblliwość, rostopność, spráwiedliwość, miłosierdzie, y innych wiele cnót iego y dobroci. Wlżytskie według mocy swey y włádnosci wołáią, mówiąc: Jednego Pánná czyn y robotá iesteśmy, bo nie iesteśmy

T2

sámę

Co są  
rzeczy  
stworzone?

Czł.  
wiek  
Ohyaz  
BOZY

same od siebie, ále z niego, który nas stworzył, rządzi, broni nas, y potrzeby nasze opatruie. A zwłazczá człowiek iest ślad y znak Stworzyciela swego, bo ná nim iest wyraźny obraz iego, y w nim mądrość iego więcej niż w innych rzeczách stworzonych świeci, y ukazuje się. Albowiem złożenie człowieka iest naytłachetniejszy Złożony bowiem iest ze dwu sobie przeciwnych rzeczy, z ciała ziemskiego, z Ducha Niebieskiego, á to według Boskiej opatrności y woli. A tak iесли myśl náłzá przypátruiąc się człowieku, ślábicie y ustawa, y nie może doysć do skonále wielu w nim skrytych rzeczy: Jákoż dáleko więcej ustanie, á prawie ślepieć musi, iесли w Májetat Boski oczu swych byłtroś, wlepić nie będzie chciałá? A z przypátrowá nia się y uwážánia rzeczy stworzonych, mym zdánien, może się doysć do nieiákiego BOGA poznánia, że go iáko w zwierciadle iákim widzieć możemy, y iego siły, ktore się w nich pokázuia, pamiętac.

W wtory

*Cześć Trzecia.*

277

W wtory punkt bijąc niech śpie-  
wa: Jákíe są rzeczy stworzone? Są  
cudne, wielkie, dobre, mądre mo-  
cne, wesole, szlachetne, słodkie,  
wdzięczne, rozmaite, rozmaitych ie-  
zyków, sposobow, kondycyi y wła-  
sności, każde mające ołobny swoy  
kształt &c.

2. Jákíe  
są?

W trzeći punkt bijąc niech śpie-  
wá: Czyie to są rzeczy stworzone?  
Są Páná nášzego: On nas boweim  
uczynił, y iego rąk robotá iesteśmy.  
On stworzył Niebo, ziemię, morze,  
przepásć, y wszystko co w nich iest.

3. Czy-  
ie są?

W czwarty punt, czemu są te  
rzeczy stworzone? Dla tego są, áby-  
śmy w nich BOGA poználi, y żeby-  
śmy go przeto miłowali, chwalili,  
błogosławili, y pożądáli, służąc mu  
y dzięki czyniąc. Przytym są iáko  
powrozy po którychbyśmy się mo-  
gli wzgorę podnosić, ku miłości, wy-  
chwalaniu, błogosławieniu, y powol-  
nym służeniu onemu, który ie stwo-  
rzył. Nad to są ku twemu, áby nimi  
było wzbudzone serca nasze ku zá-  
miłowaniu onych Niebięskich nie-

4. Cze-  
mu są?



widzianych rzeczy. Są jeszcze y ná  
 náukę náłże: Bo ieśli się dobrze  
 przypitrzymy, ze wlyſſkich iáko  
 mamy żyw, mozem odnieść, 7 káżdey  
 rzeczy ſtworzoney mocy y wláſnoſci  
 biorąc ſobie przyklat. Bo wlyſſkie  
 ná to ſą uczynione, áby nam były ku  
 pomocy álbo duchowney álbo o cie-  
 łney, y z dobrego ich używánia y z  
 pitrzenia ná nie, ſerce náłze bywa  
 przywiedzione do poznánia y mi-  
 ſci rzeczy Niebieſkich. Albowiem  
 iáko obraz, to co znaczy, żmyſtom  
 náłżym podawa: Ták ſerce czło-  
 wiecze, gdy rzeczy ſtworzone, robotę y  
 czyn Stworce ich widzi, wnet ſię po-  
 rwa y idzie do ſámego Stworce.  
 Nic tedy innego nie ieſt wlyſſek  
 ſwiát, który widziemy, iedno oney  
 chwały niebieſkiey wieczney obraz.  
 A iáko ten ſwiát rozmaitoſcią kſztál-  
 tow y pieknoſcią ſtworzonych rze-  
 czy ieſt ozdobiaony: Ták on Niebie-  
 ſki dziwną rozmaitoſcią cnot, który-  
 mi ſwieca Duchy rámté Swiete, ſli-  
 cznie ieſt uſłchéciony. Ma ſię tedy  
 p. lno nabożny człowiek czym zába-  
 wiác y

Co ieſt  
 wlyſ-  
 ſek  
 zen  
 ſwiát

wiąc y obierąc w tym tak pożyte-  
 cznym rozmyślaniu y stolowaniu  
 rzeczy stworzonych widomych z  
 niewidomych, iako Pan nasz na-  
 tchnie, y iako mu w tym łakę swą  
 wleie. Bo tu nie może być regula  
 o tym napisana: Różne są dary Du-  
 cha Świętego. Baczny y wyloki ro-  
 zważyciel myśl swą na to uładziwszy  
 zopoki twardey miod wyżsiej. Je-  
 dnaż kilką rzeczy tu jeszcze powiem  
 potrzebnych. Pierwsza, gdy po-  
 żrzyłz na ludźie, niechci na myśli  
 na pamięć przyidą Anieli, y on wży-  
 ssek dwor Niebieski. Wtóra, gdy  
 użrzyłz białogłowy, wspomniey lo-  
 bie na Dziewice czyste które tuż za  
 Barankiem idą. Trzecią, gdy sły-  
 żysz muzykę, albo śpiewanie iakie  
 cudne, wpomni sobie na ono górne  
 Niebo, iakie w nim są pienia na część  
 y chwałę Bożą. Krotko mówiąc,  
 gdy cokolwiek cudnego na świecie  
 użrzyłz, myślże sobie że to wszy-  
 stko nie trwałe rzeczy y zepiucin po-  
 dległe, względem Niebieskich bardzo  
 nikczemne y podłe. Zaczynam to być

Co my-  
 ślę, pą-  
 trząc  
 na rze-  
 czy  
 stwo-  
 zione.

dźże, że będziesz miał zmysły postą-  
powione y dobrze umiarkowane,  
ktoremi cokolwiek uyrzysz, usly-  
szysz y poczuiesz, wszystko ku chwá-  
leniu BOGA cię pobudzi y wznieci.

Poży-  
tek ze-  
go ro-  
zmysła  
nia.

Tey strony náyprzednieyszy po-  
żytek iest, poznánie dobroci Páná  
nászego, y wżyskich cnót iego. A  
potym doznasz, iáko się wiele tym  
ćwiczeniem w miłości y w pożądaniu  
BOGA pomnożył. Jestkoło uktore-  
go uwiązána tá strona, to iest prág-  
nienie. Bo za poznaniem rzeczy  
dobrej, idzie prágienie, álbo pożá-  
danie iey. A z wielkiego pożądania,  
gorące Miłości skierki wytkákują.  
Z ktorey potym miłości wżysko  
człowiek zá wdzięczne przyimuie, y  
skromnie znośi, y to co woli iego iest  
przeciwno: Bo gdźie iest skarb tam y  
ferce.

## RODZIAŁ XXIII.

*Stworzone rzeczy ná nas wołaią abyśmy ich  
nie miłowáli, ále Stworzyciela ich.*

**W**Ygrawszy ná tey piąty stronie  
nábożną Myśl tak wdzięczny  
głos, chcąc dużej swoię pobudzić  
bárdziey

bárdziej ku miłości Bożej y rzeczy  
niebieskich, á ku wzgardzie y niená-  
wiści, łamey siebie, ták do niey mo-  
wi trzymając zatę stronę: Obącz y  
uważ dufzo moja, patrząc ná rze-  
czy stworzone, iáko są dobre, iáko  
cudne, iáko miłe y wesole: A rozu-  
miej iáko nad nie są lepszé, cudniej-  
sze, y ná wżem doskonalsze one  
Niebieskie. Przypátrz się im, iáko  
wżyskie chwałą BOGA Stworce  
swego. Cote go jest zá przyczyná, że  
ty nie miłuielz Oyca twego, Niebie-  
skiego? Czemu go ty nie chwalił? -  
czemu onych dobré wiecznych nie  
szukałz y nie prágnielz? Nie słyszysz  
żec wżyskie rzeczy stworzone mo-  
wią: Nie nas miłuy, bośmy podle-  
jsze niż one gorne, bośmy ziemiá y  
skázá: Y nie dla tegośmy stworzone  
ábyśmy od ciebie były miłowáne, y  
ty nie dla nás, y nie nam kwoli stwo-  
rzona iesteś, ábyś się do rzeczy gina-  
cych miałá przywieszować, y w ich  
niewolá podawać. Niechcemy nic  
innego áni prágniemy iedno, áby w  
nas był poznány, chwalony, wielbío-  
ny, y błogosławiony, BOG, Pan, y  
Stworzy-

*Jáko z  
rzeczy  
wido-  
mych  
mysł  
podno-  
sic ku  
niemi-  
nym.*

Stworzyciel nasz. Bo koniec dla ktoregośmy się z stały, jest sam Pan nasz, aby od nas y w nas zawlze był chwalony wielbion. To uważenie tak dużej podnosi wzgrę, á od niskich rzeczy odrywa; że chcieli się w którą rzecz świecką wdać, y w niey kochać, zaraz ją iák wędzidłem hámuie, mówiąc: Co dużo czynisz? álbo nie słyszysz że to stworzenie, które miłujesz y ktorego pożadałz mowi: Czemu mnie miłujesz? czemu mnie pożadałz? Niebaczyłz że miłość moją, jest miłość fałszywa y omylna, bom ja jest rzecz nietrwála y skáżitelna, rzecz nikczemna y podła: Z miłości moiej, álbo z miłością moją idźie ná cie śmierć wieczna. Nie chcę ábyś mnie miłowała, á z przyczyyny mey BOGA obrażała, y z iego miłości wypádlá. Nie ná tom iá, y nie ku temu ci lowi jest stworzona, ábyś mnie miłowała ále ábyś BOGA ze mnie chwaliła.

To brácie miły wezmietzli mocno przedsię (rzekł do Defiderosa) y będzietzli się w tym pilno ćwiczył, nie  
cie nie



cię nie odepchnie od miłości Bożej: Rzeczy te stworzone, ilekroć nanie powźrzyć, więkła cię miłością y pragnieniem ku BOGU zapalą, byleś miał wiarę mocną y ufność stałą o iego świętey y zu pełney łasce, y woli. Bez iego łaski ni do czego dobre go nie przyjdzie. Przeto y w takim twoim ćwiczeniu pomin sobie bezpiecznie poczynać: ale pomocy Pańskiej ustawicznie gorejącymi prozbami żaday.

Tymże sposobem y o nych wlystkich stworzonych rzeczach Myśl do dusze mowi: Bacz duszo moia iako wlystkie stworzone rzeczy na cię wołają mówiąc: Czemu nas tak miłuielz? czemu nami umysł y serce swe zabawiał y wiktal? Co za tak wielką poćiechę, y co za roskoiz w nas nayduielz? Nie baczyłz żeśmy wlystie iako trawą, ktora ráno się żieleni, á wieczor ułycha. Upamiętaj się. Nicci z nas pewnego, nic trwałego, nic stałego nie przyjdzie, z nami welpoł zginielz. Czemuż nas źle używałz? Rozum twoy czemu nami

námi sobie ná rozmaíte rzeczy rozrywasz? Czemu go raczey ná poznánie Stworzyciela nášzego wlystkiego nie obracasz? Czemu pámięć swą rozmaitemi fantázyiámi nášzemi y opiniámi o nas napelniasz? Tákci się zda iákobyśmy Bogiem twoim były, záczym nie dziw żeo BOGU! nigdy czystą y prostą intencyą y myślą nie myśliłz. Ale wnet po ziemi się czolgáiąc do nas się udawałz. Uciekay dufzo od nas: Do Páná y BOGA twoiego się uday. To duszá slyząc nabożna y z sobą uwažíając, światém wzgárdzá, y zá nic sobie powaža te wlystkie rzeczy co ná nim są. A obraca się do Stworzyciela y Odkupiciela swego naydobrotliwszego, y onego ze wlystką siłą miłowác poczyną.

## ROZDZIAŁ XXIV.

*Nie tylko się rozmyślanie ale y pracą dla pożytku bliźnich bawić potrzeba: w Rozmyślanu nie zawsze się smák y słodkość czuje: Rostropnie y w miarę się rozmyślanie trzeba bawić.*

O Toż iuż masz odemnie (rzekł Bogá prágający) instrument[ zpo-

mocą

mocą Bożą urobiony ] o dzieśiści  
 stron, ná których gráiąc, y więcey  
 zrozumiesz niżemci powiedział. Gdy  
 tedy będziesz chciał serce swe wzbu-  
 dzić, y ducha ochłodzić, á złe myśli  
 od siebie odegnąć, weźmi ten instru-  
 ment á gray ná nim w pomienione  
 strony. Także gdy będziesz chciał  
 uchronić się próżnowaniá: Albo gdy  
 cię podkaiáki frásunek y kłopot, du-  
 chowny álbo cieletsy. Tylko chcesz-  
 li ná nim grác, pomni ná one regu-  
 ły ktoremci z przodku opisał: To iest,  
 że ten instrument urobiony iest że  
 dwu dek, y że nie masz ząwze bić w  
 ostatnią część, to iest, nie wlystek  
 się masz wdawać ná żywot bogomy-  
 ślny: Bonie trzeba zaniechywać y prá-  
 cowitego żywota. Alboweim áczwyż-  
 sza część iest słodsza y szlachetniejsza  
 niż spodnią: Ale y spodnia iest bar-  
 dzo potrzebna y pożyteczná. Kte-  
 mu też y dla pożytku bliźniego,  
 czasem Włałney swey počiechy  
 Zániedbać potrzebá. Przytym  
 cię przestrzegam, żeć się nie ząwze  
 ku myśli będzie zdał glos y granie  
 ná tym

*Reguły  
 ktore  
 mają  
 bydz  
 zacho-  
 wane  
 w tym  
 rozmy-  
 ślaniu.*

*Nie zą  
 wsze  
 się po-*

*wodźi  
rozmy:  
staniu.*

ná tym instrumentcie, y nie zăwŹeć  
będzie smáczny y wesóły boć tego  
czásem nie da y nie pozvoli BÓG:  
abyś poznał, że nic nie pomożesz u-  
czynić choć Instrument przysobie  
máiąc, y tym się pilnobáwiąc, iedno  
co się iego Boskiemu MájeŹtarowi  
podoba. Przeto się nie trwoŹ áni  
smęć áni się w niecierpliwość odda-  
way, ále trway w pokorze wielkiey,  
w tych świętych zabawách, oczeki-  
wając ćierpliwie tego, że się podobá  
Pánu przywrócić cię do wdźięczne-  
go ná tym instrumentcie grania y śpie-  
wánia. Trzcía gdy się upodoba  
Pánu sercá twego dotknąć y zrzo-  
dlem láski swey hoynie polać, ták  
iŹ niewymowná Słodkość czuć bę-  
dziesz: PomaiŹe na onę stronę, | kto-  
rámcí powiedział do | RostropnoŹci  
bydŹ przywiazáną: A trzymaj, iá w  
miaré, by się nie wyćiągnęła názbyt  
y nie zerwała, albo żeby koncentu y  
temperatury nie stráciła Záczyniby  
dlugo do nástroienia niesposobna  
była. Owo rostopnoŹci we wŹy-  
Źkim potrzebá, ktora jest Mátką  
wszystkich

*W po-  
cie-  
chach  
názbyt  
się nie  
unos,*

wŹw  
odda  
dobr  
iá

R  
Zofia  
swey,  
żywa  
na M  
zdrow  
żół

P  
niżo  
moie  
dziei  
A w  
btog  
prze  
dę n  
we t  
Źnik

wszystkich cnót. A w tym cię Pánu BOGU oddawam ktoremu dziękuy, ieżeli tię czego dobrego z tey rozmowy náley náuczylz, y iáki pozytek wezmiesz ná chwałę iego Boskiego Májestału.

## R O Z D Z I A Ł XXXV.

*Zostawszy już iedno jam DESIDEROSUS w celi swej, dobrze od Boga Pragnącego wyćwiczony, a żywą wiarą mocną nadzieią zapalony, udał się na Modlitwę gorąco: prosząc Pana BOGA, nie o zdrowie ani o rzeczy doczesne, ale aby go mógł miłować, y żeby się z nim wola Boża działa, ná chwałę Bożą, a ná zbawienie dusze iego.*

## MODLITWA.

**P**anie mój BOŻE Wszechmogący Niebá y Ziemie Stworzycielu, Oycze najmiłościwizy. Ja nędzne stworzenie, czyn rąk twoich, ziaką mogę naywiększą pokorą y unizonością, ze wszystkiego serca mego, y dusze moiey, y ze wszystkich sił moich, wszystką nadzieią moją proszę cię o łaskę twoją y o błogosławienstwo twoje, abym ufając łasci twoiey, w błogosławienstwie twym mógł co przemówić przed oblicznością twoją. Ale coż przed tobą będę mówił? Co będzie mówiło naczynie plugawie y zgniłe? Jako nędznym y niegodnym grzesznikiem będąc, mam sprosne wergi głupich y sprośnych



sprofnych ust moich otworzyć? Niegodnemi się  
 poczuwają wszystkie niebieskie duchy ust swoich  
 na błogosławienie y chwalenie ciebie, upadły  
 przed tobą otworzyć, A ja szczerą nieprawość  
 iako dęde śmiać, bydź tak hárdym, abym usta  
 swoje miał otworzyć. Przystoi mi raczy i do  
 ziemi przytulic, a leżąc przed oblicznością two-  
 ją niegodność swoje oplakiwać. Aza to mały  
 niewstyd y nie zbynie bezpieczeństwa, bywłszy  
 twym przysięgłym nieorzwaćcialem, śmieć się  
 o co prosić. Zaisze wielkie zuchwałstwo moje  
 jest, że tak do ciebie idę, y ku tobie przysię-  
 guję, iakobymci był bardzo wielkim przyia-  
 ciele, y iakobym iakoś wielką w sobie miał do-  
 broć y świętobliwość, albo iakobymci się kiedy  
 czym zasłużył. Nie zasłużyłem moy Panie, y nie  
 uczyniłem nigdy nic, czemu ufając mogłbym  
 do ciebie przystąpić: owszem to czuwał, co mnie  
 niegodnym czyni. Jakoż tedy moy Panie mam  
 mówić? Nie mogę nic innego jedno cię chwa-  
 lić y błogosławić będę, a samego siebie y złości  
 swe opowiadać y oplakiwać. Albowiem acz  
 wszyscy złościcy są niegodni chwalić y błogosła-  
 wić cię: ale iżś ty godzien od wszystkich bydź  
 chwalonym y błogosławionym niechżeć będzie  
 cześć y chwała y błogosławienstwo: niech cię  
 wszyscy znają miłują y czczą. A nad nami niech  
 będzie błogosławienstwo twoie, niech we wszyst-  
 kich będzie miłość, y uczciwość twoja: Niech w  
 nas będzie Duch twoy, abyśmy w tobie y przez  
 cię żyli y umierali, iżbyśmy cię służyli w świętobli-  
 wości

wości, w sprawiedliwości y w pokorze, po wżys-  
stkie dni żywota naszego, y żebyśmy się z cia-  
łem y z duszą oddali, y ze wżysztkim co mamy  
na służbę y na chwałę twoję, y na obronę Wiary  
twoiej świętey powszechnę, y powołania na-  
szego świętego. Otworz miły Panie wargi mo-  
ie, a usta moje będą opowiadać chwałę twoję. A-  
czem tego niegodzien: Boś ty Panie lepszy niż  
cię ja chwalić mogę. Chciałlibym też samego  
siebie sromocić y oskarżać, dalekom gorzwy jest  
niżbym mógł wypowiedzieć. Y ty miły Panie  
lepiej mnie znasz, y lepiej wiesz niż ja, czymem  
był, y czym jestem. Owo niewiem co przed te-  
bą mam mówić, niewiem, y nie mam co. Będę  
jednak mówił proch y ziemia, to coby mogło  
duszę moję zapalić ufnością ku dobroci twojej  
świętey, to coby pomnożyło y stwierdziło we  
mnie wiarę y ufność ku tobie. Nie wątpię w  
prawdę twoję, któryś obiecał nam dać, o co  
kolwiek cię na chwałę twoję, y na zbawienie dusz  
naszych z pokorną wiarą y ufnością prosić bę-  
dzie my. Otoż ja z wiarą tą, która we mnie jest  
złączywszy ją z Wiarą Świętey Matki naszej  
Kościoła twoiego, z mocną ufnością, nie w sobie  
ani załugach moich, ale w szczerę samey do-  
broci twoiej, y w nadzieję miłości twoiej, Oy-  
cowskiej, proszę day mi Ducha twego Święto-  
go, któryby otworzył usta serca mego na mo-  
dlitwę, którą pragnę do ciebie uczynić. Tyś mój  
Panie, jest BOG Wszechmogący, Stworzyciel  
wszystkich rzeczy. Ty jesteś przedtym, niż co

U

było.

było. Tyś z szczeręj dobrej woli twoiey  
 chciał stworzyć y wywieść wszystko, aby cię  
 wszystko miłowało y błogosławiło, y chwaliło.  
 Tyś chciał stworzyć stworzenie ieżno na obraz y  
 podobienstwo twoie, to jest człowieka: Dla kto-  
 regoś wszystkie świat stworzył, y uczyniłeś go z  
 niezmiernęj twoiej hojności y szcudroblivo-  
 ści uczestnikiem Królestwa twoiego. Dla tegoż  
 człowieka, gdy od ciebie odpadł, posłałeś z nie-  
 wymownej miłości, którąś go umiłował, Syna  
 twego jednorodzonego na świat, y dałeś go na  
 haniebną y okrutną śmierć, abys go jedno do sie-  
 bie nawrócił, y aby cię tylko miłował. Uczyni-  
 łeś mu y inne niezliczone dobrodziejstwa. A toś  
 wszystko uczynił nie dla iakiego pożytku, kto-  
 regobyś się ztąd mógł spodziewać, ale z szczeręj  
 dobroci twoiej. Albowiem niczego nie potrze-  
 buiesz, y niczego po człowieku niechcesz (też ci  
 niczym nadgrodzić tego nie może) jedno aby  
 cię miłował y błogosławił. Samym posłuszen-  
 stwem y miłością od niego się chętnie y zupełnie  
 kontentując. Tyś miły Panie y mnie grzeszne-  
 go, kiedy się twoiej Boskiej dobroci upodobało  
 stworzył, y takimś mnie uczynił, iakim oro-  
 jest, y dałeś mi takie ciało, takie członki, taką du-  
 szę, taki rozum, iakoć się podobało, y iakoś chciał.  
 Ciebie tedy Stworzycielem y Oycem moim bydz  
 wznawam, y wszystko co we mnie jest dobrego  
 tobie przyczytam. Stworzyłeś mnie był mój Pa-  
 nie dobrym na wszystkim, dałeś mi miłość y łas-  
 ką swoję. Leczem ja z złości swej, czyniąc so-  
 bie

bie kwoli co mi się podobało, od ciebie zbiegl, y daleko odszedł, brzydziłem się tobą, pogardziłem tobą, y wszystkimci zelżywości y krzywdy wyrządzał. Gdym jednak taki był, mój Panie, ty z wielkiej dobroci twoiej przeglądałeś to, wzywając mnie do pokuty, y długo na mnie czekał. Opuść że mi proszę cię to wszystko, czynem cię obraził: grzechy moje y złości wszystkie moje z miłosierdzia twego zgladź. Aż ci nie mam co za to dać, ale to co mam, ten kęs woli twojej ofiaruję, postanawiając to na sercu swoim potym, ty siac kroć raczy dać się zabić, y umrzeć, niż cię znowu obrazić. Abowiemci wielce dziękuję żeś mnie do tego dnia do piekła nie wtrącił, iakom był dawno y często to zażył, ale raczy z łzczerey samey dobroci twojej serce moje przewrotne wziąć, dać mi poznać grzechy y złości moje, y ręką mię twą Boską z nich iako z błota jednego, w którymem był utonął, wyrwał. Y otworzyłeś oczy dusze mojej, abym cię oglądał y poznał. Ale jeszcze nie stanęła tu dobroć twoja, y nie przestała tu szczodrobliwść twoja, wylała się nademną dalej y obficiey. Boś mnie wprowadził do domu twego, w którym mieszka ią synowie twoi, y popisales mi nie w poczet tych, którzy cię błogosławia, y uczynilesz mnie prawie pokojowym slugą twoim. Nadto chcialesz mi jeszcze bardzo sobie obowiązać, gdyś mnie w to więkzszey posługi swey wziął, uczyniwszy mnie Kapłanem; dopuściwszy mnie niegodnemu złośnikowi rękoma memi złośliwemi y usty pluga-



wemi sprawować on Najsświętszy SAKRAMENT, ktorego się Anieli nie tykają. Tworzę tedy jest mój Panie, boś ty mnie stworzył: Twój, boś mnie sługą twoim uczynił: Twój bo z miłości y łaski twoiej stałem się sługą y niewolnikiem sług domu twego, y zakonu twego. Mam się tedy za najszczęśliwszego między wszystkimi ludźmi, żeś mi taką łaskę uczynił. I wołam, mówię mój Panie, acz iako przed tym tak y teraz powinności swej Przeciwnie tobie nie czynię dotąd. Bóm bardzo niedźw, złośliwy, wszystkim nie doskonałościom podległy. Ale ty mój Panie daj mi miłości, y grzechom moim oziębłości mojej w miłości twojej, y niedbalstwemu memu w służbie twojej, y w zachowaniu zakonu twego świętego. Ty wiesz Panie y widziałś iako mnie oziębło miłował, iako nie dbałem miłował i wny twoje, y bliźnie moje. Jakom leniwo z sobą się rachowałem. Jakom się nie dbałem w tym, w czymem błędziłem, naprawowałem. Z iaką oziębłością y niedbalstwem ciębie o pomoc y ratunek w krewkościach moich prosiłem, y iako nie gnuśnie do powinnych się lekarstw uciekałem. Zaczynam podobno w wiele skrytych tajemnych, y mnie nieznanym grzechom wpadłem, od których oczyść mnie mój Panie. Nie wchodź w sąd z sługą twoim, nadstaw łaskę y miłosierdzie twoim czego mi niedostawa y w czym przed Sądem twoim upadam. A ponieważś mnie z upodobania twego najmiłosierniejszy Ojczy, w poczet sług twoich przyjąć raczył, uczynź mnie takim

kim



kim, którybychci się podobał, y uczyn zemną co się oczom twoim podoba, tak naćiele iako y na duszy moiey, abym wżyltek był sprawiony na cześćy nachwałę twoię. Albowiem tego tylko żądam y pragnę, aby się wemnie y we wszystkich stworzeniu wola twoia działa nie dopuszczayże mi proszę cię jeszcze moy Panie, abym cię obrażał, zachoway mnie y obron od grzechu. Strzeż mnie nawet zmiłolierdzia twego, abym dostąpił dotego końca, dla ktoregoś mnie stworzył. Boć ja wierzę żeś nas nie na potępienie ale do żywota wiecznego stworzył: bo gdy potępieni bywamy, z nas to iest, z łych natznych uczynkow, nie z ciebie. A to co bywamy Zbawieni z ciebie iest, my tego z nas mieć nie możemy; przeto cię też o zbawienie nie z załug natznych ale przez dobroć twoię, a przez załugęś nierci Syna twego miłego, prosimy: Obiecując cięś lubując zawsze, to wszylko o twoim Majestacie Boskim wierzyć co Kościół twoy święty powizechny Rzymski wierzy, y wtey wierze chcę żyć y umrzeć y nie chcę się dać odniey żadney rzeczy odwieść, ani pokusom czartoskim, ani żadnym innym rzeczom stworzonym, Co abym mógł spełnić y wykonać, wzywam sobie na pomoc Błogosławienstwa y łaski twoiey, bez ktorey iest licha jedna Prożność. Ofiarując ci na koniec y oddając ducha mego abyś go z tą miłością do siebie przyiąć raczył, gdy będzie wola twoia święta, z iakąś przyjął Ducha Syna twego miłego, gdy zamnie umierając, mówił, do ciebie: Oycze w ręce twoie polecam ducha meiego, Amen.



# TESTAMENT

*Jednego Nabożnego KARTUZYANA, który na pierściach jego przy sercu noszony należono po śmierci jego: który człowieka nabożnego wiedzie aż na sam wierzch doskonałości.*

**O** Navródfczy a navmi'szy Panie JEZU Chry-  
ste, Stworzyć elu, Odkupicielu, y Oycze  
moy, tyś one słowa rzekł: Kto się nie od-  
rzecze w'szyfkiego co ma, nie może być moim  
Uczniem. Otoż ia nayniegodniejszy robaczek to-  
bie ze w'szyfkiego serca dziękuję, iżś mi dał  
ciało y duszę, wolę w'łasną, zarowie, przwiacioly  
docześne, sławę dobrą, wiatę mocną, nadzieję do-  
stąpienia Królestwa Niebieskiego, wiadomość y  
śnak miłości twoiej. Sakrament. Kościelne, u-  
spokoienie serca y ciała, y wiele intzych a nie-  
skonczonych w'nętrznych y zwiernych darow  
twoich. To w'szyfko navdobrotliwszy PANIE  
(comkolwiek od ciebie wziął, y cokolwiek po-  
tym, weznę, y com ja, niestetyż bardzo mocno  
przy sobie trzymał) tobie zupełnie oddaie: go-  
towym będąc y ná czas, y nawieki w'fzyfkich  
darow twoich nie mieć: a ná Krzyżu tak zewn-  
trznym, iako y zwiernym ziołą zostać; by-  
le się jedno ztąd przez nie iakókolwiek część  
twoja dzić mogła, y dufz ludzkich zbawienie.

A ponieważ ia nicin'szego, prócz ciebie, y nay-  
wyżizey twoiej zemnie czci, y upodobania twe.

go, nie szukam ani żądam, tak na czas, iako y na wieki: proszę cię przez wszystkie zlitowania twoie, aby to wszystko y każde zotobna cokolwiek na tym y na onym świecie jakimkolwiek obyczaiem będę czynił albo cierpiał; każdego też ciała, serca y zmysłow, dusze y ducha, sił y możliwości moich uczynki y sprawy, żądze, dzieła, y pomyślenie by też naylizzsze y naymniezzsze, a nawet każde oddychanie moje, y puls y krwi moiej, ieszcze też y wszystkie prożki ciała mego poki ich jedno tylko stanie, aby tobie tak wielkie y tak wierne, wdzięczne, y roskoszne, wyrządzały pienie, chwałę y słodkość, naywyższymi sposobem wychwalania, dziękowania y wyznawania; iakoć się wielkie od szczerzego stworzenia jakimkolwiek sposobem wyrządzić może: y iako wiele kiedykolwiek przemogły, teraz mogą, y na nieskonczone wieki wieków będą mogły każde z osobna y wszystkie w obec stworzenia twoiego: y nas wiele nakoniec ty sam, naymilszy moy oblubieniec Panie JEZU, Niebieskiemu Oycu twojemu wyrządził, y wiecznie będziesz wyrządzał: iako wiele tobie przystoi, iakoś ty ieś godzien, y chcesz odemnie nędznego, y będziesz raczył przyjmować.

Osiaruię tedy naymilszy moy, y Boskiey łasce twojej, a prawie do szczątku na cię przelewam, mnie samego y wszystkie istność moję, cokolwiek ieś, cokolwiek mam, cokolwiek mogę wcz. się y w wieczność nie tylko bardzo rad, ale y sercem gorącym: (złączając moje osiarrowanie

z onym twym ofiarowaniem na wolą Oycy twego, y z każdym inżym tobie od ktoregożkolwiek stworzenia uczynionym ) na wżysko cokółwiek jedno zemną według Oycowskięgo farca twęgo upodobania, będziesz chciał czynić: tak też y na wżelką nieślawę y wżgardę, y na iako naywiękzy niedostatek rzeczy: y na oschłość dusze: b ś mie też chciał uczynić stworzeniem nadewżysko inne stworzenie ktoreś kiedy miał, albo mieć będziesz y naywżgardźiwszym, przez wżyskie sposoby ktoreby się tobie upodob do ku dopelnieniu nędze y mizervey moiey. A tak moy nawniśszy Oycze y nayśłodzy miłośniku, iako jedno raczyśz, to co twęgo iest obciążay: co twęgo iest biw: boleścią niesfolgując niśzez, dręcz, pśuv: a iako wiele, y iako długo rozumiesz, możesz, y chcesz, bez przestanku mnie trap, karz, y męcz. Bo ia bezpiecznie, y owżem z weselem, z ochotą, y z radością wżelkiew przeciwności, smutkowi, ciężkości, i trapieniu, mękom y kaziom w drogę zabiegam: wżelką pociechą y roskotą nie potrzebną pomiatam: wżelakim się pracom y posłuszeństwu ludzkiemu nie zakazanemu poddaę: pod tą kondycją: abyś tobie zemnie, y z tego wżytkiego, y z każdego z osobna ruszania mego sprawił zupełną ofiarę naywżyśzev chwały.

A daymi nayśłodzy Panie ustawiczną, a nie ustawiającą ł. się twoię, aby mi twoie upodobanie wżędy y we wżyskich rzeczach, czuyno chował, iąśnie

jaśnie poznał, wiernie a nieustająco pełnił. A kto-  
reć się kolwiek nie spodobała, grzechy, występki,  
y poćiechy, abym się ich z wielkim ohydzeniem  
wyrzekał, a ustawnie je bez żadney odwołki w  
sobie umartwiał. Co się kolwiek tobie spodoba;  
żebym to z gorącą bardzo ochotą, aż do ustania  
wszystkich sił moich wykonał: przeciwność, w  
rzeczkie y cięszkość, tak wewnętrzne jako y zwie-  
szchne, mężnie a cierpliwie znosił: y w każdym  
przygodzie z rąk twoich przyjmował: a wszystko  
na chwałę twoją najwyższą jako najwierniey  
wydawał, nęciął, y obracał. Jest tedy co do-  
brego dla mnie, o dnoś i ską twoją przez liche bar-  
dzo pracę, y małą zniecierpienia moie kie-  
kolwiek czynić będziesz raczył: to ja wszystko i-  
ako pełnym sercem wyznawam, iż z samego a-  
rztwego wypłynęło: tak z tego b. nayimnieyszy  
troski tobie nigdy nie przywłaszczę: ale tobie  
wszystko zupełnym wyrzeczeniem oddać: abyś  
to obrocił na część twoją najwyższą, a narodzi-  
cow y ołobliwych przyjaściół moich, albo innych  
ludzi według naylepszego upodobania twego z-  
bawienie. Tego tyło za żywota, y przy śmierci  
mojej od tego nieskonczonego miłosierdzia pro-  
szę y czekam; abyś przepaść nieprawości y grze-  
chow moich (którą naywłasniey moje są) ob-  
myć krwią twoją, y imnie twoimi cnotami y  
zasługami z łzczerego miłosierdzia twego tak o-  
zdobić raczył: iaki mnie będziesz chciał mieć na  
wieki: na to abym cię miłował y chwalił bez-  
konca, na którym mnie kolwiek miejscu po-  
sta nowił;



stanowisz, za łaską twoją zawsze przy mnie stojącą, Toć niechay tobie nawolnieny będzie nayślodzsy Panie **BOZE** mój.

Proszę cię tedy nayślodzsy miłośniku mój, przez wewnętrznosci miłosierdzia twego, ktoremis nas nawiedził wzwiodłszy z wysoka: y przez miłość nayłaskawzey Matki twoiey, y wszystkiego świata; abyś te rzeczy ktoremci ofiarował w serce twoie naydobrotliwsze przyjął: a na przymierze wieczne między tobą naymilszym Oycem moim, a między mną nayniewdzięczniejszy synem twoim tak utwierdził; żeby mi nie rad nierad doskonale wypełnił. Albowiem ią tego w prostosci serca moiego ze wszystkich sił y wewnętrznosci moich pragnę: a wszystkoć w cale bez odwołania za ofiarę całą ogniem miłości na Ołtarzu Wiary zapalam, y poświęcam, y ofiaruję: y twoiey łasce y miłości cyrographem moją własną ręką pisany oddaę, pod pieczęcią znamienia Krzyża twego Świętego: oświadczając się, iż nic innego od ciebie nie żądam w czasie y w wieczności. Ach miły **BOZE**! day że mi to o co proszę: a czyn to wszystko podług Królewskiej hoyności twoiey. A niechay mnie łaska twoja nigdy nie opuścza. Ach **BOZE** dobry! niechay nie opuścza: bo ja sam z siebie coż mogę, iedno złe? Ofiaruję tedy wszystko serce moje. Naley w nie ślodkich y gorstkich rzeczy: a czyn z nim co iedno chcesz: a day mi to abym nie za niedbał ( com ia powinien ) z tobą spodem ustawicznie iako naywierniey robić.

Proszę

## *Testament Jednego Kartużyána.*

Proszę cię nayłaskawitza y nayśłodszą Matko moia PANNÓ MARYA, przez naymilszego Syna twego serce; abyś to wszystko, com ia z nim umowił, iemuż ofiarował, y o comi go prosił, w macierzynskie serce twoie przyiąć, y daley to miłosierdziu iego ofiarować raczyła: A to mi uniego macierzynską łaskawością uprosiła: aby to wszystko według zwykley przeciwności miłości swoiey przyiąć, potwierdzić, y sprawić raczył naywzwyżym obyczaiem. Nadto MATKO moia Nayświętsza com iekokolwiek Synowi twemu ofiarował; v czegom prosił u niego toż teraz y tobie przez śłodkie serce iego podać y ofiaruić, y na wiekić to z siebie oddawać, y ciębie niemni czeić bardzo gorąco pragnę, według naywyższy czci v upodobania Syna twego: Pokornie przezen prosząc macierzynskiej łaskawości twoiey, abyś y tytcż rzeczy takżę iako y on z łwey strony przyiąć, za wdzięczne mieć, y wykonać raczyła, które ia tobie teraz, v przez nieskonczone wieki z siebie mam wyrządzać.

Tegoż y od was żądam Wybrani Patrownowie moi N. N. &c. a na koniec y od Was Wszyscy Święci Amen.



REGISTR

# S U M M Y R O Z D Z I Ł O W

Tych Książek na trzy Części rozdzielonych.

## P I E R W S Z Y C Z Ę Ś C I R O Z D Z I A Ł I.

**D**ESIDEROSUS szukając Miłości Bożej trafił w puszczy na iednego Pasterza, który mu dał o niey gdzie mieżka prawę przewodnika Dobrą Wolą. Tam znalazł u Wrot stojącą Prozną (bwałą. Karta 1.

II. Przyjeżdższy do Klasztoru DESIDEROSUS, keď cze otworzył na Imie Boiaśn Boga Brat Miłości Boga Odźwierny y Stroż. Dlaczego mamy Miłości Bożej szukać. 5.

III. Wyszła do DESIDEROSA Panna Wzgarda powiada mu co to za Klasztor: daie muznać czego. potrzeba, aby znalazł Miłość Bożą, Co ona na Białogłowa u Wrot Klasztornych, y iako szkodliwa: Co ludzie do Klasztoru w prawuie. 8.

IV. DESIDEROSUS przyjeżdższy do Panny starzicy, od niey przyięty y na ćwiczenie oddany: pyta się, zkąd sie rodzi Pokora: kto iest budownicim Klasztoru Doskonałości, 17.

V. Uczy Pokora DESIDEROSA, aby nie pragnął przełożenstwa, Jako do Przełożenstwa w Klasztorze

## ROZDZIAŁOW.

*słtorze przy-bodzą, Powiada mu które ma na się  
nieprzyjaciół.* 22.

VI. Powiada pokora *DESIDEROSOWI*, iako  
zwycięża nieprzyjaciółkę swoie pierwszą Pożądli-  
wość ciała iey sprosna żądzą, a iako plugawe-  
mysli z terca wygania. 31.

VII. Jako Pokora zwycięża pożądliwość o-  
czu. 35.

VIII. Jako Pokora zwycięża Pyche żywota.  
Uczy *DESIDEROSA* iako on te nieprzyjaciółkę  
zwyciężać ma. 37.

IX. Jako Pokora Niedbalstwo zwycięża: ofro-  
gi iey którymbywa od Pana pobudzona. 44.

X. Jako Pokora Złość z Gniewem zwycięża.  
także y Zazdrością. 48

XI. Jako Gnuśność do Służby Bożej, Pokora  
zwycięża, Przytym iako się modlić potrzeba nie  
prześtaiąc, choć smaku nie masz. 54.

XII. Jako zwycięża Podeyzrzenie y Posądze-  
nie bliźniego swego. 58.

XIII. *DESIDEROSUS* wzięwszy od Panny Star-  
szy dozwolenie, przewodnice y obronę: do Panzen  
Klasztornych idzie, y ze trzema rozmawia. Przy-  
tym nauka iako do tego przystć, aby się człowiek z  
despektu weselił. 60.

XIV. Względie rada uczy *DESIDEROSA*,  
iako do tego może, przystć, aby pragnął żeby go  
zamić

## S U M M Y

za nic miano y nawet aby się z tego y weselił: ktemu iako ma poczynać z nieprzyjacielem Bożym ciałem swoim. 67.

XV. Czwarta Panna Prośłota z DESIDEROSEM rozmawia: uczy go iako Prośłota święta w męśli, wstowiech, y wuczynkach bywa zachowana Powiada mu przytym o dwu drogich perłach Klasztornych, y złodziezykach, ktore ie wykradaią y iako się ich strzedz. 69.

XVI. Uczy Prośłota DESIDEROSA, iako mogą być one perły z ludźmi obcuiąc, zachowane. 75.

XVII. Pięta Panna Ubośłwo, powiada DESIDEROSEMU powinność swą y pożytki ubośłwa, a iako niebezpieczno Mieć co. 79.

XVIII. Szosta Panna Postuśżenśłwo powinność y zacność swoje powiada, y znaki po ktorych bywa poznana. 84.

XIX. Siódma Dziewica Czystość powiada czyja iest córka, co ma za Małżonka, iako srażokoło siebie iakie nieprzyjacioly, y iakie zawarcie. 89.

XX. Odchodzi już z tego Klasztoru Pokory DESIDEROSUS, owocami znamienitemi nakarmiony, y wdrogę Cierpliwości do Klasztoru Miłości przewodnikami opatrzony, puszcza. 92.

CZĘSCI



# ROZDZIAŁOW CZĘŚCI W TOREY.

## ROZDZIAŁ I.

Przykra y ciężka droga Pokory **DESIDEROSE-**  
**MU** Prostota go stwierdza y sercamu dodawa. spie-  
wać mu każe Tenże przyszedłszy do Kłusztoru Miło-  
ści Bożej, przeszły przykrości zapomniat. 98.

II. Miłość **BOGA** otwiera **DESIDEROSEMU**,  
y probuie go ali się za godnego, aby go przy-  
iąt. 105..

III. Miłość Bliźniego Pachole Miłości **BOGA**,  
uczy **DESIDEROSA** miłości bliźniego, y postępku  
z bliźniemi swemi; chęli mieć łaskę u pana iego  
Miłości **BOGA**. 1100

IV. Rozmowa pierwsza Miłości **BOGA** z **DE-**  
**SIDEROSEM**; dla czego mamy szukać Miłości Bo-  
żej: y iako mamy miłować Pana **BOGA**. 113.

V. Uczy Miłość **BOGA** **DESIDEROSA**, w  
czym ieszcze Miłość **BOGA** należy, to jest w za-  
chowaniu trzech poślubiomych rzeczy: Postulgen-  
stwa, Ubóstwa, y Czystości, y iako mogą być za-  
chowane. 118-

VI. Ziałą uczciwością Przed Panem **BO-**  
**GIEM** człowiek ma stać, znając iego chwalebny  
Majestat, a swoje podłość y niegodność: y co u nie-  
go będąc czynić ma. 128

VII. Zabawę Zakonnicyą odprawiwszy **Offi-**  
**cium**, rozmyślać rzeczy Boskie: z kąd przychodzi  
poznanie

# S U M M Y

poznanie BOGA, y samego siebie, y gorąca Mo-  
dlitwa, która ieſt zażnieszniejsza niż Książ czyta-  
nie. 132

VIII. Miłość ku BOGU w tym bywa poznana,  
gdy to czyniemy co mu się podoba: to miłuiemy,  
co on miłuię: to zaś w nienawiści mamy co on to  
nienawidzi ma. Czym bywa miłość oddana Syno-  
wi. Bożemu. y bliźniemu. 142

IX. Drugi znak miłość ku BOGU, nienawiść  
nieprzyjaciół Bożych, świata y ciała swego, y  
chronienie się z luźmi obcowania, co Zakonniki  
pświe. 148.

X. Miłość BOGA odchodzi zaprowadziwszy  
DESIDERUSA do Pragnącego BOGA Pokoiowego  
Odzwiernego Bożego, który mu o sobie co zaczą ieſt  
dać sprawę, y o iednym w mocy swej drzewis po-  
biada. 152.

XI. Owoc Kłaſztoru Miłości Bożej, widzenie  
BOGA, iako komu smakuie, y że go tylko ſkoſztow-  
wać dać. y mięgię go używać trzeba. 155.

XII. Umyty y o chedożony DESIDEROSUS ie-  
st owoc Widzenia BOGA, potym mu kazano spie-  
wać. 159.

XIII. Z dobrą wolą w Kłaſztorze trzeba mi-  
szkać, nie z muju, poſlušnym być: y wesoło spie-  
wać. 162.

XIV. Ziąką boiaźnią y uczciwością przyść do  
BOGA

## ROZDZIAŁOW.

do BCGA, y z nim mowić, y co mowić trzeba. 165.

XV. Cztery krotkie słowa, które ktoby chciał zawsze przed oczyma mieć; dość może doskonałości. 168.

XVI. Rozważa sobie DESIDEROSUS one cztery słowa, wielką z nich mając potęgę y naukę. 173.

XVII. DESIDEROSUS prosi, aby do onego Klasztoru był też przyięty Brat jego: Posyłać mu, Historyą o iednym Apostole Mnichu: Także też tu jest własne wymalowane dzisiejszego wieku Apostołów Mnichów, których był Herstem nieszczęsny Mnich Luter. 176.

XVIII. Mnicha niedbałego zwodzą z drogi wielkie o sobie rozumienie, y ufanie sobie. 180.

XIX. W domu Pychy ochotnie y rokosznie przyięty Mnich, do Miłości samego siebie przyśta. 184.

XX. Xięni Pycha posyła też swoje Cerkę do Sobiedubskiego, daley a daley go mamiąc. 187.

XXI. W prawuią dokonca Cerkę Pychy Mnicha w dalsze złości. Aż się nawet y od spowiedzi częstey odwieść dał.

XXII. Zeni się Mnich, y Apostatą zostaje, y z Klasztoru wychodzi.

W

CZĘŚC

S U M M Y  
CZĘŚCI TRZECIEY.  
R O Z D Z I A Ł    I.

*Chcąc DESIDEROSUS Księgi pisać o onych czterech słowach, wszedł do Pokoju Panskiego o poradę y pomoc.* 203.

II. *BOGA pragnący uczy DESIDEROSA śpiewać, y na Arfie grać.* 206.

III. *Opisanie tej Arfy, na ktorey ma grać, y co na niey ma wygrywać.* 209.

IV. *Ktora jest prawdziwa Miłość samego siebie.* 212.

V. *Rozmyślanie pięci pierwszych rzeczy, acz się zda należeć do żywota bogomyślnego; do prawowitego iednak należy. Pierwey w sobie wzbudzić mamy miłość ku sobie y bliżniemu, potym ku BOGU. A iako te miłości ciężkie ciążu.* 215.

VI. *Cztery punkty na każdej stronie wygrawać rzecba. Grać albo bić w strony ma Panna Mysł, kotek u ktorego ma bydź uwiązana pierwsza strona zowią pamięć.* 220.

VII. *W wtórą stronę graiąc, poznawa się człowiek, czym jest, y czym będzie, y co z sobą ma czynić.* 222.

VIII. *W trzecią stronę graiąc, przychodzi człowiek do czucia o sobie pilnego, że często z sobą rachunek y sąd czyni.* 242.

IX. *W czwartą stronę graiąc, pobudza się do* ofstro-

## ROZDZIAŁOW.

*ostrości y surowości przeciw sobie, z resztownością jednak.* 227.

X. Na piątej stronie wygrawa się Miłość bliźniego, y Pokora. 230.

XI. Co jest Rozmyślający żywot, ku któremu jest koncowi, y iako ma być czyniony. 231.

XII. Reguły trzy, według których się ma sprawować. Ten co się chce żywotem bogomyślnym bawić. 235.

XIII. Ton, który bić, albo grać, y śpiewać trzeba. 238.

XIV. Tu się już poczyną granie na pięciu zwierzechnych stronach, na których się wygrawa Miłość BOGA y rzeczy Niebieskich. 240.

XV. Granie w którą stronę, także we czterech punkty. 243.

XVI. Jak ma być czynione Rozmyślanie. 247.

XVII. Jako bywa Rozmyślanie przez porównanie rzeczy: y które jego pożytki 249.

XVIII. Granie na trzeciej stronie we trzy punkty: kto jest BOG? Jaki jest? Czyi jest? 255.

XIX. Zapalenie się miłością ku BOGU, a ku obmierzeniu się siebie. 261.

XX. Dobrodziejstwa Boże i jakie y które są: czemu i BOG czyni: wdzięcznym ich trzeba być: bo ci którzy ich niewdzięczni: im większą wzięli tym cięższy karani będą. 264.

W23

XXI.



## S U M M Y

XXI. Zapalenie dusze ku gorącej miłości Bo  
żey: Dusze zapaloney do BOGA mowa. 271.

XXII. Co są rzeczy stworzone: Jakie są?  
Czemu są stworzone: Co myśleć patrząc na nie. 274.

XXIII. Stworzone rzeczy na nas wołają, aby  
śmy ich nie miłowali, ale Stworzyciela ich. 280.

XXIV. Nie tylko się Rozmyślaniem ale y pra  
cą, ala pażytku bliźnich bawić potrzeba: w Ro  
zmyślaniu nie zawsze się smak y słodkość czuie:  
roztropnie y w miarę się Rozmyślaniem trzeba  
bawić. 284.

XXV. Zostawszy już iedno sam Desiderius w  
Celli swoiey, dobrze od BOGA pragnącego wycwi  
czony żywą wiarą y mocną nadzieją zapalony;  
upadłszy się na M. dlitwą gorącą, prosząc Pana BO  
GA, nie o zdrowie ani o rzeczy doczesne, ale aby go  
mógł miłować, y żeby się z nim wola Boża dzia  
ła, na Chwałę Bożą, na zbawienie dusze jego. 287.  
Na WIĘKSZĄ CZĘŚĆ y CHWAŁĘ BOGA.



iBo

271.

sq?

nie.

274.

aby

280.

pra

Ro-

nie:

rzeba

284.

usw

ycwi

ony;

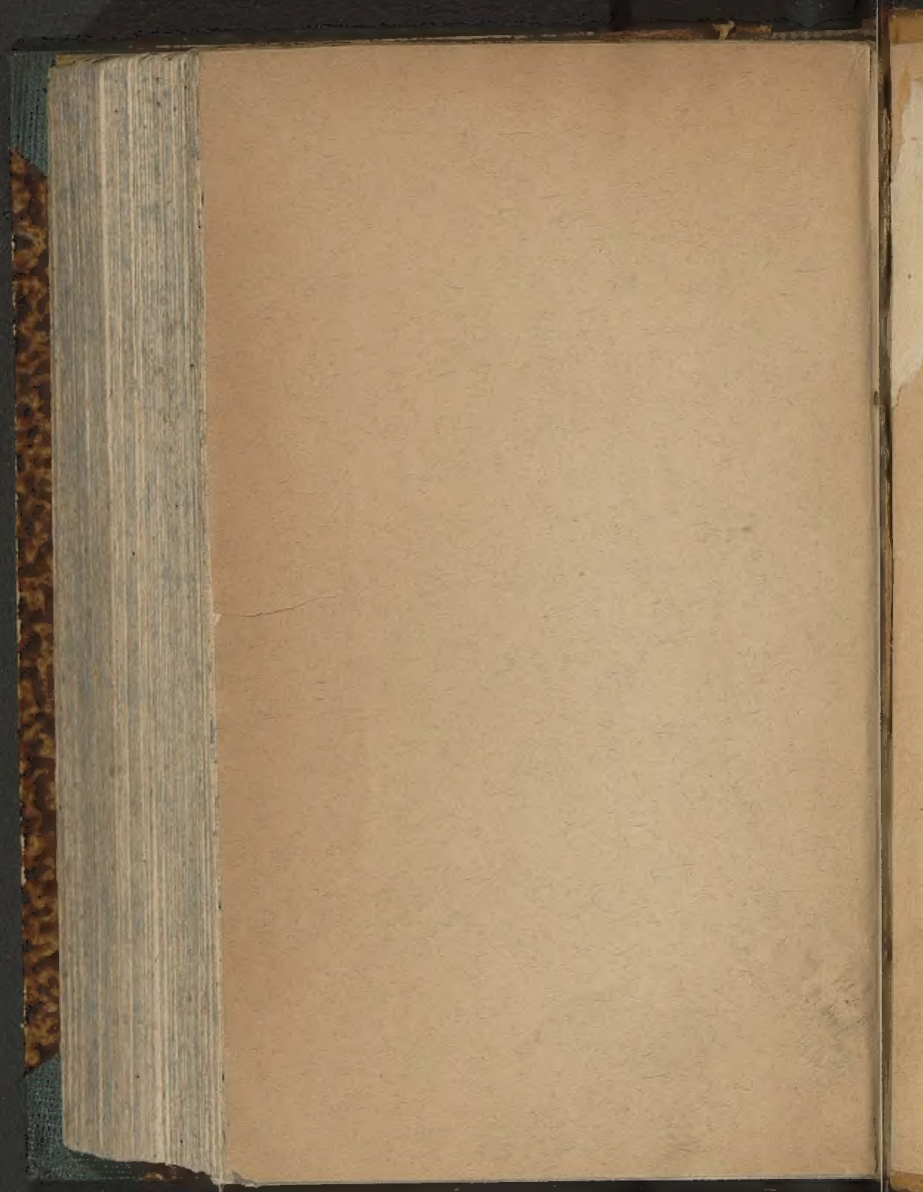
BO-

hy go

zzia-

287.

GA.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0023264

